



Nazwa instytucji

**Książnica Cieszyńska**

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Poseł Ludowy na Rok ...**

Liczba stron oryginału

**192**

Liczba plików skanów

**192**

Liczba plików publikacji

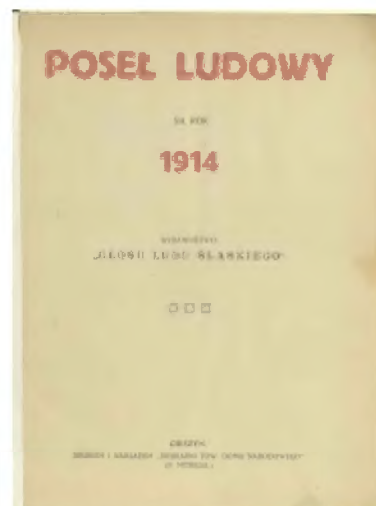
**195**

Sygnatura/numer zespołu

**CZ II 01093**

Data wydania oryginału

**1914**



Projekt/Sponsor digitalizacji

**Dofinansowano ze środków PW Kultura+**

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY

**KULTURA+**



**Digitalizacja**

# POSEŁ LUDOWY

NA ROK

## 1914

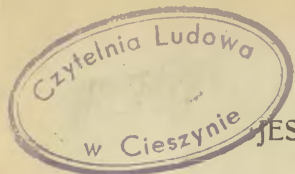
WYDAWNICTWO:

„GŁOSU LUDU ŚLĄSKIEGO“



CIESZYN.

DRUKIEM I NAKŁADEM „DRUKARNI TOW. DOMU NARODOWEGO“  
(P. MITRĘGA.)



COO2466U

# ROK 1914

JEST ROKIEM ZWYCZAJNYM, MAJĄCYM 365 DNI.

## Planeta panująca jest Merkury.

Merkury posiada ze wszystkich znanych planet najmniejsze oddalenie od słońca. Ponieważ jego tor ze wszystkich innych, pominiawszy tor niektórych asteroidów, najmocniej od linii kołowej zbacza, zbliża się do słońca w perihelium aż na 45 milionów km, ale w aphelium znajduje się odeń 69 km. oddalony. Obieg około słońca odbywa w 88 dniach. Jego najmniejsze oddalenie od ziemi w czasie dolnej koniunktury wynosi 76, największe zaś w czasie górnej koniunktury 220 milionów km. Średnicę Merkurego obliczono na mniej więcej  $\frac{1}{3}$  część średnicy ziemi, mianowicie 4800 km. Z powodu swego wąskiego toru może ta planeta obserwowana z ziemi osiągnąć tylko niewielkie oddalenie od słońca. Wynosi ono w czasie największej elongacji najwięcej  $23^{\circ}$  do  $29^{\circ}$  na zachód lub wschód. Zostaje przeto to ciało niebieskie najczęściej w promieniach słońca ukryte, i tylko podczas pomysłnych okoliczności można je gotym okiem znaleźć w jasnym zmierzchu porannym lub wieczornym. Obserwowana przez dalekovidz objawia tarcza Merkurego podobne odmiany świetlne jak księżyc. Z plam, które na jego powierzchni przy sposobności spostrzeżono, wnioskował Schiaparelli, iż czas rotacyjny trwa 88 dni. Planeta obraca się więc podczas jednego obiegu około słońca tylko raz około swej osi i zwraca dlatego zawsze tę samą stronę ku słońcu, całkiem podobnie do stosunków pomiędzy ziemią i księżycem. Kiedy Merkury w czasie dolnej koniunktury znajduje się pomiędzy ziemią i słońcem, może się zdarzyć, że jego tor tuż przed tarczą słoneczną prowadzi. Widzimy wtedy podczas takiego przejścia Merkurego, jak planeta jako mała ostro odgraniczona tarcza przed słońcem ze wschodu na zachód w przeciągu 3 do 4 tygodni przechodzi. Takie przejście, których przeciętnie 13 w stuleciu się wydarza, nastąpi także w r. 1914 w godzinach południowych 7. listopada.

## Cztery pory roku astronomicznego. — Stan powietrza.

Rok 1914 jest wogóle więcej suchy i zimny niż ciepły, przeto rzadko urodzajny.

Wiosna zaczyna się 21. marca o godzinie 12 minut 11 w południ. Koniec marca jest ciepły, kwiecień aż do 25. suchy, potem zimny. Maj posiada z początku zimne i surowe dni.

Lato zaczyna się 22. czerwca, 7 godz. 55 minut przedpołudniem. Lato ma dosyć dużo deszcza, który jednak ziemi dobrze nie orzeźwi

Jesień zaczyna się 23. września o 10 godz. 35 minut wieczorem. Pierwsza część jesieni posiada dużo deszcza i wczesny mróz, gdy a toli minie połowa października, nastanie pogoda aż do początku adwentu.

Zima zaczyna się 22. grudnia, 5 godz. 24 minut popołudniu. Po pięknej jesieni nadchodzi z początkiem grudnia naraz zima, jest ona zimną i śnieg pada aż do lutego, który nieco staje się łagodnym, około połowy jest bardzo zimny aż do 4 marca, potem burzliwy wiatr aż do końca.

## Zaćmienia słońca i księżyca.

W roku 1914 przypadają 2 zaćmienia słońca i 2 zaćmienia księżyca, z których w naszych okolicach widzialnem będzie pierwsze zaćmienie księżyca i drugie zaćmienia słońca.

1. Pierścienlowe zaćmienie słońca dnia 24. i 25. lutego 1914.

Początek zaćmienia wogóle o godz. 10. min. 45-8 wieczorem, koniec zaćmienia wogóle o godz. 3 minut 40-7 rano.

To zaćmienie jest widzialne na kończynach połud. Ameryki, w połudn. połowie Oceanu spokojnego, w połudn. połowie Nowej-Zelandyi i w połud. okolicach podbiegunowych.



II. Częściowe zaćmienie księżycy dnia 12. marca 1914.

Początek zaćmienia o 3 godz. 42 minut rano  
 koniec „ 6 „ 44.2 „ „  
 Zaćmienie jest widzialne w Arabii, Małej Azji, w Europie, Afryce, na Oceanie Atlantyckim, w Ameryce i we wschodnich częściach Oceanu Wielkiego.

III. Całkowite zaćmienie słońca dnia 21 sierpnia 1914

Początek zaćmienia wogóle o godz. 11 min. 12'2 przedpołudniem. — Koniec zaćmienia wogóle o godz. 3 minut 57'0 po południu.













Zaćmienie można będzie widzieć w północno-wschodniej połowie Ameryki północnej, w północnej połowie Oceanu atlantyckiego, w Europie północnej połowie Afryki, zachodniej połowie Azji, w północno-zachodniej części Oceanu indyjskiego i w północnych okolicach podbiegunowych. Największy czas trwania całkowitego zaćmienia wynosi 2 minuty 17 sek. w południowo-wschodnich okolicach Rosji.

IV. Częściowe zaćmienie księżycy dnia 4 września, 1914.

Początek częściowego zaćmienia o 1 godz. 16'6 min. popołudniu. — Koniec częściowego zaćmienia o 4 godz. 33'4 min. popołudniu.

Zaćmienie będzie widzialne w zachodniej Ameryce północnej, na Oceanie Spokojnym, w Australii, Azji, Oceanie Indyjskim i na wschodniem wybrzeżu Afryki.

#### Dwanaście znaków niebieskich.

Znak wiosenne.		Znaki jesiennie.	
1. Baran		7. Waga	
2. Byk		8. Niedźwiadek	
3. Bliźnięta		9. Strzelec	
Znaki letowe.		Znaki zimowe.	
4. Rak		10. Koziorożec	
5. Lew		11. Wodnik	
6. Panna		12. Ryby	

#### Suche dni.

(Według kalendarza Gregoriańskiego.)

4. marca, 3. czerwca, 16. września i 16. grudnia.

(Według kalendarza Juliańskiego.)

26. lutego, 23. maja, 17. września i 17. grudnia.

#### Okresy roczne.

##### Kalendarz

	Gregoriański	Juliański
Epakta	III	XV
Okres słońca	19	19
Liczba złota	15	15
Poczet rzymski	12	12
Liczba niedzielną	D	E

#### Święta ruchome.

(Według kalendarza Gregoriańskiego.)

Imię Jezusa 18 stycznia.  
 Niedziela Starozapustna (Septuagesima) 8 lutego  
 Popielec 25 lutego.  
 Siedmiu boleści N. M. P. 3 kwietnia.  
 Niedziela Wielkanocna 12 kwietnia.  
 Dni krzyżowe 18, 19 i 20 maja.  
 Wniebowstąpienie Pańskie 21 maja.  
 Zielone świątki 31 maja.  
 Niedziela św. Trójcy 7 czerwca.  
 Boże Ciało 11 czerwca.  
 Serca Jezusowego 19 czerwca.  
 Aniołów stróżów 30 sierpnia.  
 Imienia N. M. P. 13 września.  
 Różańca św. 4 października.  
 Poświęcenie kościoła 18 października.  
 Pierwsza niedziela adwentu 29 listopada.



# Styczeń

(Jänner) ma dni 31

Pograniczem dwóch światów idzie życia ścieżka;  
Człowiek nieba dziedzicem, choć na ziemi mieszka.

Dnie tygodn.	Święta			Bieg	Księżyca	
	C. Rzymsko-katolickie	N. ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1	<b>Nowy Rok</b>	<b>Nowy Rok</b>	19 Wonyfata		10:40	9:33
2 P.	Makarego Op.	Kaspra	20 Ilnatyja		10:54	10:40
3 S.	Genowefy	Grzegorza	21 Juyanny M.		11: 7	11:46
1	Ew. św. Mat. 2, 19—23. Ew. św. Mat. 3, 13—23		Mat. 1, 1—25.			
4 P.	<b>Trochicki</b>	<b>Estymiona</b>	22 Anast.		11:19	rano
5	<b>Trochicki</b>	<b>Estymiona</b>	23 10 Mucz		11:34	0:53
6 W.	Balt.	Balt.	24 <b>Pawła Chrysta</b>		11:50	2: 1
7 Śr.	Walentego	Juliana	25 <b>Sobor P. Boh.</b>		12:10	3 11
8 C.	Seweryna	Erharda	26 <b>Stefana Mucz.</b>		12:39	4:25
9 P.	Juliana	Marcyanny	27		1:18	5:36
10 S.	Pawła Pust.	Zacharyasza	28 2000 Mucz.		2:10	6:43
2	Ew. św. Łuk. 3, 42—52.		Mat. 2, 13—23.			
11	<b>D 1 Ep.</b>	<b>D 1 Ep.</b>	29 F po D. S. S. Mł.		3:17	7:39
12 P.	Ernesta	Reinholda	30 Anasyi		4:36	8:23
13 W.	Hilarego Bisk.	Hilarego	31 <b>Metany 1913</b>		6: 1	8:55
14 Śr.	Feliksa z N.	Feliksa	1		7:27	9:20
15 C.	Maura	Traugota	2 Sylwestra		8:50	9:40
16 P.	Marcelego I. Pap.	Marcelego	3 Małachyja		10:11	9:57
17 S.	Antoniego Op.	Antoniego	4 Sobor 70 Ap.		11:32	10:14
3	Ew. św. Jana 2, 1—11. Ew. św. Marka 1, 1—8.		Marka 1, 1—8.			
18	<b>D 2 Ep.</b>	<b>D 2 Ep.</b>	5 <b>Bohojw. Ft.</b>		rano	10:31
19 P.	Kanuta	Sara	6		0:55	10:49
20 W.	Fabiana i Seb.	Fabiana i Seb.	7 Sobor sw. J.		2:18	11:13
21 Śr.	Agnieszki	Agnieszki	8 Hryhorya Pr.		3:41	11:43
22 C.	Wincentego	Wincentego	9 Połyewkta		4:59	12:23
23 P.	Zaśl. N. M. P.	Emerencyi	10 Hryhorya Jep.		6: 6	1:18
24 S.	Tymoteusza	Tymoteusza	11 Fteodozya Pr.		7: 0	2:24
4	Ew. św. Mat. 8, 1—13. Ew. św. Mat. 4, 12—17.		Mat. 4, 12—17.			
25	<b>D 3 Ep.</b>	<b>D 3 Ep.</b>	12 Tat.		7:39	3:37
26 P.	Polikarpa	Polikarpa	13 Ermyła M.		8: 8	4:53
27 W.	Jana Chryz.	Jana Złotoust.	14 S. S. Otec w S.		8:29	6: 6
28 Śr.	Karola Wielk.	Karola	15 Pawła Ftew.		8:46	7:17
29 C.	Franciszka S.	Teobalda	16 Petra Weryhy		9: 0	8:25
30 P.	Martyny P.	Ludwika	17 Antonya W.		9:12	9:31
31 S.	Piotra N.	Wirgiliusza	18 Aftanazyja P.		9:25	10:38



## Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 4-go o godz. 2 min. 9 po południu.  
Pełnia 12-go o godz. 6 min. 9 rano  
Ostatnia kwadra 19-go o godz. 1 min. 29 rano.  
Nów 26-go o godz. 7 min. 34 przed południem.

## Przepowiednia pogody.

Od 1—2-go pochmurno, miernie zlmno, od 4—6-go mierne obfite deszcze, od 7-go do 9-go chłodno, 11-go deszcz, od 25 aż do końca pogoda niestała, z wiatrami, śniegiem i mgłą.



Dnie tygodn.	Ś w i ę t a			Bieg	Księżycyca	
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
<b>5.</b>	Ew. św. Mat. 8, 23—27.		Łuk. 19, 1—10.			
1 N.	<b>D 4 Ep.</b> Ign.	<b>D 4 Ep.</b> Bryg.	19 E 33 Mak.		5:39	11:45
2 P.	<b>N. M. P.</b> Gromn.	Oczyszcz. M. P.	20 Ewfymija		9:54	rano
3 W.	Błażeja 	Błażeja	21 Maksyma		10:13	0:53
4 Śr.	Weroniki	Weroniki	22 Tymofteja		10:36	2: 5
5 C.	Agaty	Agaty	23 Kłymenta		11: 9	3:16
6 P.	Doroty	Doroty	24 Xenyi Prep.		11:53	4:25
7 S.	Romualda	Ryszarda	25 Hryhorya A.		12:53	5:26
<b>6.</b>	Ew. św. Mat. 20, 1—16		Łuk. 18, 10—14.			
8 N.	<b>D Starozap.</b> Jana	<b>D Septuag.</b> Hon.	26 Z. Tr.Ksenof.		2: 7	6:15
9 P.	Apolonii	Apolonii	27 Joana Zł.		3:31	6:53
10 W.	Szolastyki 	Szolastyki	28 Jefraima		4:58	7:21
11 Śr.	Łucyi	Eufrazyna	29 Ihnatyja		6:24	7:43
12 C.	Eulalii	Eulalii	30 B. i G.		7:50	8: 2
13 P.	Jul. i Kat.	Kastora	31 Kyra i Joana		9:15	8:19
14 S.	Walentego	Walentego	1 Fewral. Tryfon.		10:40	8:35
<b>7.</b>	Ew. św. Łuk. 8, 4—15.		Łuk. 15, 11—32.			
15 N.	<b>D Mięsup.</b> Faust.	<b>D Mięsup.</b> Faust.	2 Strytenje Hosp.		rano	8:54
16 P.	Julianny	Julianny	3 Sym. i Anny		0: 5	9:15
17 W.	Konstancyi 	Konstancyi	4 Izydora		1:29	9:43
18 Śr.	Flawiusza	Zuzanny	5 Ahafty M.		2:50	10:21
19 C.	Konrada	Ulryka	6 Wukoła		4: 1	11:11
20 P.	Nicefora	Gobina	7 Parftenya		4:57	12:13
21 S.	Eleonory	Eleonory	8 Fteodora		5:40	1:25
<b>8.</b>	Ew. św. Łuk. 18, 31—43.		Mat. 25, 31—46.			
22 N.	<b>D Zap.</b> św.P.	<b>D Zap.</b> Gawła	9 Miasop. Nykf.		6:11	2:39
23 P.	Romany	Romany	10 Charłampia		6:34	3:52
24 W.	Macieja Ap.	Macieja	11 Własya M.		6:52	5: 4
25 Śr.	<b>Popiel.</b> Anast.† 	Wiktora	12 Mełetya A.		7: 7	6:16
26 C.	Wiktora z Ar.	Gotharda	13 Martyniana		7:20	7:20
27 P.	Leandra †	Leandra	14 Kiryła		7:33	8:26
28 S.	Romana Wyzn. †	Romana	15 Onysyma		7:45	9:32

### Odmiany księżycyca.

Pierwsza kwadra 3-go o godz. 11 mln. 32 przedpoł.  
Pełnia 10-go o godz. 6 min. 34 wieczór.  
Ostatnia kwadra 17-go o godz. 10 min. 23 przed południem.  
Nów 25-go o godz. 1 min. 2 rano.

### Przepowiednia pogody.

Od 4-go do 10 bardzo zimno  
od 12 do 20 śnieżycyca  
od 20-go do 28-go ciepło i pogodnie.





Dnie tygodn.	Ś w i ę t a			Bieg	Księżyca	
	rzymsko-katolckie	ewangelickie	grecko-katolckie		wsch.	zach.
<b>9.</b>	Ew. św. Mat. 4, 1-11.		Mat. 6, 14-21.			
1	Alb.	Alb.	16 Pam.		8 0	10 40
2 R.	Symon i Jęszuza	Symon i Jęszuza	17 Fteodora		8 17	11 50
3 W.	Such. Kuneg.	Kunegundy	18 Lwa pap. rym.		8 38	ranò
4 Śr.	Kazimierza Kr. †	Adryana	19 Archypa		9 6	1 0
5 C.	Fryderyka Op. ☾	Fryderyka	20 Lwa jepisk.		9 44	2 0
6 P.	Kalety Panny †	Polikarpa	21 Tymofteja		10 35	3 12
7 S.	Tomasza z Akw. †	Perpetui	22 SS. Mucz. w E.		11 40	4 5
<b>10.</b>	Ew. św. Mat. 17, 1-9.	Ew. św. Mat. 15, 21-28	Jana 1, 43-51.			
8	Fr.	B.	23 Poł.		12 58	4 47
9 R.	Drac Szka P.	Czyżuch M.	24 Obr. h. s. Joan.		2 23	5 19
10 W.	40 Męczenników	Aleksandra	25 Tarasia Arch.		3 49	5 43
11 Śr.	Konstantego †	Rozyny	26 Porfyrya		5 17	6 3
12 C.	Grzegorza W.	Grzegorza	27 Prokopia		6 44	6 21
13 P.	Rozyny †	Ernesta	28 Wasyliya		8 11	6 39
14 S.	Matyldy †	Zacharyasza	1 Mart. Ewdokii		9 40	6 57
<b>11.</b>	Ew. św. Luk 11, 14-28.		Marka 2, 1-12.			
15	Kr.	Kr.	2 Fteod.		11 8	7 18
16 R.	Dubina M.	Henryka Cha	3 Jewtropia		rano	7 45
17 W.	Gertrudy	Gertrudy	4 Harasyma		0 35	8 19
18 Śr.	Edwarda †	Anzelma	5 Konona M.		1 52	9 6
19 C.	Józefa Oblub. ☾	Józefa	6 42 Mucz. S.		2 54	10 6
20 P.	Eufemii i T. †	Joachima	7 Wasyliya		3 42	11 15
21 S.	Benedykta Op. †	Benedykta	8 Fteofyaktka		4 16	12 28
<b>12.</b>	Ew. św. Jana 6, 1-15.		Marka 8, 34-9, 1.			
22	Long.	Kaz.	9 40 Mucz.		4 41	1 42
23 R.	Wiktor M.	Eberhard.	10 Kondrata		5 0	2 54
24 W.	Gabryela Arch.	Gabryela	11 Sofronyja		5 15	4 2
25 Śr.	Zwast. M. ☾	Zwast. M. P.	12 Fteofana		5 29	5 9
26 C.	Zwast. M. ☾	Emanuela	13 Nykyfora		5 42	6 15
27 P.	Ruperta	Huberta	14 Wenedykta		5 54	7 22
28 S.	Syksta Pap.	Malchusa	15 Ahapia Mucz.		6 8	8 29
<b>13</b>	Ew. św. Jana 8, 45-59.		Marka 9, 17-31.			
29	Eust.	Eust.	16 Sawyna		6 23	9 38
30 R.	Kwiana M.	Owiana	17 Aleksija		6 43	10 48
31 W.	Balbiny Panny	Amosa Pr.	18 Kiryła		7 8	11 58

### Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 5-go o godz. 6 min. 3 rano.  
Pełnia 12-go o godz. 5 min. 18 rano.  
Ostatnia kwadra 18-go o godz. inle 8 min. 39  
wieczór.

Nów 26-go o godz. 7 min. 9 wieczór.

### Przepowiednia pogody.

Od 1-5-go deszcz ze śniegiem, od 7-12-go  
wletrno i zimno, od 15-go aż do końca  
pogoda i ciepło.—





# Kwiecień

(April) ma dni 30

Chociaż w grzechu upadasz, dźwigaj się z upadku,  
A grzech, jak zimę wiosna, zwyciężysz w ostatku.

Dnie tygodn.	Święta			Bieg	Księżyca	
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1 Sr.	Hugona †	Teodora	19 Chryzanta	☾	7:42	rano
2 C.	Franciszka z P.	Amalii	20 Prep. Otec.	☾	8:27	1:2
3 P.	Ryszarda ☾ †	Tugendreicha	21 Jakowa	☾	9:26	1:58
4 S.	Izydora †	Ambrozego	22 Wasylija	☾	10:37	2:43
14. Ew. św. Mat. 21, 1—9.			Marka 10, 32—45.			
5 N.	D 6 Kwietn. Winc.	D 6 Palm Maks.	23 E 5 Nykona	☾	11:56	3:17
6 P.	Celestyna P.	Ireneusza	24 Zacharya	☾	1:18	3:44
7 W.	Hermana	Lujzy	25 Błah. P. Bohor.	☾	2:43	4:5
8 Śr.	Dyonizego †	Dyonizego	26 Sobor Hawr.	☾	4:8	4:24
9 C.	Maryi Eg. †	Demetryusza	27 Matrony Sei.	☾	5:35	4:41
10 P.	Ezechiela ☾ †	Wielki Piątek	28 Iłaryona	☾	7:5	4:58
11 S.	Leona W. †	Leona	29 Marka	☾	8:35	5:18
15. Ew. św. Marka 16, 1—7.			Jana 12 1—18.			
12 N.	D Wielkanoc Jul.	Wielkanoc Jul.	30 E 6 Joana	☾	10:6	5:42
13 P.	Pon. Wielkanoc.	Pon. Wielkanoc.	31 Ipatya Jep.	☾	11:31	6:15
14 W.	Waleryana	Tyburcysza	1 Aprilly. M.	☾	rano	6:57
15 Śr.	Anastazyi M.	Anastazyi	2 Tyta Prep.	☾	0:43	7:54
16 C.	Lamberta B.	Lamberta	3 Nykyty Pr.	☾	1:37	9:2
17 P.	Rudolfa ☾	Rudolfa	4 Josyfa Prep.	☾	2:17	10:16
18 S.	Apoloniusza	Chryzostoma	5 Fteodyła M.	☾	2:45	11:31
16. Ew. św. Jana 20, 19—31.			Jana 1, 1—17.			
19 N.	D 1 Biała E. W.	D 1 po W Her.	6 Wos Hos. Jew.	☾	3:5	12:44
20 P.	Agnieszki	Sulpicyusza	7 Pon. Woskr.	☾	3:22	1:54
21 W.	Anzelma	Adolara	8 Irydiona	☾	3:37	3:1
22 Śr.	Sotera i Kaja	Sotera i Kaja	9 Jewpsychia J.	☾	3:49	4:6
23 C.	Wojciecha B.	Grzegorza	10 Terentya	☾	4:2	5:13
24 P.	Jerzego M.	Alberta	11 Antypy Mucz.	☾	4:16	6:20
25 S.	Marka Ew. ☾	Marka	12 Basiliusa	☾	4:31	7:28
17. Ew. św. Jana 10, 11—16.			Jana 20, 19—31.			
26 N.	D 2 po Wiel. Kl.	D 2 po W. Kl.	13 E 1 Art. W.	☾	4:50	8:39
27 P.	Peregryna W.	Anastazego	14 Martyna	☾	5:13	9:48
28 W.	Witalisa	Witalisa	15 Arystarcha	☾	5:45	10:54
29 Śr.	Piotra M.	Sybili	16 Ahapii M.	☾	6:25	11:52
30 C.	Katarzyny S.	Eutropiusza	17 Symeona Pr.	☾	7:19	rano

## Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 3-go o godz. 8 min. 4! wiecz.  
Pełnia 10-go o godz. 2 min. 28 po południu  
Ostatnia kwadra 17-go o godz. 8 min. 52  
przed południem.  
Nów 25-go o godz. 12 min. 21 w południe.

## Przepowiednia pogody.

3 go pięknie i ciepło aż do 10-go, 13-go do  
17-go panno i mroźno.

Jeśli na Jerzego wrona w życie się ukryje,  
będzie rok urodzajny.  
Mokry kwiecień wróży dużo owoców.





Dnie tygodn.	Święta			Błeg	Księżycyca		
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.	
1 P.	Filipa i Jak.	Filipa i Jak.	18 Joana Prep.	☾	8:25	0:41	
2 S.	Zygmunta	Zygmunta	19 <sup>o</sup> Joana Weł.		9:39	1:18	
<b>18.</b>	Ew. św. Jana 16, 16-22.		Marka 15, 43-16, 8.				
3	Z. ś. K. ☾	Z. ś. K.	20 Fteod.	☾	10:58	1:46	
4 R.	<del>Filipina</del>	<del>Diana W.</del>	21 <del>Januaria</del>		12:20	2: 8	
5 W.	Piusa V., Pap.	Gotarda	22 Fteodora Sek.		1:42	2:27	
6 Śr.	Jana w Oleju	Dytrycha	23 Hrehorya M.		3: 5	2:44	
7 C.	Domiceli P.	Gotfryda	24 Sawy Mucz.		4:30	3: 1	
8 P.	Stanisława B.	Stanisława	25 Marka Jep.		5:58	3:19	
9 S.	Grzegorza N.	Joba	26 Wasyłyja M.		7:29	3:41	
<b>19.</b>	Ew. św. Jana 16, 5-14;		Jana 5, 1-15.				
10	iz.	Wik.	27 Sym.		☾	8:59	4: 9
11 R.	<del>Beatrysy W.</del>	<del>Adolfa W.</del>	28 <del>Hasona</del>	10:20		4:46	
12 W.	Pankracego	Pankracego	29 Dew. Mucz.	11:24		5:38	
13 Śr.	Serwacego	Serwacego	30	rano		6:43	
14 C.	Such. Bonifacego	Bonifacego	1 <del>Mai. Wroby</del>	0:12		7:57	
15 P.	Zofii M. i córek	Zofii	2 Aftanazyja	0:45		9:15	
16 S.	Jana Nepom.	Peregryna	3 Tymofteja	1		10:30	
<b>20.</b>	Ew. św. Jana 16, 23-20.	Ew. św. Jana 16, 23-33.	Jana 4, 5-42.				
17	Pasch.	Jod.	4 Peł.	☾	1:28	11:42	
18 R.	<del>S. Feliksa Sp.</del>	<del>Diana W.</del>	5 <del>Hryny Mucz.</del>		1:43	12:50	
19 W.	Piotra Cel.	Potencyusza	6 Jowa Pr.		1:56	1:57	
20 Śr.	Bernarda Sen.	Anastazego	7 Wosp. cz. Kresta		2:10	3: 3	
21			8 Joana Boh.		2:22	4: 0	
22 P.	<del>Waleby W. Kap. P.</del>	<del>Juliebowstap. P.</del>	9 Pren. M. Nyk.		2:37	5:18	
23 S.	Dezyderyusza	Dezyderyusza	10 Symeona Ap.		2:55	6:27	
<b>21.</b>	Ew. św. Jana 15, 26-16, 4.		Jana 9, 1-38.				
24	Joanny	Joanny	11 Mok.		☾	3:17	7:37
25 R.	<del>Urbana W. Pap.</del>	<del>Urbana W.</del>	12 <del>Fepyfanya</del>			3:45	8:46
26 W.	Filipa Ner.	Bedy	13 Hlyheryi M.	4:24		9:47	
27 Śr.	Jana Papieža	Florencyusza	14 Izydora M.	5:15		10:38	
28 C.	Wilhelma	Wilhelma	15	6:18		11:18	
29 P.	Maksyma i Teod.	Maksyma	16 Fteodora O św.	7:30		11:49	
30 S.	Ferdynanda †	Wiganda	17 Andronyka	8:48		rano	
<b>22.</b>	Ew. św. Jana 14, 23-31.		Jana 17, 1-83.				
31			18 Fteod.	☾	10: 7	0:13	

**N. Zielone Świątki Zielone Świątki**  
**Odmiany księżycyca.**

Nów 25-go o godz. 3 min. 34 rano.  
Pierwsza kwadra 16-go o godz. 11 min. 12 wieczór.  
Pełnia 9-go o godz. 10 min. 30 wieczór.  
Ostatnia kwadra 3-go o godz. 7 min. 29 rano.

**E 6**  
**Przepowiednia pogody.**

Z początku grzmoty i ślota, poczem śniegi i przymrozki, od 12 do 25 pogoda i mierne ciepło do końca deszcze.  
Deszcz na Filipa i Jakóba wróży urodzajny rok.  
Mokre Zielone Świątki tłuste Boże Narodzenie.  
Deszcz w maju daje chleb i siano na cały rok.





Dnie tygodn.	Święta			Błeg	Księżycyca	
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1 P.	Pon. Ziel. Św. ☾	Pon. Ziel. Św.	19 Patrykia	☾ ☽ ☽ ☾ ☽ ☾	11:26	0:32
2 W.	Erazma	Marcelina	20 Ftataleja		12:46	0:49
3 Śr.	Klotyldy	Erazma	21 Konstantyna		2: 8	1: 6
4 C.	Flawiryňa	Karpa	22 Wasyłyja		3:32	1:22
5 P.	Bonifacego	Bonifacego	23 Michaiła		4:59	1:42
6 S.	Norberta Bisk.	Benigny	24 Symeona		6:27	2: 5
<b>23.</b>	Ew. św. Mat. 28, 18—20.	Ew. św. Jana 3, 1—15.	Jana 7, 37—52, 8, 12.			
7 N.	D 1 Św. T. Roberta	D Tr. Łuk.	25 E Sosz. ś. D.	☾ ☽ ☽ ☾ ☽ ☾ ☽ ☾	7:53	2:38
8 P.	Medarda ☹	Medarda	26 Poned. Sosz.		9: 6	3:22
9 W.	Małgorzaty	Pryma	27 Ftara ponta		10: 2	4:21
10 Śr.	Barnaby Ap.	Onufrego	28 Nykyty P.		10:42	5:34
11 C.	Boże Ciało	Barnaby	29 Fteodozyi		11:11	6:52
12 P.	Onufrego W.	Bazylydesa	30 Izakyja		11:32	8:10
13 S.	Antoniego z P.	Tobiasza	31 Jermya Ap.		11:48	9:26
<b>24.</b>	Ew. św. Łuk. 14, 16—24.	Ew. św. Łuk. 16, 19—31.	Mat. 10, 32—33;			
14 N.	D 2 Bazylego B.	D 1 Tr. Eliz.	1 E 1	☾ ☽ ☽ ☾ ☽ ☾ ☽ ☾	rano	10:36
15 P.	Wita i Mod. ☹	Wita	2 Nytrofana		0: 2	11:45
16 W.	Franciszki i Reg.	Engelberta	3 Łukyłyana		0:16	12:51
17 Śr.	Adolfa Bisk.	Laury	4 Nytrofana		0:29	1:58
18 C.	Marka i Marc.	Gerwazego	5 Dorofteja		0:43	3: 5
19 P.	Gerwazego	Sylweryusza	6 Hylariona		0:59	4:14
20 S.	Sylweryusza	Sylasa	7 Fteodota Jep.		1:20	5:24
<b>25.</b>	Ew. św. Łuk. 15, 1—10.	Ew. św. Łuk. 14, 16—24.	Mat. 4, 18—23.			
21 N.	D 3 Alojzego G.	D 2 Tr. Goth.	8 E 2 Fteod.	☾ ☽ ☽ ☾ ☽ ☾ ☽ ☾	1:46	6:34
22 P.	Paulina B.	Achacyusza	9 Kyryła A.		2:21	7:38
23 W.	Zenona B. ☹	Bazylego	10 Tymofteja Jep.		3: 8	8:33
24 Śr.	Jana Chrzciela	Jana Chrzciela	11 Warfołomeja		4: 9	9:18
25 C.	Prospera B.	Prospera	12 Onufrya		5:19	9:52
26 P.	Jana i Pawła	Jeremiasza	13 Akilyny M.		6:37	10:17
27 S.	Władysława K.	Władysława	14 Etyseja Pr.		7:57	10:38
<b>26.</b>	Ew. św. Łuk. 5, 1—11.	Ew. św. Łuk. 15, 1—10.	Mat. 6, 22—33.			
28 N.	D 4 Leona	D 3 Tr. Leona	15 E 3 Amosa	☾ ☽ ☽	9:16	10:56
29 P.	Piotra i Pawła	Piotra i Pawła	16 Tychona		10:36	11:12
30 W.	Wsp. św. Pawła	Pawła	17 Manuiła		11:55	11:28

### Odmiany księżycyca

Pierwsza kwadra 1-go o godz. 3 min. 03 po południu.  
Pełnia 8-go o godz. 6 min. 18 rano.  
Ostatnia kwadra 15-go o godz. 3 min. 20 po poł.  
Nów 23-go o godz. 4 min. 33 popołudniu.

### Przepowiednia pogody.

Od 1—5 ciepło poczem deszcze przez kilka dni. Od 16—21-go pogoda i burze. Od 23—25-go ślota, poczem pogoda.





Dnie tygodn.	Ś w i ę t a			Bieg	Księżyca	
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1 Śr.	Teobalda Op.	Teobalda	18 Łeontyja		1:16	11:46
2 C.	Nawiedz. N. M. P.	Nawiedz. M. P.	19 Judy Ap.		2:39	rano
3 P.	Heliodora	Korneliusza	20 Mełtodija		4: 5	0: 7
4 S.	Prokopa	Ulryka	21 Jutyana M.		5:30	0:35
<b>27</b>	Ew. św. Mat. 5, 20—24. Ew. św. Łuk. 6, 36—42.		Mat. 8, 5—13.			
	N. D 5	D 4	E 4			
5	Filom.	Szarł.	22 Jew.		6:47	1:13
6 P.	Izajasza	Izajasza	23 <del>Rhrypsy</del> Joana		7:49	2: 5
7 W.	Pulcheryi P.	Wilibalda	24		8:36	3:11
8 Śr.	Elżbiety Kr.	Kiliana	25 Fewronyi		9: 9	4:27
9 C.	Lukrecyi	Ludwiki	26 Dawyda		9:33	5:48
10 P.	Jana z Dukli	Bogusława	27 Samsona		9:52	7: 5
11 S.	Pelagii M.	Piusa	28 Kyra i Joana		10: 8	8:18
<b>28</b>	Ew. św. Marka 8, 1—9. Ew. św. Łuk. 5, 1—11.		Mat. 8, 28—9, 1.			
	N. D 6	D 5	E 5			
12	Henryka	Henryka	29 P. i P.		10:21	9:29
13 P.	Margarety	Margarety	30 Sob. SS.		10:34	10:36
14 W.	Bonawentury	Bonawentury	1 Juty K. i D.		10:48	11:44
15 Śr.	Rozesłanie Ap.	Rozesłanie Ap.	2 Poł. Rzyzy B.		11: 3	12:51
16 C.	Maryi	Ruty	3 Jakynfta		11:22	1:59
17 P.	Aleksego Wyzn.	Aleksego	4 Andreja		11:45	3: 9
18 S.	Szym. z Lipn.	Eugeniusza	5 Aftanazyja		rano	4:18
<b>29</b>	Ew. św. Mat. 7, 15—21. Ew. św. Mat. 5, 20—26		Mat. 9, 1—8.			
	N. D 7	D 6	E 6			
19	Winc.	Rufina	6 Syzona		0:16	5:25
20 P.	Czesława i K.	Eliasz	7 Ftomy P.		0:58	6:52
21 W.	Praksedy P.	Pauliny	8 Prokopa		1:54	7:14
22 Śr.	Maryi Magd.	Maryi Magd.	9 Pankratija Ep.		3: 2	7:52
23 C.	Apolinarego	Apolinarego	10 SS. 45 Mucz.		4:19	8:21
24 P.	Krystyny P.	Krystyny	11 Jewtymyja		5:40	8:43
25 S.	Jakóba Apost.	Jakóba	12 Prokła Mucz.		7: 1	9: 1
<b>30</b>	Ew. św. Łuk. 16, 1—9. Ew. św. Łuk. 9, 35—38.		Mat. 9, 27—35.			
	N. D 8	D 7	E 7			
26	Anny	Anny	13 Sobor.		8:23	9:18
27 P.	Natalii P.	Marty P.	14 Akyły Ap.		9:43	9:35
28 W.	Inocentego	Pantaleona	15 Kyryła		11: 4	9:51
29 Śr.	Marty P.	Beatryksy	16 Aftynohena		12:27	10:12
30 C.	Abdona i S.	Abdona	17 Martyny M.		1:52	10:37
31 P.	Ignacego Lojoli	Florentyny	18 Jemylyana		3:16	11:11

### Odmiany księżyca.

Nów 23-go o godz. 3 min. 38 rano.  
Pierwsza kwadra 30-go o godz. 8 min. 24 wieczorem  
Pełnia 7-go o godz. 2 min 59 popołud.  
Ostatnia kwadra 15-go o godz. 8 min. 31 przed południem.

### Przepowiednia pogody.
































Od 2-8 ciepło i sucho, do 15 częste burze, od 17-25 pogoda; do końca miesiąca częste deszcze.



# Sierpień

(August) ma dni 31

By człowiek tylko szukał królestwa Bożego,  
Natenczas by od Boga miał dosyć wszystkiego.

Dnie tygodn.	Ś w i ę t a			Bieg	Księżycyca	
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1 S.	Piotra w okowach	Piotra w okowach	19 Makryny		4:35	11:56
31.	Ew. św. Łuk. 19, 41—47.	Ew. św. Mat. 7, 13—23.	Mat. 14, 14—22.			
2 N.	D 9 NMP. A.	D 8 Tr. Gust.	20 E 8 Ilyi Pr.		5:41	rano
3 P.	Stefana	Augusta	21 Symeona		6:32	0:55
4 W.	Dominika W.	Dominika	22 Maryi Mah.		7: 9	2: 8
5 Śr.	N. M. P. Śnieżnej	Oswalda	23 Treofyma		7:36	3:26
6 C.	Przemienienie P.	Przemien. P.	24 Chrystyny		7:57	4:44
7 P.	Kajetana W.	Donata	25 Usp. św. Anny		8:13	6: 0
8 S.	Cyryaka Męcz.	Cyryaka	26 Jermołaja		8:27	7:12
32.	Ew. św. Łuk. 18, 9—14.	Ew. św. Łuk. 16, 1—12	Mat. 14, 22—34.			
9 N.	D 10 Rom.	D 9 Tr. Jarosł.	27 E 9 Pantal.		8:40	8:21
10 P.	Wawrzyńca	Wawrzyńca	28 Prohora		8:53	9:28
11 W.	Zuzanny P.	Hermana	29 Kałynka		9: 8	10:35
12 Śr.	Klary P.	Klary	30 Syły Ap.		9:26	11:44
13 C.	Hipolita M.	Kassyana	31 Ewdokima		9:46	12:53
14 P.	Euzebiusza †	Euzebiusza	1 Awhust P. s. K.		10:13	2: 2
15 S.	Wnieb. N. M.	Wniebowz. M. P.	2 Stefana M.		10:50	3:10
33.	Ew. ś. Mark. 7, 31—37.	Ew. ś. Łuk. 19, 41—48	Mat. 17, 14—23.			
16 N.	D 11 Rocha	D 10 Tr. Röcha	3 E 10 Izaakija		11:39	4:12
17 P.	Anastazego	Bertrama	4 Sedmy O.		rano	5: 5
18 W.	Heleny	Augustyna	5 Jewsychnia		0:41	5:48
19 Śr.	Ludwika B.	Sebalda	6 Preobr. Hosp.		1:55	6:20
20 C.	Szczepana Kr.	Bernarda	7 Dometya		3:16	6:45
21 P.	Joanny Fr.	Adolfa	8 Jemylyana		4:38	7: 6
22 S.	Filiberta Op.	Tymoteusza	9 Mafteja Ap.		6: 5	7:24
34.	Ew. ś. Łuk. 10, 23—37.	Ew. ś. Łuk. 18, 9—14.	Mat. 18, 23—35.			
23 N.	D 12 Filipa	D 11 Tr. Zach.	10 E 11 Ławr.		7:24	7:41
24 P.	Bartłomieja	Bartłomieja	11 Jewpła		8:48	7:57
25 W.	Ludwika	Ludwika Kr.	12 Fotya M.		10:13	8:17
26 Śr.	Zefirynty	Samuela	13 Maksyma		11:39	8:40
27 C.	Przen. św. Kaz.	Gebharda	14 Mycheja		1: 4	9:12
28 P.	Augustyna B.	Augustyna	15 Uspen. Bohor.		2:25	9:53
29 S.	Ścięcie św. Jana	Ścięcie św. Jana	16 Nerukoł. Obr.		3:35	10:49
35.	Ew. św. Łuk. 17, 11—19.	Ew. św. Mat. 7, 31—37.	Mat. 19, 16—26.			
30 N.	D 13 Róży	D 12 Tr. Benj.	17 E 12 Myr.		4:31	11:56
31 P.	Rajmunda W.	Pauliny	18 Flora i Lazora		5:11	rano

## Odmiany księżycyca.

Pełnia 6-go o godz. 1 min. 40 rano.  
Ostatnia kwadra 14-go o godz. 1 min. 55 rano.  
Nów 21 -go o godz. 1 min. 26 po południu.  
Pierwsza kwadra 28-go o godz. 5 min. 52 rano.

## Przepowiednia pogody.

Do 9-go deszcze, poczem przez jeden dzień pięknie, następnie znów deszcze aż do 15-go wreszcie piękna pogoda aż do 25-go; od 24 aż do końca znowu deszcze.





# Wrzesień

(September) ma dni 30

*Dobre drzewo dobrym się owocem okrywa,  
A człowiek znów z swych czynów poznawany bywa.*

Dnie tygodn.	Święta			Bieg	Księżwca	
	rzymsko-katolickie	ewangelckie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1 W.	Idziego	Idziego	19 Andreja		5:39	1:11
2 Śr.	Justa B.	Absolona	20 Samuila Pr.		6:2	2:29
3 C.	Izabeli i Br.	Mansweta	21 Ftadeja Ap.		6:19	3:44
4 P.	Rozalii P.	Rozalii	22 Ahaftonika		6:34	4:57
5 S.	Wawrzyńca	Herkulana	23 Luppa Mucz.		6:48	6:7
36. Ew. ś. Mat. 6, 24—33. Ew. ś. Łuk. 10, 23—37.			Mat. 21, 33—42.			
6 N.	<b>D 14</b> Zachar.	<b>D 13 Tr.</b> Magn.	24 <b>E 13</b> Ewt.		7:0	7:14
7 P.	Reginy	Reginy	25 Warftołomeja		7:15	8:22
8 W.	<b>Nar. N. M. P.</b>	Narodz. M. P.	26 Andryana		7:30	9:30
9 Śr.	Gorgoniusza M.	Gorgoniusza	27 Pymona Pr.		7:50	10:38
10 C.	Mikołaja z Tol.	Jodoka	28 Mojseja		8:14	11:47
11 P.	Jacka i Prota	Prota	29 Usik. hł. Joana		8:47	12:55
12 S.	Gwidona Wyzn.	Syrusa	30 Ałeksandra		9:28	2:0
37. Ew. św. Łuk. 7, 11—16. Ew. św. Łuk. 17, 11—19.			Mat. 22, 1—14.			
13 N.	<b>D 15</b> Tob.	<b>D 14 Tr.</b> Amata	31 <b>E 14</b> Ewt.		10:24	2:56
14 P.	Podw. św. Krzyża	Korneliusza	1 <b>Septemwrya</b>		11:31	3:42
15 W.	Nikodema	Nikodema	2 Mamanta		rano	4:18
16 Śr.	Ludmili †	Eufemii	3 Anfityma		0:47	4:46
17 C.	Such. Lamb.	Lamberta	4 Wawyły		2:8	5:8
18 P.	Tomasza †	Tytusa	5 Zacharya		3:31	5:26
19 S.	Januaryusza ☉ †	Renaty	6 Cz. Mychajła		4:56	5:44
38. Ew. św. Łuk. 14, 1—11. Ew. św. Mat. 6, 24—34			Mat. 22, 35—46.			
20 N.	<b>D 16</b> E.	<b>D 15 Tr.</b> Faus.	7 <b>E 15</b> Soz.		6:21	6:2
21 P.	Mateusza	Mateusza	8 <b>Rożd. Bohor.</b>		7:47	6:21
22 W.	Maurycego	Maurycego	9 Joakima		9:15	6:43
23 Śr.	Tekli Panny	Tekli	10 Mynodyry		10:44	7:12
24 C.	Gerarda B.	Gerarda	11 Fteodory Prop.		12:11	7:50
25 P.	Kleofasa	Kleofasa	12 Awtemona		1:27	8:42
26 S.	Cypryana ☾	Cypryana	13 Kornyły Sot.		2:27	9:47
39. Ew. św. Mat. 22, 34—36 Ew. św. Łuk. 7, 11—17.			Mat. 25, 14—30.			
27 N.	<b>D 17</b> Kos.	<b>D 16 Tr.</b> Kos.	14 <b>W. ś. KrWoz.</b>		3:12	11:1
28 P.	Wacława	Wacława	15 Nykyty		3:44	rano
29 W.	Michała	Michała	16 Jewfimyji		4:8	0:18
30 Śr.	Hieronima	Hieronima	17 Sofyi Mucz.		4:26	1:33

## Odmiłany księżyca.

Pełnia 4-go o godz. 4 min. 1 po południu.  
Ostatnia kwadra 12-go o godz. 6 min. 48 wieczór  
Nów 19-go o godz. 10 min. 33 wieczór.  
Pierwsza kwadra 26-go o godz. 1 min. 3 po poł.

## Przepowiednia pogody.

Z początku śliczna pogoda jesienna aż do 12-go; od 17-go do 25-go po największej części chłodno i wilgotno, poczem aż do końca piękna pogoda.





# Październik

(Oktober) ma dni 31

Nasiej lnu, a pod strzechę twej ojczystej chatki  
Powrócą zapomniane piosenki i gadki.

Dnie tygodn.	Ś w i ę t a			Bieg	Księżyca	
	rzymsko-katolckie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1 C.	Remigiusza	Renigiusza	18 Jewmenya		4:42	2:46
2 P.	Leodegara	Leodegara	19 Trofyma M.		4:55	3:55
3 S.	Kandyda	Lubomira	20 Eustafia M.		5: 9	5:13
40.	Ew. św. Mat. 9, 1—8. Ew. św. Łuk. 14, 1—11		Mat. 15, 21—28.			
4 N.	D 18 Fr.	D 17 Tr. Fr.	21 E 17 Kond.		5:23	6:11
5 P.	Placyda	Fidesa	22 Foky Mucz.		5:37	7:18
6 W.	Brunona Wyzn.	Estery	23 Zacz. św. Joana		5:36	8:26
7 Śr.	Justyny P.	Fryderyki	24 Fteклы M.		6:18	9:35
8 C.	Brygidy	Pelagii	25 Ewrozyny		6:46	10:43
9 P.	Wincentego	Dyonizego	26 Joana Boh.		7:25	11:49
10 S.	Franciszka B.	Gersona	27 Kałystrata		8:14	12:47
41.	Ew. św. Mat. 22, 1—14. Ew. św. Mat. 22, 34—46.		Łuk. 5, 1—11.			
11 N.	D 19 Fil.	D 18 Tr. Burk.	28 E 18 Char.		9:15	1:35
12 P.	Maksym.	Maksymiliana	29 Kyrjaka		10:27	2:14
13 W.	Edwarda	Edwarda	30 Hrehorya		11:43	2:45
14 Śr.	Kaliksta	Kaliksta	1 Oktowryi. Pokr.		rano	3: 9
15 C.	Jadwigi i Ter.	Jadwigi	2 Kypryana		1: 3	3:29
16 P.	Gawła Op.	Galusa	3 Dyonysia		2:24	3:47
17 S.	Florentego	Florentego	4 Jerofteja		3:47	4: 4
42.	Ew. św. Jana 4, 46—53. Ew. św. Mat. 9, 1—8.		Łuk. 6, 31—36.			
18 N.	D 20 Łuk.	D 19 Tr. Łuk.	5 E 19 Char.		5:12	4:22
19 P.	Piotra z Al.	Ferdynanda	6 Ftomy A.		6:41	4:43
20 W.	Felicjana	Wendelina	7 Serhya		8:13	5:10
21 Śr.	Urszuli P. M.	Urszuli	8 Pełahyi		9:43	5:45
22 C.	Korduli	Korduli	9 Jakowa Ap.		11: 8	6:33
23 P.	Jana Kapistr.	Seweryna	10 Jewłampia		12:17	7:35
24 S.	Rafała Archan.	Salomei	11 Fyłypa Ap.		1: 9	8:49
43.	Ew. św. Mat. 18, 23—35. Ew. św. Mat. 22, 1—14.		Łuk. 7, 11—16.			
25 N.	D 21 J.	D 20 Tr. Wilhel.	12 E 20 Prōwa		1:46	10: 6
26 P.	Ewarysta	Ewarysta	13 Karpa M.		2:13	11:23
27 W.	Sabiny	Sabina	14 Nazarya i. P.		2:33	rano
28 Śr.	Szymona i Judy	Szymona	15 Jewfymia		2:49	0:37
29 C.	Narcyza Bisk.	Narcyza	16 Łonhyna		3: 3	1:47
30 P.	Klaudyusza	Klaudyusza	17 Osyi Prep.		3:17	2:55
31 S.	Wolfganga †	Pamiętka Peform.	18 Łuki Ap.		3:30	4: 1

## Odmiany księżyca.

Pełnia 4-go o godz. 6 min. 58 rano.  
Ostatnia kwadra 12-go o g. 10 min. 33 przedpoł.  
Nów 19-go o godz. 7 min. 33 rano.  
Pierwsza kwadra 25-go o godz. 11 min. 44 wiecz.

## Przepowiednia pogody.































1-go i 2-go pięknie, 3-go burza, poczem nieprzyjemnie aż do 9-go, od 10—29-go pięknie z przymrózkami, 30-go śnieg, 31-go posępno.



# Listopad

(November) ma dni 30

Zawsze mi będzie w sercu tkwić ojca przestroga:  
Czcij siebie, a tem samem uczcisz Pana Boga.

Dnie tygodn.	Święta			Bleg	Księżycy	
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
44.	Ew. św. Mat. 22, 15—21.	Ew. św. Jana 4, 47—54	Łuk. 8, 5—15.			
1 N.	<b>Wszyst. Św.</b>	Wszyst. Świętych	19 <b>E 21</b> Joita		3:45	5: 8
2 P.	Dzień zaduszny	Dzień zaduszny	20 Artemija		4: 2	6:16
3 W.	Huberta	Bogumiła	21 Iłaryona Pr.		4:23	7:24
4 Śr.	Karola Bor.	Karola	22 Awerkija J.		4:50	8:33
5 C.	Elżbiety M.	Emeryka	23 Jakowa		5:25	9:39
6 P.	Leonarda W.	Leonarda	24 Arefty M.		6:11	10:40
7 S.	Herkuliana	Malachiasza	25 Markiana		7: 8	11:31
45.	Ew. św. Mat. 9, 18—26.	Ew. św. Mat. 18, 21—35.	Łuk. 16, 19—31.			
8 N.	<b>D 23</b> 4 K.	<b>D 22 Tr.</b> Sew.	26 <b>E 22</b> Dem.		8:14	12:13
9 P.	Teodora m.	Teodora	27 Nestora M.		9:27	12:46
10 W.	Andrzeja z Aw.	Proba	28 Terentya M.		10:43	1:11
11 Śr.	Marcina B.	Marcina	29 Anastazyi M.		rano	1:32
12 C.	Marcina Pap.	Jonasza	30 Zenowia		0: 1	1:49
13 P.	Eug. i Stan. K.	Brykcyusza	31 Stachyja A p.		1:20	2: 6
14 S.	Serafina Wyzn.	Lewina	1 <b>Nojemwryl.</b>		2:41	2:24
46.	Ew. św. Mat. 13, 31—35.	Ew. św. Mat. 22, 15—22.	Łuk. 8, 26—39.			
15 N.	<b>D 24</b> Leop.	<b>D 23 Tr.</b> Leop.	2 <b>E 23</b> Akin.		4: 6	2:43
16 P.	Otmara	Otmara	3 Akepsyma m.		5:34	3: 6
17 W.	Salomei P.	Hugona	4 Joannyka Pr.		7: 5	3:37
18 Śr.	Otona Op.	Gelazyusza	5 Hałaktyona		8:36	4:19
19 C.	Elżbiety	Elżbiety	6 Pawła		9:56	5:16
20 P.	Feliksa de W.	Eulalii	7 Jerona		10:58	6:27
21 S.	Ofiarow. N. M. P.	Ofiarowanie P. M.	8 <b>Sob św. Mich.</b>		11:42	7:47
47.	Ew. św. Mat. 24, 15—35.	Ew. św. Mat. 9, 18—26.	Łuk. 8, 41—56.			
22 N.	<b>D 25</b> Cecylii	<b>D 24 Tr.</b> Cecylii	9 <b>E 24</b> Onys.		12:13	9: 7
23 P.	Klemensa	Klemensa	10 Erasta Ap.		12:36	10:24
24 W.	Jana od Krzyża	Emilii	11 Myny Mucz.		12:54	11:36
25 Śr.	Katarzyny P. M.	Katarzyny	12 Joanna Mył.		1:10	rano
26 C.	Konrada	Konrada	13 Joanna Zł.		1:24	0:45
27 P.	Waler. i Wirgil.	Gintera	14 Fyłypa Ap.		1:37	1:52
28 S.	Krescentego	Rufina	15 Hurya Mucz.		1:51	2:59
48.	Ew. św. Łuk. 21, 25—33.	Ew. św. Mat. 21, 1—9.	Łuk. 10, 25—37.			
29 N.	<b>D 1 Adw.</b> Sat.	<b>D 1 Adw.</b> Wal.	16 <b>E 25</b> Maft.		2: 7	4: 6
30 P.	Andrzeja Ap.	Andrzeja Ap.	17 Hryhorya		2:28	5:14

## Odmiłny księżycy.

Pełnia 3-go o godz. 0 min. 48 rano.  
Ostatnia kwadra 11-go o godz. 0 min. 36 rano.  
Nów 17-go o godz. 5 min. 1 po połud.  
Pierwsza kwadra 24-go o godz. 2 min. 38 popoł.

## Przepowiednia pogody.

Z początku ponuro, mroźne wiatry, 6-go i 7-go pięknie, od 9—17-go zimne deszcze, od 18-go aż do końca śniegi. Ostatnie dni są bardzo zimne z obfitym śniegiem.





# Grudzień

(Dezember) ma dni 31

Czytaj, bracie, me zdania, czytaj słowo w słowo,  
A znajdziesz w nich naukę, znajdziesz radę zdrową.

Dnie tygodn.	Ś w i ę t a			Bieg	Księżycyca.	
	rzymsko-katolickie	ewangelickie	grecko-katolickie		wsch.	zach.
1 W.	Eligiusza Bisk.	Longina	18 Platona		2:53	6:23
2 Śr.	Bibiany P. †	Aurelii	19 Awdyja Pr.		3:26	7:30
3 C.	Franciszka Ks. †	Dymitra	20 Hryhorya		4: 8	8:33
4 P.	Barbary P.	Barbary	21 <b>Wow. Bohor.</b>		5: 3	9:28
5 S.	Sabby Op. †	Amosa	22 Fylymona		6. 7	10:33
<b>49.</b>	Ew. św. Mat. 11, 2—10. Ew. św. Łuk. 21, 25—36.		Łuk. 12, 16—21.			
6 N.	<b>D 2 Adw. M.</b>	<b>D 2 Adw. M.</b>	<b>23 E 26</b>		7:18	10:48
7 P.	Ambroży †	Agaty	24 Ekateryny		8:33	11:15
8 W.	<b>Niep. P. N. M. P.</b>	<b>Dzień pokutny</b>	25 Kłymenta		9:49	11:37
9 Śr.	Leokadyi P. †	Joachima	26 Ałyppy		11: 5	11:54
10 C.	N. M. P. Loret. ☾	Judyty	27 Jakowa M.		rano	12:11
11 P.	Damazego P. †	Damazego	28 Stefana M.		0:22	12:28
12 S.	Maksentego †	Otylii	29 Paramona		1:41	12:44
<b>50.</b>	Ew. św. Jana 1, 19—28. Ew. św. Mat. 11, 2—10.		Łuk. 13, 10—17.			
13 N.	<b>D 3 Adw. Ł.</b>	<b>D 3 Adw. Ł.</b>	<b>30 E 27 An.</b>		3: 5	1: 5
14 P.	Nikazego	Nikazego	1 Dekmewr. N.		4:32	1:30
15 W.	Ireneusza	Ignacego	2 Awakuma		6: 1	2: 7
16 Śr.	Adelajdy †	Ananiasza	3 Sofonia P.		7:26	2:55
17 C.	Łazarza Bisk. ☉	Łazarza	4 Warwary M.		8:37	4: 0
18 P.	Such. Gracyana †	Wunibalda	5 Sawwy		9:31	5:18
19 S.	Nemezjusza †	Abrahama	6 <b>Nykołaja</b>		10:9	6:41
<b>51.</b>	Ew. św. Łuk. 3, 1—6. Ew. św. Jana 1, 19—28.		Łuk. 17, 12—19.			
20 N.	<b>D 4 Adw. T.</b>	<b>D 4 Adw. Iz.</b>	<b>7 E 28 Amw.</b>		10:37	8: 2
21 P.	Tomasza	Tomasza	8 Pałapy P.		10:58	9:18
22 W.	Zenona M.	Beaty	9 <b>Zaczat. Bohor.</b>		11:14	10:31
23 Śr.	Wiktoryi P.	Dagoberta	10 Myny i Erm.		11:28	11:39
24 C.	Adma i Ewy ☽ †	Adama i Ewy	11 Danyiła		11:42	rano
25 P.	<b>Nar. Chr. P.</b>	<b>Nar. Chr. i P.</b>	12 Spirydyona		11:57	0:47
26 S.	<b>Szczepana Męcz.</b>	<b>Szczepana Męcz.</b>	13 Ewstratija		12:12	1:54
<b>52.</b>	Ew. św. Łuk. 2, 33—40.		Luk. 14, 16—24.			
27 N.	<b>D po B. Nar. J.</b>	<b>D po B. Nar. J.</b>	<b>14 E 4 Adw. F.</b>		12:31	3: 3
28 P.	Młododocianków	Młodocianków	15 Ekwtery		12:54	4:11
29 W.	Tomasza Bisk.	Jonatana	16 Ahhea Pr.		1:24	5:19
30 Śr.	Dawida Kr.	Dawida	17 Danyiła		2: 3	6:24
31 C.	Sylwestra Pap.	Sylwestra	18 Sewastyana		2:55	7:22

## Odmiany księżycyca.

Pełnia 2-go o godz. 7 min. 20 wieczór.  
Ostatnia kwadra 10-go o godz. 12 min. 31 w poł.  
Nów 17-go o godz. 3 min. 35 rano.  
Pierwsza kwadra 24-go o g. 9 min. 24 przed poł.

## Przepowiednie pogody.

Pierwsze dwa dni zimno, poczem śnieg, 9—15-go zimno z rzadkimi spadami śniegu, po czem aż do 23-go deszcze, w końcu łagodnie

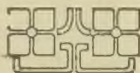




# Państwa europejskie

alfabetycznie zestawione, ich objętość, liczba mieszkańców i rządcy.

- Austria-Węgry.** 674.147  $km^2$ , 44,269.572 mieszk. Cesarz Franciszek Józef I. (patrz str. 28).
- Andora.** Rzeczpospolita, 452  $km^2$ , 6.000 mieszk.
- Anglia.** 314.951  $km^2$ , 40,909.925 mieszk. Król Edward VII., cesarz indyjski, ur. 9. listopada 1841, panuje od 22. stycznia 1901.
- Belgia.** 29.457  $km^2$ , 6,744.532 mieszk. Król Leopold II., ur. 9. kwietnia 1835, panuje od 10. grudnia 1865.
- Bulgaria.** 99.276  $km^2$ , 3,733.189 mieszk. Książę Ferdynand I., ur. 26. lutego 1861, panuje od 7. lipca r. 1887, królem proklamowany 5. października 1908.
- Czarnogóra.** 9.080  $km^2$ , 236.000 mieszk. Książę Mikołaj I., ur. 7. października 1841, panuje od 13. sierpnia 1860.
- Dania.** 39.665  $km^2$ , 2,256.000 mieszk. Król Fryderyk VIII., ur. 3. czerwca 1843, panuje od 29. stycznia 1906.
- Francja.** Rzeczpospolita, 536.408  $km^2$ , 38,715.000 mieszk. Prezydent Armand Fallières, ur. 6. listopada 1841, wybrany 18. lutego 1906, na czas od 1906 do 1913.
- Grecja.** 65.119  $km^2$ , 2,433.806 mieszk. Król Jerzy I., ur. 24. grudnia 1845, panuje od 31. października 1863.
- Hiszpania.** 496.928  $km^2$ , 17,913.980 mieszk. Król Alfons XIII., ur. 17. maja 1886, panuje od 15. maja 1902.
- Liechtenstein.** 159  $km^2$ , 9.434 mieszk. Książę Jan II., ur. 5. października 1840, panuje od 12. listopada 1858.
- Monaco.** 22  $km^2$ , 15.180 mieszk. Książę Albert I., ur. 13. listopada 1848, panuje od 10. września 1889.
- Niderlandy.** 33.000  $km^2$ , 5,103.353 mieszk. Królowa Wilhelmina, ur. 31. sierpnia 1880, panuje od 23. listopada 1890.
- Niemcy.** 540.658  $km^2$ , 56,345.014 mieszk. Cesarz rzeszy niemieckiej Wilhelm II., król pruski, ur. 27. stycznia 1859 panuje od 15. czerwca 1888.
- Norwegia.** 322.304  $km^2$ , 2,068.700 mieszk. Król Hakon VII., ur. 3. sierpnia 1872, panuje od 23. listopada 1905.
- Portugalia.** 92.575  $km^2$ , 5,102.000 mieszk. Król Manuel II., ur. 15. listopada 1889, panuje od 2. lutego 1908.
- Rosja.** 5,389.985  $km^2$ , 106,199.159 mieszk. Car Mikołaj II., ur. 18. (6.) maja 1868, panuje od 20. października 1894.
- Rumunia.** 131.020  $km^2$ , 5,800.000 mieszk. Król Karol I., ur. 20. kwietnia 1839, panuje jako książę od 20. kwietnia 1866, koronowany na króla 22. maja 1881.
- Serbia.** 48.303  $km^2$ , 2,345.837 mieszk. Król Piotr I., ur. 11. czerwca 1846, panuje od 15. czerwca 1903.
- Szwajcaria.** Rzeczpospolita, 41.346  $km^2$ , 3,327.336 mieszk.
- Szwecja.** 450.574  $km^2$ , 5,009.632 mieszk. Król Gustaw V., ur. 16. czerwca 1858, panuje od 8. grudnia 1907.
- Turcja (europejska).** 162.550  $km^2$ , 5,812.300 mieszk. Sułtan Abdul Hamid II., ur. 22. września 1842, panuje od 1. września 1876.
- Włochy.** 286.589  $km^2$ , 31,573.581 mieszk. Król Wiktor Emanuel III., ur. 11. listopada 1869, panuje od 29. lipca 1900.
- Stolica apostolska.** Jego Świątobliwość Papież Pius X. (brzudem Józef Sarto), ur. w Riese przy mieście Treviso we Włoszech 2. czerwca 1835, wybrany na papieża dnia 4. sierpnia 1903, koronowany 9. sierpnia 1903, z kolei 264 następcą św. apostoła Piotra — oraz kolegium kardynałów, składające się z kardynałów - biskupów, kardynałów-kapłanów i kardynałów-dyakonów,



# Genealogia domu cesarskiego.

**Franciszek Józef I.** (Karol), cesarz Austrii, król Czech, i t. d., apost. król Węgier, ur. w Schönbrunn dnia 18. sierpnia 1830; wstąpił na tron Austrii 2. grudnia 1848; koronowany dnia 8. czerwca 1867 w Budzie (Ofen) na króla Węgier; zaślubiony 24. kwietnia 1854 z

† Cesarzową: **Elżbietą** (Amalią, Eugenią), córką † J. król. W. księcia bawarskiego Maksymiliana; ur. w Possennofen 24. grudnia 1837, koronowana 8. czerwca 1867 w Budzie na królową Węgier, um. 10. września 1898.

## Dzieci:

1. **Arcyksiężniczka Gizela** (Lujza, Marya), ur. w Laxenburgu 12. czerwca 1856; zaślubiona w Wiedniu 20. kwietnia 1873 Leopoldowi, księciu bawarskiemu (ur. 9. lutego 1846).

2. † **Arcyksiążę Rudolf** (Franciszek, Karol, Józef), następcą tronu, ur. w Laxenburgu 21. sierpnia 1858, umarł 30. stycznia 1889.

3. **Marya Walerya** (Matylda, Amalia), arcyksiężniczka austriacka, ur. w Budapeszcie 22. kwietnia 1868, zaślubiona w Ischl 31. lipca 1890 a. cyks. Franciszkowi Salwatorowi (ur. 21. sierpnia 1866). Dzieci: a) **Elżbieta** (Marya, Franciszka, Karolina, Ignacya), ur. 27. stycznia 1892; b) **Franciszek** (Karol Salwator), ur. 17. lutego 1893; c) **Hubert** (Salwator), ur. 30. kwietnia 1894; d) **Jadwiga**, ur. 24. września 1896; e) **Teodor** (Salwator), ur. 9. października 1899; f) **Gertruda**, ur. 19. listop. 1900; g) **Marya Elżbieta**, ur. 19. listopada 1901; h) **Klemens** (Salwator), ur. 6. października 1904; i) **Matilda**, ur. 9. sierpnia 1906.

## Bracia J. C. K. Mości:

1. † **Arcyks. Maksymilian I.** (Ferdynand Józef), cesarz Meksyku; ur. 6. lipca 1832, umarł 19. czerwca 1867; zaślubiony 27. lipca 1857 z **arcyks. Karoliną** (Maryą, Amalią), córką ś. p. króla Belgii Leopolda I., ur. 7. czerwca 1840.

2. † **Arcyks. Karol Ludwik** (Józef, Marya), ur. 30. lipca 1833, um. 19. maja 1896; zaślubiony I. 4. listopada 1856 z **Małgorzatą** ks. saską, um. 15. września 1858; II. 21. października 1862 z **Maryą Anuncyą** ks. Sycylii, um. 4. maja 1871; III. 23. lipca 1873 z **Maryą Teresą**, córką ś. p. Dom Miguela, królew. Portugalu, ur. 24. sierpnia 1855.

Dzieci z drugiego małżeństwa:

a) **Franciszek Ferdynand d'Este**, generał kawaleryi i admirał, ur. 18. grudnia 1863; zaślubiony I. lipca 1900 z hrabianką **Zofią Chottek**, księżną Hohenberg, ur. 1. marca 1868.

b) **Otto Franciszek Józef**, ur. 21. kwietnia

1865, um. 1. listopada 1906, zaślub. 2. października 1896 z **Maryą Józefiną**, córką † króla Jerzego saskiego, ur. 31. maja 1867.

Dzieci: **Karol Franciszek Józef**, ur. 17. sierpnia 1887. **Maksymilian**, ur. 13. kwiet. 1895.  
c) **Ferdynand Karol Ludwik**, ur. 27. grudnia 1868.

Dzieci z trzeciego małżeństwa:

d) **Marya Anuncyata**, ur. 31. lipca 1876.

e) **Elżbieta Amalia**, ur. 7. lipca 1878, zaślubiona 20. kwietnia 1903 księciu **Alojzemu Liechtensteinowi**.

3. **Arcyksiążę Ludwik Wiktor**, marszałek polny, ur. 15. maja 1842.

## Rodzice J. C. K. Mości:

† **Franciszek Karol** (Józef), ur. 7. grudnia 1802, syn cesarza **Franciszka I.** i tegoż drugiej małżonki **Maryi Teresy**; po złożeniu korony przez swego brata, ś. p. cesarza **Ferdynanda I.**, zrzekł się jej na korzyść swego najstarszego syna **J. C. K. M. Franciszka Józefa I.** 2. grudnia 1848; um. 8. marca 1878; zaśl. z † **Arcyks. Zofią** (Fryderyką Dorotą), córką ś. p. króla bawarskiego **Maksymiliana I.**, ur. 27. stycznia 1805, um. 28. maja 1872.

## Najj. cesarza Franciszka I. bracia i potomkowie ich:

A) 1. † **Arcyks. Ferdynand**, wielki książę tokański, ur. 6. maja 1769, um. 18. czerwca 1824, zaśl. I. z **Ludwiką**, kr. sycylijską, um. 19. września 1802, II. z **Maryą Anną**, ks. saską, um. 3. stycznia 1865.

Syn z I. małż.: † **Arc. Leopold II.**, dziedziczny wielki ks. tokański, ur. 3. października 1797, um. 29. stycznia 1870; zaśl. 7. czerwca 1833 z † **Maryą Antonią**, kr. sycylijską, ur. 19. grudnia 1814, um. 7. listopada 1898. Tychże syn:

1. **Ferdynand IV.** (Salwator), wielki książę tokański, feldmarszałek-lejtnant, ur. 10. czerwca 1835, zaśl. I. z **Anną Maryą**, kr. saską, um. 10. lutego 1859, II. 11. stycznia 1868 z **Alicją**, kr. Parmy, ur. 27. grudnia 1849. Dzieci z drugiego małżeństwa:

a) **Józef Ferdynand Salwator**, ur. 24. maja 1872. b) **Piotr Ferdynand Salwator**, ur. 12. maja 1874, zaśl. 8. listop. 1900 z **Maryą Krystyną**, córką hrab. Caserta; dzieci: **Gotfryd**, ur. 14. marca 1902; **Helena**, ur. 30. października 1903; **Jerzy**, ur. 22. sierpnia 1905; **Jerzy**, ur. 22. września 1906

c) **Henryk Ferdynand Salwator**, ur. 13. lutego 1878. d) **Anna Marya Teresa**, ur. 17. października 1879, zaśl. 12. lutego 1901 księciu **Janowi** z **Hohenlohe-Bartenstein**. e) **Małgorzata Marya**, ur. 13. października 1881. f) **Germana Marya Teresa**, ur. 11. września 1884. g) **Agnieszka Marya Teresa**, ur. 26. marca 1891.



2. † Karol Salwator, ur. 30. kwietnia 1839 um. 18. stycznia 1892, zaśl. 19. września 1861 z † Maryą Imak. Klementyną, kr. sycylijską, ur. 14. kwietnia 1844, um. 18. lutego 1899. Dzieci:

a) **Marya Teresa**, ur. 18. września 1862, zaśl. 28. lutego 1886 z arcyks. Karolem Szczepanem.

b) **Leopold Salwator**, ur. 15. października 1863, zaśl. 24. października 1889 z Blanką, kr. Bourbońską, ur. 7. września 1868. Dzieci:

1. **Marya Dolores**, ur. 5. maja 1891.

2. **Marya Imakulata Karolina**, ur. 9. września 1892.

3. **Małgorzata**, ur. 8. maja 1894.

4. **Rajner**, ur. 21. listopada 1895.

5. **Leopold**, ur. 30. stycznia 1897.

6. **Marya Antonina**, ur. 13. lipca 1899.

7. **Antoni**, ur. 20. marca 1901.

8. **Assunta**, ur. 10. sierpnia 1902.

9. **Franciszek Józef**, ur. 4. lutego 1905.

c) **Franciszek Salwator**, ur. 21. sierpnia 1866, zaśl. 31. lipca 1890 z **Maryą Waleryą**, córką J. C. K. Mości, ur. 22. kwietnia 1868. Dzieci:

1. **Elżbieta Franciszka**, ur. 27. styc. 1892.

2. **Franciszek Karol Salwator**, ur. 17. lutego 1893.

3. **Hubert Salwator**, ur. 30. kwietnia 1894.

4. **Jadwiga**, ur. 24. września 1896.

5. **Teodor Salwator**, ur. 9. października 1899.

6. **Gertruda**, ur. 19. listopada 1900.

7. **Marya Elżbieta**, ur. 19. listopada 1901.

8. **Klemens Salwator**, ur. 6. pazdz. 1904.

9. **Matylda**, ur. 9. lipca 1906 r.

d) **Karolina Marya Imakulata**, ur. 5. września 1869, zaśl. 30. maja 1894 kr. Augustowi Leopoldowi z Sachsen-Koburg.

e) **Marya Imakulata Rajnera**, ur. 3. września 1878, zaśl. 29. października 1900 ks. Robertowi wirtemberskiemu.

3. **Marya Lujza Anuncjata**, ur. 31. października 1845, zaśl. 31. maja 1865 Karolowi, ks. Ysenburg-Birstein, wdowa od 4 kwietnia 1899.

4. **Ludwik Salwator**, pułkownik, urodz. 4. sierpnia 1847.

B) † Arcyks. Karol Ludwik, ur. 5. września 1771, um. 30. kwietnia 1847, zaśl. 17. września 1815. z Henryetą, kr. Nassauską, ur. 30. października 1797, um. 29. grudnia 1829. Dzieci:

1. † **Albrecht**, ks. cieszyński, marszałek polny, ur. 3. sierpnia 1817, um. 18. lutego 1895; zaśl. z arcyks. Hildegardą, kr. bawarską, ur. 10. czerwca 1825, um. 2. kwietnia 1864. Córka tychże:

**Marya Teresa**, ur. 15. lipca 1845, zaśl. 18. stycznia 1865 ks. Filipowi wirtembersk.

2. † **Karol Ferdynand**, ur. 29. lipca 1818, um. 20. listopada 1874, zaślubiony 18. kwietnia 1854 z † **Elżbietą** ur. 17. stycznia 1831, um. 14. lutego 1903.

Tychże dzieci:

a) **Fryderyk** (Marya, Albrecht, Wilhelm, Karol) książę cieszyński, generał-inspektor wojska,

ur. 4. czerwca 1856, zaśl. 8. października 1870 z **Izabellą**, ks. z Croy-Dülmen, ur. 27. lutego 1856.

Tychże dzieci:

1. **Marya Krystyna**, ur. 17. listopada 1879, zaśl. 10. maja 1902 z Em. hr. Salm.

2. **Marya Anna**, ur. 6. stycznia 1882, zaśl. 25. maja 1903 księciu Eliaszowi z Parmy.

3. **Henryeta**, ur. 10. stycznia 1883, zaśl. 3. czerwca 1908 z ks. Gotfrydem Hohenlohe-Schillingfürst.

4. **Gabryela**, ur. 14. września 1887.

5. **Izabella**, ur. 17. listopada 1888.

6. **Marya Alica**, ur. 15. stycznia 1893.

7. **Albrecht Franciszek Józef**, ur. 24. lipca 1897.

b) **Marya Krystyna**, ur. 21. lipca 1858, zaśl. 29. listopada 1879 ś. p. Alfonsowi XII, królowi hiszpańskiemu, um. 25. października 1885.

c) **Karol Szczepan**, wice-admirał, ur. 5. września 1860, zaśl. 28. lutego 1886 z **Maryą Teresą**, córką arcyks. Karola-Salwatora, ur. 18. września 1862.

Dzieci:

1. **Eleonora Marya Imakulata**, ur. 28. listopada 1886.

2. **Renata Marya**, ur. 2. styc. 1888.

3. **Karol Albrecht**, ur. 18. grudnia 1888.

4. **Mechtylda Marya Krystyna**, ur. 11. października 1891.

5. **Leo Karol**, ur. 5. lipca 1893.

6. **Wilhelm**, ur. 10. lutego 1895.

d) **Eugeniusz**, generał kawalerii, ur. 21. maja 1863.

3. **Marya Karolina**, ur. 10. września 1825, zaśl. 21. lutego 1852 arcyks. Rajnerowi, ur. 11. stycznia 1827.

C) † Arcyks. Józef, ur. 9. marca 1776, um. 13. stycznia 1847; trzecia jego małżonka **Marya Dorota**, ur. 1. listopada 1797, um. 30. marca 1855. Syn:

† **Józef**, generał kawalerii, urodz. 2. marca 1833, um. 13. czerwca 1905, zaśl. 12. maja 1864 z **Klotyldą**, kr. saską, ur. 8. lipca 1846.

Tychże dzieci:

a) **Marya Dorota**, ur. 14. czerwca 1867, zaśl. 5. listopada 1896 ks. Jerzemu Ludwikowi Filipowi Orleańskiemu; b) **Małgorzata**, ur. 6. lipca 1870, zaśl. 15. lipca 1890 ks. Albertowi Thurn i Taxis; c) **Józef Augustyn**, ur. 9. sierpnia 1872, zaśl. 15. listopada 1893 z Augustą **Maryą Lujzą**, kr. bawarską, ur. 28. kwietnia 1875. Dzieci: **Józef Franciszek**, ur. 28. marca 1895; **Zofia**, ur. 11. marca 1899; **Władysław**, ur. 3. stycznia 1901; d) **Elżbieta**, ur. 9. marca 1883.

D) † Arcyks. Rajner, ur. 30. września 1783, um. 16. stycznia 1853, zaśl. z **Maryą Elżbietą**, ks. sabaudzką, ur. 13. kwietnia 1800, um. 25. grudnia 1856. Syn:

**Rajner**, generał artylerii, były komendant obrony krajowej, ur. 11. stycznia 1827, zaśl. 21. lutego 1852 z **Maryą Karoliną**, córką ś. p. arcyks. Karola, ur. 10. września 1825.



# Alfabetyczny spis imion z oznaczeniem dnia i miesiąca.

- A**bdona 30. lipca.  
Abela 2. stycznia.  
Adama 24. grudnia.  
Adelajdy Ces. 16. grud.  
Adolara 21. kwietnia.  
Adolfa 17. czerwca.  
Adolfiny 27. września.  
Adryana 4. marca.  
Agaty 5. lutego.  
Agatona 10. stycznia.  
Agnieszki 21. stycznia.  
Albina 1. marca.  
Albrechta 24. kwietnia.  
Aleksandra 12. grudnia.  
Aleksego 17. czerwca.  
Alfonsa 22. sierpnia.  
Alfreda 15. lutego.  
Alojzego z G. 21. czerw.  
Amalii 10. lipca.  
Ambrożego 4. kwietnia.  
Amosa 31. marca.  
Andrzeja 30. listopada.  
Angeliki 18. marca.  
Anny 26. lipca.  
Antoniego 17. stycznia  
i 13. czerwca.  
Anzelm 21. kwietnia.  
Apolinarego 23. lipca.  
Apolonii 9. lutego.  
Apoloniusza 18. kwietn.  
Arnolda 1. grudnia.  
Artura 7. stycznia.  
Atanazego 2. maja.  
Augusta 3. sierpnia.  
Augustyna 23. sierpnia.  
Aurelii 2. grudnia.
- B**albiny 31. marca.  
Baltazara 6. stycznia.  
Barbary 4. grudnia.  
Barnaby 11. czerwca.  
Bartłomieja 24. sierp.  
Bazyłego 14. czerwca.  
Beaty 23. grudnia.  
Beatryksy 29. lipca.  
Benedykta 12. lutego.  
Benigny 19. sierpnia.  
Benjamina 31. marca.  
Benona 16. czerwca.  
Bernarda 20. sierpnia.  
Bernardyna 20. maja.  
Bertrama 17. sierpnia.  
Berty 4. lipca.  
Bibiany 2. grudnia.  
Błażeja 3. lutego  
Bogusława 9. kwietnia.  
Bonawentury 14. lipca.
- Bonifacego 14. maja.  
Bronisławy 4. września.  
Brunona 6. paździer.  
Brygidy 1. lut. i 8. paźdz.  
**C**ecylii 22. listopada.  
Celestyna 6. kwietnia.  
Celsyusza 28. lipca.  
Cezaryusza 26. lutego.  
Chryzostoma 27. stycz.  
Cypryana 14. września.  
Cyryaka 8. sierpnia.  
Cyryla 29. mar. i 5. lip.  
Czesława 20. lipca.
- D**agoberta 23. grudnia.  
Damazego 11. grudnia.  
Damiana 27. września.  
Daniela 21. lipca.  
Dawida 30. grudnia.  
Dezyderyusza 23. maja.  
Domiceli 6. lipca.  
Dominika 4. sierpnia.  
Donata 7. sierpnia.  
Doroty 6. lutego.  
Dyonizego 8. kwietnia.  
Dytrycha 6. maja.
- E**berharda 7. kwietnia.  
Edmunda 6. listopada.  
Edwarda 18. marca.  
Eleonory 21. lutego.  
Eliasz 20. lipca.  
Eligiusz 1. grudnia.  
Elżbiety 19. listopada.  
Elizeusza 14. czerwca.  
Emanuela 26. marca.  
Emerencyany 23. stycz.  
Emeryka 5. listopada.  
Emila 22. maja.  
Emiliana 12. września.  
Emilii 24. listopada.  
Emy 22. września.  
Engelberta 7. listopada.  
Erazma 2. czerwca.  
Eryka 18. maja.  
Ernesta 12. stycznia.  
Ernestyny 31. lipca.  
Erwina 25. kwietnia.  
Estery 24. maja.  
Eufemii 16. września.  
Eufrozyny 11. lutego.  
Eugenii 25. grudnia.  
Eugeniusza 13. listop.  
Eulalii 12. lutego.  
Eulogiusza 11. marca.  
Eustachego 29. marca.  
Euzebiusza 14. sierpnia.  
Ewy 24. grudnia.
- F**abiana 20. stycznia.  
Faustyna 15. lutego.  
Faustyny 20. września.  
Felicjana 9. czerwca.  
Feliksa z Noli 14. stycz.  
Feliksa Spow. 18. maja.  
Feliksa Wal. 20. listop.  
Ferdynanda 30. maja.  
Filipa 1. i 30. maja i  
23. sierpnia.  
Filomeny 5. lipca.  
Flawiana 18. lutego.  
Florentego 17. paźdz.  
Floryana 4. maja.  
Fortunata 1. czerwca.  
Franciszka S. 29. stycz.  
Franciszka z P. 2. kwiet.  
Franciszka Ser. 4. paźdz.  
Franciszka Bor. 10. paź.  
Franciszka Ks. 3. grud.  
Franciszki 9. marca.  
Fryderyka 5. marca.  
Fryderyki 7. paździer.
- G**abryela 24. marca.  
Gawła 16. października.  
Genowefy 3. stycznia.  
Gerarda 24. paździer.  
Gertrudy 17. marca.  
Gerwazego 19. czerw.  
Giseli 7. maja.  
Gorgoniusza 9. wrześ.  
Gotfryda 8. listopada.  
Józefa Obl. 19. marca.  
Gracyana 18. grudnia.  
Grzegorza 3. stycznia.  
12. marca i 9. maja.  
Gustawa 2. sierpnia.  
Gwidona 12. września.
- H**eleny Kr. 21. maja.  
Heleny Ces. 18. sierp.  
Heliodora 3. lipca.  
Henryka 12. lipca.  
Henryki 16. marca.  
Hermana 7. kwietnia  
Hermenegilda 13. kwiet.  
Herminy 24. grudnia.  
Hieronima 30. wrześ.  
Hilarego 13. stycznia.  
Hipolita 13. sierpnia.  
Honoraty 11. stycznia.  
Huberta 3. listopada.  
Hugona 1. kwietnia.
- I**dziego 1. września.  
Ignacego 1. lutego i 31.  
lipca.  
Ildefonsa 29. stycznia.  
Inocentego 28. lipca.
- Ireneusza 6. kwietnia.  
Izabeli 4. stycznia.  
Izaiasza 6. lipca.  
Izydora Bisk. 4. kwiet.  
Izydora Or. 10. maja.
- J**acka 17. sier. i 11. wrz.  
Jadwigi 15. paździer.  
Jakóba 1. maja, 25. li-  
pca i 4. paździer.  
Jana Chryz. 27. stycz.  
Jana Bożego 8. marca.  
Jana z Małty 8. lutego.  
Jana w Oleju 6. maja.  
Jana Nep. 16. maja.  
Jana Pap. 27. maja.  
Jana Chrz. 24. czerw.  
Jana i Pawła 26. czerw.  
Jana z D. 12. lipca.  
Jana Ścięcie 29. sierp.  
Jana Kap. 23. paźdz.  
Jana Kant. 25. paźdz.  
Jana od Krz. 24. listop.  
Jana Ewang. 27. grud.  
Jeremiasza 26. czerw.  
Jerzego 24. kwietnia.  
Joachima 20. marca.  
Joanny Wd. 24. maja.  
Joanny Frem. 21. sierp.  
Jodoka 17. maja.  
Jonatana 29. grudnia.  
Jordana 13. lutego.  
Józefa Obl. 19. marca.  
Józefa Kalas. 4. lipca.  
Judyty 10. grudnia.  
Julii 22. maja.  
Juliana 9. stycznia i 13.  
lutego.  
Juliany 16. lutego.  
Julusza 12. kwietnia.  
Justa 2. września.  
Justyna 13. kwietnia.  
Justyn 26. wrz. i 7. paź.
- K**ajetana 7. sierpnia.  
Kaliksta 14. paździer.  
Kamila 18. lipca.  
Kandyda 3. paździer.  
Karola W. 28. stycznia.  
Karola Bor. 4. listop.  
Karoliny 14. czerwca.  
Kaspara 6. stycznia.  
Kassjana 13. sierpnia.  
Katarzyny S. 30. kwiet.  
Katarzyny P. 25. listop.  
Kazimierza 4. marca.  
Kiliana 8. lipca.  
Klary 12. sierpnia.

Klaudyusza 30. paźdz.  
 Klemensa 23. listopada.  
 Kleofasa 25. września.  
 Kleta 26. kwietnia.  
 Klotyldy 3. czerwca.  
 Kolety 6. marca.  
 Konrada Puść. 19. lut.  
 Konrada Męcz. 26. list.  
 Konstancy 17. lutego.  
 Konstantego 11. marca.  
 Korduli 22. paździer.  
 Korneliusza 16. wrześ.  
 Kornelii 31. marca.  
 Koronatów 4ch 8. list.  
 Kosmy 27. września.  
 Krescency 15. czerw.  
 Kryszpina 25. paździer.  
 Krystyny 24. lipca.  
 Krzysztofa 25. lipca.  
 Kunegundy 3. marca.  
 Kwiryna 30. marca.  
**Lamberta** 16. kwietnia  
 i 17. września.  
 Leandra 27. lutego.  
 Leokadyi 9. grudnia.  
 Leona 1. mar. i 28. czer.  
 Leonarda 6. listopada.  
 Leontyny 18. czerwca.  
 Leopolda 15. listopada.  
 Liberata 17. sierpnia.  
 Longina 15. marca.  
 Lucyana 8. stycznia.  
 Lucyny 17. paździer.  
 Lubomira 3. paździer.  
 Ludmili 16. września.  
 Ludwika 19. i 25. sierp.  
 Ludwiki 30. stycznia.  
 Łuży 7. kwietnia.  
 Lukrecyi 7. czerwca.  
**Łazarza** 17. grudnia.  
 Łucyi 13. grudnia.  
 Łucyusza 11. lutego.  
 Łukasza 18. paździer.  
**Macieja** 24. lutego.  
 Magdaleny 25. maja i  
 22. lipca.  
 Magnusa 6. września.  
 Makarego 2. stycznia.  
 Maksyma 25. stycznia.  
 Maksymilianą 12. paź.  
 Małgorzaty 10. czerw.,  
 13. i 20. lipca.  
 Mamerta 11. maja.  
 Marcela 16. stycznia, 26.  
 kwiet. i 18. czerwca.  
 Marceli 31. stycznia i  
 3. czerwca.  
 Marcina 11. listopada.  
 Marcyana 10. stycznia.

Marka 25. kwietnia i  
 18. czerwca.  
 Marty 29. lipca  
 Maryi Zaśl. 23. stycz.  
 Maryi Grom. 2. lutego.  
 Maryi Zwiast. 25. mar.  
 Maryi Eg. 9. kwietnia.  
 Maryi Naw. 2. lipca.  
 Maryi Szkapl. 16. lipca.  
 Maryi Mag. 22. lipca.  
 Maryi Aniel. 2. sierp.  
 Maryi Śnież. 5. sierp.  
 Maryi Wnieb. 15. sierp.  
 Maryi Nar. 8. wrześ.  
 Maryi Ofiar. 21. listop.  
 Maryi N. Pocz. 8. grud.  
 Maryi Lor. 10. grudnia.  
 Mateusza 21. września.  
 Matyldy 14. marca.  
 Maurycego 22. wrześ.  
 Medarda 8. czerwca.  
 Melanil 7. stycznia.  
 Melchiora 6. stycznia.  
 Metodego 5. lipca.  
 Michała 29. września.  
 Mikołaja z T. 10. wrześ.  
 Mikołaja Bisk. 6. grud.  
 Modesta 5. lutego i 15.  
 czerwca.  
 Moniki 5. maja.  
 Mojżesza 4. września.  
**Narcyza** 29. paździer.  
 Natalii 27. lipca.  
 Nemezyusza 19. grud.  
 Nefora 20. lutego.  
 Nikazego 14. grudnia.  
 Nikodema 1. czerwca  
 i 15. września.  
 Noego 28. listopada.  
 Norberta 6. czerwca.  
**Oktawiana** 22. marca.  
 Olgi 21. lipca.  
 Olympji 26. marca.  
 Onufrego 12. czerwca.  
 Oskara 1. grudnia.  
 Paschalisa 17. maja.  
 Otnara 16. listopada.  
 Ottona 2. lipca i 18. list.  
 Otylii 13. grudnia.  
**Pankracego** 12. maja.  
 Pantaleona 28. lipca.  
 Paschalisa 17. maja.  
 Pauli 26. stycznia.  
 Paulina 22. czerwca,  
 Pauliny 22. marca.  
 Pawła 25. stycz. 29. czer.  
 Pelagii 11. lip. i 8. paź.  
 Peregryna 27. kwietnia.  
 Perpetui 7. marca.  
 Petroneli 31. maja.

Piotra Nol. 31. stycznia.  
 Piotra Męcz. 29. kwiet.  
 Piotra Cel. 19. maja.  
 Piotra Ap. 29. czerw.  
 Piotraw Okow. 1. sierp.  
 Piotra w Alk. 19. paźdz.  
 Piusa 5. maja i 11. lip.  
 Placyda 5. października.  
 Polikarpa 26. stycznia.  
 Prakseidy 21. lipca.  
 Prokopa 4. lipca.  
 Prospera 25. czerwca.  
 Protą 11. września.  
 Prudencjusza 22. maja.  
 Pryma 9. czerwca.  
 Pulchery 7. lipca.  
**Rafała** 24. październ.  
 Rajmunda 31. sierpnia.  
 Reginy 7. września.  
 Remigiusza 1. paździer.  
 Roberta 7. czerwca.  
 Rocha 16. sierpnia.  
 Romana 9. sierpnia.  
 Romany 23. lutego.  
 Romualda 7. lutego.  
 Róży 30. sierpnia.  
 Rozalii 4. sierpnia.  
 Rozyny 13. marca.  
 Rudolfa 17. kwietnia.  
 Rufina 28. listopada.  
 Ruperta 27. marca.  
 Ryszarda 7. lut. 3. kwiet.  
**Sabiny** 27. październ.  
 Salomei 17. listopada.  
 Samuela 26. sierpnia.  
 Saturnina 29. listopada.  
 Scholastyki 10. lutego.  
 Sebastjana 20. stycznia.  
 Serafina 14. listopada.  
 Sergiusza 7. paździer.  
 Serwacego 13. maja.  
 Seweryna 8. stycznia.  
 Sotera 22. kwietnia.  
 Spirydyona 14. grudn.  
 Stanisława K. 13. listop.  
 Stanisława B. 8. maja.  
 Sybili 29. kwietnia.  
 Sykstusa 28. marca.  
 Sylweryusza 20. czerw.  
 Sylwestra 31. grudnia.  
 Symplicjusza 2. marca.  
 Szczepana 3. i 20. sierp-  
 nia i 26. grudnia.  
 Szymona 18. lipca i 28.  
 października.  
**Tadeusza** 28. paździer.  
 Tekli 15. października.  
 Telesfora 5. stycznia.

Teobalda 29. stycznia  
 i 1. lipca.  
 Teodora 1. kwietnia i  
 9. listopada.  
 Teodory 28. kwietnia.  
 Teodozjusza 2. kwiet.  
 Teofila 20. grudnia.  
 Teresy 15. październ.  
 Tobiasza 13. czerwca  
 i 13. września.  
 Tomasza 7. marca, 18.  
 września, 21. grud-  
 nia, i 29. grudnia.  
 Tyburcyusza 14. kwiet.  
 Tymoteusza 24. stycz-  
 nia i 22. sierpnia.  
 Tytusa 4. stycznia i 18.  
 września.  
**Ulryka** 19. lutego.  
 Urbana 25. maja.  
 Urszuli 21. paździer.  
**Wacława** 28. września.  
 Walentego 7. stycznia  
 i 14. lutego.  
 Waleryana 14. kwietnia.  
 i 15. grudnia.  
 Walery 9. grudnia.  
 Wawrzyńca 10. sierpnia  
 i 5. września.  
 Wenancjusza 18. maja.  
 Wendelina 20. paźdz.  
 Weroniki 13. stycz. 4 lut.  
 Wiktora 26. lut. 23. mar.  
 Wiktorji 23. grudnia.  
 Wilhelma 9. kwietnia  
 i 28. maja.  
 Wilhelminy 25. paźdz.  
 Wincentego 22. stycz.  
 5. kwiet. i 19. lipca.  
 Wirgiliusza 31. stycznia  
 i 27. listopada.  
 Wita 15. czerwca.  
 Witalisa 28. kwietnia.  
 Władysława 27. czerw.  
 Wolfganga 31. paździer.  
 Wojciecha 23. kwietnia.  
**Zacharyasza** 10. stycz.  
 6. wrześ. i 5. listop.  
 Zacheusza 23. sierpnia.  
 Zelfiryny 26. sierpnia.  
 Zenobiusza 29. paźdz.  
 Zenona 23. czerwca i  
 22. grudnia.  
 Zofii 15. maja.  
 Zuzanny 18. lutego i  
 11. sierpnia.  
 Zygirycy 15. lutego.  
 Zygmunta 2. maja.





# Poradnik praktyczny.

## Kalendarz rolniczy i ogrodniczy.

**Styczeń.** Młócić zboże dla otrzymania słomy na paszę i podściół. Przy silnych mrozach młócić koniczynę i lubin. Lubin cienko na spichrzu rozścielać, aby się nie zagrzał. Robić powrósł, a dla otrzymania prostej słomy młócić do dnia cepami. Ścinać drzewo na budowlę, na narzędzia rolnicze i zwozić przy dobrej drodze. Lodownię nabić lodem. Stajnie, obory, chlewy, owczarnie opatrzyć od mrozów. Nie żałować podściółki dla cielnych krów, prośnych macior i kotnych owiec. Zakładać in-spekta.

**Luty.** Kończyć młockę. Przystosować powrosła i maty słomiane. Ścinać budulec i przystosować sążnie opałowe; jeżeli dobra sanna, zwozić drzewo z lasu, jeżeli odwilż, przepuszczać wody z pól, wywozić gnoje, narzędzia rolnicze sporządzać, jeżeli puści, bronować podorywki jesienne i na piaskach orać pod owies i jarkę. Oczyszczać drzewa w ogrodach.

**Marzec.** Drób dobrze utrzymany niesie i wysiaduje jaja. Wieprze dokarmiać i zabijać naszynki i słoninę, przystosować wędliny na całe lato. Sadzić drzewka i oczyszczać ogrody. Siew owsa, grochu, jarki i części mieszanek; bronować, oczyszczać i nawadniać łąki, spuszczać wodę z pól. Zrewidować kopce z okopowemi i przebrać psujące się. Rąbanie drzewa w lesie kończyć do połowy miesiąca. Wierzby obcinać i zamoczyć lub zaraz wysadzić. Sośninę i brzezinę wysiewać. Cegielnie, wapielnie i torfiarnie przygotować.

**Kwiecień.** Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka. Pielęgnować młody drób. Kończyć siew owsa, grochu, jarki. Siał wykę, len,

koniczynę w oziminach i na jęczmieniu. Zasiać rozsądę kapusty i brukwi, jeżeli można, rozpocząć siew buraków, marchwi pastewnej, kukurudzy (koński ząb) i ziemniaków. Obkopywać rzepak zim. w rzędy uprawniane. Koniczynę zbronować, mianowicie silnie zdrapać żelaznymi bronami lucernę. Pszenicę włóczyć, skoro rola obeschnie.

**Maj.** Kończyć siewy jare, jęczmień, proso i tatarkę. Wykę na nasienie siał. Mieszanki późniejsze siał. Drugi siew lnu. Sadzenie ziemniaków, dokończenie siewu buraków, marchwi pastewnej i kukurudzy. Sadzić rozsądę kapusty i brukwi. Robić zapas masła i serów. Siew rzepaków letnich i lnianki. Pielenie pszenicy, wczesnych buraków i okopywanie wysadków nasiennych. Gipsować koniczynę i rośliny groszkowe. Wywozić gnój i przyorywać pod rzepak zimowy. Wystawić pszczoły do pasieki. Przygotować do mycia i strzyży owce.

**Czerwiec.** Konfitury z agrestu, porzeczek, poziomek i truskawek, sok malinowy przystosować. Zbierać rośliny gorzkie lekarskie i kwiat lipowy. Podorywać ugory i pilnować z bronowaniem, aby rola nie zasklepiła się i nie stwardniała, o czym łatwo zapomnieć można przy sianokosach, a jeszcze bardziej przy żniwach. Okopywać ziemniaki skoro zaczynają wyrastać z ziemi. Opleć i przerywać buraki.

**Lipiec.** Przygotować wozy, drabiny, grabie, widły, rańtuchy. Stodoły oczyścić. Młóćarnie wyreperować. Klepiska wyrównać. Ostatnia orka pod rzepak i raps. Podorywka koniczynisk i pastwisk. Zbiór owsa, rychliku, jęczmienia





# Jakość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na mórę.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	Przy siewie rzutem		przy siewie rzędowym				Głębokość przykrycia nasienia w cm.
		garncy	kilogr.	garncy	kilogr.	Odległość rzędów w centymetrach	Odległość roślin w rzędach w cm.	
Pszenica ozima . . . . .	294—350	24—36	72—108	18—28	54—84	12—25	—	2—5
„ jara . . . . .	126 140	30—36	86—112	25—32	72—100	10—15	—	2—5
Żyto ozime . . . . .	280—315	28—36	75—100	28—40	60—85	10—25	—	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —6
„ jare . . . . .	112—140	35—45	90—135	25—35	70—100	10—15	—	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —6
Jęczmień ozimy . . . . .	280—322	32—40	78—100	25—30	60—80	10—25	—	3—7
„ jare . . . . .	70—126	32—40	78—100	28—32	70—80	10—15	—	2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> —7
Owies . . . . .	112—154	45—60	80—100	30—45	60—100	10—20	—	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —L
Proso . . . . .	98—112	4—6	12—18	3—5	7—13	15—25	—	1—2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Kukurudza na ziarno . . . . .	140—182	nie sieje się		8—16	28—45	40—60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98—126	20—28	60—80	10—20	25—50	30—40	—	2 <sup>1</sup> / <sub>3</sub> —5
„ koński ząb . . . . .	98—126	—	—	—	40—50	30—50	—	3—8
Hreczka . . . . .	84—112	20—25	40—70	15—22	30—45	20—30	—	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —5
Sorgo cukrowe . . . . .	—	12—16	35—50	8—12	25—35	25—35	—	2—3
Groch . . . . .	112—140	36—48	100—150	22—32	65—95	30—40	—	3—8
Bobik . . . . .	154—196	40—50	100—155	30—38	90—125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno . . . . .	130—150	24—32	70—105	18—24	51—78	25—30	—	3—6
„ paszę . . . . .	—	27—38	80—120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty . . . . .	112—168	25—40	75—125	20—26	60—80	30	—	3—6
„ na zielony nawóz . . . . .	90—120	32—38	115—155	28—42	88—130	20—30	—	3—6
Soczewica . . . . .	98—154	14—28	46—92	10—20	35—70	25—30	—	2—5
Fasola . . . . .	112—140	nie sieje się		—	70—100	30—60	15—30	4—8
Rzepak ozimy . . . . .	322—350	3—4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	12—18	2—3	4 <sup>5</sup> —7 <sup>5</sup>	40—60	—	1—3
Len na ziarno . . . . .	98—126	29—36	70—90	24—36	58—80	10—12	—	2—4
„ włókno . . . . .	84—105	48—64	120—160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno . . . . .	112—140	28—32	55—65	25—30	45—60	40—50	—	2 <sup>5</sup> —5
„ włókno . . . . .	—	48—60	80—120	45—50	70—100	30—40	—	2 <sup>5</sup> —5
Mak . . . . .	112—126	1—1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3—5	<sup>3</sup> / <sub>4</sub> —1	<sup>2</sup> / <sub>5</sub> —3	40—50	—	0 <sup>5</sup> —2
<b>Rośliny okopowe.</b>		korcy		korcy				
Ziemniak średnie . . . . .	112—182	—	—	8—12	800—1200	60	30—45	3—6
Bulwa . . . . .	168—196	—	—	9—11	900—1100	60	20	2 <sup>5</sup> —5
Buraki pastew. ręcznie . . . . .	182—210	garncy	—	garncy	—	—	—	—
„ „ siewnik . . . . .	—	—	—	2—3	6—9	50	25—40	2—4
„ „ cukrowe ręcznie . . . . .	182—210	—	—	5—6	12—18	—	—	—
„ „ siewnik . . . . .	—	—	—	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —5	10—16	40	15—20	2—4
Marchew pastewna . . . . .	182—196	—	—	7—8	15—22	—	—	—
Rzepa śclerniskowa . . . . .	70—84	—	—	7—8	7—8	40	20	0 <sup>5</sup> —1 <sup>5</sup>
Kapusta głowiasta . . . . .	—	—	1 <sup>5</sup> —2 <sup>5</sup>	—	1—2	30—45	20—30	1—2
„ na rozsądę . . . . .	—	—	0 <sup>3</sup> —0 <sup>6</sup>	—	—	60	40	<sup>1</sup> / <sub>2</sub> —1
Cykorya . . . . .	112—140	—	—	—	5—7	40	20	0 <sup>5</sup> —2
Słonecznik . . . . .	140—196	—	—	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	6—8	80	50	2 <sup>5</sup> —5
Lucerna francuska . . . . .	—	—	20—24	—	15—18	10—15	—	0 <sup>5</sup> —2
„ chmielowa . . . . .	—	—	15—20	—	—	—	—	0 <sup>5</sup> —2
Koniczyna czerwona . . . . .	—	—	12—15	—	—	—	—	0 <sup>5</sup> —2
„ biała . . . . .	—	—	6—9	—	—	—	—	0 <sup>5</sup> —2
„ szwedzka . . . . .	—	—	7—10	—	—	—	—	0 <sup>5</sup> —2
„ Inkarnatka . . . . .	—	—	8—18	—	—	—	—	0 <sup>5</sup> —3
Esparceta nieobłtnsk. . . . .	—	—	100—125	—	—	—	—	1 <sup>5</sup> —3
Seradela . . . . .	—	—	20—30	—	—	—	—	1 <sup>5</sup> —3
Przełot obłuskany . . . . .	—	—	9—15	—	—	—	—	1—3
Sporek . . . . .	—	—	9—15	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę . . . . .	—	—	12—18	—	—	—	—	2—4



# Obliczenie sążni<sup>2</sup> i morgów na hektary.

Sążnia <sup>2</sup>	hektar	Sążnia <sup>2</sup>	hektar	Sążnia <sup>2</sup>	hektar	Sążnia <sup>2</sup>	hektar	Sążnia <sup>2</sup>	hektar
1	0*0004	49	0*0176	97	0*0349	145	0*0522	310	0*1115
2	0*0007	50	0*0180	98	0*0352	146	0*0525	320	0*1151
3	0*0011	51	0*0183	99	0*0356	147	0*0529	330	0*1187
4	0*0014	52	0*0187	100	0*0360	148	0*0532	340	0*1223
5	0*0018	53	0*0191	101	0*0363	149	0*0536	350	0*1259
6	0*0022	54	0*0194	102	0*0367	150	0*0539	360	0*1295
7	0*0025	55	0*0198	103	0*0370	151	0*0543	370	0*1331
8	0*0029	56	0*0201	104	0*0374	152	0*0547	390	0*1403
9	0*0032	57	0*0205	105	0*0378	153	0*0550	400	0*1439
10	0*0036	58	0*0209	106	0*0381	154	0*0554	410	0*1475
11	0*0040	59	0*0212	107	0*0385	155	0*0557	420	0*1511
12	0*0043	60	0*0216	108	0*0388	156	0*0561	430	0*1547
13	0*0047	61	0*0219	109	0*0392	157	0*0565	440	0*1583
14	0*0050	62	0*0223	110	0*0396	158	0*0568	450	0*1618
15	0*0054	63	0*0227	111	0*0399	159	0*0572	460	0*1654
16	0*0058	64	0*0230	112	0*0403	160	0*0575	470	0*1690
17	0*0061	65	0*0234	113	0*0406	161	0*0579	480	0*1726
18	0*0065	66	0*0237	114	0*0410	162	0*0583	490	0*1762
19	0*0068	67	0*0241	115	0*0414	163	0*0586	500	0*1798
20	0*0072	68	0*0245	116	0*0417	164	0*0590	550	0*1978
21	0*0076	69	0*0248	117	0*0421	165	0*0593	600	0*2158
22	0*0079	70	0*0252	118	0*0424	166	0*0597	650	0*2338
23	0*0083	71	0*0255	119	0*0428	167	0*0601	700	0*2518
24	0*0086	72	0*0259	120	0*0432	168	0*0604	750	0*2697
25	0*0090	73	0*0263	121	0*0435	169	0*0608	800	0*2877
26	0*0094	74	0*0266	122	0*0439	170	0*0611	900	0*3237
27	0*0097	75	0*0270	123	0*0442	171	0*0615	1000	0*3597
28	0*0101	76	0*0273	124	0*0446	172	0*0619	1100	0*3956
29	0*0104	77	0*0277	125	0*0450	173	0*0622	1200	0*4316
30	0*0108	78	0*0281	126	0*0453	174	0*0626	1300	0*4676
31	0*0111	79	0*0284	127	0*0457	175	0*0629	1400	0*5035
32	0*0115	80	0*0288	128	0*0460	176	0*0633	1500	0*5395
33	0*0119	81	0*0291	129	0*0464	177	0*0637	Morgi	
34	0*0122	82	0*0295	130	0*0468	178	0*0640		
35	0*0126	83	0*0299	131	0*0071	179	0*0644	1	0*5755
36	0*0129	34	0*0302	132	0*0475	180	0*0647	2	1*1509
37	0*0133	85	0*0306	133	0*0478	190	0*0683	3	1*7264
38	0*0137	86	0*0309	134	0*0482	200	0*0719	4	2*3019
39	0*0140	87	0*0313	135	0*0486	210	0*0755	5	2*8773
40	0*0144	88	0*0317	136	0*0489	220	0*0791	6	3*4528
41	0*0147	89	0*0320	137	0*0493	230	0*0827	7	4*0282
42	0*0151	90	0*0324	138	0*0496	240	0*0863	8	4*6037
43	0*0155	91	0*0327	139	0*0500	250	0*0899	9	5*1792
44	0*0158	92	0*0331	140	0*0504	260	0*0935	10	5*7546
45	0*0162	93	0*0334	141	0*0507	270	0*0971	20	11*5093
46	0*0165	94	0*0338	142	0*0511	280	0*1007	30	17*2639
47	0*0169	95	0*0342	143	0*0514	290	0*1043	40	23*0186
48	0*0173	96	0*0345	144	0*0818	300	0*1079	50	28*7732

1 m<sup>2</sup> = 0\*278 sążnia<sup>2</sup>; 1 sążnia<sup>2</sup> = 3\*596m<sup>2</sup>; 1 ar = 27\*803 sążni<sup>2</sup>; 1 hektar = 1\*737 morga.



# Ciężarnosc u zwierząt domowych.

Początek ciężarności	Koniec ciężarności u				Początek ciężarności	Koniec ciężarności u			
	koni po 340 dniach	krów po 285 dniach	owice i kóz po 154 dniach	świń po 120 dniach		koni po 340 dniach	krów po 285 dniach	owice i kóz po 154 dniach	świń po 120 dniach
1. stycznia	6. grudnia	12. październik	3. czerwiec	30. kwiecień	5. lipiec	9. czerwiec	15. kwiecień	5. grudzień	1. listopad
6. "	11. "	17. "	8. "	5. maj	10. "	14. "	20. "	10. "	6. "
11. "	16. "	22. "	13. "	10. "	15. "	19. "	25. "	15. "	11. "
16. "	21. "	27. "	18. "	15. "	20. "	24. "	30. "	20. "	16. "
21. "	"	1. listopad	23. "	20. "	25. "	29. "	5. maj	25. "	21. "
26. "	31. "	6. "	28. "	25. "	30. "	4. lipiec	10. "	30. "	26. "
"	5. stycznia	11. "	3. lipiec	30. "	4. sierpień	9. "	15. "	4. stycznia	1. grudzień
5. lutego	10. "	16. "	8. "	4. czerwiec	9. "	14. "	20. "	9. "	6. "
10. "	15. "	21. "	13. "	9. "	14. "	19. "	25. "	14. "	11. "
15. "	20. "	26. "	18. "	14. "	19. "	24. "	30. "	19. "	16. "
20. "	25. "	1. grudzień	23. "	19. "	24. "	29. "	4. czerwiec	24. "	21. "
25. "	30. "	6. "	28. "	24. "	29. "	3. sierpień	9. "	29. "	26. "
2. marca	4. lutego	11. "	2. sierpień	29. "	3. wrzesień	8. "	14. "	3. lutego	31. "
7. "	9. "	16. "	7. "	4. lipiec	8. "	13. "	19. "	8. "	5. stycznia
12. "	14. "	21. "	12. "	9. "	13. "	18. "	24. "	13. "	10. "
17. "	19. "	26. "	17. "	14. "	18. "	23. "	29. "	18. "	15. "
22. "	24. "	31. "	22. "	19. "	23. "	28. "	4. lipiec	23. "	20. "
26. "	1. marca	5. stycznia	27. "	24. "	28. "	2. wrzesień	9. "	28. "	25. "
1. kwietnia	6. "	10. "	1. wrzesień	29. "	3. październik	7. "	14. "	5. marca	30. "
6. "	11. "	15. "	6. "	3. sierpień	8. "	12. "	19. "	10. "	4. lutego
11. "	16. "	20. "	11. "	8. "	13. "	17. "	24. "	15. "	9. "
16. "	21. "	25. "	16. "	13. "	18. "	22. "	29. "	20. "	14. "
21. "	26. "	30. "	21. "	18. "	23. "	27. "	3. sierpień	25. "	19. "
26. "	31. "	4. lutego	26. "	23. "	28. "	2. październik	8. "	30. "	24. "
1. maja	5. kwietnia	9. "	1. październik	28. "	2. listopad	7. "	13. "	4. kwiecień	1. marca
6. "	10. "	14. "	6. "	2. wrzesień	7. "	12. "	18. "	9. "	6. "
11. "	15. "	19. "	11. "	7. "	12. "	17. "	23. "	14. "	11. "
16. "	20. "	24. "	16. "	12. "	17. "	22. "	28. "	19. "	16. "
21. "	25. "	1. marca	21. "	17. "	22. "	27. "	2. wrzesień	24. "	21. "
26. "	30. "	6. "	26. "	22. "	27. "	1. listopad	7. "	29. "	26. "
"	5. maja	11. "	31. "	27. "	2. grudzień	6. "	12. "	4. maj	31. "
5. czerwiec	10. "	16. "	5. listopad	2. październik	7. "	11. "	17. "	9. "	5. kwiecień
10. "	15. "	21. "	10. "	7. "	12. "	16. "	22. "	14. "	10. "
15. "	20. "	26. "	15. "	12. "	17. "	21. "	27. "	19. "	15. "
20. "	25. "	31. "	20. "	17. "	22. "	26. "	2. październik	24. "	20. "
25. "	30. "	5. kwiecień	25. "	22. "	27. "	1. grudzień	7. "	29. "	25. "
30. "	4. czerwiec	10. "	30. "	27. "	31. "	5. "	11. "	2. czerwiec	29. "









## Spis ważniejszych jarmarków.

### W królestwie Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

(Pod nazwą powiatu rozumieć należy powiat polityczny: Starostwo a pod miastem powiatowem siedzibę starostwa.)

**Alwernia.** (pow. Chrzanów): Co trzecią środę każdego miesiąca targ. **Andrychów** (pow. Wadowice): Każdego miesiąca w pierwszym wtorku targ na bydło. Targ tyg. każdy wtorek.

**Biała** (miasto powiatowe). Jarmark na towary kramarskie w 3. pon. po 3 Królach; w 2. pon. po św. Janie Nep.; w 1. pon. po św. Jakóbie Ap.; w 1. pon. po św. Szym. i Judzie; Trwają po 3 dni. Targ tyg. każdy wtorek, czwartek i sobotę. **Biały Kamień** (pow. Złoczów); Jarmarki 2. stycznia, w pon. po niedz. zapustnej w Środop., w pon. po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świątkach, 2. dzień po św. Piotrze i Pawle, 2. dzień po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalendarza ruskiego). Targ tygodn. każdą 2. środę. **Biecz** (pow. Gorlice): Jarmark na bydło każdy 1. poniedziałek po 25. styczniu, po 24. lutym, po 24. marcu, po 20. kwietniu, po 25. maju, po 29. czerwcu, po 10. sierpniu, po 15. wrześniu, po 17. październiku, po 11. listopadzie, po 6. grudniu. Targ tyg. każdy pon. **Bircza** (miasto pow.): 2. stycznia, 29. czerwca, 4. paźdz. Targ tyg. każdą środę. **Bóbrka** (miasto pow.): 13. stycznia, w pon. po ruskiej niedz. palm., 26. lipca, 30. października. Targ tyg. każdy czwartek. **Bochnia** (miasto pow.): 2. stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w pon. po 3. niedzieli postu (trwa przez 4 dni), potem jarm. tyg. każdy czwartek aż do Wniebowst. Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. czerwca, 22. lipca, 10. sierpnia, w pon. po Podwyż. św. Krzyża, w pon. po Różańcu, 11. i 25. listop. Targ. tyg. każdy czwartek. **Bohorodczany** (miasto pow.): Jarm. 14. stycznia, w Środop. (ruskie), 7. lipca, 8. listopada. Targ. tyg. każdy wtorek i piątek. **Bolechów** (pow. Dolina): Jarm. 18. stycznia, 5. maja, 11. lipca, 26. września. Targ tyg. każdy pon. **Bolechowice** (pow. Kraków): w 2. niedzie-

ię po 3 Królach, 25. marca, 7. maja, 16. sierpnia, we wrześniu w 1. niedzielę po Suchedn., w grudniu w 1. niedzielę po Suchedn. **Borowa** (pow. Mielec): Targ tyg. co drugi wtorek. **Borszczów** (miasto pow.): Targ tyg. każdy pon. **Borysław** (pow. Drohobycz): Targ tyg. każdy czwartek. **Brody** (miasto pow.): Jarm. 5. maja, 30. paźdz. Targ na wełnę 26. sierp., 8 dni. Targ tyg. każdy pon. **Brzesko** (miasto pow.): Jarm. każdy 3. wtorek w miesiącu. Targ tyg. w każdy inny wtorek. **Brzeżany** (miasto pow.): 13. stycznia, 3. lutego, 16. i 24. kwietnia, 21. maja, 6. sierpnia, 20. września, 13. października, 26. listopada, 18. grudnia. Targ. tyg. każdy pon. i piątek. **Brzozów** (miasto pow.): 6. stycznia, 6. lutego, 16. marca, 23. kwietnia, 26. maja, 29. czerwca, 22. lipca, 24. sierpnia, 14. września, 4. października, 1. listopada, 4. grudnia (w razie święta w dniu następnym). Targ tyg. każdy pon.

**Chocimierz** (pow. Tlumacz): Na Nowy Rok; w pon. zapustny; na św. Aleksego; w czwartek przed Ziel. Świątk.; w dzień narodz. św. Jana; na św. Michała; w święto Różańca św. Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Targ tygodniowy każdy pon. **Chodorów** (pow. Bóbrka): 14. stycznia, 5. maja, 13. lipca, 12. października. Targ tyg. każdy czwartek. **Chrzanów** (miasto pow.): Jarm. w 2. pon. po 3 Królach; w pon. po Oczyszcz. N. M. P.; w dzień św. Grzegorza; w dzień św. Jakóba i Filipa; w dzień św. Małgorzaty; w dzień św. Jana Chrzc.; w dzień Wniebowz. M. P.; w dzień św. Jakóba apostoła; w dzień św. Franciszka Borgiasza; w dzień św. Szym. i Judy, w dzień św. Marcina apost.; w dzień św. Mikołaja biskupa. Targ. tyg. każdy czwartek. **Cieszanów** (miasto pow.): 2. stycznia, w 1. pon. paźdz. Targ tyg. każdy wtorek. **Ciężkowice** (pow. Grybów): Targ tyg. każdy pon. **Czernichów** (pow. Kraków): Targ miesięczny w pierwszą środę po 1. każdego miesiąca. **Czortków** (miasto pow.): Jarm. 2. lutego, 21. marca, 21. maja, 11. lipca, 27. sierpnia, 7. listop., 21. grudnia. Targ tyg. każdy czwartek.

**Dąbrowa** (miasto pow.): Targ tyg. każdy

2. pon. **Delatyn** (pow. Nadwórna): 25. marca, 1. czerwca, 27. sierpnia, 30 listop., 21. grudnia, na T. K. B. i P. **Dembica** (pow. Pilzno): 2 stycznia, 2. lutego, 19 marca, 23. kwietnia, w 2 dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24. sierpnia, 17. paźdz., 4. grudnia. Targ tyg. każdy czwartek. **Dobczyce** (pow. Wieliczka): 12. jarm., a to w pierwszą środę każdego miesiąca. **Dobromil** (miasto pow.): 19. stycznia, od 1. do 8. sierpnia, 26. paźdz. Targ tyg. każdy pon. **Dolina** (miasto pow.): Jarm. 14. lutego (z powodu św. ruskiego d. 15.), 13. maja, 6. lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7.), 1. sierpnia, 13. paźdz., 21. grudnia (z powodu św. ruskiego 22.). Targ tyg. każdy czwartek. **Drohobycz** (miasto pow.): Targ tyg. każdy czwartek. **Dubiecko** (pow. Przemyśl): Targ tyg. każdy wtorek. **Dukla** (pow. Krosno): 7. stycznia, 25. lutego, 19. marca, na Wniebowst. Pańskie, na Boże Ciało, 24. czerwca, 22. lipca, 29. sierpnia, 25. listop., 4. grudnia. Targ tyg. każdy czwartek. **Dunajec Czarny** (pow. Nowy Targ): W każdy 4. pon., a mianowicie w pon. po jarm. w Nowym Targu.

**Fredropol** (pow. Przemyśl): 2. stycznia, 25. marca, 12. sierpnia, 19. listopada. **Frysztak** (pow. Jasło): Każdy 2 czwartek jarm. na bydło i płody. **Gdów** (pow. Wieliczka): Targ tyg. każdy 3 wtorek. **Gliniany** (pow. Przemyślany): 15. lutego, 8. maja, 8. listopada. Targ tyg. każdy wtorek. **Głogów** (pow. Rzeszów): Targ tyg. każdy poniedziałek. **Grab** (pow. Krosno): 3. stycznia, 26. kwietnia, 27. sierpnia, 1. paźdz. **Gródek** (miasto pow.): 19. marca, 19. grudnia (przez 4 dni), w poniedziałek po Bożem Ciele, 14. września (przez 2 dni). Targ tyg. każdy czwartek. **Grybów** (miasto pow.): Targ tyg. każdy poniedziałek.

**Horodenka** (miasto pow.): 13. stycznia, 14. lutego, 1. marca, 6. kwietnia, 7. maja, 2. czerwca, 11. lipca, 27. sierpnia, 7. listop. Targ tyg. każdy wtorek i piątek. **Husiatyn** (miasto pow.): 13. czerwca, w razie święta następnego dnia. Targ tyg. każdy czwartek.

**Jaćmierz** (pow. Sanok): 12. marca, 24. czerwca. **Jarosław** (miasto pow.): 12. stycznia, 10. marca, 13. czerwca, 2. września. Targ tyg. każdy pon. i piątek. **Jasło** (miasto pow.): 7. stycznia, 3. lutego, 23. kwietnia, 21. wrze-

śnia, 2. listopada, 1. grudnia. Targ tyg. każdy piątek. **Jawornik** (pow. Rzeszów): 4. jarm. rocznie. 24. czerwca, na św. Jana; 10. sierpnia, na św. Wawrzyńca; 21. września, na św. Mateusza; 1. grudnia, na św. Jędrzeja. Targ tyg. każdy pon. **Jaworów** (miasto pow.): Jarm.: 6. maja, 1. września, 26. paźdz., 12. grudnia. Targ tyg. każdy pon. **Jaworzno** (pow. Chrzanów): Targ tyg. każdy wtorek. **Jeleśnia** (pow. Żywiec): Targ tyg. każdy czwartek. **Jezupol** (pow. Stanisławów): 27. czerwca, 28. lipca, 29. września. **Jordanów** (pow. Myślenice): 25. lutego, 23. kwietnia, w 7 pon. po Ziel. Świątkach; 29. grudnia, tudzież 15. każdego miesiąca jeśli 15. przypada na pon., w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

**Kałuz** (miasto pow.): 18. stycznia, 11. lutego, 13. marca, 20. kwietnia, 16. maja, 6. czerwca, 20. lipca, 1. paźdz., 18. listop., 10. grudnia (przez 2 dni), 27. sierpnia (przez 5 dni), 28. września (przez 3 dni). Targ tyg. każdy piątek. **Kalwarya** (pow. Wadowice): 25. stycznia, 19. marca, 4. maja, 13. czerwca, 17. sierpnia, 19. listopada. **Kamienica** (pow. Limanowa): Każdy 3. wtorek jarm. **Kamionka strum.** (miasto pow.): Jarm. 2. stycznia, 21. marca, 7. kwietnia, 24. czerwca, 11. lipca, 18. sierpnia, 15. paźdz., 21. listop. Targ tyg. każdy wtorek. **Kańczuga** (pow. Łańcut): We wtorek po Ziel. Świąt., 30. września, 4. grudnia. Targ tyg. każdy pon. i czwartek. **Kęty** (pow. Biała): Jarm. w pon. przed św. Agnieszka, po Matce B. Gromn., po zapustach, 4. tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znaleź. św. Krzyża, po Wniebowst., po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podwyższ. św. Krzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. N. M. P. **Kolbuszowa** (miasto pow.): Targ tyg. każdy wtorek. **Kołomyja** (miasto pow.): 6. lutego, 24. kwietnia, 15. czerwca, 3. i 28. sierpnia, 13. września, 30. października, 18. grudnia. Targ tyg. każdy pon. i piątek. **Korczynia** (pow. Krosno): 15. stycznia, 3. kwietnia, 30. sierpnia, 1. grudnia. Targ tyg. każdy piątek. **Kossów** (miasteczko pow.): Jarm. (podług ruskiego kalendarza) we czwartek 1. tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowst. Pańskim, 25. sierpnia, 11. paźdz.



W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Targi tyg. każdy pon. i piątek. **Kraków** (miasto): Jarm. 23. kwietnia, 29. września (po 14 dni). Targ na bydło: w pon. po 4. niedz. postu i 1. paźdz. Targ tyg. na żywność i zboże każdy wtorek i piątek. **Krosno** (miasto pow.): Jarm. (przez 3 dni): Na Nowy Rok, na Białą niedz., na św. Trójce, na św. Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarm. odbywają się w nast. poniedziałek po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek, to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku. Targ tyg. każdy pon. **Krynica** (pow. Nowy Sącz): Targ tyg. każdą drugą środę. **Krzeszowice** (pow. Chrzanów): Targ tyg. każdy pon.

**Lanckorona** (pow. Wadowice): 21. stycznia, 8. maja, 24. czerwca, 4. września. **Leżajsk** (pow. Łańcut): 21. stycznia, 23. kwietnia, 9. maja, 5. i 24. sierpnia, 4. paźdz., 6. grudnia. **Limanowa** (miasto pow.): Jarm. każdy 3. poniedziałek. **Lipnica murowana** (pow. Bochnia): Jarm. każdy 3. poniedziałek. **Lisko** (miasto pow.): Targ tyg. każdy wtorek. **Liszki** (pow. Kraków): mają 12 jarmarków, każdy 1. pon. miesiąca. **Lubień** (pow. Myślenice): W 1. środę każdego miesiąca jarm. **Lwów** (miasto stołeczne Galicji): Jarmarki: 21. stycz., 24. maja (przez 4 tyg.); targ walny każdy wtorek i piątek, zwykły codziennie, w pon., środę i piątek targ na zboże, targ na bydło opasowe każdą środę, każdy piątek targ na bydło użytkowe czyli do chowu.

**Łabowa** (pow. Nowy Sącz): 3. stycznia, we czwartek po N. M. P. Gromnicznej, 25. kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzc., we czwartek po 6. sierpniu, w czwartek po św. Lucyi. **Łapanów** (pow. Bochnia): Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie trzy tyg. targ. **Łańcut** (miasto pow.): Jarm.: następnego dnia po św. 3 Królach, po N. M. P. Gromnicznej, w środopustny pon. (2 dni), po Wniebowst., 13. czerwca, 13. lipca, 24. sierpnia, na św. Annę, 1. niedzielę po paźdz., 11. i 30. listop. Targ tyg. każdy wtorek i piątek. **Łącko** (pow. Nowy Sącz): Targ tyg. każdy 3. czwartek.

**Maków** (pow. Myślenice): 29. stycznia, 1. maja, 7. sierpnia, 19. listop. Targ tyg. każdy czwartek. **Mielec** (miasto pow.): Pięć jarmar-

ków w następną czwartki: Po Gromnicy, po św. Trójcy, po Wniebowst., po św. Mateuszu, po św. Marcynie. Targ tyg. każdy czwartek. **Milówka** (pow. Żywiec): Targ tyg. każdy czwartek. **Modlnica** (pow. Kraków): Każdego miesiąca w 4. niedzielę jarm. **Monasterzyska** (pow. Buczaczy): Targ tyg. każdą środę. **Mościska** (miasto pow.): 25. lutego, 24. czerwca jarm. na konie, 10. sierpnia, 2. listopada. Targ tygodniowy każdy czwartek i piątek. **Muszyna** (pow. Nowy Sącz): W pon. po Gromnicy, w pon. po Wniebowst., w pon. po św. Małgorzacie, w pon. po św. Michale, w pon. po poświęceniu Kościoła, w pon. po Ofiarowaniu N. M. P. Targ tyg. każdy pon. **Myślenice** (miasto pow.): Targ tyg. każdy 2. pon.

**Nadwórna** (miasto pow.): 18. stycznia, 11. lipca, 13. paźdz. (przez 3 dni), 5. maja (przez 8 dni). Targ tyg. każdy pon. i czwartek. **Niegowić** (pow. Wieliczka): Jarm. każdą 4. środę miesiąca. **Niepołomice** (pow. Bochnia): 7. stycznia, 24. lutego, 4. marca, w pon. przed Popielcem, w pon. po niedzieli Kwietniej, w pon. po św. Trójcy, 24. czerwca, 26. lipca, 24. września, 4. i 13. listop., 4. grudnia. Targ tyg. każdy wtorek. **Nowy Sącz** (miasto pow.): Jarm.: w 1. wtorek miesiąca stycznia, w 1. środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w 1. wtorek miesiąca lipca. Targ tyg. każdy wtorek i piątek. **Nowy Targ** (miasto pow.): Jarmark każdy 4. poniedziałek.

**Oświęcim** (pow. Biała): Targ przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca. **Ottynia** pow. Tłumacz): 16. stycznia, 2. lutego, 8. maja, 11. lipca, 6. sierpnia, 20. paźdz. Targ tyg. każdy wtorek.

**Peczenizyn** (pow. Kołomyja): 19. stycznia, 7. kwietnia, 4. dnia po Ziel. Świętach rus., 28. sierpnia, 27. września, 8. listop. **Pilzno** (miasto pow.): 7. i 28. stycznia, 24. lutego, 19. i 31. marca, 23. kwietnia, 8. i 19. maja, 24. czerwca, 22. lipca, 15. i 28. sierpnia, 28. września, 28. paźdz., 30. listop., 15. grudnia. Targ tyg. każdy pon. **Piwniczna** (pow. Nowy Sącz): 2. stycznia, w pon. po niedzieli środopustnej, we wtorek po Zielonych Świętkach, 5. lipca, 4. sierpnia. Targ tyg. każdy 2. czwartek. **Podbiecz** czyli **Pobiedro** (pow. Wadowice): w środę po N. M. P.



Gromnicznej, w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzc., w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Lucy. **Podgórze** (pow. Wieliczka): W każdą 1. środę każdego miesiąca. Targ tyg. każdy wtorek i piątek. **Podhajce** (miasto pow.): 13. stycznia, 11. lutego, na środopóście ruskim, w pon. po 1. niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, po Wniebowst. (ruskie), 11. lipca, 27. sierpnia, 26. września, 30. paźdz., 20. listop., 18. grudnia. Targ tyg. każdy czwartek. **Podwołoczyska** (powiat Tarnopol): Targ tyg. każdy czwartek. **Przemysł** (miasto pow.): 26. czerwca, 9. grudnia. Targ tyg. każdy pon. i piątek. **Przemysłany** (miasto pow.): 1. stycznia, 14. lutego, 28. marca, 29. maja, 11. czerwca, 11. listopada. Targ tyg. każdy pon. **Przeworsk** (pow. Łańcut): 2. stycznia, 19. marca, 1. maja 25. lipca, 4. paźdz., 19. listopada. Targ tyg. każdy pon., środę i piątek.

**Radomyśl** (pow. Mielec): W czwar. przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Nar. N. M. P., w czwartek przed św. Mikołajem. Targ tyg. każdy czwartek. **Radymno** (pow. Jarosław): 20. maja, 20. sierpnia, 20. września, 20. grudnia. Targ tyg. każdy pon. i piątek. **Rajcza** (pow. Żywiec): W czwartek po 15. każdego miesiąca. **Rawa ruska** (miasto pow.): 21. stycznia, 7. lipca, 27. sierpnia, 22. grudnia. Targ tyg. każdy pon. **Rohatyn** (miasto pow.): Jarm.: 19. stycznia, 15. lutego, 1. marca, na bydło i konie, 19. czerwca, 26. lipca, 27. września. Targ tyg. każdą środę i piątek. **Rozdół** (pow. Żydaczów): 19. marca, 16. lipca, 29. listop. Targ tyg. każdy pon. **Rożniatów** (pow. Dolina): W środę środopostną, we wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14. stycznia, 12. lipca, 13. sierpnia, 20. września, 21. listopada. **Rrudki** (miasteczko pow.): 2. lipca, 15. sierpnia, 8. września. Targ tyg. każdy wtorek. **Rzeszów** (miasto pow.): Jarm. 19. marca, 13. kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22. lipca, 21. września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2. listopada, 21. grudnia. Targ tyg. każdy wtorek i piątek.

**Sądowa Wisznia** (pow. Mościska): Jarm.:

1. stycznia, w 2. dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26. lipca, 20. września. Targ tyg. każdą środę. **Sambor** (miasto pow.): Targ tyg. każdy czwartek. **Sanok** (miasto pow.): We wtorek przed Ziel. Świątk., w pon. przed Boż. Narodzeniem. Targ tyg. każdy piątek. **Sędziszów** (pow. Ropczyce): Targ tyg. każdy piątek. **Sienława** (powiat Jarosław): 2. stycznia, 4. kwietnia, 24. czerwca, 2. listopada. Targ tyg. każdy czwartek. **Siepraw** (pow. Wieliczka): Targ tyg. każdy wtorek. **Skafat** (miasto pow.): Targ tyg. każdy wtorek. **Skawina** (pow. Wieliczka): Targ tyg. każdy czwartek. **Skole** (pow. Stryj): 13. stycznia, w środopóście, 13. paźdz., 18. grudnia. **Ślemień** (pow. Żywiec): Targ każdy 2. poniedziałek. **Smorze** (pow. Stryj): 8. maja, 2. czerwca, 4. i 30. lipca, 16. sierpnia, 9. i 24. września, 28. paźdz., 18. listop., 19. grudnia. **Śniatyn** (miasto pow.): W środopóście, na Zielone Świąta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzc., na Nar. N. M. P. (według kalendarza ruskiego). Targ tyg. każdy pon., środę i piątek. **Sokal** (miasto pow.): 18. stycznia, 24. lutego, 23. kwietnia, 18. lipca, 8. września, 4. paźdz., 2. i 21. listopada, 12. i 18. grudnia. **Sokołów** (pow. Kolbuszowa): 25. marca, 29. czerwca, 25. lipca, 11. paźdz. Targ tyg. każdy wtorek. **Sokołówka** (pow. Brody): W każdą 2. środę jarm. **Sołotwina** (pow. Bohorodczany): (Jarm. na bydło podług starego kalend.) 2. lutego, w 1. poniedz. po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowst., 20. lipca, 8. listopada, 8. grudnia. Targ tyg. każdy piątek. **Stanisławów** (miasto pow.): 15. lutego, 29. marca, w piątek po Bożem Ciele, 15. września, 4. grudnia. Targ tyg. każdy czwartek. **Starasól** (pow. Staremiasto): 2. stycznia, 20. września. Targ tyg. każdy piątek. **Staremiasto** (miasto pow.): 24. czerwca. Targ tyg. każdy wtorek. **Stary Sącz** (pow. Nowy Sącz): Targ tyg. każdą 2. środę. **Stryj** (miasto pow.): od 8. do 15. maja, od 15. do 22. sierpnia, od 7. do 20. września, od 6. do 13. grudnia. Targ tyg. każdy czwartek. **Strzyżów** (pow. Rzeszów): W pon. po 3 Królach, 8. lutego, w pon. zapustny, w pon. przedśrodopostny, w pon. po Wielkiejnocy, 8. maja, 25. lipca, 14. sierpnia, 8. września, 21. paźdz., 6. i 25. listop. Targ tyg. każdy pon. **Strzeliska nowe** (pow. Bóbrka): 19.

stycznia, we wtorek po Ziel. Świętach, 16. sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Targ tyg. każdy pon. **Sucha** (pow. Żywiec): Targ tyg. co drugi wtorek. **Szczawnica** (pow. Nowy Sącz): Targ każdy wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu. **Szczerzec** (pow. Lwów): 2. stycznia, we wtorek po Ziel. Świętach, 13. lipca, 30. września. Targ tyg. każdy czwartek. **Szczurowiec** (pow. Brody): 7. stycznia, 24. czerwca, 14. września. Targ tyg. każdy wtorek.

**Tarnobrzeg** (Dzików, miasteczko pow.): Targ tyg. każdą środę. **Tarnopol** (miasto pow.): 2. stycznia, 14. lutego, w środopocię obrządku rusk., w pon. po ruskiej Wielkiejnocy, 24. czerwca, 26. lipca (jarm. na konie), 18. sierpnia, 26. września, 20. listopada. Targ tyg. każdą środę. **Tarnów** (miasto pow.): Jarm.: w 1. pon. w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni, 2. pon. w maju, 2. pon. w czerwcu, 22. lipca (przez 8 dni), 2. pon. w październiku, 2. pon. w listop., 2. pon. w grudniu. Na konie 18. marca (przez 8 dni), 28. kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jakoteż państwowe premiiowane konie) i 14. września. Targ tyg. każdy wtorek i piątek (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a każdy drugi piątek bydło i konie robocze). **Tartaków** (pow. Sokal): 14. lutego, 30. marca, 30. paźdz., 18. grudnia. **Tłumacz** (miasto pow.): W piątek po Wniebowst. rusk., 6. grudnia. Targ tyg. każdą środę. **Tłuste** (pow. Wieliczka): Targ tyg. każdy czwartek. **Toporów** (pow. Brody): Jarm. walny każdy 2. czwartek miesiąca. **Trembowla** (miasto pow.): 6. i 16. lipca. Targ tyg. każdy wtorek. **Trzciana** (pow. Bochnia): 26. marca, 18. lipca, 30. września, 11. listopada. Targ tyg. każdy wtorek. **Trzebienia** (pow. Chrzanów): W pon. po 3 Królach, w pon. po N. M. P. Gromn., w pon. po niedzieli Białej, 23. kwietnia, 8. maja, 29. czerwca, w pon. po św. Jakóbie, 25. sierpnia, 21. września, w pon. po św. Szymonie i Judzie, w pon. po św. Katarzynie, 21. grudnia. Targ tyg. każdą środę. **Tuchów** (pow. Tarnów): Targ tyg. każdy pon. **Turka** (miasto pow.): 11. i 12. stycznia, 13. i 14. lutego, w pon. i wtorek 4. tygodnia przed ruską Wielkanocą, w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9. i 10. lipca, 25. i

26. sierpnia, 18. i 19. września, 11. i 12. paźdz. 22. i 23. listop. Targ tyg. każdą środę. **Tyczyn** (pow. Rzeszów): 2. i 25. stycznia, 4. i 26. marca, 3. maja, w piątek po Bożem Ciele, 22. lipca, 17. sierpnia, 28. paźdz., 25. listop. Targ tyg. każdy pon. **Tyglisz** (pow. Nowy Sącz): W następujące pon.: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielonych Św., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszyst. Świętych. **Tym-jark** (pow. Limanowa): W każdy 3. poniedziałek po targu w Lukawicy. **Tyrawa wołoska** (pow. Sanok): Jarm.: 16. lipca. Targ tyg. każdą środę. **Tyśmienica** (pow. Tłumacz): W pon. po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, we czwartek przed rusk. Zielon. Świąt., 26. czerwca. Targ tyg. każdy pon.

**Uhnów** (pow. Rawa): Na święto gr.-kat. Usp. Bohor., 27. sierpnia, rozpoczyna się 22., trwa do końca sierpnia. **Ulucz** (pow. Dobromil): Targ tyg. każdy czwartek. **Ulanów** (pow. Niskó): Targ tyg. każdy pon. **Ułaszkwce** (pow. Czortków): Od 24. czerwca do 12. lipca wielki ożywiony jarmark. **Uściczko** (pow. Zaleszczyki): Targ tyg. każdy piątek. **Uście biskupie** (pow. Borszczów): Każdy 2. wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą. **Uście ruskie** (pow. Gorlice): 18. stycznia, 5. maja, 6. czerwca, 11. lipca, 20. listop., 21. grudnia. **Uście solne** (pow. Bochnia): 24. kwietnia, 24. czerwca, 24. sierpnia, 1. paźdz. **Uście zielone** (pow. Tłumacz): 12. stycznia, 21. marca, 5. maja, 6. paźdz., 3. grudnia. Targ tyg. każdy czwartek. **Ustrzyki dolne** (pow. Lisko): Targ tyg. każdą środę.

**Wadowice** (miasto pow.): Jarm. każdego miesiąca w 1. czwartek. Targ tygodn. każdy czwartek. **Wareż** (pow. Sokal): 14. lutego, 24. czerwca, 24. sierpnia, 7. listopada. **Wieliczka** (miasto pow.): Jarm. w każdy 4. pon. w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Targ tyg. każdy czwartek — w razie święta w dzień poprzedni. **Wielkie oczy** (pow. Jaworów): 16. lutego, 20. kwietnia, 30. paźdz., 24. grudn. Targ tyg. każdą środę. **Wielopole** (pow. Ropczyce): Targ każdy 2. pon. **Winniki** (pow. Lwów): Targ tyg. każdą sobotę, jarm. na bydło, jakoteż jarm. na konie. **Wilamowice** (pow. Biała): Każdego miesiąca w 1. środę jarmark. Targ tyg. każdą środę. **Wiśnicz Nowy** (pow. Bochnia):



Każdy miesiąc w 3. środę jarm. Targ tyg. każdą środę. **Wiśniowa** (pow. Wieliczka): Targ tyg. każdy 2. czwartek. **Wojnicz** (pow. Brzesko): Co 3. pon. każdego miesiąca jarm. Targ tyg. każdy pon. **Wojniów** (pow. Kałusz): 13. stycznia, 5., 6. i 7. maja (na bydło), 10. lipca i 18. sierpnia na towary kramarskie. **Wolków** (pow. Lwów): 3. grudnia.

**Zabłotów** (pow. Śniatyn): 18. stycznia, 11. lutego, 6. kwietnia, 5. maja, 11. lipca, 10. i 28. września, 7. listop., 12. grudnia. Targ tyg. każdy wtorek. **Zakliczyn** (pow. Brzesko): Każdy 3. pon. jarm. **Zaleszczyki** (miasto pow.): (Jarmark na bydło) 4. stycznia, 4. marca, 4. maja, 10. lipca, 4. paźdz., 4. grudnia. Targ tyg. każdy piątek. **Zarszyn** (pow. Sanok): 12. marca, w piątek po Wniebowst., 17. lipca, 12. paźdz. Targ tyg. każdą środę. **Zassów** (pow. Pilzno): Jarm. każdego wtorku. **Zańtor** (pow. Wadowice): 28. stycznia, 28. kwietnia, 30. czerwca, 22. września. Targ tyg. każdy pon. **Zawałów** (pow. Podhajce): Targ tyg. każdy wtorek. Zbaraż (miasto pow.): W ostatni dzień 1. tyg. rusk. Wielk. Postu, 23. kwietnia, 6. lipca, 13. września, 30. paźdz., 18. grudnia. Targ tyg. każdy pon. i piątek. **Zborów** (pow. Złoczów): 5. lipca, 17. sierpnia, 25. września, 31. grudnia. Targ tyg. każdy wtorek. **Zbyszyce** (pow. N. Sącz): 12. stycznia, 14. lutego, 19. marca, 25. kwietnia, 16. maja, 24. czerwca, 26. lipca, 25. sierpnia, 21. września, 18. paźdz., 25. list. i 23. grudnia.

**Żdynia** (pow. Gorlice): Ma 9 jarm.: 14. stycznia, 12. lutego, 21. marca, 7. maja, 7. lipca, 6. sierpnia, 27. września, 13. listopada, 1. grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę. **Złoczów** (miasto pow.): 19. stycznia, 12. lutego, 7. maja, 1. sierpnia, 10. września, 8. i 28. listopada, 22. grudnia. Targ tyg. każdą środę i sobotę. **Żmigród** (pow. Krosno): 2. lutego, 23. kwietnia, 24. czerwca, 25. lipca, 17. paźdz., 13. grudnia. Targ tyg. każdy pon. **Żółkiew** (miasto pow.): 9. stycznia, we środę 4. tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8. maja, 30. czerwca, 14. września, 5. października, 12. listopada. Targ tyg. każdy poniedziałek i piątek. **Żotynia** (pow. Łańcut): W pon. po niedzieli Kwietniej, 3. czerwca, 10. sierpnia, 21. grudnia. **Żurawno** (pow. Żydaczów): 29. stycznia, w 4. środę postu, w pon. po św.

Tomaszu, we wtorek po Ziel. Św., 27. lipca, 21. września, 13. paźdz., 12. listopada. Targ tyg. każdą środę. **Żydaczów** (miasto pow.): 18. sty-y; cznia, 10. września, 7. listopada. **Żywiec** (miasto pow.): W pon. po następujących uroczystościach: 3 Króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Ziel. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, 24. sierpnia, po św. Michale. Targ tyg. każdą środę.

### Na Śląsku austr.

**Albrechcice** (Olbersdorf): W poniedziałek po św. 3 Królach; we wtorek po niedzielę Białej; w poniedziałek po Wniebowzięciu N. M. P.; w poniedziałek po św. Jadwidze. Targ na bydło w te same dni. Targ tygodniowy co środa.

**Beneszów** (Bennisch): we środę po niedzielę Głuchej; we środę po 4. niedzielę po Wielkiejnocy; we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża; we wtorek po św. Katarzynie; Targ na bydło w poniedziałek przed Wielkanocą i we wtorek po Podwyższ. św. Krzyża. Targ tyg. co środa. **Bielowiec** (Wagstadt) W drugi czwartek postu; na św. Idzi; na św. Mikołaja. Targ na bydło; w czwartek przed Wniebowst. Pańskim; w pierwszy czwartek po Bożem Ciele Targ tyg. co czwartek. **Bogumin** (Oderberg): 30. stycznia; w poniedziałek po 2. niedzielę po Wielkiejnocy; na Nawiedzenie N. M. P.; na św. Michała; w środę przed Wielkanocą; w środę przed Świątkami; w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło przy pierwszych 4 jarmarkach dzień przed jarm., przy ostatnich 3 w sam dzień jarmarku. Targi tyg. co wtorek. **Bruntal** (Freudenthal): W poniedz., po Nowym Roku; w poniedziałek po niedzielę Suchej; w poniedziałek po św. Jerzym; w pon. po św. Małgorzacie; w poniedz. po św. Marcynie. Targ na bydło: w pierwszy wtorek kwietnia i w ostatni wtorek października. Targ tygodniowy co wtorek. **Bielsko** (Bielitz): 1) w poniedziałek po reminiscere (niedz. suchej); 2) w poniedziałek po św. Janie Baptyście; 3) 18. września; 4) 11. grudnia. Każdy jarmark trwa 3 dni. Targi na bydło w każdy pierwszy dzień jarmarczny.

**Cieszyn** (Teschen): Jarmarki zniesione. Targ na bydło i konie w pierwsze poniedziałki



każd. mies., a w razie święta w dnie następne. Targ tyg. co środa i sobota. **Cukmantel** (Zuckmantel): W pon. przed św. Maciejem; w pon. po 6. niedzieli po Wielkiejnocy; w pon. przea św. Mateuszem; w pon. po św. Andrzeju. Targ tyg. co poniedziałek i sobotę.

**Frydek** (Friedek): W pon. po św. 3. Królach; w pon. przed św. Józefem; w pon. po św. Filipie i Jakóbie; w pon. przed św. Janem Chrzc.; w dzień św. Anny; w pon. po św. Michale; w pon. przed św. Katarzyną. Targ na konie, bydło i wełnę dwa dni przed jarmarkami. Targ tyg. co środa i piątek. **Frysztat** (Freistadt): 1) we wtorek przed nawróceniem św. Pawła; 2) w środę przed niedzielą palmową; 3) we wtorek po E\_xaudi; 4) we wtorek przed Bartłomiejem; 5) we wtorek przed św. Szymonem i Judą. Targ na bydło dzień przed każdym jarmarkiem. Targ tyg. co wtorek. **Frywald** (Freiwaldau): W dzień po Nowym Roku; 20. marca; 24. czerwca; 29. września. Targ tyg. co środa i sobota.

**Gradec** (Grätz przy Opawle): W poniedziałek przed Wielkanocą; w pon. po Bożem Ciele; 25. lipca; w pon. po św. Michale; na Młodzianki. Targ na bydło w te same dni.

**Jabłonków** (Jablunkau): W pon. po Nawr. św. Pawła; w pon. po niedz. palm.; w pon. przed Ziel. Świątkami; w pon. po Wniebowz. N. M. P.; w pon. po Szym. i Judzie. Targ na konie we wtorki po 15. marca, po 15. czerwca, po 15. września, po 15. grudnia. Targi tyg. i na bydło co wtorek.

**Karniów** (Jägerndorf): W pon. po niedzieli Głuchej; w pon. po 6. niedzieli po Wielkiejnocy; w pon. po Narodzeniu N. M. P.; w pon. po Ofiarowaniu N. M. P. Targ na konie i bydło: w drugi i czwarty jarmark. Targ tyg. co poniedz. **Karwina** (Karwin): Targi tyg. co czwartek. **Klimkowie** (Königsberg): W pon. przed św. Walentym; po niedzieli Środopostnej; 1. maja; w pon. po św. Trójcy; 10. sierpnia; 28. września; na św. Katarzynę. Targ na bydło: w te same dni. Targ tyg. co wtorek.

**Ligotka** (Camerl-Elloth): Targi na bydło: 1) w kwietniu, w poniedziałek po św. Jerzym; 2) w październiku, w poniedziałek przed św. Jadwigą.

**Odry** (Odrau): W pon. przed św. 3 Królami; w pon. po 1. niedzieli po Wielkiejnocy; w pon. przed św. Janem Bapt.; w pon. po Podwyższeniu św. Krzyża. Targ na bydło w te same dni. Targ tyg. co pon. **Opawa** (Troppau): Głównie jarmarki i targi na bydło od 28. stycznia do 5. lutego; od 28. kwietnia do 6. maja; od 28. lipca do 5. sierpnia; od 3. do 11. listopada. Targi tygodniowe w środy i soboty.

**Skoczów** (Skotschau): W 1. wtorek po 15. dniu w miesiącach: lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu i listop. Targi na bydło: W 1. pon. po 15. dniu każdego miesiąca. Jeżeli na poniedziałek lub wtorek przypada święto, wtedy odbędzie się jarmark w następny pon. **Strumień** (Schwarzwasser): We wtorek po Nowym Roku; na św. Jerzego; w poniedziałek po św. Jakóbie; na św. Michała. Targ na bydło: w przeddniu każdego jarmarku. Targ tyg. co piątek.

**Ustroń**: 13. marca; 26. czerwca; 22. listop.

**Werbno** (Würbenthal): W pon. przed N. M. P. Gromniczną; w pon. po niedzieli Białej; w pon. po św. Janie Chrzc.; w pon. po św. Michale. Targ tyg. co pon. **Widnawa** (Weidenau): W pon. po św. 3 Królach; w pon. po 5. niedzieli po Wielkiejnocy; w pon. po św. Wawrzyńcu; w pon. po św. Franciszku Ser. Targ tyg. cc poniedziałek. **Wisła** (Weichsel): Targi na bydło: 1) w ostatnią środę w kwietniu; 2) w pierwszą środę lipca; 3) w środę po 15. października. **Witków** (Wigstadt): We czwartek przed N. M. P. Gromniczną; w pon. po 3. niedzieli po Wielkiejnocy; we wtorek po św. Wicie; we wtorek po Rozesłaniu Apost.; w pon. po Wniebowz. N. M. P.; we środę przed św. Gawłem; w pon. po św. Łucyi. Targ na bydło: w te same dni i we wtorek po św. Józefie. Targ tyg. co czwartek.

### Na Morawie.

**Berno** (Brünn [miasto]): W 3. pon. lutego; w 2. pon. maja; w 1. pon. września; w 1. pon. grudnia. Każdy jarmark trwa 14 dni, od soboty do soboty. Targ na konie: po każdym jarmarku w średnim mieście i wkażdą 1. środę tych miesięcy, w których nie odbywają się powyższe jarmarki. Targ na bydło rzeźne każdy wtorek i piątek. Targ tyg., połączony z targiem na

zboże, każdą środę i piątek. Przypada święto na środę, odbywa się targ we wtorek, przypada na piątek, odbywa się targ w sobotę. **Berno stare** (Alt-Brünn): W 1. pon. kwietnia; w 1. pon. lipca; w drugi pon. paźdz. Każdy trwa 8 dni.

**Frydland** przy Mistku (Friedland): Na św. Jerzego; w pon. po św. Piotrze i Pawle; w pon. po św. Mateuszu. Targ na bydło w dni jarmarku. Targ tygodniowy każdą środę. **Fulnek**: We wtorek przed niedzielą Kwietnią; w poniedziałek po 4. niedzielę po Wielkanocy; w pon. po Naw. N. M. P.; w pon. po św. Franciszku Ser.; w pon. po św. Barbarze. Targ na bydło w te same dni. Targ tyg. każdą sobotę.

**Iczyn Nowy** (Neutitschein): We środę przed Nawróc. św. Pawła; we środę przed św. Jerzym; we środę przed św. Wawrzyńcem; we środę przed św. Szymonem i Judą. Targ na bydło w te same dni. Targ tyg. każdą sobotę.

**Iglawa** (Iglau): We czwartek po św. Macieju; we czwartek przed św. Janem Chrzc.; we czwartek po św. Ludmili; we czwartek po św. Katarzynie. Targ na bydło i konie: We środę przed każdym jarmarkiem. Targ tyg. każdy wtorek i sobotę.

**Kojecin** (Kojetein): We wtorek po św. Fab. i Seb., w 3. wtorek po Wielkiejnocy; we wtorek po św. Mateuszu (wrz.) i po św. Marcinie. Targ na bydło w pon. tyg. przed jarm. Targ tyg. każdą środę. **Kromierzyż** (Kremsier): W 2. pon. postu; w pon. po 4. niedzielę po Wielkiejnocy; w 5. pon. po Świątkach; we wtorek po św. Dominiku; we wtorek po św. Mateuszu; we wtorek po św. Łucyi. Targ na konie i bydło: 8 dni przed jarmark. Targ tyg. każdy wtorek.

**Lipnik** (Leipnik): We wtorek po Nawróc. św. Pawła; we czwartek przed niedzielą Środopustną; we czwartek po Bożem Ciele; w 2. wtorek po św. Jakóbie i Annie; we wtorek przed Wszystkimi Świętymi. Targ na bydło: dzień przed każdym jarmarkiem. Targ tyg. każdy czwartek.

**Mistek**: W ostatni czwartek mięsopustu; w czwartek przed niedz. Kwietnią; we czwartek po Bożem Ciele; we czwartek po Wniebowzięciu N. M. P.; we czwartek po Wszystkich świętych; we czwartek przed św. Tomaszem. Targ na bydło: w te same dni. Targ tyg. każdy czwartek.

**Ołomuniec** (Olmütz): w pon. po św. 3 Królach; w pon. po św. Jerzym; w 3. pon. po św. Janie Chrzc.; w 3. pon. października. Każdy trwa 8 dni. Targ na bydło w pon. przed jarmarkiem. Targ tyg. każdą środę i sobotę. **Ostrawa Mor.** (M.-Ostrau): W 4. czwart. lutego, w czwart. przed Wielk. czwartkiem; w czwartek przed Świątkami; w 4. czwartek września; w 2. czwartek listopada; w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Targ na konie i bydło: w dzień przed jarmarkiem. Targ tyg. każdą środę.

**Prościejów** (Prossnitz): We wtorek po Środop.; we wtorek przed Wnieb. Pańskim; we wtorek po Wnieb. N. M. P.; w wtorek po Wszystkich Świętych. Targ na len i wyroby wełniane: w pon. po Środopust., w pon. przed św. Abdonem, w pon. przed Szym. i Jud., w pon. przed Niep. Pocz. N. M. P. i przed południem w dzień przed jarmarkami. Targ na bydło: we wtorek przed Środopust., we wtorek przed Wielkanocą, we wtorek przed Szym. i Jud., w przedostatni wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskim i w pon. po św. Bartłomieju. Targ tyg. w poniedziałek i czwartek. **Przerów** (Prerau): We wtorek po niedzielę Czarnej; we wtorek po Wnieb. Pańskim; w ostatni wtorek sierpnia; we wtorek po Wsz. Świętych. Targ na bydło: w pon. tydzień przed każdym jarm. i w pon. po św. Cyr. i Met. Targ tyg. każdy wtorek i piątek. **Przybór** (Freiberg): W pon. przed N. M. P. Gromiczną; w pon. przed św. Filipem i Jakóbbem; w pon. po niedz. Czarnej; w pon. przed św. Jakóbbem st.; w pon. po św. Wicie; w pon. po Narodz. M. P.; w pon. przed św. Jadwigą; w pon. po św. Marcinie. Targ na bydło w te same dni. Targ tyg. każdą sobotę.

**Rożnów**. (Rožnau): We środę przed N. M. P. Gromn.; we środę przed św. Janem Chrzc.; we środę przed św. Anną; dzień przed Wszystkimi Świętymi. Targ na bydło dzień przed jarm. Targ tyg. każdą środę.

**Znojm** (Znaim): We wtorek po św. Dorocie; we wtorek po św. Jerzym; we wtorek po Nar. N. M. P.; we wtorek po św. Szymonie i Judzie. Targ na konie i bydło: każdy 3. poniedziałek w miesiącu. Targ tyg. w każdą sobotę.





# Tablica procentowa.

Kapitał	Po 4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> od sta						Po 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>0</sub> od sta						Po 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> od sta					
	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc		na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc		na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1	—	4	—	2	—	1/3	—	4 1/2	—	2 1/4	—	3/8	—	5	—	2 1/2	—	5 1/2
2	—	8	—	4	—	2/3	—	9	—	4 1/2	—	3/4	—	10	—	5	—	5 5/6
3	—	12	—	6	—	1	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	16	—	8	—	1 1/2	—	18	—	9	—	1 1/2	—	20	—	10	—	1 2/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8	—	25	—	12 1/2	—	2 1/2
6	—	24	—	12	—	2	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	28	—	14	—	2 1/3	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	32	—	16	—	2 2/3	—	36	—	18	—	3	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	36	—	18	—	3	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	40	—	20	—	3 1/3	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4	—	50	—	25	—	4 1/6
20	—	80	—	40	—	6 1/3	—	90	—	45	—	7 1/2	—	100	—	50	—	8 1/3
30	1	20	—	60	—	10	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4	1	50	—	75	—	12 1/2
40	1	60	—	80	—	13 1/3	1	80	—	90	—	15	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4	2	50	1	25	—	20 5/6
60	2	40	1	20	—	20	2	70	1	35	—	22 1/2	3	—	1	50	—	25
70	2	80	1	40	—	23 1/3	3	15	1	57 1/2	—	26 1/4	3	50	1	75	—	29 1/6
80	3	20	1	60	—	26 2/3	3	60	1	80	—	30	4	—	2	—	—	33 1/3
90	3	60	1	80	—	30	4	05	2	0 1/2	—	33 3/4	4	50	2	25	—	37 3/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3	4	50	2	05	—	37 1/2	5	—	2	50	—	41 2/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3	9	—	4	50	—	75	10	—	5	—	—	83 1/3
300	12	—	6	—	1	—	13	50	6	75	1	12 1/2	15	—	7	50	1	25
400	16	—	8	—	1	33 1/3	18	00	9	00	1	50	20	—	10	—	1	66 2/6
500	20	—	10	—	1	66 2/3	22	50	11	25	1	87 1/2	25	—	12	50	2	80 1/3
1 000	40	—	20	—	3	33 1/3	45	—	22	50	3	75	50	—	25	—	4	15 1/3
2 000	80	—	40	—	6	66 2/3	90	—	45	—	7	50	100	—	50	—	8	33 2/3
3 000	120	—	60	—	10	—	135	—	67	50	11	25	150	—	75	—	12	50
4 000	160	—	80	—	13	33 1/3	180	—	90	—	15	—	200	—	100	—	16	66 2/3
5 000	200	—	100	—	16	66 2/3	225	—	112	50	18	75	250	—	150	—	20	83 1/3

## Uwaga do obrachowania procentów.

Chcąc procent za rok jakiegobądź kapitału obrachować należy ilość kapitału mnożyć z procentem a potem rezultat przez 100 dzielić.

Przypuśćmy że kapitał wynosi 528 koron i ma być po 3% na rok oprocentowany liczy się:  
 $528 \times 3 = 1584 : 100 = 15 \text{ K } 84 \text{ h.}$

Chcąc procent tylko za jedną część roku obrachować n. p.: 1 miesiąc, 2 miesiące, 1/2 roku, wtenczas dzieli się ilość całorocznych procentów przez

12 przy 1 mies. (poniew. 1 mies. = 1/12 roku)	
6 " " " " 2 " = 1/6 "	
4 " 2 " " 3 " = 1/4 "	
3 " 4 " " 4 " = 1/3 "	
2 " 6 " " 6 " = 1/2 "	

Takim sposobem byłoby w wymienionym przykładzie: 528 K kapitału, po 3% tylko na 1/4 roku (3 miesiące) do obrachowania w następujący sposób:

Procenta za cały rok wynoszą:

15 K 84 h : 4 = 3 K 96 h za 1/4 roku jak to w tabelach po 3% obrachowanych się znajduje, mianowicie:

za 500 K kapitału 3 K 75 h proc. za 1/4 roku
" 20 " " " 15 " " " 1/4 "
" 8 " " " 6 " " " 1/4 "

więc za 528 K kapitału 3 K 96 h proc. za 1/4 roku



Tabela porównawcza wartości pieniędzy wszystkich krajów.

	Dania	Niemcy	Anglia	Belgia Francya	Grecya	Holandya	Włochy	Ameryka Póln.	Austria	Rosya	Szwecya	Hiszpania	Turcya
	Krony	M.	F. Sz. Pence	Fr. Ctm.	Dr. Lpt.	Fl. Cts.	Liry Cent.	Dol. Cts.	K	Rub. Kop.	Kr. Öre	Pes. Ctm.	Piast. P.
Dania	—	1 15	1 2	1·3 1/2	1·58 1/4	—·67 1/2	1·43 1/2	—·26 1/2	1 14 <sup>66</sup> / <sub>100</sub>	—·35 1/2	1·—	1 34	6·15 1/2
1 korona	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Niemcy	—87	—	1 —	1 25	1 37 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>	—·58 <sup>8</sup> / <sub>10</sub>	1 25	—·23 1/10	1·—	—·46 1/2	—87	1 16	5 23
1 marka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Anglia	17·42 1/4	20·—	—	25·—	27·58	11·76	25·—	4·62	20 14	6·17 1/3	17·42 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	17·20	111 14 1/5
1 £	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Francya	—·69 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—80	—·9 <sup>6</sup> / <sub>10</sub>	—	1 10 1/3	—·47	1·—	—·18 1/2	—·81	—·247/ <sub>10</sub>	—·69 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—·93	4·18
1 frank	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grecya	·63 1/5	—·72 1/2	—·82/3	—·90 <sup>65</sup> / <sub>100</sub>	—	—·42 <sup>35</sup> / <sub>100</sub>	—·90 <sup>65</sup> / <sub>100</sub>	—·16 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—·72 <sup>90</sup> / <sub>100</sub>	—·22 1/3	—·63 1/5	—·84	4·1 1/2
1 drachma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Holandya	1·43 1/5	1·70	1·8 <sup>4</sup> / <sub>10</sub>	2·12 1/2	2·34 1/2	—	2·12 1/2	—·39 1/4	1·70 <sup>8</sup> / <sub>100</sub>	—·52 1/2	1·43 1/5	1·98	9·18 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
1 florin	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Włochy	—·63 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—80	—·9 <sup>6</sup> / <sub>10</sub>	1·—	1 10 1/3	—·47	—	—·18 1/2	—·81	—·247/ <sub>10</sub>	—·69 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—·93	4 18
1 lira	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ameryka Póln.	3·77 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	4·33	4·4	5·41 1/4	5·97 <sup>7</sup> / <sub>100</sub>	2 54 <sup>6</sup> / <sub>10</sub>	5·41 1/2	—	4·17 1/2	1 33 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	3·77 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	5·04	24 11
1 dolar	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Austria	—·87 1/8	1·—	1·—	1 25	1 37 <sup>7</sup> / <sub>8</sub>	—·58 <sup>8</sup> / <sub>10</sub>	1 25	—·23 1/1	—	—·307/ <sub>8</sub>	—87 1/8	1·16	5 75 <sup>7</sup> / <sub>10</sub>
1 korona	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rosya	2 2 1/4	3 15	3 2 <sup>7</sup> / <sub>10</sub>	4 05	4 46 1/2	1 90 1/2	4 5	—·74 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	3 24	—	2 82 1/4	3 77	81 1/2
1 rubel	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szwecya	1 —	1 15	1 2	1 43 1/2	1 58 1/4	—·67 1/2	1 43 1/4	—·26 1/2	1 14 <sup>66</sup> / <sub>100</sub>	—·35 1/2	—	1 34	6 15 1/2
1 korona	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hiszpania	—74	—86	—10 1/4	1 06 1/2	1 15	—50	1 17 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	—20	—85 1/5	—·26 <sup>3</sup> / <sub>10</sub>	—74	—	4 65 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
1 peseta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Turcya	1 56 1/2	1 80	1 9 <sup>6</sup> / <sub>10</sub>	2 21 1/2	1 47 1/2	1 5 1/2	2 24 1/2	—·41 1/2	1 78 <sup>6</sup> / <sub>10</sub>	—55 1/2	1 56 1/2	2 08	—
10 piastrow	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dania	1 korona =	1 marka =	1 £ = 20	1 frank =	1 drachma =	1 florin =	1 lira =	Ameryka	Austria	Rosya	Szwecya	Hiszpania	Turcya
	100 ore	100 tenig.	szyl. à 12	100 centi-	100	100 cns.	100 cent.	północna	1 K =	1 rubel =	1 krona	1 peseta	1 piaster
				100	100	100	100	100 cents.	100 h	100 kop.	= 100 öre	100 =	= 40 par
				100	100	100	100	100 cents.	100 h	100 kop.	= 100 öre	100 =	= 40 par

# Przepisy pocztowe.

## Przesyłka listów.

**Ogólne przepisy.** Adres wyraźnie i czytelnie napisać. Do większych miast wymienić także dzielnicę miasta, ulicę i liczbę domu. Do mniej znanych miejscowości, jak i zagranicę podać kraj, ostatnią pocztę i t. p. Za doręczenie posyłek poczty listowej w miejscowościach, gdzie się znajdują urzędy pocztowe nieeraryalne, dalej za doręczenie tych posyłek przez listonoszów wiejskich i za doręczenie gazet nic się nie płaci.

1. **W obrocie wewnętrznym.** Zwyczajne listy, w miejscu, oraz do wszystkich innych miejscowości w monarchii: do 20 g 10 h, nad 20 do 250 g 20 h, niefrankowane do 20 g 20 h, nad 20 do 250 g 40 h. Listy nad 250 g przesyłać jako paczki. W komunikacji z Węgrami dozwolone są listy do 500 g, i wynosi opłata za 20 g 10 h, niefrankowane 20 h, do 250 g 20 h, niefrankowane 30 h, do 500 g 30 h, niefrankowane 40 h. — Rekomendowane listy opatrzyć napisem na stronie adresowej „Rekomendowane”. Wynagrodzenie za list polecony, który w czasie transportu pocztą zaginie, bez względu na miejsce przeznaczenia listu, wynosi 50 K. Za list polecony opłaca nadawca oprócz zwykłej należności także należytość rekomendacyjną, która wynosi bez względu na odległość i wagę 25 h. Z recepisem zwrot. o 25 h więcej. Za tą samą opłatę można także karty listowe, karty korespondencyjne, przesyłki pod opaską i próbki bez wartości rekomendować — Listy ekspresowe (w miejscu niedozwolone) zostaną zaraz po nadejściu umyślnym posłem adresatowi doręczone, i muszą na stronie adresowej u dołu po lewej stronie mieć napis „Express”. Opłata oprócz zwykłego portoryum 30 h; do miejscowości, położonych za obrębem ostatniego urzędu pocztowego winien adresat (odbiorca listu) za każdych 7½ km zapłacić 1 K po potrąceniu z góry uiszczoney opłaty ekspresowej. — Karty listowe w miejscu, oraz

do wszystkich innych miejscowości monarchii 11 h. — Karty korespondencyjne 5 h, z zapłaconą odpowiedzią 10 h. — Druki pod opaską lub w otwartej kopercie, albo tylko złożone, muszą być opłacone i nie śmiać nic pisanego prócz adresu i rachunku za przesłany artykuł zawierać; na drukowanych kartach wizytowych dozwolono dodać p. f., p. c. i t. p. Opłata do 50 g 3 h, nad 50 do 100 g 5 h, nad 100 do 250 g 10 h, nad 250 do 500 g 20 h, nad 500 do 1000 g 30 h. Druków nieopłaconych nie przesyła się. Objętość może wynosić 45 cm z każdej strony, zwinięte mogą być 75 cm długości i 10 cm szerokie. — Próbki towarów w paczkach, pod opaską albo w woreczkach tylko do 350 g, muszą być frankowane i tak opakowane, że poczta może zawartość zbadać. Oprócz firmy nadawcy, adresu odbiorcy, oznaczenia towaru z podaniem ceny i rozporządzałnej ilości nie śmie być dołączonem nic pisanego. Na stronie adresowej napisać „Próbki”, albo „Wzór bez wartości”. Opłata do 250 g 10 h, od 250 do 350 g 20 h. Muszą być frankowane. Niedostatecznie frankowane druki i próbki towarów zostaną przesłane; do krajów nienależących do światowego związku pocztowego takowe przesyłki wysyłane nie zostaną.

2. **Do Bośni i Hercegowiny.** Opłaty te same, co w kraju. Przesyłki ekspresowe przyjęte zostaną tylko do miejsc pocztowych.

3. **Do Niemiec.** Listy do 20 g 10 h, od 20 do 250 g 20 h, niefrankowane do 20 g 20 h, od 20 do 250 g 30 h.

4. **Do Serbii.** Listy frankowane za każde 20 g 10 h, niefrankowane 20 h. — Karty korespondencyjne 5 h, z odpowiedzią 10 h. — Druki za każde 50 g 5 h. — Próbki za każde 50 g 5 h, najmniej jednak 10 h. — Papiery kupieckie\*) za każde 50 g 5 h, najmniej jednak 25 h.

\*) Pod papierami kupieckimi rozumieją się akty, dokumenty, partytury muzyczne i t. p., wogóle piśmienne dokumenty, których nie można uważać za korespondencyje.



**Do Czarnogóry.** Listy frankowane za każde 20 g 10 h, niefrankowane 20 h. — **Karty korespondencyjne** 5 h, z odpowiedzią 10 h. — **Druki** za każde 50 g 5 h. — **Próbki** za każde 50 g 5 h, najmniej jednak 10 h.

**6. Do Szwajcaryi.** Listy frankowane do 20 g. 25 h, niefrankowane 50 h, za każde dalsze 20 g 15 h, niefrankowane 30 h. — **Karty korespondencyjne** 10 h, z odpowiedzią 20 h. — **Druki** za każde 50 g 5 h. — **Próbki** za każde 50 g 5 h, najmniej jednak 10 h.

**7. Do innych krajów.** Listy frankowane do 20 g 25 h, niefrankowane 50 h, za każde dalsze 20 g 15 h, niefrankowane 30 h. — **Karty korespondencyjne** 10 h, z odpowiedzią 20 h. — **Druki** za każde 50 g 5 h. — **Próbki** za każde 50 g 5 h, najmniej jednak 10 h. — **Papiery kupieckie** za każde 50 g 5 h, najmniej jednak 25 h.

#### Przekazy pocztowe.

**1. W komunikacji wewnętrznej** do 1000 K przyjmują i wypłacają wszystkie urzędy pocztowe. Opłata do 20 K 10 h, do 100 K 20 h, do 300 K 40 h, do 600 K 60 h, do 1000 K 1 K. Przy przekazach ekspresowych 30 h więcej. Przy przesłaniu ekspresowem za obrębem urzędu pocztowego winien adresat za każdych 7½ km zapłacić 1 K po odtrąceniu z góry uiszczonej opłaty ekspresowej. (Taryfa I.)

**3. W komunikacji między Czarnogórą, Serbią i c. k. urzędami poczt. w Turcyi** (z wyjątkiem Adrianopolu) i na Krecie do 50 K 20 h, nad 50 do 100 K 40 h, nad 100 do 300 K 80 h, nad 300 do 600 K 1 K 20 h, nad 600 do 1000 K 2 K. (Taryfa III.)

**4. W komunikacji z Niemcami i Luksemburgiem** do 40 K 20 h, za każde dalsze 20 K 10 h więcej. (Taryfa IV.)

**5. W komunikacji z W. Brytanią, brytyjskimi koloniami** (z wyjątkiem Kanady, N. Zelandyi, Transwalu i Hongkong), **Meksykiem,**

**Peru, Salvadorem i Rosyą** do 25 K 25 h, za każdą dalszą koronę 1 h. (Taryfa V.)

**6. W komunikacji z wszystkimi innymi krajami i Adrianopolem** do 50 K 25 h, za każde dalsze 50 K 25 h więcej. (Taryfa VI.)

**7. W komunikacji z pocztowym związkiem światowym** płaci się takse dla tych krajów oznaczoną. Potwierdzenie wypłaty zwykłego i telegraficznego przekazu za złożeniem 25 h.

Przekazy pocztowe przyjmują i wypłacają wszystkie urzędy pocztowe.

#### Mandaty (Postauftrag).

**W Arstro-Węgrzech, do Bośni i Hercegowiny** do 1000 K, dalej do Belgii, Egiptu, Francji z Algeryą, Włoch z Erytreą i Tripolis, Luksemburgu, Niderlandyi, niderl. Indyi Wschodniej, Norwegii, Szwecyi, Rumunii, Szwajcaryi, Tunisu, Turcyi (c. k. urz. poczt. Adrianopol, Beirut, Konstantynopol, Salonich i Smyrna) Niemiec 1000 K czyli 800 marek lub 1000 franków, wzgl. 720 K, 480 złr. hol.

#### Poczta wozowa.

**1. Poczta wozową** przesyłać można: a) Listy prywatne i pakiety z pismami nad 250 g do 50 kg, w Węgrzech nad 500 g do 50 kg.

b) Korespondencya wolna od opłaty w komunikacji wewnętrznej nad 2½ kg do 50 kg, w komunikacji z Węgrami nad 1 kg do 20 kg.

c) Listy i pakiety z pieniędzmi, pieniądze w workach, skrzyniach, beczkach do 65 kg.

d) Towary, kosztowności, efekty i t. p. do 50 kg i

e) przesyłki za pobraniem należitości z podaniem i bez podania wartości. Listy z pieniędzmi z austr. banknotami muszą być w regulu zapieczętowane, mogą być nadane także za 1½ opłaty nad 1000 K i do 250 g wagi otwarte w celu przeliczenia przez urzędnika pocztowego, przyczem poczta ręczy za rzeczywistą zawartość.

Oplata stosuje się do wagi, wartości i oddalenia. Monety dodane do wyrównania kwoty muszą być tak opakowane i wewnątrz listu przymocowane, żeby nie mogły zmienić swego miejsca, i mogą być dodane tylko do wysokości 8 K. Zapieczętowane muszą być pięcioma, a jeżeli się używa urzędowej koperty (po 2 h), 2 pieczęciami.

2. Przesyłki paczek, pudełek, koszy i t. p. muszą być dobrze opakowane, sznurem obwiązane, a w razie oznaczenia wartości także opatrzone pieczęcią. W komunikacji wewnętrznej i z Węgrami można nadawać przesyłki do 400 K wartości, nie śmia jednak zawierać pieniędzy, złota, srebra lub papierów wartościowych albo prawdziwych koronek, a jeśli zawartość jest niepodzielna, można je także niezapieczętowane nadać. W razie zgubienia przesyłki wynagrodzi się ta kwota, która jest podana na adresie i na liście przesyłkowym, a przy przesyłkach bez oznaczonej wartości wynagradza się 4 K za każdy kg. Uszkodzenia wynagradza poczta tylko w tym razie, jeżeli przesyłka była dobrze opakowaną. Do każdej przesyłki i do każdego listu pieniężnego nad 250 g dołączyć należy list przesyłkowy po 12 h. Do Niemiec i do zagranicy dołączyć należy list przesyłkowy i 1 deklarację cłową i 1 deklarację statystyczną, które dostać można we wszystkich urzędach pocztowych po 1 h. Z jednym listem przesyłkowym przesyłać można 3 paczki pod jedną adresą. Za frankowane paczki bez oznaczenia wartości aż do 5 kg wagi opłaca się w Austro-Węgrzech i do Niemiec do 10 mil 30 h, do dalej odległych miejscowości 60 h. Oplata pakietów, przekraczających wagę 5 kg, podnosi się w miarę wagi i odległości; przy niefrankowanych pakietach do 5 kg dolicza się dodatek 12 h. Taksa wartości do 100 K 6 h, do 300 K 12 h i t. d. Oplata za przesyłkę ekspresową: od listów pieniężnych 30 h, za inne 50 h. Za dostawienie ekspresowe za obrębem miejsca pocztowego winien adresat (odbiorca przesyłki) za każde 7½ km zapłacić 1 K. — Przesyłki pieniędzy lub papierów wartościowych, ważących nad 1½ kg do 20 kg, opakowane być muszą przynajmniej w płótnie woskowem, obwiązane

szpagatem 2 szwy winne być opieczęutowane. — Przesyłki pieniędzy nad 20 kg muszą być zapakowane do beczek i skrzyni, przesyłki nad 25 kg zaopatrzone być muszą rączkami.

Listy i pudełka z oznaczeniem wartości. Listy wartościowe do zagranicy (Lettres de valeur) mogą zawierać tylko pieniądze papierowe, kupony, papiery wartościowe i t. p., nigdy jednak bity lub inny metal. Waga nieograniczona. Muszą być zapieczętowane i opłacone. — Pudełka wartościowe. Klejnoty lub kosztowne rzeczy można w pudełkach z oznaczeniem wartości do pojedynczych krajów przesyłać. Ważyć mogą tylko 1 kg, długość jest na 30 cm, szerokość i wysokość na 10 cm ograniczona. Pudełka z drzewa muszą być 8 mm grube.

3. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii jak i w komunikacji z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną, c. k. urzędami pocztowymi w Turcji, Belgii, Francją z Monako i Algeryą, Włochami z Erytreą, San Marino i włosk. urz. poczt. w Bengasi i Tripolisie, Luksemburgiem, Portugalią z Madeirą i Azorami, Rumunią, Szwecją, Szwajcaryą i Tunisem dopuszczalne są do wysokości 1000 K (czyli 1000 franków czyli 200 pesos czyli 500 złr. holandskich czyli 720 K skand.), do 800 marek do Niemiec i niem. urzędów pocztowych w Chinach i Marokko (z wyjątkiem Alkassar i Meguinez), niem. Nowej Gwinei, niem. Afryki Wschodniej i Południowo-Zachodniej, Kamerunu, Kiauczou, Samoa, Togo; do 540 chil. pesos do Chile; do 720 skand. K do Danii z Farøerami; do 400 jenów do Japonii z jap. urzędami w Formozie i Korei; do 480 hol. zł. do Niderlandyi; do 720 skand. K do Norwegii i Szwecyi. Oplata oblicza się według wartości, gatunku i wagi przesyłki, za pobranie same płaci się prowizję za każde 4 K 2 h, najmniej jednak 12 h.

4. Jako paczki pocztowe (colis postaux) uważa się przesyłki do 3 zwłaszcza 5 kg. Oplata uiszczoną być musi w markach pocztowych. Osobne różowe listy frachtowe po 12 h, 1 do 4 deklaracje cłowe po 1 h i 1 deklarację statystyczną po 1 h należy dołączyć.



*Fabryka ksiąg handlowych Tow. Domu Narod.  
(P. Mitreği), Cieszyn poleca się P. T. Publiczności.*

Kraj, do którego się wysyła	Ilość dekлары ceiowych		Oplata za wagę	Dopusz- czalne o- znaczenie wartości	Oplata za każde 300 K = 300 fr.		Pobranie dozwolo- ne dg
	do kg	wagi			h	K	
Belgia: przez Niemcy	2	5	1.50	nieogr.	15	1000	
Bułgariya przez Węgry i Serbię lub Rumunię	2	5	1.75	—	—	500	
Dania	1	5	1.50	nieogr.	15	1000	
Niemiecka Nowa Gwinea przez Bremę lub Hamburg	1	5	3.50	—	—	—	
Niemiecka Wschodnia Afryka przez Włochy	1	5	3.—	—	—	—	
Niemiecka Południowo-zachodnia Afryka: przez Hamburg wprost	1	5	3.50	—	—	—	
Francya z Monako: przez Niemcy	1	5	1.50	5000	15	1000	
Gibraltar: przez Niemcy, Belgię lub Niderlandyę i Anglię	1	1	4.—	1250	35	—	
Greya: przez Tryest	1	5	2.—	—	—	—	
Anglia i Irlandya: przez Bremę lub Hamburg	1	5	2.25	10000	25	—	
Włochy z San Marino włoskie urzędy pocztowe wprost	1	5	1.25	1000	10	1000	
Japonia: jap. urzędy poczt. przez Włochy	1	5	3.75	1000	25	1000	
przez Egipt	1	5	4.25	3000	35	1000	
Kanada: przez Belgię albo Niderlandyę i Anglię	1	1	3.50	—	—	—	
Luksemburg: przez Niemcy	1	5	1.25	10000	15	1000	
Czarnogóra: przez Kattaro	1	5	1.—	nieogr.	10	1000	
Niderlandya: przez Niemcy	2	5	1.50	1000	15	1000	
Norwegia: przez Niemcy, Danię i Szwecyę	1	5	2.50	nieogr.	25	1000	
przez Hamburg wprost	1	5	1.75	—	25	1000	
Persya: przez Rosyę	8	5	2.50	500	15	—	
Portugalia z Azorami i Madeirą przez Hamburg lub Bremę	1	5	2.75	500	25	500	
Rumunia: przez Węgry lub wprost	1	5	1.25	nieogr.	10	500	
Rosya europ. dalej Kaukaz wprost	2	5	1.75	50000	10	—	
Szwecya: przez Niemcy i Danię, albo przez Lubekę (tylko w lecie)	1	5	2.50	nieogr.	20	1000	
Szwajcarya: wprost	1	5	1.—	„	10	1000	
w komunikacji pogranicznej	1	5	0.50	„	10	1000	
Serbia: przez Węgry do Belgradu i Szabacu	1	5	0.70	„	10	1000	
do innych miejscowości	1	5	1.—	„	10	1000	
Hiszpania z Balearami i wysp. Kanaryjskimi: przez Niemcy albo Szwajcaryę, albo Włochy i Francyę	4	5	2.25	—	—	—	
przez Szwajcaryę i Francyę	3	5	3.05	nieogr.	35	—	
przez Niemcy albo Szwajcaryę, albo Włochy i Francyę	4	5	2.50	—	—	—	
• Południowa Australia: przez Bremę wprost	1	5	6.—	1250	25	—	

### Przepisy telegraficzne.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem. Na-

leżytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki. Receptis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyi telegraficznych niema, mogą uiszczać należność za depesze zapomocą przyklejania na pierwo-pisnie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykle frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedują.

Telegrafować można we wszystkich językach, jeżeli są napisane pismem łacińskim. Pismo szyfrowane dozwolone, z wyjątkiem czasu wojny.

Obliczanie ilości słów telegramów. a) Wszystko, co nadawca wpisze do swego telegramu, zostanie obliczone. b) Długość słowa najwyżej 15 liter, co zbywa, oblicza się za słowo. c) Przy łączeniu słów przez łącznik, każde słowo liczy się osobno. d) Każde 5 cyfr jedno słowo. e) Pojedyncze znaki piśmienne, litery, jedno słowo. f) Do tekstu słowa należących interpunkcyi się nie liczy. g) Ściągania, sprzeciwiające się pisowni, nie są dozwolone. h) Znaki podkreślenia, nawiasy i cudzysłowy każde jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat, albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańca, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy.

Powtórzenie telegramu ze strony współdziałających stacyi, aby się o prawidłowym brzmieniu telegramu przekonać, ¼ opłaty.

Odpowiedź opłaconą (zwyczajnie za 10 słów) oznaczyć przed adresem przez litery (RP); jeżeli jest więcej słów, jednak najwyżej 30, wyraźnie oznaczyć za RP np. RP 20. — Pilne telegramy (D przed adresem) kosztują trzy razy tyle, co zwykłe.

Przekaz na odpowiedź upoważnia adresata w ciągu 6 tygodni do bezpłatnego nadania telegramu o oznaczonej ilości słów w każdym austriackim urzędzie telegraficznym do któregokolwiek bądź miejsca.

Za oznajmienie odebrania opłaca się należytość jak za zwykłą depesze z 10 słów.

Wezwanie o ratunek w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej) uskuteczniąją urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Za każdą depeszę, nadaną do następujących krajów, uiszcza się (z wyjątkiem Austro-Węgier, Bośni, Hercegowiny i Niemiec) także zasadniczą i takse za każde słowo.

Z Austro-Węgier do krajów:	Taksa gruntowa		Taksa za słowo	
	K	h	K	h
Austria-Węgry i Liechtenstein bez względu na odległość . . . . .	—	—	—	6
Algerya . . . . .	—	60	—	26
Atryka zachodu, Senegal, fran. Sudan, „ . . . . .	—	60	1	71
Wyspy Azorskie . . . . .	—	60	—	93
Belgia . . . . .	—	60	—	19
Bośnia i Hercegowina . . . . .	—	—	—	†6
Bośnia i Hercegowina w komunikacji miejsc. . . . .	—	—	—	*2
Bułgaria i Wschodnia Rumelia . . . . .	—	60	—	16
Brytania Wielka (Anglia) . . . . .	—	60	—	26
Czarna góra, z Dalmacyi . . . . .	—	60	—	6
„ „ z innych krajów . . . . .	—	60	—	8
Dania . . . . .	—	60	—	21
Francya . . . . .	—	60	—	16
Gibraltar . . . . .	—	60	—	33
Grecya, a zwłaszcza wyspa Korfu . . . . .	—	60	—	19
Grecya stały ląd z Euboea i Poros . . . . .	—	60	—	24
Grecya do reszty wysp . . . . .	—	60	—	28
Hiszpania, z Balearami i posiadłościami w Afryce z urzędami telegraficznymi Atuce-mas, Ceuta i Penon de la Gomera . . . . .	—	60	—	28
Wyspy kanaryjskie . . . . .	—	60	—	88
Kreta . . . . .	—	60	—	38
Luksemburg . . . . .	—	60	—	21
Malta . . . . .	—	60	—	35
Marokko (Tanger) . . . . .	—	60	—	45
Monako . . . . .	—	60	—	16
Niderlandy . . . . .	—	60	—	16
Niemcy . . . . .	—	—	—	†6
Norwegia . . . . .	—	60	—	32
Portugalia . . . . .	—	60	—	33
Rosya europejska i Kaukaz . . . . .	—	60	—	24
Rumunia . . . . .	—	60	—	8
Szwecya . . . . .	—	60	—	24
Szwajcarya z Tyrolem . . . . .	—	60	—	6
„ „ z innych krajów . . . . .	—	60	—	8
Serbia . . . . .	—	60	—	8
Tripolis . . . . .	—	60	—	68
Tunis . . . . .	—	60	—	26
Turcya, europejska . . . . .	—	60	—	28
„ „ azjatycka . . . . .	—	60	—	40
Włochy w komunikacji gran. . . . .	—	60	—	8
„ „ dalszej . . . . .	—	60	—	16

\*) Najmniej 40 h.

†) Najmniej 60 h.



## Dodatek do przepisów pocztowych.

### REKLAMACYE.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowym doręczaniu lub o losie przesyłki, nadanej za recepisem, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacji w Austrii i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym za okazaniem rewersu nadawczego lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 hal.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę urząd pocztowy zawiadamia reklamanta osobnym pismem urzędowym o wyniku reklamacji.

Reklamacye wnoszone do redakcyi czasopism są zupełnie bezpłatne. Można je wnosić na ćwiartce papieru, złożonej we dwoje lub w kopercie niezamkniętej.

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZAKŁADU POCZTOWEGO.

W razie zaginięcia listu poleconego przyznaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 K, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wyplata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisany terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wyplata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną ceszą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wyplata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem receptu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikało z winy funkcjonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przesyłkę poleconą.

Nadto przyjmuje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje za każdy kilogram 5 K.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu, zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięswo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania lub odpadnięcia nieotrwałe przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy nie przyznaje odszkodowania.

Za przesyłki z płynami, przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgnilizni, jak wyroby masarskie, dziczyznę, bity drób i t. p., nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoreczalne przesyłki z przedmiotami, podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgnilizni, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacji na rzecz nadawcy.

Wyplata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesy, przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy zaginiony zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki kasy oszczędności i t. p.), opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwzględnie spowodować amortyzację (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszt amortyzacyjny.

## Pocztowe kasy oszczędności.

Włożycielem c. k. pocztowej kasy oszczędności może być każdy bez wyjątku, kto stosownie do przepisów ustawy złoży przy jednej z kas zbiorczych nieprzekraczającą przepisanych granic kwotę i weźmie książeczkę wkładkową bądź to sam, bądź też za pośrednictwem kogo innego. Włożycielem jest ten, na którego imię wystawiono książeczkę. Kto wniesie pierwszą wkładkę na rzecz innej osoby (włożyciela) i podpisze książeczkę wkładkową swoim nazwiskiem, nazywa się wkładającym.

**Wkładki.** Najmniejsza wkładka wynosi 1 koronę; każda większa wkładka musi być wielokrotną tej kwoty. Aby ułatwić oszczędzanie kwot mniejszych, niż 1 K, wprowadzono „pocztowe karty oszczędności”; są to kartony z wyciśniętym dziesięciohalerzowym listowym znaczkiem i odpowiednim miejscem dla przyklepania dalszych znaczków. Karty oszczędności dostać można we wszystkich urzędach poczt. i u wszystkich sprzedawców znaczków pocztowych po cenie równej wartości wyciśniętego znaczka. Jeżeli taka karta oszczędności zostanie zalepioną znaczkami aż do wartości 1 K, to kasy zbiorcze Urzędu pocztowych kas oszczędności przyjmują ją jako wkładkę. Należność włożyciela powstała z wniesionych wkładek i skapitalizowanych odsetek nie śmie nigdy wynosić więcej, jak 2000 K. Włożyciel musi przy pierwszej wkładce podać swoje imię i nazwisko, swe po-

wołanie lub zatrudnienie, miejsce, dzień, miesiąc i rok swego urodzenia, jakoteż miejsce swego pobytu i zamieszkania. Nadto może sobie obrać „hasło”, które trzeba zachować w tajemnicy. To ma ten skutek, że zwykle wypłaty nastąpić potem mogą tylko za wyjawieniem tego hasła. Dalsze wkładki można wnosić na każdą książeczkę przy którejkolwiek kasie zbiorczej bez żadnych trudności, a nawet włożyciel nie potrzebuje osobiście przychodzić. Urzędnik pocztowy, odbierający wkładkę, wpisze ją natychmiast do książeczki wkładkowej i potwierdzi ten wpis pieczęcią dzienną kasy zbiorczej jakoteż swoim podpisem.

**Potwierdzenia odbioru.** Oprócz tego, że urzędnicy pocztowi zapisują wkładki do książeczek wkładkowych, otrzyma włożyciel, wzgl. składający, pod podanym przezeń każdym razem adresem ze strony Urzędu pocztowych kas oszczędności potwierdzenie odbioru każdej wkładki. Po wpisaniu odsetek lub kuponów Urząd pocztowych kas oszczędności nie wydaje żadnych potwierdzeń odbioru.

**Książeczki wkładkowe.** Książeczki wkładkowe wydaje bezpłatnie Urząd pocztowych kas oszczędności przy pierwszej wkładce. Jeżeli się takową zgubi, to ponoszący stratę winien domieść o tem Urzędowi pocztowych kas oszczędności we Wiedniu za pomocą druku nr. 10, który każda kasa zbiorcza wydaje bezpłatnie, podając przytem jak najdokładniej znamiona książeczki, jakie sobie tylko przypomniał, obrane hasło, dalej okoliczności, pod któremi książeczka zginęła i swój zupełny adres, a dołączony 20 halerzy w znaczkach listowych i książeczkę wypowiedzeń, prosić o wydanie duplikatu. Jeżeli i książeczka wypowiedzeń zginęła, trzeba w blankiecie nadmienić o tem i dołączyć jeszcze 10 halerzy za nową książeczkę wypowiedzeń. Urząd pocztowych kas oszczędności zanotuje stratę i aż do wyjaśnienia sprawy nie da na zgubioną książeczkę nikomu wypłaty. Zarazem wdroży amortyzację książeczki, i jeżeli w przeciągu jednego miesiąca nie zgłosi nikt pretensyi, wystawi się i prześle włożycielowi duplikat. Zapisane książeczki wymienia się bezpłatnie.



**Oprocentowanie.** Wkładki, począwszy od dwóch koron, oprocentuje się po trzy od sta za rok. Oprocentowanie zaczyna się z 1. albo 16. dniem miesiąca po wniesieniu wkładki. Z dniem 31. grudnia każdego roku doliczy się urosłe odsetki do kapitału i odtąd również zostaną oprocentowane.

**Wypowiedzenie.** Włóczytel lub jego prawny zastępca albo pełnomocnik może każdego czasu żądać drogą przepisanego wypowiedzenia,

aby mu część jego wkładki lub całą wkładkę zwrócono. Wypowiedzenie pisze się na osobnym blankiecie, a mianowicie na kartce z książeczki wypowiedzeń, którą włożyciel dostaje bezpłatnie równocześnie z książeczką wkładkową. W razie, gdy książeczka wypowiedzenia zginie lub się popsuje, należy dołączyć do prośby o wydanie nowej 10 halerzy znaczkami listowymi; w miejsce książeczki wypowiedzeń zużytej należy wydać nową bezpłatnie.



## Taryfa stemplowa.

Skala I. Na weksle		Należytość		Skala II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą		Należytość		Skala III. Na dokumenta prawne		Należytość	
		K	h			K	h			K	h
od	do 150 K	.	10	od	do 40 K	.	14	od	do 20 K	.	14
"	150 K „ 300 „	.	20	"	40 K „ 80 „	.	26	"	20 K „ 40 „	.	26
"	300 „ „ 600 „	.	40	"	80 „ „ 120 „	.	38	"	40 „ „ 60 „	.	38
"	600 „ „ 900 „	.	60	"	120 „ „ 200 „	.	64	"	60 „ „ 100 „	.	64
"	900 „ „ 1 000 „	.	80	"	200 „ „ 400 „	.	1 26	"	100 „ „ 200 „	.	1 26
"	1 000 „ „ 1 500 „	.	1	"	400 „ „ 600 „	.	1 88	"	200 „ „ 300 „	.	1 88
"	1 500 „ „ 1 800 „	.	1 0	"	600 „ „ 800 „	.	2 50	"	300 „ „ 400 „	.	2 50
"	1 800 „ „ 2 100 „	.	1 0	"	800 „ „ 1.600 „	.	5	"	400 „ „ 800 „	.	5
"	2 100 „ „ 2.400 „	.	1 60	"	1.600 „ „ 2.400 „	.	7 50	"	800 „ „ 1.200 „	.	7 50
"	2 400 „ „ 2.700 „	.	1 80	"	2.400 „ „ 3.200 „	.	10	"	1.200 „ „ 1.500 „	.	10
"	2 700 „ „ 3 000 „	.	2	"	3.200 „ „ 4.000 „	.	12 50	"	1.500 „ „ 2.000 „	.	12
"	3 000 „ „ 6 000 „	.	4	"	4.000 „ „ 4.800 „	.	15	"	2.000 „ „ 2.400 „	.	15
"	6 000 „ „ 9 000 „	.	6	"	4.800 „ „ 6.400 „	.	20	"	2.400 „ „ 3.200 „	.	20
"	9 000 „ „ 12 000 „	.	8	"	6.400 „ „ 8.000 „	.	25	"	3.200 „ „ 4.000 „	.	25
"	12 000 „ „ 15 000 „	.	10	"	8.000 „ „ 9.600 „	.	30	"	4.000 „ „ 4.800 „	.	30
"	15 000 „ „ 18 000 „	.	12	"	9.600 „ „ 11.200 „	.	35	"	4.800 „ „ 5.600 „	.	35
"	18 000 „ „ 21 000 „	.	14	"	11.200 „ „ 12.800 „	.	40	"	5.600 „ „ 6.400 „	.	40
"	21 000 „ „ 24 000 „	.	16	"	12.800 „ „ 14.400 „	.	45	"	6.400 „ „ 7.200 „	.	45
"	24 000 „ „ 7 000 „	.	18	"	14.400 „ „ 16.000 „	.	50	"	7.200 „ „ 8.000 „	.	50
i t. d. i t. d.				i t. d. i t. d.				i t. d. i t. d.			
Za każde 3000 K wyżej dodaje się stempel po 2 K; suma niższa od 3000 K za całkowitą wziętą być winna.				Wyżej 16.000 K za każde 800 K dodaje się stempel po 2 K 50 h; suma niższa od 800 K za całkowitą wziętą być winna.				Wyżej 8.000 K za każde 400 K dodaje się stempel po 2 K 50h; suma niższa od 400 K za całkowitą wziętą być winna.			

# Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Objaśnienie skrótów: *a.* znaczy arkusz — *k. a.* znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — *n.* od *p. w.* znaczy należytość od przeniesienia własności).

- Adopcya.** Dokumenty o adopcji, o ile nie zawierają postanowień majątkowych, 1 K od k. a.
- Alimenta.** Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku, jak darowizny.
- Bilanse** po 10 gr. od k. a.
- Cesye** 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.
- Czeki** uprawnionych instytucji po 4 gr. od sztuki.
- Czynsz ziemny:** umowy o czynsz ziemny według sk. II.
- Darowizny:** Dokumenty, zawierające darowizny między żyjącymi 1 K od k. a., na wypadek śmierci 2 K od k. a. Oprócz tego, *n. p.* przy darowiznach, między małżonkami nie żyjącymi w separacji w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do siostr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku, przy darowiznach nieruchomości dodatku, przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.
- Dokumenty** prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucjom, zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacji, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia stron awedług prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.
- Dostawy.** Kontrakty o dostawy jak kupna.
- Drzewa genealogiczne,** sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 K od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.
- Duplikaty** urzędowych dokumentów 2 K od k. a.
- Dyplomy,** przywileje, patenty, licencye, uchwały, udzielające obywatelstwo austriackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrańców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 K od k. a. — prywatne 1 K od k. a.
- Działy,** protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 K od k. a.
- Dzierżawy** wieczyste i zwykłe według sk. II.
- Ekstabilucyje,** podania i zezwolenia na ekstabilucyje osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.
- Fundacye,** listy fundacyjne po 1 K od k. a. — *np.* od *p. w.* majątku, przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.
- Hipoteki,** ustanowione celem zabezpieczenia obowiązku ocenego według sk. II., zresztą po 1 K od k. a.
- Karty** umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy, zawartej w karcie.
- Kaucyi** zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.
- Kompromisy,** t. j. zapisy na sąd polubowny, po 1 K od k. a.
- Konta** bilansowe, jak bilanse.
- Księgi** kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych ksiąg z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.
- Kupna,** kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 K od k. a., oraz *n.* od *p. w.* 3½% i 25% dodatku.
- Kwity** i potwierdzenia odbioru, stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 K od k. a., a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe; a) connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie po 2 K; b) wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 K, a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 K wartości, zresztą pozycyą 48 taryfy.



**Legalizacje** podpisów przez władze rządowe 2 K, przez notariusza 1 K, za równoczesną legalizację każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 K, przez notariusza 50 li — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacji 20 groszy.

**Listy** rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 K od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

**Losowe kontrakty:** a) zakłady według sk. II.; b) kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III.; — nieruchomości od kontraktu po 1 K od k. a. i n. od p. w  $3\frac{1}{2}\%$  wraz 25% dodatku; c) od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II.; d) kontrakty ubezpieczeń według sk. II.; e) umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 K od k. a. i n. od p. w. w  $3\frac{1}{2}\%$  z 25% dodatkiem.

**Mażeńskie kontrakty** według sk. II.

**Metryki** urodzin, ślubu i śmierci po 1 K od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

**Najmy**, umowy o najem według sk. II.

**Oferty** do zawarcia kontraktu po 1 K od k. a.

**Paszporty** dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrownie po 30 gr. — dla innych osób po 2 K od egzemplarza — przepustki ośmiiodniowe, wolne od opłaty.

**Pełnomocnictwa**, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 K od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

**Podania:**

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d 1 K, o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesję przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: a) we Wiedniu 12 K; b) w miastach o ludności powyżej 50.000 8 K; c) w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 K; d) w miastach od 5000 do 10.000 ludności mających 4 K; e) we wszystkich innych miejscowościach 3 K od pierwszego arkusza i 1 K od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne

i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 K od pierwszego arkusza;

4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielanie godności, urzędów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 K;
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 K od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austriackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 K od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszeniu licytacji lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu, 2 K od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebne, 2 K od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 K;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 K 1 K, do 200 K 1 K 50 h, powyżej 200 K i wszelkie inne podania hipoteczne 3 K od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 K; prokury likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 K od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynnych, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy obugich, podania kuratorów ustawionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycje do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacje o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach

spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 K nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

**Poręczenia**, jeśli przedmiot nie jest ocennym, po 1 K od k. a., zresztą według sk. II.

**Poświadczenia hipoteczne** po 2 K od k. a.

**Pozwolenia** na anoszenie broni (paszporty na broń) 2 K.

**Prenumeracyjne karty** wolne od stempli aż do użytku sądowego.

**Protokoły** spisane, zamiast podania stempłować jak podania, zawierające akty prawne, ulegają oprócz stempla jako protokoły także stempłowi od aktu prawnego.

**Protokoły** wolne od stempli, spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdoleniu kandydata na posadę w jakiegokolwiek gałęzi służby publicznej.

**Protokoły licytacyjne** według aktu, jaki zawierają.

**Protesty wekslowe**: a) sporządzone przez notariusza po 2 K od k. a.; b) sporządzone przez sąd do 400 K 4 K; powyżej 400 K 6 K w. a.

**Przekazy kupców** lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadczenia i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość, po 1 K; służbodawców i mandatów do służ i pełnomocników wolne od stempli, inne przekazy według sk. II.

**Punkty przedugodne** ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

#### **Rachunki:**

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na ich stosunek służbowy lub prowadzenie interesów, składane osobom do żądania rachunków uprawnionym — wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. Wrzazie sporu ulegają stempłowi 1 K, jako załączniki stempłowi 30 gr. od arkusza;

2. z wydatków czynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy, jak: rachunki kosztów podróży, zaopatrywania

więźniów i chorych i t. p., wolne od opłaty stempli;

3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: a) po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 K przenosi; b) od 20 do 100 K — po 2 gr. od k. a.; c) do 20 K wolne od stempla;

4. konta saldowane, jeżeli z nich się czynił użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;

5. rachunki prowadzone dla własnego użytku, oraz rachunki, konta, wyciągi itp.; jakie osoba prywatna, nie będąca kupcem ani przemysłowcem, przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostempłować je należy jak kwity;

6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 K od arkusza;

7. uznanie rachunków również po 1 K od arkusza.

**Skargi** do Trybunału administracyjnego po 1 K od k. a., zresztą jak podania.

**Skład** — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o oświadczenie u służ, zresztą po 1 K od k. a.

**Skrypty dłużne** według sk. II.

**Służebności**, ustanowienie tychże: a) bezpłatne między żyjącymi jak darowizny; b) bezpłatne na wypadek śmierci, jak spadki; c) odpłatne użytkowanie lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 K od k. a. kontraktu, 3½% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

**Spółki**, kontrakty spółek, nie obliczonych na zysk, 4 K od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: a) bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 K od pierwszego arkusza; b) spółek akcyjnych, zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; c) spółek komandytowych na akcje, zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytowych według sk. III., od wkładek spółników jawnych według sk. II.; d) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 100 K.

#### **Świadcstwa:**

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie, wystawione przez rządowe



- władze administracyjne, 2 K od k. a.; wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 K od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących i o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
  3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencji w szkole po 30 gr.;
  4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw administracji, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutoria uniwersyteckie 2 K;
  5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przyjęcia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

**Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge)**, umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 K od k. a.

**Testamenty i kodycyle** po 2 K od k. a., należność płatna po śmierci testatora.

**Tłumaczenia urzędowe** po 2 K od k. a.

**Ugody sądowe** oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu, zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t. d.

**Usługi, nominacje urzędników oraz osób, sprawujących stałe interesa**, jeżeli od nominacji nie należy się taksa według sk. III., kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materiału jak kupna, zresztą według sk. II.

**Ustępstwa pierszeństwa hipotecznego**, odpłatne według sk. II., darmo po 1 K od k. a.

**Weksle**, patrz skale.

**Weksłowe nakazy i nakazy w postępowaniu**

**mandatowem** do 100 K 2 K, do 400 K 5 K, do 1600 K 10 K, powyżej 1600 K  $\frac{1}{2}\%$  i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 K.

**Wpisy hipoteczne:** a) własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w., wolne od opłat, zresztą  $1\frac{1}{2}\%$  i 25% dodatku; b) innych praw ocennych  $\frac{1}{2}\%$  i 25% dodatku; c) od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 K nie przenosi, nie opłaca się żadnej należności.

**Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych depozytowych i z rejestrów handlowych**, po 1 K od k. a.

**Wygodzenia kontrakty** po 1 K od k. a.

**Wygrane** na loteryi liczbowej do 4 K. wolne od należności, powyżej 4 K według sk. III., na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

**Załączniki podań**, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należności bezpośrednich: a) w sprawach spornych do 100 K 20 h.; b) we wszystkich innych wypadkach po 30 h. od k. a.; c) wolne od stempla zobacz poz. 21 taryfy.

**Zapisy długu (obligi)** na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II. według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomością, oprócz 1 K od k. a. kontraktu n. od p. w.  $3\frac{1}{2}\%$  z 25% dodatku.

**Zapowiedzi**, świadectwa zapowiedzi po 1 K od k. a. i każdej pary narzeczonych.

**Zastawów ustanowienia**, jak hipotek ustanowienia.

**Zezwolenia** na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione po 1 K od k. a.

**Zlecenia** do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

**Zrzeczenia się praw:** a) odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 K od k. a., zresztą według sk. II.; b) darmo jak darowizny.



# Pouczenie

## o zakładaniu Spółek oszczędności i pożyczek (systemu F. W. Raiffeisena).

Spółki oszczędności i pożyczek (systemu Raiffeisena) są instytucjami, opartymi na samopomocy i mają za zadanie materialne (ekonomiczne) oraz moralne (społeczne) podniesienie ludności włościańskiej i małomiejszczańskiej (rolniczej).

### I. Zadania ekonomiczne.

Działalność ekonomiczna tych Spółek polega głównie na:

- a) przyjmowaniu wkładek oszczędności, najdrobniejszych nawet (począwszy od 1 K);
- b) na udzielaniu zdrowego i taniego kredytu celem podniesienia gospodarstwa lub zarobku członków.

#### a) Wkłładki oszczędności.

Kapitał obrotowy Spółek powinien się gromadzić na miejscu drogą jak najliczniejszych, choćby drobnych wkładek oszczędności. Pożyczki zaciągane w Centralnej kasie (obecnie na 5 proc. z dołu), powinny stanowić tylko źródło pomocnicze; Spółka, któraby w swej działalności liczyła głównie na Centralną kasę, nie spełniłaby należycie swego zadania.

Zadaniem Spółek Raiffeisenowskich jest skupić grosz leżący bezużytecznie, a działalność w tym kierunku jest skuteczna wówczas, gdy

1. na czele Spółki staną osoby poważane w gminie i zaufaniem się cieszące;
2. jeżeli gospodarka w Spółce jest prawidłowa i staranna;
3. jeżeli członkowie organów zawiadawczych przy każdej sposobności zachęcają ludność do odkładania w Spółce zaoszczędzo-

nych pieniędzy, w czym sami innym członkom powinni świecić przykładem.

### B. Pożyczki udzielane członkom,

Zebranych w powyższy sposób funduszków używa Spółka na udzielenie swoim członkom pożyczek. Przy udzielaniu pożyczek przestrzega się następujących zasad:

1. Pożyczek udzielają Spółki tylko ludziom gospodarnym, trzeźwym i zaufania godnym; odmawia się lekkomyślnym i niesumiennym, choćby byli zamożni i choćby udzielenie im pożyczki nie przedstawiało dla Spółki niebezpieczeństwa.

2. Spółki nie udzielają wysokich pożyczek na cele inwestycyjne (kupno gruntu, budowa domów itp.), gdyż nie są do tego celu ani powołane, ani urządzone, ale na zasilenie kapitału obrotowego w gospodarstwach, więc na kupno inwentarza, sztucznych nawozów, maszyn i narzędzi rolniczych, spłatę długów lichwiarskich itp.

Wskutek tego pożyczki zaciągane w Spółkach Raiffeisenowskich wynoszą z reguły od 50 K do 500 K; tylko Spółki zasobniejsze w kapitały pozwalają sobie mogą na udzielanie wyższych pożyczek.

3. Spłata odbywa się z reguły w czasie do 4 lat, statut zezwala jednak na udzielanie pożyczek z terminem do lat 10. Mniejsze pożyczki (z reguły do 100 K) udziela się także bez spłat ratalnych, lecz z warunkiem, iż cała suma pożyczkowa wraz z procentem jest płatna po pewnym czasie, n. p. kilku miesiącach, najwyżej do 1 roku. Raty mogą być roczne, półroczne, kwartalne, miesięczne. Zależy to od umowy dłużnika ze Spółką, w czym stara się ona iść dłużnikowi na rękę.



4. Każda pożyczka musi być zabezpieczona przez:

a) porękę 2 dobrych ręczyeli; tylko przy pożyczkach krótkoterminowych, nie przenoszących 100 K, płatnych najwyżej w 1 roku wystarczy 1 dobry ręczyeli;

b) przez hipotekę na realności dłużnika (w pierwszych  $\frac{2}{3}$  częściach;

c) przez podkład papierów wartościowych;

5. Spłata pożyczek musi być regularna. Do samowolnych zaległości dopuszczać nie można, mogą tylko zdarzać się udzielone przez Zarząd z uzasadnionych powodów a za zgodą ręczyeli prolongaty.

6. Procent od pożyczek w Spółkach patronackich wynosi od 4 i pół do 6 i pół procent, najczęstszy jest procent 6 i 6 i pół proc. Ponad 6 i pół proc. nie może pobierać od pożyczek Spółka oszczędności i pożyczek, zostających pod patronatem Wydziału krajowego, która chce korzystać z pomocy kredytowej Kraj. Kasy Centralnej.

Żadnych opłat ubocznych na koszt administracyjne etc. Spółkom pobierać nie wolno.

7. Od skryptów dłużnych na pożyczki zabezpieczone przez porękę a spłacalne najwyżej w 4 latach opłaca się niskie stemple (według skali I.), i tak od pożyczki do 150 K płaci się stempel 10 hal., do 300 K 20 h, do 600 K 40 h i t. d.

## II. Zadania społeczne.

Niemniej ważną, a może jeszcze ważniejszą jak działalność ekonomiczna Spółek oszczędności i pożyczek syst. Raiffeisena jest ich działalność społeczna, która da się określić w następujących głównych kierunkach:

1. Spółki budzą ducha oszczędności wśród ludności włościańskiej, a co zatem idzie, uczą też cnoty umiarkowania, przezorności, panowania nad pokusami, urabiają zatem silną wolę i kształcą dzielne charaktery.

2. Uczą przy udzielaniu pożyczek i ocenianiu zdolności kredytowej odróżniać ludzi dobrych, porządnych od złych i bez charakteru.

3. Wyrabiają słowność i punktualność przez pilnowanie regularnej spłaty rat pożyczkowych.

4. Podnoszą oświatę obywatelską przez zajmowanie znacznej ilości włościan wspólną pracą przy prowadzeniu gospodarki Spółki.

5. Łączą ludzi różnych zawodów przy wspólnej pracy dla publicznego dobra a przez to wyrównują się powoli i łagodzą różnice społeczne.

6. Krzewią ducha chrześcijańskiej miłości bliźniego, który ożywia całą działalność Spółki. Widoczny on jest osobliwie w bezinteresownej, obywatelskiej pracy członków organów zawiadawczych, którzy dla publicznego dobra nieraz nawet z uszczerbkiem własnym poświęcają się dla dobra publicznego.

7. Uczą wreszcie Spółki Raiffeisenowskie oceniać znaczenie samopomocy, a przez swą działalność są niejako przygotowaniem i podstawą dla rozwoju innych Spółek rolniczych.

### Poręka nieograniczona.

Spółki oszczędności i pożyczek zawiązują się z reguły wyłącznie niemal na porękę nieograniczoną. Poręka ta nie sięga wprawdzie tak daleko, aby każdy członek nie miał prawa wolnego rozporządzania swoim majątkiem, lub aby Spółka miała prawo zahipotekować się na jego gruncie, jakie to wieści krążą gdzieśgdzie wśród ludności włościańskiej, rozsiewane wskutek nieświadomości albo nawet złej woli, w każdym jednak razie poręka ta istnieje a polega na tem, że gdyby w razie likwidacji lub konkursu majątek Spółki nie wystarczał na pokrycie długów, musieliby członkowie z własnych majątków dług pokryć.

Do pokrycia straty służy jednak w pierwszym rzędzie:

1. fundusz rezerwowy, który w każdej Spółce przez coroczne odkładanie zysków się gromadzi.

2. Gdyby fundusz rezerwowy nie wystarczył, w takim razie strata ma być pokryta w równej kwocie z udziału każdego członka.

3. Dopiero gdyby fundusz rezerwowi nie wystarczył, mogą członkowie być pociągani do pokrycia straty ze swych majątków.

W praktyce znaczniejsze straty, do których pokrycia miałby być pociągany ogół członków, jakkolwiek nie są wykluczone, to jednak są dosyć trudne do pomyślenia. Spółka bowiem kapitałów swych używać może tylko na udzielanie pożyczek, odpowiednio zabezpieczonych, gospodarzom w swym okręgu, który składa się z jednej lub paru sąsiednich gmin, gdzie wszyscy dobrze się znają, wykluczonem jest, aby Zarząd i Rada nadzorcza zezwalały na udzielanie pożyczek źle zabezpieczonych lub w nieodpowiednie ręce, gdyż takie pożyczki byłiby członkowie Zarządu i Rady nadzorczej w pierwszym rzędzie osobiście odpowiedzialni.

Za to zapewnia nieograniczona poręka Spółkom zaufanie i daje im możliwość zaopatrzenia się w kapitał obrotowy drogą wkładów oszczędności lub pożyczek, zaciąganych w Centralnej Kasie, co jest tem ważniejsze, że udziały członków wynoszą tylko 10 K, a opłata wstępna 1 K, kapitał zatem własny Spółek jest z reguły za szczupły, aby wystarczył do obrotu.

#### Czynności przygotowawcze celem zawiązania Spółki.

Celem zawiązania Spółki oszczędności i pożyczek w pewnej gminie winno się zebrać grono osób (najmniej 15—20), gotowych do przystąpienia do projektowanej Spółki. W gronie tem musi być najmniej 11 osób piśmiennych, któreby mogły wejść w skład Zarządu (5 osób), Rady nadzorczej (6 osób).

Nadto musi sobie projektowana Spółka zapewnić odpowiednią siłę na kasyera, który prowadzi całą rachunkowość w Spółce i jest pomocnym w załatwianiu wszelkich czynności pisarskich i manipulacyjnych.

#### Wykaz osób, które przyrzekły przystąpić do Spółki.

L. p.	Imię i nazwisko	Zatrudnienie	Zmieszkanie	Podpis
1				
2				

Również na stanowiska Przełożonego Zarządu i Przewodniczącego Rady nadzorczej muszą być zapewnione osoby odpowiednio uzdolnione i chętne do pracy społecznej.

Gdy sprawa na miejscu jest już dostatecznie przygotowana, winien komitet założycieli wnieść do biura Patronatu krótkie podanie (bez stempla) według dołączonego wzoru, które mają podpisać wszyscy członkowie-założyciele własnoręcznie lub znakiem krzyża, o ile pisać nie umieją.

Podanie winno też zawierać imienny wykaz założycieli również według dołączonego wzoru.

Wskutek takiego podania wyznacza biuro Patronatu po załatwieniu wcześniejszych zgłoszeń termin zebrania założycielskiego, na które wysyła swego delegata. Gdy okażą się dostateczne siły do pracy i pomyślnie warunki dla rozwoju Spółki, zostaje Spółka przyjęta do krajowego Patronatu, otrzymuje bezzwrotno zasiłek 400 K, może uzyskać 5 proc. pożyczkę w Centralnej Kasie, oraz ma zapewnioną wszelką pomoc i opiekę biura Patronatu.

#### Do

Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w . . . . .

Podpisany Komitet założycieli upoważniony został do poczynienia starań celem założenia Spółki oszczędności i pożyczek pod Patronatem . . . . . z siedzibą w . . . . .

Spółka ma opierać się na poręce nieograniczonej, okręg działalności projektowanej Spółki ma obejmować gminy . . . . .

Do projektowanej Spółki przyrzekły przystąpić osoby wyszczególnione poniżej.

Uprasza się zatem o udzielenie pomocy dalszej w celu ukonstytuowania i wprowadzenia w życie tej Spółki.

Odpowiedź i dalsze pisma w tej sprawie prosimy przysyłać na ręce . . . . .  
. . . . . dnia . . . . .





A. Hindley

# Co rozumiemy pod wyrazem „Z D R O W I E”?

Rzeźki, elastyczny i wolny od dolegliwości stan ciała. Zdrowym jest, kto się dobrze czuje, nie ma żadnych bólów, dobrze sypia, z apetytem jada i chętnie pracować może. Zdrowie polega na prawidłowym stanie ustroju to znaczy, że człowiek się dobrze czuje, kiedy tylko tyle je i pije, ile wymaga organizm. Skoro narządy, służące do przyjmowania pokarmów, a więc żołądek i jelita, łatwo je przyjmują, wtedy resztki ich zostają przez narządy wydzielające jakoto skórę, jelita i płuca łatwo i bez przeszkód wydalone.

Choroba powstaje dopiero, gdy w prawidłowej czynności tych życiowych narządów nastąpiły przeszkody. Przeszkody te mogą bardzo łatwo powstać, bo w ustroju składającym się z najdrobniejszych komórek łatwo mogą pojawić się objawy działające szkodliwie na czynność narządów. Zegar n. p. może stanąć w ruchu z powodu ziarnka pyłu, a o ile delikatniejszą jest istota nerek, płuc i skóry!

Z tego powodu należy każdemu zalecić używanie wypróbowanych na prawie wszystkich krajowych i zagranicznych klinikach, pastylek przez czyszczących **SAGRADA BARBER**, bo kto używa **SAGRADA BARBER**, ten się cieszy regularnem funkcjonowaniem ustroju. Nieregularne funkcjonowanie narządów wydzielniczych pociąga za sobą nie tylko choroby, ale także zepsucie krwi. Temu to należy przypisać, że wielu lekarzy dopatruje się źródła wszystkich chorób w zepsutej krwi i wadliwym krążeniu krwi.

**SAGRADA BARBER** jest niedoścignionym środkiem przeczyszczającym, zapobiega uderzeniu krwi do głowy, zawrotom głowy, szumowi w uszach i drżeniu serca, głównie zaś przyspiesza akt trawienia, pobudza łaknienie, ożywia umysł

**SAGRADA BARBER** powinno się znajdować w każdym domu!  
Pudełka po K. 2.40, próbne pudełka po 70 h. we wszystkich aptekach

Miejsce wyrobu:

**Apotheke „Zum heiligen Geist“**

Uważać na



Wien, I, Operngasse 16, Depot 63.

Najmniejsza wysyłka pocztowa: 1 pudełko oryg. K 2.60 lub 4 pudełka próbne K 3; za nadesłaniem należytości przesyła opłatnie.

Uważać na







## NA NOWY ROK!

(WIERSZ ADAMA ASNYKA.)

Rok stary jak ziarnko piasku  
Stoczył się w czasu przestrzenie;  
Czyż go żałować?

Niech ginie! bez łzy, oklasku,  
Jak ten gladyator w arenie,  
Co upadł niespostrzeżenie —  
Czas go pochować!

Uderzmy w kielichy z winem  
I bratnie podajmy dłonie,  
Wszakże już czas!

Choć różni twarzą lub czynem,  
Niech nas duch jeden owionie.  
Niech zadrży miłością w łonie  
I złączy nas!

Rozumu! niezgiętej woli,  
Prawdziwej duchowej siły,  
I serc czystości!

A Bóg nam stanąć pozwoli  
I z naszej skromnej mogiły  
Dzieci się będą uczyły:  
Jak żyć w przyszłości.

W olbrzymim pokoleń trudzie.  
Bądźmy ogniwem łańcucha,  
Co się poświęca;

Nie marzmy o łatwym cudzie!  
Najwyższy heroizm ducha  
Jest walką, co nie wybucha,  
Pracą bez wieńca.

Spełnijmy pułkarskie do dna  
I życzymy sobie nawzajem  
Szczęśliwych lat!

Niech myśl powstanie swobodna  
I światło błysnie nad krajem!  
Bogu w opiekę oddajem  
Przyszłości kwiat.

Tych naszych braci, co cierpią,  
Miłością naszą podnieśmy  
Męczeński ród,

Niech od nas pociechę czerpią,  
Nadzieję w ich sercach wskrześmy  
Wołając: Jeszcze jesteście —  
Niech żyje lud!





Ks. Stanisław Kotarba.

## Powstanie chochołowskie.



Rok 1846 zastał w Polsce tajną organizację narodową, mającą na celu w danej chwili „spróbować, ażali Bóg teraz nie poszeżeści“ i nie uwolni ojczyzny z pęt niewoli. Do organizacji tej, której narodziny były niedługo po powstaniu w r. 1831 — należeli głównie emigranci we Francji i szlachta we wszystkich zaborach. Lud wiejski do organizacji nie należał, a wciągnąć go do niej niełatwą było rzeczą. Chłop nie chciał poprostu uwierzyć, by szlachta życzliwie się doń odnosiła, by go uwolniła z poddaństwa i bratem swym czyniła.

Ten właśnie stosunek sprawiał, że chłop chętnie słuchał tego, kto z nim przeciw panu występował, choćby to nawet był wróg odwieczny narodu naszego. Nie co też innego, tylko ten stosunek chłopu na dolinach dał nóż w rękę i kazał go utopić w sercu pana. I dla tego to, choć owa „rzeź galicyjska“ tak ponurem i przygnębiającem jest zjawiskiem w historii naszej, przecież nie uczucie pogardy rodzi w sercach naszych, ale uczucie politowania, bólu, lecz i przebaczenia. Tłómaczymy ją słusznie ówczesnymi okolicznościami i panującymi stosunkami — a do reszty prawdziwie wołamy za poetą:

„Ależ o Panie! oni nie winni:  
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz.  
Inni szatani... byli tu czynni,  
O! rękę karaj — nie ślepy miecz!“

Ten więc stosunek chłopu do pana, panujący zresztą powszechnie w całej Europie, nie tylko w Polsce, powstrzymywał lud nasz od czynnego i gromadnego udziału w naszych ruchach o wolność w czasach porozbiorowych.

Przewódcy powstańczej organizacji ówczesnej rozumieli konieczną potrzebę udziału ludu w ich akcji, dlatego, aby łatwiej trafić do chłopu, zapraszali do współdziałania księży, mających zaufanie u ludu polskiego, wtajemniczają ich we wszystkie plany i zamiary i polecają pozyskać lud dla sprawy. Myśl ta była szczęśliwa — księża wywiązywali się godnie z włożonego na nich obowiązku; ilekroć też czytamy gdzie o udziale ludu w akcji jakiejś narodowej w tych czasach, zawsze prawie znajdujemy tam jako przewodcę, pośrednika, księdza patryotę.

Tak właśnie miała się sprawa w przygotowaniach powstania na r. 1846. Delegatami Rządu Narodowego byli w Galicyi przeważnie księża, zwłaszcza młodszy i oni przygotowywali lud na stanowczą chwilę. Akcję przedpowstańczą



na Podhalu prowadzili księża następujący: Ks. Michał Świętopelk Głowacki, wikary w Poroninie, ks. Leopold Kmietowicz „Matus“ wikary w Chochołowie, ks. J. Jańczak, wikary ze Szaflar i ks. Józef Makuch.

Nasz bohater ks. Kmietowicz, wikary w Chochołowie, wtajemniczył w sprawę i zaprosił do współpracy miejscowego organistę i nauczyciela Jana Andrusikiewicza, który też gorliwie zabrał się do pracy nad oświeceniem ludu parafii chochołowskiej. Chodził wieczorem po „przadkach“, zbierał gazdów na t. zw. posiadły i nauczał ich o Polsce dawnej, o rozbiorach i nieprzyjacielach ojczyzny. W pracy tej pomagali mu wędrujący po wsiach, przebrani za „działdów“, powstańcy 1831 r.

Praca nad oświecaniem ludu szła wolno, ale wydatnie, aż nagle w piątek 20. lutego otrzymał ks. Kmietowicz list od ks. Głowackiego, wzywający go razem z Andrusikiewiczem w ważnych sprawach do Poronina. W sobotę zaraz po nabożeństwie zawiózł kowal Jan Zych, później powstaniec, księdza i organistę do Poronina, gdzie dowiedzieli się, że Rząd Naczelny oznaczył wybuch powstania na noc z 21. na 22. lutego. Nie tracąc ani chwili, wrócili nasi bohaterzy do Chochołowa, wezwali po drodze kilku gazdów witowskich i razem z Chochołowianami odbyli naradę. Ksiądz przedstawił teraz zebrany bez ogródek, o co chodzi — oświadczył im, że dziś w nocy powstaje cała Polska i rzucici z rąk kajdany — oni więc mają teraz zdecydować, czy przyłączą się do powstania czy zostaną w domu. Nie próżną okazała się praca organisty, bo górale z zapalem oświadczyli, że wszyscy bez wyjątku bronić ojczyzny wyruszą. Zaraz też kazał ks. Kmietowicz przynieść z kościoła 10 pik, używanych przy grobie Chrystusa we wielki piątek, uzbroił w nie gazdów, a sam ubra-

wszy komżę i stulę, z krzyżem w ręku poszedł na ich czele do kasarni strażników granicznych, filancami albo jęgrami zwanych, (dziś na tem miejscu nowy dom Nr. 163/30) i wezwał ich do wydania broni góralom, co ci bez oporu uczynili, jeden nawet z nich, nazwiskiem Dobosz, przystał do powstania. Z tą bronią poszli następnie na Suchą Górę na „przycatek“ (komora cłowa). Po drodze zabrali z sobą strażnika Lebiockiego, pełniącego służbę na granicy, który im ułatwił dostęp do śpiących już strażników cłowych. Gdy weszli do izby, ksiądz zażądał od poborecy Laska wydania wszystkich pieniędzy z kas, których po przeliczeniu było 600 fl. z cła galicyjskiego a 150 fl. z cła węgierskiego. Zabrawszy te pieniądze i zostawiwszy kwity, podpisane przez księdza, organistę i innych świadków, wrócili do Chochołowa. Na granicy spotkali się z drugą gromadą chłopów, którzy na przeciw nich wyszli — gotowi pomódz, gdyby strażnicy bitkę zaczęli i tu wspólnie wywalili graniczny słup z austriackim orłem i w kawałki porąbali. Przy szedłszy do wsi i ukrywając pieniądze na organistówe, udali się jeszcze gromadnie do Witowa, gdzie rozbroili ośmiu jęgrów, a od nadleśniczego, prócz strzelb, zabrali formę do lania kul. Późną już nocą wrócili do domów swoich, żegnając się słowy: „Jutro kto żyw, do kościoła na sumę“! Nazajutrz, a była to niedziela 22. lutego — odprawił ks. Kmietowicz uroczyste nabożeństwo, w czasie którego wygłosił ogniste kazanie o miłości ojczyzny. „Żadna — mówił — miłość takich wielkich ofiar od ludzi nie żąda, jak miłość ojczyzny. Ta bowiem każe mężowi porzucić żonę i ukochane dzieci, a iść krew przelać na placu boju; synowi każe opuścić starego ojca i matkę staruszkę, a podążyć za trąbką wojenną i pierś nastawić na kule wrogów ojczyzny. Ale też ta miłość

daje rękojmię, że ci, którzy idą za jej wezwaniem i ofiarę jej składają ochotnym sercem — podobać się muszą Bogu i nagrodę od Niego otrzymają wieczną a potomność uczci ich mianem bohaterów i imię ich sławić będzie przez pokolenia całe“. Kończąc kazanie, ks. Kmietowicz wezwał wszystkich, zdolnych do broni, aby wieczorem uzbrojeni zeszli się z całej parafii w Chochołowie, bo nieszczęśliwa Matka-Ojczyzna wyciąga do nich błagalne dłonie i o ratunek ich prosi. Nieszporów już w tę niedzielę nie było, bo górale zapaleni słowy ks. wikarego zaraz po sumie poczęli wypraszzać w kuźniach kosi i przygotowywać flinty, gotując się do drogi „**bronie Polski od Austryje**“.

Odniosło pożądany skutek to wiekopomne kazanie ks. Kmietowicza; gdy w cò kto mógł, a więc i w pistolec i flinoddziały powstańców-górali, zbrojnych się zmierzchać poczęło, napływały całe ty, kosi, ciupagi, rąbanice, siekiery a nawet i widły. Organista szykował wszystkich i pouczał o karności i ordynku wojskowym. Gdy noc już zapadła, rozeszli się do pobliskich domów i stodół, aby choć na chwilę snem się po krzepić, bo o świcie mieli podążyć do Krakowa. Na krańcach wsi rozstawił organista strażę, a w końcu, po naraździe z księdzem, udał się do organistówki na spoczynek.

O przygotowaniach powstańczych w Chochołowie dowiaduje się nadkomisarz finansowy Molitoris w Nowym Targu — dowiaduje się zaś zapewne od jednego ze skarbników chochołowskich lub witowskich, których powstańcy rozbroiwszy tylko, wolno puścili. Natychmiast ściąga Molitoris wszystkich finansów z okolicznych wiosek i daje im rozkaz wystąpić zbrojnie przeciw Chochołowianom. Równocześnie też wieść o powstaniu w Chochołowie otrzymuje policyjny sędzia Kuleczycki w Czarnym

Dunajcu, od czarnodunajceckich górali Jana Tyrały i Michała Liszki, którzy byli wtedy przypadkowo w Chochołowie i zobaczywszy, co się dzieje, zaraz sędziemu o tem donieśli. Jednemu z tych donosicieli kazał Kuleczycki iść do kościoła w Czarnym Dunajcu i w czasie nabożeństwa krzyknąć na ludzi, by się ratowali, bo Chochołowianie idą ich mordować. Powstał w kościele popłoch, ludzie uciekali wyleknieni; wtedy góral tamtejszy bogaty gazda Jakób Chlebek, wezwał wszystkich, aby się uzbroili a on ich poprowadzi na Chochołów. Obałamuceni Dunajczanie uzbroili się rzeczywiście w siekiery, cepy i widły, złączyli się razem z jegrami, prowadzonymi przez komisarza Fiutowskiego i razem ruszyli na Chochołowskich powstańców, którzy pogrążeni we śnie, nie przeczuwali, że bracia ich o mieczę przeskodzą im spełnić obowiązek względem ojczyzny.

Stojący na straży na drodze od Koniówki trzej gazdowie Chochołowscy, Wojciech Godawa i dwóch Zienderów, zobaczyli nagle — już po północy było — zbliżającą się ku wsi gromadę ludzi, wśród których dostrzegli błyszczące karabiny i szable strażników. Przestraszeni tym widokiem, rozbiegli się po wsi, by powstańców pobudzić, zaś Ziender Jan, zwany Potoczon, pobiegł do kościoła i zaczął dzwonić na gwałt. W jednej chwili zerwała się wieś cała ze snu. Dunajczanie weszli już z hałasem do środka prawie wsi. Niedaleko kasarni finansów starli się z nimi pierwsi powstańcy, których jednak rozprószyli, a jednego z nich, 25-letniego Jana Wróbla, syna Michała i Katarzyny z Tylków, zamieszkałego w Chochołowie Nr. 35, przebili widłami, wskutek czego na trzeci dzień umarł. Tymczasem przebudzony organista zdołał sformować szyk powstańców i zastąpił drogę Dunajczanom, gdy dochodzili na plac przed wika-



rówkę. — Ks. Kmietowicz wyszedł na przeciw Dunajezanom i zapytał, kim są i po co przychodzą. Padł w tej chwili strzał i ranił księdza w prawe ramię. Zachwiał się czełgodny kapłan, wtedy drugi strzał zranił mu dłoń lewej ręki. Trzeci strzał w stronę księdza dany, trafia i zabija niewinnego woźnicę, który przywiózł komisarza Fiutowskiego. Widząc, co się dzieje, rzucili się powstańcy, jak wściekli, na karabiny jęgrów — zawrzała bitwa, rozległy się strzały — kosy zaczęły świszcząć — padł trafiony kulą Maciej Jasionek „Capem“ zwany, 50-letni małżonek Kunegundy Muszka z Witowa. Z przeciwnej strony padł strażnik Kogut, zastrzelony własnym karabinem, odebrany mu przez górala powstańca. Zmierzył się wreszcie organista Andrusikiewicz z komisarzem Fiutowskim, natarli na siebie szablami i obaj ranni upadli na ziemię. Widząc to, górale-powstańcy rzucili się na Fiutowskiego i byliby go zabili, ale wstrzymał ich organista słowy: „Bezbronnych i rannych nie godzi się zabijać, bo to nie po bohater-sku“. Potyczka skończyła się odparciem Dunajezanów i jęgrów — ale powstańcy siracili dwóch towarzyszy, a kilku było ciężko rannych i tak: Jan Bochnak „Król“ — miał połowę dłoni odciętej szablą, z rany tej umarł po kilku dniach, wskutek zakażenia krwi. Innemu znów przestrzelono kolano, wskutek czego także po kilku dniach umarł. Inni mniej ranni, lub umiejętnie opatrzeni, z ran się wyleczyli. Sam organista otrzymał cięcie szablą w głowę, a pełniąc bagnetem w bok, jednak jedna i druga rana nie były śmiertelne, podobnie rany ks. Kmietowicza. Ciężej był raniony Fiutowski, którego organista kazał zanieść do siebie i opatrzyć mu rany. Rano chodził ks. Kmietowicz, choć sam ranny, razem z chorowitym proboszczem ks. Antonim Sutorskim, któ-

ry udziału żadnego w powstaniu nie brał, po domach, gdzie leżeli ranni, spowiadał i opatrywał Świętymi Sakramentami. Rozbici i wystraszeni powstańcy zaczęli się teraz schodzić i radzić, co mają robić. W tej chwili jednak przybiega jeden postawiony na straży na górze Cyrhlicy i oznajmia zebrany, że wielka gromada chłopów z wojskiem nadciąga ku Chochołowowi. Natychmiast więc odwieźli górale rannego organistę z rannym strażnikiem Lebickim do Cichego i ukryli ich w domu Miętusa, Zawodniakiem zwanego. Ksiądz zaś udał się na plebanie i położył się do łóżka, gdyż z upływu krwi i ze zmęczenia przy opatrywaniu rannych słabnąć coraz więcej poczynął. Na przeciwko nadchodzącego chłopstwa, odgrajającego się, że wieś spali, a Chochołowianów wytnie do nogi — wyszli najstarsi gazdowie a stary Ziender, zwany „Piasek“, niósł na wysokiej żerdzi rozpiętą białą płachtę, na znak poddania się Chochołowian. Wpadłszy do wsi — rzucili się jęgrzy na plebanie i wikaryjkę, powybijali wszystkie okna, a wszedłszy do pokoju, w którym leżał ks. Kmietowicz, rzucili się nań z bagnetami i byliby go niechybnie zakłóli, gdyby nie nadszedł był nadstrażnik, który nie pozwolił zabijać księdza, tylko go powiązać i zaprowadzić do kasarni miejscowych jęgrów. Tu też przyprowadzono resztę powstańców, pokuto ich w kajdany i częścią odwieziono, częścią odprawiono do Czarnego Dunajca. Między uwięzionymi byli Jacek Kois, zwany „Józaska“, wójt chochołowski, Jędrzej „Jędrusiem“ zwany, sołtys, Wojciech Kois. przysiężny, Józef Zych kowal, Jan Blaszak, Jan Churchot pisarz gminny, Jan Walos, Michał Szurek, Jan Blasiak, Jan Blaszyński, Jacek Styczula, Michał Styczula „Biegaczem“ zwany i wielu innych. Wójt z Witowa, Szczypta — uciekł na Węgry, skąd pó-

źniej dostał się do Paryża, gdzie już pozostał do śmierci.

Po przybyciu do Czarnego Dunajca, zamknęli wszystkich górali - powstańców w komorze u wójta a po spisaniu z nimi protokołu, miano ich odstawić do Nowego Targu. Osobny oddział jegrów poszedł szukać Andrusikiewicza, dowiedziawszy się zaś, że ukrywają go Cichowianie — zagrozili im strażnicy, że jeśli organisty nie wydadzą, to spotka ich los Chochołowian. Wtedy Andrusikiewicz oddał się sam dobrowolnie w ręce strażników, którzy skutego odstawili do Czarnego Dunajca. W czasie nakładnia kajdanów na wycieńczonego z ran organistę jeden strażnik szarpnął go tak silnie za brodę, że wyrwał mu garść włosów wraz z ciałem. Gdy już połapano wszystkich powstańców, których rebeliantami zwano, odesłano ich do Nowego Targu. Od chwili schwytnia znęcano się niemilosierdzie nad więźniami. Jeszcze w Dunajcu rozbito jednemu chłopu głowę drągiem żelaznym, a drugiego widłami przebito tak, że mózg wypłynął. Kiedy zaś przygnano ich do Nowego Targu, pokuto wszystkich razem i nie pozwolono chwili wypocząć. Tu przyprowadzono niedługo skutego także ks. Głowackiego z Poronina, a po przeprowadzeniu śledztwa, odesłano wszystkich do aresztów w Nowym Sączu. Tutaj znów umieszczono ich w piwnicach zimnych i smrodliwych, gdzie sobie kilku ręce i nogi podmrażało. W takich warunkach przebyli nasi bohaterzy całych siedem tygodni, aż ich przewieziono do Lwowa, gdzie odbył się sąd nad nimi i wydany został wyrok, skazujący ks. Kmietowicza na śmierć, Andrusikiewicza na 20 lat więzienia, trzech górali przewodców tj. Jacentego Kojasa wójta, Wojciecha Kojasa przysiężnego i Jana Styrzulę wójta z Dzianisza na 3 lata więzienia. Resztę górali uwolniono, a nie-

których osadzono jeszcze na kilka miesięcy w aresztach w Wiśniczu, skąd ich jednak zaraz wypuszczono. Ks. Kmietowicza w drodze łaski monarszej uwolniono od śmierci, a skazano na 20 lat więzienia, z których odsiedział tylko 7 miesięcy w twierdzy Kufstein, a 7 kwietnia 1848 r. powrócił wolny do Krakowa; później otrzymał posadę w Makowie przy polakożerczym księdzu Heerze, a umarł u krewnych w Starym Sączu 11. października 1859 r.

Podobnie Andrusikiewicz niedługo siedział w więzieniu w Bernie na Grajgórze (Spielbergu), bo już 2. kwietnia 1848 po amnestyi powrócił, wraz z trzema owymi zasądzonymi powstańcami, którzy razem z nim siedzieli na Spielbergu, — do Krakowa, witany entuzjastycznie przez ludność krakowską. — Dokończył swego żywota na posadzie w piarni Mazurkiewicza w Kamienicy przy Limanowej, gdzie w 1850 r. 9 stycznia umarł na tyfus.

Górale - powstańcy powrócili do swych domostw, ale nie tak, jak w Krakowie, zostali tu przywitani. W parafii Chochołowskiej panowała obecnie nędza, spowodowana uciskiem rządu i nieurodzajami w polu. Podczas gdy w latach głodu, jakie teraz jeden po drugim następowały, Czarny Dunajec i okolica dostały zapomogi od rządu, wsi Chochołów, Ciche, Dzianisz i Witów nie otrzymały żadnego wsparcia, owszem ściągano od ubogich gazdów niemilosierdzie podatki i różne daniny już to za zabrane finansom karabiny, już też za orła roztrzaskanego na granicy, już to wreszcie na zwrot brakujących pieniędzy do komory Suchogórskiej. Aby moralnie upokorzyć Chochołowian, sprowadził rząd dwóch księży Jezuitów, którzy w kazaniach swoich hańbili górali gorzej, niż chłopów - rabusiów z pod Gdowa. — Ci też księża w procesyi zaprowadzili upokorzonych i shańbio-



nych powstańców na granicę węgierską i kazali im robić słup graniczny z orłem austriackim na temsamem miejscu, na którym go w dniu powstania porąbano. — Ludność zaś z okolic Dunajca długie — długie lata, na jarmarkach i po drogach przeżywała Chochołowian rebeliantami i im przypisywała winę nieurodzaju, jako że „Pan Bóg karze wszystkich za to, że się na cesarza porwali.“ Jadącemu zaś drogą Chochołowianinowi nikt nie chciał się z drogi ustąpić, a często batem go przejeżdżający uderzył i rzucił obelgę — „naści ty rebeliancie, coś się na rząd porwał.“

Tak skończyło się powstanie Chochołowskie, zduszone przez rząd, wyszydzone przez braci - górali, a zapomniane przez społeczeństwo polskie. I zdawało się, że ta jasna gwiazda w historii naszej porzoborowej zagaśnie niepowrotnie i blasku jej nikt już oglądać nie będzie. Tymczasem sprawniejsza zawsze historia wydała o niej swój sąd, kazała tej gwieździe zajaśnieć i oświecić teraz tych, dla których, gdy świeciła, ciemną była.

Pierwszy krok rehabilitacyjny tego powstania uczynili księża dekanatu nowotarskiego, kiedy to w r. 1903 zebrani w komplecie przy szczupłym

udziale górali i inteligencji z Podhala, wmurowali w skałę, w Dolinie Chochołowskiej, tablicę pamiątkową na cześć bohaterów - przewodców powstania. Poświęcenia tej tablicy doznał dziekan nowotarski ks. prałat Piotr Krawczyński — a płomienną i wielce patriotyczną przemowę wypowiedział proboszcz chochołowski ks. Kazimierz Rzeszódko, późniejszy poseł do parlamentu z Podhala. Drugim krokiem takim był kielkujący już od wielu lat między wybitniejszymi gazdami w Chochołowie zamiar wystawienia na placu bitwy pomnika ku czci bohaterów - powstańców. Zamiar ten stał się bliższym urzeczywistnienia, kiedy w 66 rocznicę powstania 21 lutego 1912 r. zawiązał się komitet, mający się zając składkami na ten pomnik. Pierwsze grosze posypały się od górali miejscowych i emigrantów w Ameryce. Rodacy ze wszystkich zaborów dorzucili groszy sporo i dziś komitet myśli o wystawieniu nie jak z początku zamierzano, skromnego pomniczka — ale jakiegoś wiekopomnego znaku, na chwałę i cześć Góralom - Powstańcom.

Trzecim krokiem i ekspiacją zarazem, to zjazd synów Podhala w Chochołowie, którzy dnia 23. lutego 1913 r. przybyli prochem Bohaterów oddać pokłon im należny.





## Idzie żołnierz borem, lasem...

Wiersz Artura Oppmana (Or - ota).

### I.

Od północy wicher śwista,  
Pusta droga, noc za pasem,  
Idzie sobie legionista,  
Idzie żołnierz borem, lasem.  
Obtargane lederwerki,  
Nogi czarne, jak ta gleba,  
A w tornistrze kasek sperki  
I czerstwego kawał chleba!  
Cały w latach mundurzyna,  
Furażerka — żal się Boże!  
Ale jeszcze barwa sina  
Przy ponsowym lśni kolorze!  
Z kijem w garści, niby ślepy,  
Postępując krzywo czasem,  
Przez bezdroża, przez wertepy  
Idzie żołnierz borem, lasem...

### II.

Na zachodzie strop się pali,  
Morze ognia płynie w górze,  
Kędyś wioskę widać w dali,  
Całą w złocie i purpurze.  
Po nad strzechy dym polata,  
Żóraw skrzypi gdzieś u studni,  
Ze źrebięciem klacz srokata,  
Na podwórzu dworskiem dudni!  
Siwy bociek hen kłektota  
Na kościelnej starej wieży,  
Srebrna Wisła z łąk migota,  
Co do Gdańska szumnie bieży.  
To zadźwięknie śmiech przelotny,

To ktoś piosnkę huknie basem, —  
A tam smutny i samotny  
Idzie żołnierz borem, lasem...

### III.

Noc zapadła tak ponura,  
Jak był jasny dzień miniony, —  
Dookoła czarna chmura,  
Jak krew księżyc lśni czerwony.  
Jakby ludzkie serce płonie,  
Z krwawej piersi wyszarpięte,  
Wszystko głuchnie, w mroku tonie,  
A to serce drga — przekłete!  
Ani chaty, ani pola,  
Ani chleba, ani wody,  
Jeno z tobą zła niedola  
Na pustkowiu sprawia gody!  
Jeno gwiazdy tam migocą,  
Pokazują drogę czasem, —  
Cichą nocą, głuchą nocą  
Idzie żołnierz borem, lasem...

### IV.

Hej, dorobek niesie suty,  
Blizn bez liku! bose nogi!  
I żelazne zdarłyby buty,  
Ten, co schodził takie drogi!  
Od południa do północy,  
I od wschodu do zachodu  
Latał orzeł w orleju mocy  
Z państwa słońca w państwo lodu.  
A za orłem, skrzydłem burzy,



Gnały ptaki z krańca w kraniec,  
 Krwawiąc pióra w tej podróży,  
 Z serce pod niebo sypiąc szaniec.  
 Gdy wędrówkę wspomni ową,  
 Serce wali tołumbasem,  
 Z podniesioną hardo głową  
 Idzie żołnierz borem, lasem...

## V.

Ot, szablicą z rdzawą klingą,  
 Jeszcze na niej krwawa rosa!  
 Zna ją dobrze San - Domingo<sup>4)</sup>!  
 Sammosierra! Saragossa<sup>5)</sup>!  
 Nad Adygą, nad Wezerą,  
 U zielonej Renu fali,  
 Błyskawicą lśniła szczera  
 I piorunem krwawej stali!  
 Pod płomiennych nieb szafirem,  
 W łunie piasku jarzącego  
 Ona niegdyś pod Kairem<sup>6)</sup>  
 Oślaniała Sułkowskiego<sup>7)</sup>.  
 Śpi Sułkowski, gdzieś w Egipcie,

Ukojony słodkim wezasem, —  
 Tak czytając, jakby w skrypcie,  
 Idzie żołnierz borem, lasem...

## VI.

Bo ma księżę w swej pamięci  
 Stary wojak - inwalida, —  
 To w wyrazie łażą się kręci,  
 To dźga butnie, gdyby dzida!  
 Nić się krwawa wskroś przewija,  
 A po brzegach zorza złota,  
 A na karkach — kanalija! —  
 Ludzkim głosem łka tęsknota!  
 Łka tęsknota wielkim głosem,  
 Bóg wie jeden, Bóg ją zważył!  
 Za jaśniejszym jakimś losem,  
 Co się marzył — i przemarzył!  
 Zań to walczył w owej dobie  
 Z biciem bębnow, z trąb hałasem, —  
 Śniąc o grobie! wielkim grobie.  
 Idzie żołnierz borem, lasem!...



## Upior reumatyzm

przeraża ludzkość i wielu roztrwania wielkie sumy na daremne środki. Istnieje atoli pewno działający środek leczniczy, który nawet uporczywe i przestarzałe wypadki reumatyzmu uzdrawia. Wynalazca tegoż, p. M. E. Trayser, zasyła na żądanie każdemu pakiet swego blo-

giego lekarstwa bez kosztów. Niech Pan więc jeszcze dzisiaj napisze do niego po przeczytaniu tego ogłoszenia w kalendarzu. Niech Pan dobrze adresuje: Pan M. E. Trayser, Nr. 2090 Bangor House, Shoe Lane, E. C. London, England.



## Przeszło 100 milionów naszych oszczędności w rękach niemieckich.



Niemcy na wieść o nabyciu dóbr w Końskiej przez naszych rolników nie posiadają się ze złości i żalu, że im się nie udało kupić tak tanio obszaru dworskiego. Siłą się więc na udowodnienie, że to nie „pasuje“ naszym chłopom posiadać „ein Rittergut“ i że dla tego ta spółka chłopska, obecna właścicielka tych dóbr, podobno musi koniecznie zbankrutować, a jeżeli nie — rozumują szwaby — to nasi chłopci gotowi się rozpanoszyć i przywrócić dawne czasy.... pańszczyźniane, a ich, Niemców, co gorza, wykierować na swoich.... „pańszczyżny“, pacholków i pasterzy! Bieda Niemczyńska! A może i przeczuwają już spełnianie się na nich słów pisma świętego: „Kto się wywyższa, będzie poniżon, a kto się poniża, będzie wywyższon“! Albo może przywidziało im się odwiecznym krzywdzicielom i gnębiicielom Słowiańszczyzny, straszne: „Mane-Tekel-Fares“!

Pod wrażeniem różnych przywidzeń lub też z naiwności, wywołują wilka z lasu — bojkot naszych rolników i robotników — nie pomni, że ten wilk właśnie ich może uznać za smaczniejszy kąsek i jak najprędzej sprzątnąć z naszej od wieków ziemi polskiej. Bojkot gospodarczy daje się we znaki przede-

wszystkiem kupcom i fabrykantom, którymi właśnie na Śląsku są niemal tylko Niemcy, dzierżący między innymi w swoich rękach szereg kas oszczędności, napełnionych mnóstwem milionów naszych oszczędności.

Udając głupków, że niby nie wiedzą, skądby nasi chłopci mogli zebrać aż.... 750 tysięcy koron, puszczejają pogłoski, jakoby poczciwi Warszawiacy mieli podobno pieniądze do... podarowania naszym rolnikom na wykupno folwarków.

Otóż co do zapasów pieniężnych naszej ludności, dla rozproszenia bajek niemieckich i uspokojenia rozklekotanych nerwów teutońskich pozwólmy narzeczcie mówić cyframi, zaczerpniętym ze sprawozdań 12 niemieckich i 2 czeskich kas oszczędności w Księstwie Cieszyńskim i pograniczu z 1911 roku.

I tak miały kasy oszczędności następujących miast i miasteczek wkładkę na oszczędność:

	okrągło milion. Kł
Biała	18'5
Bielsko	17'8
Bogamin	1'5
Cieszyn	20'7
Frydek	5'8
Frysztat	3'5
Jabłonków	1'7



Mistek	6'3
Ostrawa Morawska	17'9
Ostrawa Polska (czeska kasa)	3'—
Orłowa (czeska kasa)	0'8
Skoczów	1'7
Strumień	0'3
Witkowice	3'1

Razem mil. K 102.6

Prócz tego — jak wiadomo — przyjmują wkładki oszczędności także banki różnego rodzaju, stowarzyszenia oszczędnościowo-zaliczkowe i pocztowa kasa oszczędności. Dzięki składaniu naszych oszczędności w kasach naszych wrogów i wyzyskiwaczy, namnożyło się w Cieszyźnie, Bielsku-Białej, Ostrawie, Frydku i t. d. sporo filij wielkich niemieckich i czeskich banków akcyjnych, jak: Wiener Bankverein, Böhmische Union-Bank, Creditanstalt f. H. u. G., Živnostenska banka, Moravska agrarni a prumyslova banka, Moravsko-slezska banka\*) i t. d. obok szeregu miejscowych banków i stowarzyszeń kredytowych.

Ponieważ filie banków nie publikują osobnych sprawozdań, więc nie możemy służyć ścisłymi datami, oceniając ich wkładki w Księstwie Cieszyńskim i pograniczu wraz z drobnymi bankami i stowarzyszeniami miejscowymi na mniej więcej 40 do 50 milionów. Austriacka pocztowa kasa oszczędności miewa stale przeszło 200 milionów K wkładek oszczędności, około 250 milionów na rachunkach czekowych, a okrągiło 600 milionów K oszczędności, umieszczonych w rencie państwowej; z tego przypada na naszych ciułaczy na Śląsku mniej więcej 20 do 30 milionów K oszczędności. Ponad to należy jeszcze względnie opłaty ubezpieczeniowe naszej ludności w różnych niemieckich towarzystwach ubezpieczeń, jakoteż niemieckie papiery wartościowe w naszym posiadaniu, zwłaszcza losy, a mamy razem wszystkich oszczędności conajmniej 160 milionów koron.

Ile z tych oszczędności możemy przypuszczalnie zaliczyć do naszych?

Jak wiadomo, mamy w Księstwie Cieszyńskim około 16 procent, czyli niespełna 1 szóstą część Niemców; (w tym odsetku mieści się niestety już sporo naszych zaprzańców i żydów, popierających na Śląsku zawsze Niemców przeciwko nam). Wiadomo nam również, że Niemcy ci są albo urzędnikami, którzy wcale nie oszczędzają, a raczej się zadłużają, albo są przedsiębiorcami, którzy swoich pieniędzy za marne 4 procent „szporkasom“ nie oddają, bo znajdują dla nich korzystniejsze umieszczenie w różnych wytwórniach (fabrykach) i wogóle przedsiębiorstwach spekulacyjnych. Ale pomimo to lepiej nie przesadzać w ocenianiu naszego pieniądza i stracić w powyżej wykazanych z górą 160 milionów koron oszczędności przynajmniej procent odpowiadający mniej więcej liczebności Niemców w Księstwie Cieszyńskim t. j. 16 proc. czyli innymi słowami, zaledwo około 30 milionów koron oszczędności niemieckich jest umieszczonych we wszystkich poprzednio wymienionych zakładach piędnych. Choćbyśmy także jeszcze potrącili odpowiedni procent oszczędności czeskich, to śmiało możemy powiedzieć, że reszta, t. j. przeszło 100 milionów koron, to krwawica naszej ludności, mozolne oszczędności naszych chłopów, rzemieślników, robotników i t. p., które oni skrzętnie umieszczali w niemieckich „szporkasach“ za skromne 4%, od których Niemcy niemal 2 razy tyle biorą o pożyczających (zwłaszcza obecnie). czyli że na ciężko zapracowanym groszu naszym Niemcy rokrocznie miliony zarabiają, dając nam w zamian od wkładek niski procent, a biorąc od pożyczających wyższy. Z tych na naszych wkładkach zarobionych milionów wzbogacają się Niemcy, utrzymują (zamiast naszych

synów) setki urzędników — Niemców sprowadzonych z obcych krajów\*), szulvereiny, nordmarki i t. p. kuźnie jarzma dla naszej ludności. Nie też dziwnego, że nasi wrogowie posiadają buty żelazne, kopalnie, fabryki i mnóstwo innych przedsiębiorstw zyskowych, w których nam wolno być najwyżej „bydłem roboczym“, jeżeli my, nierozsadni ich kasy i banki swojemi oszczędnościami napełniamy, zamiast ześrodkowywać nasze kapitały w swojskich zakładach pieniężnych, które są wzorowo prowadzone, ładnie się rozwijają i zasługują na zupełne zaufanie, bo są w naszych rękach, a nasi synowie tam są urzędnikami.

Polskie oszczędności należą do polskiej kasy!

Nasze Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie z szeregiem filij po miasteczkach śląskich należy do największych stowarzyszeń zaliczkowo-oszczędnościowych opartych na samopomocy członków. Prócz tego mamy sporo innych zakładów pieniężnych na Śląsku i pograniczu, jak: Cieszyński bank kredytowy, Bank rolniczy we Frysztacie, Ekspozytura banku krajowego w Białej, Generalna Agencja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Cieszynie i t. d. a po wsiach około 100 kas reifeisenowskich, t. zw. spółek oszczędności i pożyczek. Także i polskich papierów wartościowych, jak akcyi, listów zastawnych, hipotecznych, obligacyi i t. d. mamy dosyć. Nie potrzebujemy cudzych bogów!

Jeżeli wszyscy nasi rodacy pójdą śladami rolników, należących do Cieszyńskiej spółki ziemskiej i będą umieszczali swoje oszczędności tylko w naszych przedsiębiorstwach i kasach, to nas będzie stać nie na jedną Końską, ale na kilkadziesiąt i będziemy mogli mieć również swoje huty, walcownie, fabryki, kopalnie, domy handlowe i t. p. Nie

święci garnki lepia! Nasi synowie znajdą wtedy w swoich przedsiębiorstwach zatrudnienie jako dyrektorzy, urzędnicy, pracownicy wogóle i t. d., nie potrzebując dla chleba opuszczać kraju albo wysługiwać się jako robotnicy tylko dla najgorszej pracy za marną zapłatę Niemcom, którzy z nas tylko milionowe zyski ciągną, wynaradawiają i ujarzmiają. Gdybyśmy sumiennie przestrzegali hasła „Swoj do swego“, kupując rodzime wyroby i u swoich rodaków tudzież w naszych stowarzyszeniach spożywczych, posyłając dzieci swe do polskich szkół, domagając się zawzięcie i wytrwale na kolejach i we wszystkich urzędach polskiego urzędowania i przyjmowania w swoim kraju swoich synów na urzędników, toby Niemcy ze swoim „starośląskim“ obłudnikiem i zaprzańcem swego ludu, Kotzdumm'em\*\*) „ze Młynka“, nie mieli u nas co robić, a mybyśmy byli wyłącznymi panami swego kraju.

### **Zgodna wola ludu dokonywa cudu!**

Oszczędzajmy jak inne narody i według ich wzorów wprowadzajmy i u nas skarbonki oszczędności dla rodzin, kościelne, szkolne i fabryczne kasy oszczędności dla naszych parafian (zborowników), dzieci szkolnych, służby, czeladzi i robotników. O ile można zamiast gotówki i zbytecznych podarków kupowanych u żydów i Niemców dla naszych dzieci, krewnych i służących dawajmy im książeczki oszczędności swojskich zakładów pieniężnych, albo powiększajmy wkładki już istniejące. Pracowitością i oszczędnością uniezależnimy i wzbogacimy siebie, swoją rodzinę i nasz naród.

Naród, składający się z ubogich i leniwych członków, jest ubogim, ciemnym, pogardzanym i gnębionym narodem, a naród, składający się z bogatych jednostek, jest bogatym, gospodarczo i politycznie niezależnym narodem.



Jest nas w ks. Cieszyńskim i po-  
graniczu około 300 tysięcy, a na wszy-  
stkich ziemiach polskich około 20 mi-  
lionów. Niech każdy z nas zaoszczędzi  
na zbytecznym alkoholu, tytoniu, przy-  
jemnościach i zbytkowności przecię-  
tnie choć 10 hal. dziennie, a będzie miał

każdy z nas rocznie 36 kor., 50 hal. zło-  
żone, czyli wszyscy razem w księstwie  
Cieszyńskim około 11 milionów koron  
rocznie, zaś na wszystkich ziemiach  
polskich 730 milionów, a doścignemy  
rychło i bogate narody.



Polowanie na tygrysy.

Kto pragnie wyjechać za ocean, zechce  
zwrócić się z pełnym zaufaniem do Bura po-  
dróży anglo-kontynentalnego w Rotterdamie,  
które zasługuje na poparcie ze strony emi-

grantów. Zwracamy zresztą uwagę czytelników kalendarza na ogłoszenie tego biura podróży, zamieszczone w tekście.



## Jedność my tu bywali.

Hej, mój gazdo z Orawy,  
I ty gazdo ze Śpisa,  
Sumi Waga i Poprad,  
Bulkoce dalno Cisa!

Dudni, warce Dunajec  
Popod Tatry i lasy,  
Spominajom se wody  
Minione, downe casy!

Minione, downe roki  
Spominajom se wody.  
Jakoś chłopce pos owce,  
Kieś był młody, aj młody!

Spominajom se wody,  
Jako my tu od wieka  
Jedność byli ze sobom,  
Jedność wsędy — cłek w cleka!

I ty bracie z Orawy,  
I ty jaz z zo Magóry.  
I ty z środka — z Podhola,  
Syéka razem, ka który.

Jedność my tu bywali,  
Poza bucki chadzali,  
Poza bucki, zomecki—  
Hej świecie staroświecki!...

Hej, Liptowskie doliny,  
Hej, zomecki orawskie,  
Frajerecki-maliny!  
Hej! świecie staroświecki!...

Zasepiły się Tatry,  
Mgłom sie lasy odziały — —  
Kany-zeście sie, kany  
Casy nase podziały?

Feliks Gwizdź.







# ŚLĄSKIE DOŻYNKI.



Dnia 7. września wieś śląska kipi życiem. Wcześniej niż zwykle rolnik nasz i gospodarz wyszli w pole. Obiegłszy oczyma firmament dokoła, ręczo zdążają do pracy. Nie próżnuje już też skrzętna gospoia, a gonia ją nadobne, żwawe i ochocze dziewoje. Radość niezwykłą rumieńce twarzyczek zdradzają. Potwierdza ją i ognek ócz i ustek cichy, urywkowy rozhovor.

Co znaczy ta radość? O czem one mówią i czemu się tak cieszą?

Praca szybkim postępuje krokiem, rzekłbyś: pali się w rękach. Domłacając, gazdowie szybko obliczają „hekta“ wymłóconego zboża i konstatują — ku niezmiernej uciesze — że plony tegoroczne nie są znowu najgorsze. Gospoie, zwłaszcza zaś dziewoje, podziwiają szczęście gazdów, a kończąc roboty, gorączkowo szykują odświętne stroje!

Prawda, wszak to jutro „Dożynki“ w parku Sikory, doroczne wsi śląskiej święto..

Zasłużona radość! Wszak po całorocznej, znoonej pracy, trzeba znaleźć trochę czasu, by wyprostować kości i przypomnieć sobie tradycyjny obchód „Dożynek“, trzeba unieść się ponad szarżynę życia codziennego i zabawić swojsko, pokrzepić duchowo i cieleśnie,

by z tym większym zapalem i zrozumieniem wrócić na łany ukochane.

A gdzież się zabawi lud nasz śląski, jeżeli nie na „Dożynkach“ w parku Sikory, w parku, który dzięki jego pomocy, zdołano doprowadzić do obecnego stanu. Wszak to jedyne miejsce, gdzie zabawić można się serdecznie, nie krępując się ni formami obcemi, ni językiem — gdzie jeden drugiego rozumie, odczuje..

Na święto wsi śląskiej przybywa rok rocznie nietylko ludność rolna, lecz widzimy tu wszystkie stany, bo wszystkie one cenią żmudną pracę rolnika, wszystkie one widzą w nim żywiciela, i ziemi naszej najwierniejszego syna i stróża.

Tegoroczne „Dożynki“ odbyły się dnia 8. września. Wielki 5-morgowy park im. Ad. Sikory zaroił się ludem polskim od pługa i kilofu; nie brakło również i inteligencyi, która z ludem naszym czuje, dla którego pracuje, dla której radość rolnika jest radością również i jej. Na widok tych około 10.000 rzesz każdy choćby najskrajniejszy pesymista musiał przyznać, że praca nasza na Śląsku sownie się opłaca, że się procentuje, że rośniemy.

Nastrój był tak serdeczny, a radość i wesele gościły nawet na licach rze-



Zniewiarze i zniewiarki na „D. żyrnkach” w parku Ad. Sikory.



telnie zmarszczkami pooranych. Na niejednym z tych lic widzieliśmy skradające się łzy radości, a ci, którzy Śląsk znali tylko z gazet, a w dodatku takich, jak „Ślązak“, płakali rzewnie, bo tak do głębi wzruszyło ich to wielkie, olbrzymie zebranie ludu, o którym się



Prezes Komitetu Parkowego Andrzej Macura.

mówi i pisze, że odpadł już od pnia Macierzy, że stracił umiłowanie dla języka, zwyczajów i obyczajów swych przodków. Zrozumieli, że twierdzenia powyższe, to twierdzenia judaszów dla zmydlenia oczu władcom ziemi śląskiej,

którzy sami o stosunkach na tej ziemi żadnego nie mają pojęcia.

Uczestników „Dożynek“, eisnących się od godziny drugiej, nieprzerwaną, barwną wstęgą — rzekłbyś do kościoła — ślicznie udekorowaną bramą i bramkami, witaly dźwięki dziarskiej muzyki.

Program obchodu był wspaniały, na pierwszy plan wysunął się chór mieszany, który pod batutą p. Stanisława Macury wykonał kilka bardzo pięknych ludowych pieśni śląskich zastosowanych do okoliczności. Po piątkiem, treściwem przemówieniu p. Rudolfa Cichego z Olbrachcic, które poświęca obchodowi „Dożynek“, kończąc życzeniem, by obchód ten stał się obchodem całego 250-tysięcznego ludu polskiego na Śląsku, jesteśmy świadkami czarującej sceny: Tam het, zdała, z poza płotu, zajeżdża duża fura zboża, to fura ostatnia, na niej kilku żwawych, śmiałych parobczaków góralskich, za nią gromada dziewcząt w śląskich strojach ludowych, z przodownicą p. Branną na czele. Malownicza grupa ta posuwa się, śpiewając, przed chałupę gazdów, z krótkim przemówieniem i śpiewem, poczem gazda, p. Ciahotny z Żukowa Dolnego, dziękuje swej czeladce za zapal i poświęcenie w pracy i zaprasza na uroczystość „Dożynek“. Po gościnie rej wodzi na boisku p. Szotkowski, zapalając do tańca. Różnie muzyka Hławiczeków, a młodzież zwinnie tańczy. Tu i tam zabrzmiał chór pieśni góralskich. Słychać czyste głosy, znać, że zdrowych góralskich pochodzą one piersi. Dziwna jakaś radość człowieka za serce ścisła. Mimowoli przenosi się myślami w zaświaty.

Wszystko bawi się swobodnie. Czas mija szybko, ucieka. Gdy zmierzch zapadł, na boisku zakrzętał się pyrotechnik p. Szczepan Lenczowski z Wie-

liczki i w zdumienie wprowadził widzów prześlicznymi ogniami sztucznymi, różnego gatunku i kalibru.

Brak słów doprawdy, by opisać te wszystkie uczucia, jakie przeżywało się

pierwszym rzędzie czcigodny prezes Komitetu Parkowego p. Andrzej Macura, któremu też zawdzięczamy rozwój parku, bo kto, jeśli nie On wszystkie swe wolne chwile od zajęć



Wieża piastowska w parku Ad. Sikory.

na „Dożynkach“. To też nie można nie wspomnieć o tych panach z komitetu parkowego, którzy wprost niestrudzenie krzatali się około tego tak czarującego, pięknego obchodu, a więc w

urzędowych poświęca ukochanemu parkowi, kto, jeśli nie On zachęcał młodzież naszą do roboty w tym parku, tak że dziś po trzech latach nie widzimy tam już dziur i wyboi, jednym słowem



park jest urządzony po wielkowiejsku i ma gdzie nasza młodzież hartować swe siły dla przyszłej naszej Ojczyzny, my zaś nie potrzebujemy prosić Niemców i płacić im za lokale na czas wycieczek i t. d., bo jesteśmy dzięki ofiarności s. p. Adama Sikory sami właścicielami placu, zaś dzięki Komitetowi, a względnie ogromnej pracy p. Andrzeja Macury właścicielami wspaniale urządzonego parku. A teraz pytanie, komu mamy zawdzięczać urządzenie od lat dwóch „Dożynki“? Tu znowu musimy przyznać, że jest to zasługa prezesa Komitetu Parkowego, p. Andrzeja Macury. On to pierwszy podał myśl i plany i pokierował tak, że obchód tegorocznych „Dożynek“ wypadł nadspodziewanie.

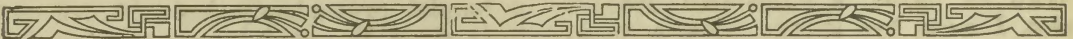
Z końcem tego roku, t. j. 1913. kończy swe urzędowanie Komitet Parkowy i czcigodny prezes oddaje park w ręce Macierzy Szkolnej, która ma stworzyć nowe Towarzystwo opieki nad parkiem. Mamy niepłonną nadzieję, że i tam swej rady, doświadczenia i pracy nie odmówi dotychczasowy prezes p. Macura, bo śmiało możemy powiedzieć, że trudno jest znaleźć

ludzi, którzyby się oddali tej sprawie z zaparciem się siebie i pracowali dla dobra naszej sprawy; z naszej zaś strony życzymy czcigodnemu prezesowi setki lat czerstwego zdrowia, i oby dożył tej pociechy, gdy park im. Adama Sikory stanie się za szczupły dla młodzieży ćwiczącej i za mały dla urządzania festynów, zabaw i t. d.

Tego roku, dzięki p. Wiktorowi Holeczakowi uzyskał park miniaturową wieżę piastowską (10 razy mniejszą od naturalnej, którą wykonała nasza dzielna młodzież rzemieślnicza zupełnie bezinteresownie.

Kończąc ten artykuł musimy powiedzieć: „Dożynkami“ pochlubić się możemy. Były one godnym świętem wsi śląskiej, godnie się wieś śląska reprezentowała wobec ciągłych argumentów gadzinowej prasy, że niema tu już zrozumienia dla sprawy polskiej.

Owszem, wieś śląska czuje po polsku, myśli po polsku i rozumie po polsku! Dowodem tego choćby „Dożynki“ niedzielne i ten ich szczeropolski, swojski charakter i nastrój uczestników.



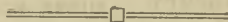
**Roztropność kobiety** poznaje się po jej piękności, ponieważ mądra kobieta zawsze czerstwo i pięknie wygląda. Po największej części kobiety wiedzą, jaki wpływ piękność wywiera, dlatego też Feller pomada „Elsa“ do twarzy bardzo jest ulubioną. Czyści bowiem twarz, nadaje jej różową cerę, czyni ją delikatną i miękką, usuwa piegi i t. p. a 2 słoiki kosztują tylko 5 koron

franco. Taksamo bardzo dobre usługi oddaje w pielęgnowaniu piękności Feller mydło liliowo-mleczne (1 K.) i Feller mydło borakso-we (80 halerzy), których się równocześnie używa. Wspaniały wzrost włosów przysparza się Feller słynną i prawdziwą pomadą

tannochinową „Elsa“ do porostu włosów. Odświeża ona i wzmacnia cebulki włosowe, włosy bujnie wyrastają, powstają gibkimi. Pomada tannochinowa zapobiega tworzeniu się łupieży i kosztuje słoik nr. I. 1'60 K; silniejsza nr. II. 3 K. Kogo głowa boli, albo kto cierpi od migreny i t. p. używa Feller chłodzącego i ból usmierającego sztyftu migrenowego, którego bardzo długo używać można, a kosztuje tylko 80 halerzy. Równocześnie jest ulubionym środkiem przeciw bolowi oczu, migotaniu przed oczyma i t. p. Feller wódka do oczu za 1 K, która oczy wzmacnia i chroni przed zapaleniem. Jedynie prawdziwe i wypróbowane te preparaty wysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica nr. 248. (Kroacya).



# Jak nasi chodzą po świecie za chlebem.



Hej, wielkich Piastów bogata dawniej dzielnico, ziemi śląska — i ty, jak reszta ziem polskich, dla własnych dzieci nie masz chleba! Obey tyją na twoich płonach, obey zagarnęli twe skarby ziemne, które im polski górnik dobywa, a polski robotnik przerabia, obey zabrali połowę twoich zagonów, zostawiając dla chłopu tylko część ozywczej piersi macierzy! Nie dość na tem. Prusak, ten główny wróg państwa polskiego, rozdarł śląską dzielnicę. Sobie przydzielił — według wyrażenia ludowego — ogród, a pozostawił jedynie płot. I może być sytym chleb, wyrosły na płocie? Nie przeto dziwnego, że gdy żywioly napływowe bogacą się u nas, równocześnie wieś śląska, nie mogąc dostarczyć mieszkańcom pracy i chleba, żyje pod znakiem wychodźstwa i nasz lud zmuszony jest tułać się za zarobkiem po szerokim świecie — i to od pół wieku już z górą.

Kraj nasz, nie większy od któregoś z powiatów wschodnio-galicyjskich, tworząc geograficznie zamkniętą niemal w sobie całość, pod względem stosunków gospodarczych, jest bardzo niejednolity. Śląsk Cieszyński, w północnej części bywa nazywany, i całkiem słusznie, „polską Belgią“, a równocześnie w południowej połaci nie różni się ni-

czem od galicyjskiego Podhala, albo pogranicznej Słowaczyny, ziemi biedy i nędzy. Takie odrębne formy gospodarczego życia potrafiły wyrosć na przestrzeni, wynoszącej niespełna 40 mil kwadratowych. Na północy, w sąsiedztwie Morawy, Górnego Śląska i Galicyi, głównie w t. zw. „Zagłębiu ostrawsko-karwińskim“, kwitnie górnictwo, najwydatniejsze w całej monarchii habsburskiej, rozwijają się huty żelazne i stalowe, istnieje silny przemysł tkacki, pracują inne zakłady przemysłowe, a handel prowadzony jest również na dużą skalę. W południowej części, wśród dolin, gór i na stokach Beskidów, przemysłu poza kilku środowiskami niema zupełnie i ludność trudni się prawie wyłącznie rolnictwem. Księstwo Cieszyńskie rozpada się przeto na dwie części, różne co do ustroju gospodarczego: na północną, gdzie lasy kominów i smugi dymów świadczą o rozrośniętym przemyśle — i na południową, gdzie wieś obok wsi leży zaciszna, rolnicza i pasterska.

Niektóre gałęzie przemysłu, jak górnictwo i hutnictwo, mają na Śląsku już dosyć daleką przeszłość poza sobą. Węgiel dobywano prawie od stu lat, ale dopiero druga połowa XIX. w. przy-



niosła szalony rozwój w górnictwie, który w rozpędzie nie ustaje, ale wciąż nowe wieże wiertnicze zakłada, posuwając je ciągle w głąb kraju aż pod sam Cieszyn i rozstawiając wzdłuż północnej granicy od Suchej przez Karwinę do Czechowic i Dziedzic. Hutnictwo w początkowym rozwoju wyprzedziło przemysł kopalniany, mimo, że na Śląsku nie ma rudy żelaznej. Ma ono nawet swą sławę. W Ustroniu, gdzie huty założono już w 1772 r. wyrobiono pierwszy pług parowy na kontynencie. Ale gdy inne gałęzie przemysłu rozwijają się do dziś dnia w szybkim tempie, hutnictwo stoi od pewnego czasu na martwym punkcie. Huty w Ustroniu zniesiono przed kilkunastu laty, przenosząc je do Trzynca, gdzie huty istnieją od 1838 roku, i taki sam los spotka pewnie prędzej czy później Baszkę koło Frydka. Istnieje bowiem w zarządzie hut arcyksiążęcych chęć skupienia wszystkich zakładów w

mieszkańców, tem bardziej że część zakładów porozmieszczana jest w okolicach rolniczych.

Rozrastającemu od połowy ubiegłego wieku przemysłowi węglowemu i żelaznemu nie wystarczyły wkrótce ręce robocze z okolicy. To też już w latach sześćdziesiątych ściągała do środowisk przemysłowych ludność z rolniczej części Śląska, nie znajdująca w domu pod dostatkiem chleba. Ziemia tu bowiem taka licha i nieurodzajna, jaka rzadko gdzie się spotyka. Gdzieindziej dwudziestokrotny zbiór plonów jest czemś powszednim, a u nas plon pięciokrotny nazywa się urodzajem, nieraz zaś ani zasiew się nie wraca.

Góral śląski od dawnych czasów zmuszony był nadrabiać inną drogą, czego mu rola dać nie mogła. Kwitnęło tu od wieków tkactwo domowe, a wyroby płócienne rozchodziły się stąd po wielu krajach europejskich, docierały nawet do zachodniej Azji i północnej Afryki. W



1) KASSELGARDA W NOWYM JORKU. (Sala jadalna dla przychodźców.)

jednej miejscowości. Bądź co bądź hutnictwo na Śląsku zatrudnia do dziś dnia kilkanaście tysięcy ludzi i stanowi wielkie dobrodziejstwo dla okolicznych

każdym domu stało często po kilka warsztatów tkackich, chłopci tkali płótno, kobiety przędły nici na kołowrotkach, dzieci pomagały im na wrzecionach.

Przemysł tkacki wyżywiał bardzo znaczną liczbę mieszkańców w całym Księstwie, a w górach z tkactwa żyli wszyscy. Handlem płótna i przędzy trudniła się ludność miasteczka Jabłonkowa, która wyroby domowe zbywała po wielkich miastach targowych. Na tem też tle powstała o Jabłonkowieńskich śpiewka następująca:

W Jabłonkowie są Jackowie,  
Rozumieją różnej mowie —  
Wędrowali z Turkiem, Rusem,  
A nakoniec i z Borusem.

Ponieważ Jabłonkowie ciągle przebywali w świecie za interesami tkackimi, dlatego wymyślono też żart, że koniec świata wtedy dopiero nastanie, gdy wszyscy Jackowie znajdą się kiedyś razem w swoim miasteczku, które położone jest w środku świata i będzie miejscem sądu ostatecznego.

Powstanie przedzalni fabrycznych w Bielsku-Białej i na Śląsku Opawskim zabiło jednak ten przemysł domowy, który tysiącom górali dawał zarobek i wyżywienie. Z upadkiem tkactwa chłop zmuszony był rozglądać się za innym rodzajem pracy, ażeby wypracować sobie codzienny kawałek chleba. A że nie można go było znaleźć ani w domu, ani na roli, przeto wybierał się, zaledwo przestał być przykutym do roli ze zniesieniem pańszczyzny w 1848 r. do ościennych krajów i zaludniał miejscowości przemysłowe. Udawał się do sąsiedniej Morawy, gdzie wyżej kwitnęło rolnictwo, przechodził granicę pruską, głównie jednak skierowywał się na Węgry, gdzie pracował przy wyrobie saletry, w kopalniach węgla i rudy żelaznej. A kiedy huty powstały w Ustroniu, Baszce i Trzyńcu, woził rudę z kopalni węgierskich. W końcu zaczął coraz liczniej zaciągać się w szeregi robotnicze we własnym kraju. Wolał porzucić głodową wolność i ojcowe gospodarstwo, a spróbować fabrycznego chleba. I do dziś

dnia połowa, a nawet większa część ludności śląskiej po krajowych środowiskach przemysłowych, to ludność napływowa z okolic rolniczych i górskich. Napływ ludności ze wsi do miast, fabryk, hut i kopalń do dziś dnia nie ustaje i nie skończy się bodaj nigdy.

Nie długo jednak miejscowy chłop i robotnik polski był panem położenia na śląskim rynku pracy. Już w latach siedemdziesiątych, a bardziej jeszcze osmdziesiątych ściągały na Śląsk Cieszyński do kopalni węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim rzesze przychodniów ze wszystkich niemal sąsiednich i dalszych krajów, z zachodu, południa i wschodu. Do zagłębia śląskiego przywędrowywał robotnik czeski, chłop słowacki, włościanin polski z Galicji i Królestwa Polskiego. W ten sposób masom robotniczym na Śląsku stawało się coraz cieśniej, bo podaż rąk okazywała się stale większą, od popytu na pracę roboczą. Coraz trudniej było o pracę na Śląsku, trzeba jej było szukać gdzie indziej. Chłop czeski i polski miał już utarte drogi zamorskie, w Ameryce bowiem od połowy zeszłego wieku, a nawet wcześniej, istniały osady tak polskie, jak czeskie. Z powodu tego przybysze, tak z zachodu, jak i ze wschodu, nie mogąc znaleźć na Śląsku zajęcia, wybierali się w zamorski świat. Nie pozostało to bez wpływu na miejscowego, śląskiego robotnika, który dał porwać się przykładowi sąsiadów i poszedł z nimi za ocean — do kraju obiecanego. W niedługim czasie za robotnikiem poszedł chłop rolny.

Wyhodźstwo ze Śląska do Ameryki można brać w rachubę dopiero około 1890 r. W tym czasie zaczęło ono rozszerzać się i wywozić z kraju już nie jednostki, ale całe gromady. Fala odpływowa powiększała się ciągle przez ubiegłe 20 lat, aż obecnie dopiero opadła. Dziś niema wioski, ani nawet rodziny,



której członek bliższy lub dalszy nie przebywały w Ameryce na zarobkach. Za morze wyjeżdża robotnik, zmuszony do opuszczenia pracy w kraju małym zarobkiem, i chłop, którego licha rola wyżywić nie zdoła. O sile wychodźstwa śląskiego świadczy chociażby ostatni spis ludności z 1910 r., który we wsiach, liczących 600—800 ludności wykazał 50-70 nieobecnych wychodźców zamorskich. Procent ten wzrasta ponad 10 w okolicach, oddalonych od ruchu przemysłowego, jak w Ustroniu, Wiśle, Iste-

można przypuszczać, że co najmniej 10 tysięcy naszych ze Śląska bawi na zarobkach w Ameryce. Cyfra ta w żadnym wypadku nie może być za wielką, wobec powyższych danych i wobec faktu, że w Księstwie Cieszyńskim mieszka 250 tysięcy Polaków. Gromada to spora, a znaczenie jej również nie mniejsze. Rozmieszczona ona jest po całym bezmiernym obszarze Stanów Zjednoczonych i prawie wszędzie, gdzie tylko istnieją kolonie polskie w Ameryce, znajdują się także wychodźcy ślą-



2)-OBSZAR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W PORÓWNANIU Z OBSZAREM POLSKI. (Stany zjednoczone są ośmnaście razy większe w porównaniu z obszarem dawnej Polski) (część czarna).

bnie, Koniakowie i Jaworzynce. Z trzech ostatnich wsi, które razem wzięte, liczą 5007 mieszkańców, przebywa za morzem podobno z górą tysiąc ludzi!

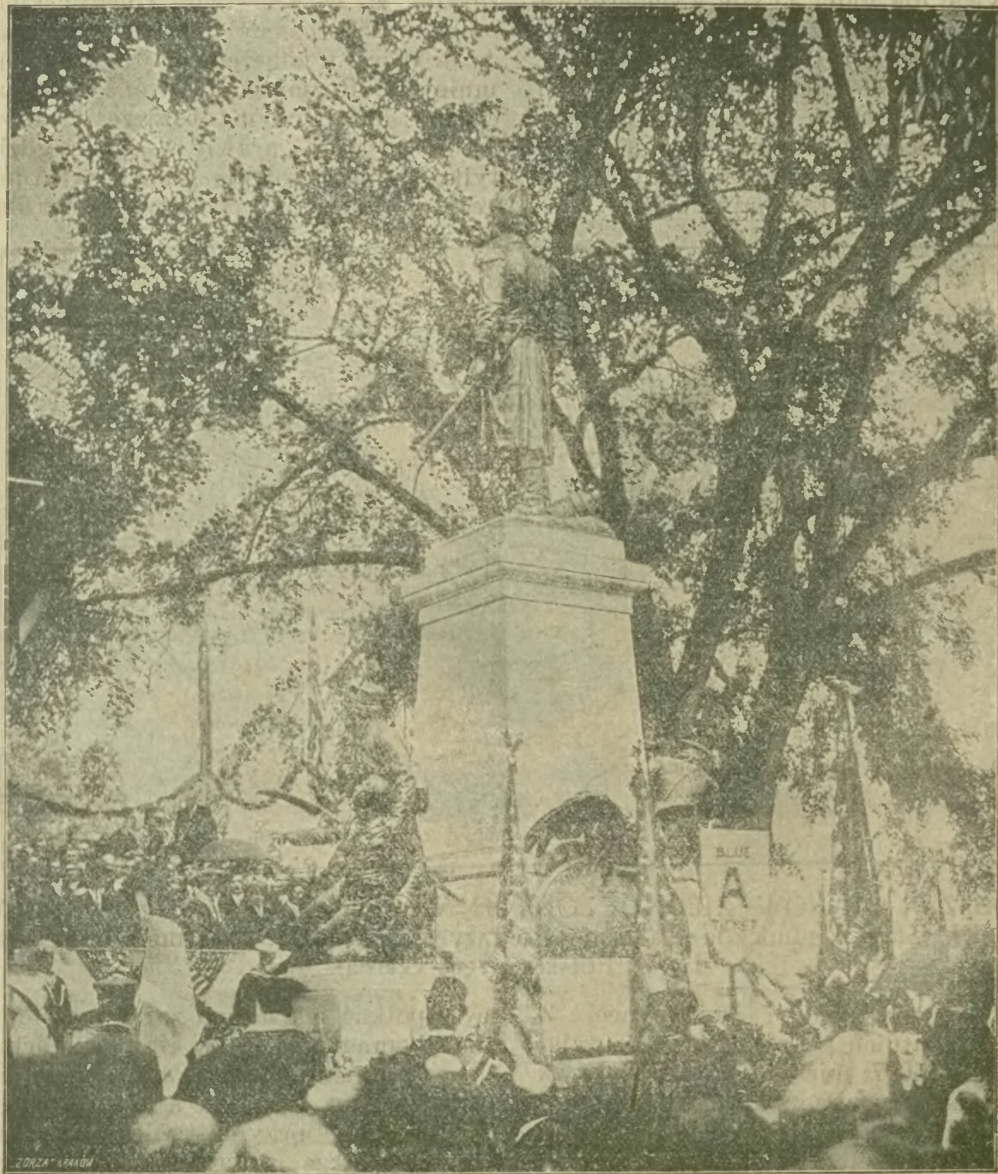
Szkoda, że niema urzędowej statystyki wychodźstwa ze Śląska, która między innymi wskazałaby, jak licznym jest nasze wychodźstwo. Biorąc na oko,

scy. Spotkać ich można zaraz u wstępu na ląd amerykański, w Nowym Jorku, i w sąsiednich stanach Pensylwania, Ohio, Indiana, Illinois, a nawet w największym, rolniczym stanie Texas, nie brak ich także w najdalszych stanach na dalekim zachodzie u wybrzeża Oceanu Spokojnego, skąd do Nowego Jorku

tak samo daleka jest droga, jak ze Śląska do Nowego Jorku.

Naszym w Stanach Zjednoczonych powodzi się naogół dobrze. Rzadko kto-

ry powraca do starego kraju bez korzyści. Najchętniej garną się oni do przemysłu, gdzie zajęcie jest o wiele popłatniejsze, aniżeli przy pracy na far-



3) ODSŁONIĘCIE POMN. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W WASZYNGTONIE w 1910. r.



mach. Świeży przybysz zarabia początkowo w Ameryce zwykle od 1 do 1 75 ct. do 2 dolarów dziennie. Wynagrodzenie, zależne od rodzaju zajęcia, zwiększa się z biegiem czasu i są tacy, którzy po dwóch, trzech latach zarabiają 3 do 5 dolarów na dzień. Najniższe płace istnieją przy robotach polnych, które zresztą nie trwają przez cały rok, tylko przez lato i część jesieni, najwyższe zarobki zaś są w kopalniach, które naszych najbardziej z bogacają. W kopalni dobry robotnik może zarabiać przeciętnie 4 do 5 dolarów dziennie. Wychodźcy z Istebny upodobili sobie szczególnie pracę w kopalniach i oni też do domu najwięcej przysyłają pieniędzy. Praca w kopalniach amerykańskich przy wydobywaniu węgla, rudy żelaznej, miedzi i t. d. jest jednak bardzo niebezpieczną, niebezpieczniejszą od robót kopalnianych w Europie, ponieważ przedsiębiorcy amerykańscy nie dbają nie o życie ludzkie, a mają na oku jedynie własny zysk. Wielu też naszych ze Śląska poniosło nagłą śmierć w podziemiach amerykańskich.

Dolary, okupowane ciężką pracą, zaparciem się, odmawianiem sobie wszelkich przyjemności i wygód, a nawet życiem, wywołały we wsi śląskiej wielki przewrót. Pieniądze amerykańskie na Śląsku idą wyłącznie na polepszenie stanu gospodarstwa i podniesienie kultury rolnej. Kto znał wieś śląską przed 20 do 30 laty, a kto zna ją dziś, ten widzi, jaka szalona różnica dokonała się w przeciągu dwóch dziesiątek lat. Domy lepiej zabudowane, często wzorowane nawet na domkach farmerskich z Ameryki, pola dobrze uprawiane, nieużytki coraz bardziej znikają, bo każda piędź ziemi jest brana pod uprawę. Ten przewrót we wsi naszej spowodowany został głównie dolarem amerykańskim i doświadczeniem, nabytem po szerokim świecie.

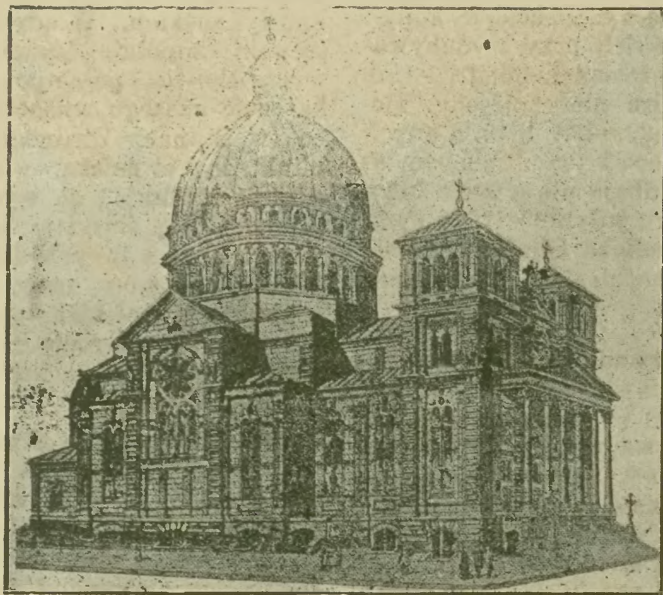
Ale to nie jedyna korzyść z wychodźstwa. Zajrzyjmy do którejkolwiek wsi i zapytajmy się, kto jest — jak się to mówi — głową gminy, kto gromadzie przewodzi, kto rady dobrej innym udziela, kto jest światłym człowiekiem — a prawie zawsze wskażą nam na to zapytanie ludzi, którym nie obca jest Ameryka. Dla naszego chłopca Ameryka jest bardzo dobrą szkołą. Często wyjeżdża on za morze nieoświecony i w Stanach Zjednoczonych dopiero, wśród zbiegowiska najróżniejszych narodowości ludzkich, nabiera pełnej mądrości życiowej, oświaty i uświadomienia narodowego. Co jeden z dziennikarzy polsko-amerykańskich, Władysław J. Koniuszewski zupełnie słusznie powiedział o wychodźctwie ogólnopolskiem, że wielką część naszego wychodźstwa, dopiero tu (w Stanach Zjednoczonych) zrozumiała, że jest polską, — to samo śmiało odnieść można i do wychodźstwa śląskiego. Chłop śląski w Ameryce poznaje swą brać z innych dzielnic, przez osobistą styczność, uczy się należeć do organizacji polskich, pobierać pisma polskie i po powrocie do starego kraju staje się wzorem w okolicy i ostoją ducha narodowego.

Nie dziwnego, że Stany Zjednoczone są dla naszych szkołą uświadomienia narodowego, a także społecznego. Tu, w kraju, ludzie nasi wiedzą tyle, że co Niemiec, to pan, a co Polak, to chłop i że Niemcy są panami świata, a biedni Polacy powinni im być podległymi. Tak go uczy stosunki na Śląsku. Ale kiedy przejedzie Ocean Atlantycki i znajdzie się w zbiegowisku wszystkich narodów świata, tam dopiero poznaje, ile Niemcy wartają, i tam się uczy być Polakiem. Choćby bowiem chciał zdeścić skórę polską, a przywdziać angielską czy amerykańską, wysiłki jego nie przydadzą się na nic, bo w Ameryce nie kwitnie renegactwo, jak na Śląsku,

tam renegat, gdy się trafi, bywa wyrzucany nietylko ze społeczeństwa, które chciał opuścić, ale także i z tego społeczeństwa, które usiłował małpować. W Ameryce przeto każdy, rad czy nie-rad, musi pozostać, jakim był przedtem, Polak nie może zostać Anglikiem, Czech Niemcem itd.

Ponadto wychodźca nasz, jadąc do Stanów Zjednoczonych, nie jedzie właściwie na obczyznę, ale do czwartej dzielnicy Polski. Wszak to w Stanach Zjednoczonych, na sto milionów mieszkańców Anglików, Niemców, Francuzów, Słowian, murzynów, Chińczy-

po Warszawie największym miastem polskim na świecie jest Chicago (czyt. Czikago) w stanie Illinois w Stanach Zjednoczonych. Miasto jedno z największych w świecie, liczące 3 miliony ludności, posiada parę dzielnic, w których człowiek czuje się tak, jakby był w Krakowie, albo we Lwowie, bo w tych przedmieściach mieszkają sami Polacy, mają tam swoje przedsiębiorstwa, warsztaty, sklepiki, szkoły i kościoły. Na ulicach napisy polskie, mowa wyłącznie polska. W Chicago mieszka tyle Polaków, co w Krakowie i we Lwowie razem, czyli 300 tysięcy.



#### 4) KOŚCIÓŁ POLSKI w MILWAUKEE, STAN WISCONSIN.

ków, Japończyków itd., mieszka **cztery miliony Polaków!** Na każdym stu mieszkańców w Stanach Zjedn. jest tam czterech Polaków. O sile żywiołu polskiego w Ameryce, który utworzył tam dzielnicę nie o wiele mniejszą od zaboru austriackiego, lub pruskiego, świadczy między innymi i ta okoliczność, że

Wszyscy oni przyszli biedni i bez centa do Stanów Zjednoczonych po pracę i zarobek. Ale też iście po chłopsku zabrali się polscy chłopcy w Ameryce do roboty! Mają dziś około 800 kościołów polskich, tyleż prywatnych ludowych szkół polskich, jedną szkołę średnią polską (w rodzaju austriackiego gimna-



zyum), mają ośmdziesiąt pism swoich, wychodzących w Ameryce; w tem 11 dzienników, czyli gazet, które wychodzą codziennie. W Ameryce też istnieją potężne towarzystwa polskie, jakich nie ma w całym kraju. Najsilniejszym jest „Związek Narodowy Polski“ z siedzibą w Chicago (Czikago), liczący 100 tysięcy członków. Drugiem, również potężnym towarzystwem jest „Zjednoczenie Polsko-rzymsko-Katolickie“, do którego należy 60.000 członków. A pozatem istnieje jeszcze wiele silnych stowarzyszeń i związków, liczących po 20-40 tysięcy członków. Oto, jak się Polacy w Ameryce sprawują, jaki wzór dają nam Polakom w starym kraju. Do organizacji tych należą także w większości nasi wychodźcy ze Śląska. I cóż w tem więc dziwnego, że oni w Ameryce nie tylko się nie wynaradawiają i nie zostają Amerykaninami, ale owszem, nabierają tam ducha polskiego, którego do kraju następnie przywożą.

Pozatem nasi udają się także do Kanady, kraju angielskiego, leżącego na północ od Stanów Zjednoczonych. Kanada jest jeszcze niezaludniona, przemysłu w niej mało, opłaca się więc wyjechać tylko na farme, ale do tego potrzeba pieniędzy. Dlatego też naszych bardzo mało wyjeżdża do Kanady. Polaków wszystkich w Kanadzie liczą na 30 tysięcy, w tem Ślązaków będzie najwyżej kilkadziesiąt.

Jakkolwiek naszym ze Śląska w Ameryce nie najgorzej się powodzi, przecie udają się oni w świat bez żadnej opieki, ani życzliwej porady. Często też z tego powodu stają się oni po drodze, czy to przy zakupywaniu karty okrętowej, czy w miastach portowych, łupem rzeźmieszaków i wydrwigroszów i padają ofiarami oszustwa.

Na tem miejscu przeto chcemy podać do ogólnej wiadomości kilka słów i rad tak ku nauce, jak ku przestrodze. Ka-

lendarz niniejszy nie dostanie się zapewne do rąk wszystkich naszych wychodźców, ale mamy nadzieję, że poniższe wiadomości rozpowszechniać będą wszyscy ludzie światlejsi, którzy rady te przeczytają.

W Krakowie od pięciu lat istnieje pod nadzorem władz i społeczeństwa Polskie Towarzystwo Emigracyjne, które zajmuje się opieką nad wychodźcami. W zakres jego działania wchodzi sprzedaż kart okrętowych na rozmaite pierwszorzędne linie okrętowe z Bremy, Hamburga, Antwerpii i Tryestu do Stanów Zjednoczonych i innych zamorskich krajów. Biuro Podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 23, sprzedaje karty okrętowe I, II. i III. klasy i na międzypokład, z rozmaitych portów europejskich, do wszystkich portów amerykańskich. Biuro Podróży P. T. E. posiada zastępstwo różnych linii okrętowych, jadący do Ameryki mogą przeto za pośrednictwem tego biura wybierać według własnej woli taką drogę do podróży morskiej, która w danej chwili jest najtańszą, lub też najdogodniejszą. Towarzystwo wydaje co pewien czas cennik kart okrętowych, czyli rozkład jazdy, gdzie są wyszczególnione odjazdy okrętów z różnych portów europejskich do Ameryki, i ceny kart okrętowych.

Kto więc ze Śląska postanowił wyjechać do Ameryki, niech najpierw napisze do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej l. 23 o swoim zamiarze, a otrzyma stamtąd całkiem bezpłatnie poradę dobrą, sumienne wskazówki, jakoteż rozkład jazdy okrętów razem z cennikiem kart okrętowych, skąd wedle własnego upodobania będzie mógł wybrać drogę najtańszą, czy też najszybszą. Kiedy wybierze sobie odpowiedni okręt, niech nadeśle do Biura Podróży

P. T. E. w Krakowie należność, wyrażoną w cenniku, a odwrotną pocztą otrzyma kartę okrętową razem ze ściśniętym pouczeniem i radami co do podróży. Może też na żądanie otrzymać słowniczek polsko-angielski, i zanim pojedzie do Ameryki, będzie już miał coś w głowie, jak się po angielsku mówi.

Zwracamy przytem uwagę, że na-

nie są ani o halerz droższe od kart nabytych od spekulantów żydowskich z Prus, którzy najczęściej grubo okłamują wychodźców na kartach okrętowych.

Kto więc chce zaoszczędzić krwawo zapracowanego grosza, kto nie chce dać się wodzić nikomu za nos, kto nie chce walać się i tułać po brudnych kątach



##### 5) DRZEWO — OLBRZYM w KANADZIE ZACHODNIEJ.

bywając kartę okrętową w Polskim Towarzystwie Emigracyjnym w Krakowie, nie trzeba następnie do Bremy lub Hamburga jechać na Kraków, ale jedzie się prosto przez Bogumin, czy też Dzieńzice, jak komu wygodniej. A karty okrętowe, nabyte w P. T. E. z Krakowa.

portowych miast, czekając łaski spekulantów, którzy go już na karcie ograbili, kto pragnie naprzód wiedzieć, jakim okrętem pojedzie, czy tańszym czy szybszym, kto nie chce mieć trudności na granicy pruskiej, kto nie chce polskim groszem tuczyć pruskich żydów,



ten kartę okrętową zakupi w kraju, przed wyjazdem za morze, a nabędzie ją w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnym w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 1. 23.

Towarzystwo udziela także bezinteresownie wskazówek, informacyi i porady we wszystkich sprawach wychodźczych.

Nakoniec podajemy jeszcze kilka przestroż, które powinny dobrze zapamiętać wszyscy, udający się za morze po zarobek:

1. Jechać za morze nie powinien nikt z tych, którzy posiadają w kraju dostateczny kawał gruntu, lub inny jaki własny warsztat pracy. Nie powinien się też wybierać w podróż zamorską, kto się obawia ciężkich trudów i chciałby mieć lekki kawałek chleba. Za morzem bowiem dojść można do czegoś tylko przy nadzwyczaj ciężkiej pracy fizycznej.

2. Nie ufaj żadnym namowom pokątnych agentów i ich opowiadaniom o stosunkach zamorskich. Stosunki te zależne są od kraju i okolicy i częstym podlegają zmianom. O poradę w tym względzie możesz zwracać się do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 1. 23, lub do jednego z prowincjonalnych biur tego Towarzystwa.

3. Poznaj dobrze przepisy dla emigrantów, obowiązujące w tym kraju, do którego zamierzasz się udać, bo przez niezajomość tych przepisów możesz się narazić na daremną podróż.

stratę pieniędzy i czasu, jeśli nie pozwolą ci wylądować.

4. Karty okrętowej nie sprowadzaj od agentów zagranicznych ani też nie nabywaj jej za pośrednictwem pokątnych pośredników. Po kartę okrętową zwróć się do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 1. 23.

5. Bez posiadania karty okrętowej nie wyjeżdżaj za granicę, bo będziesz miał trudności na granicy pruskiej.

6. Pieniądzy nie zmieniaj u osób prywatnych lub w małych bankach, bo możesz paść ofiarą oszustwa.

7. Pieniądzy podczas podróży kolejną nikomu nie pokazuj, lecz trzymaj je dobrze schowane. Rzeczy swoich pilnuj.

8. Wobec komisji emigracyjnej w porcie amerykańskim mów prawdę i odpowiadaj śmiało na wszystkie pytania. Wszelkie krętactwo prawie zawsze się wyda.

9. Po wylądowaniu w Ameryce unikaj tam wszelkich podejrzanych agentów, wekslarzy, pośredników etc. Nie zawieraj nigdy żadnego kontraktu, którego treści ktoś zupełnie zaufany nie przetłómaczyłby ci na język polski.

10. Zapisz się w Ameryce do polskich towarzystw, abyś miał w razie potrzeby pomoc rodaków. Dzieci posyłaj do szkół polskich. A wszędzie, gdzieby cię los zapędził, pamiętaj o obowiązkach względem ojczyzny i staraj się postępowaniem swoim nie przynosić ujemnej narodowości swojej.

Bełko.

## Ciężką pracę

ma nasz żołądek do wykonania, ponieważ wszystko strawić musi, co my często źle zgotowali, i źle żując zjedli. Nic dziwnego więc, że żołądek nasz często dalej nie może i trudności nam sprawia. Dobrze jest wtenczas Feller'ską silną szwedzką tynkturę (Tinctura svedica) zwanej także esencją życia lub balsamem, w domu mieć, ponieważ ona żołądek

znowu do porządku doprowadza, działa czyścząco i bole kojąco, uśmierza kurcze, wzmacnia i poprawia krew. Tego doświadczonego regulatora żołądka wysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, nr. 248. (Kroacya) 3 nader dużych fiasek za 5 koron franko, 12 małych fiasek za 3 korony franko.



naturalnie! Za drogie swoje pieniądze musiałem sobie kupić taki łajdaki kłapacz! Ale dobrze mi tak, skoro dają się zawsze łapać na tanie rzeczy, mimo że mi baba moja powiedziała: „Ty Jędrzek niedaj się przegadać ani namówić i zapłać raczej kilka koron więcej za zegarek, lecz niech to będzie prawdziwy szwajcarski, bo wtedy przybędziesz zawsze i wszędzie na czas!” Bo to i prawda, od czasu, jak mam w kieszeni tę cebulę za 3 korony, przychodzę raz za wcześniej, raz za późno. Nasz sąsiad kupił przed 10 laty u Suttnera w Lublanie szwajcarski zegarek, za który zapłacił 15 koron, lecz zato od 10 lat ani halerza nie wydał na naprawę, a zegarek idziejeszcze dzisiaj równie dokładnie jak przed laty 10-ciu. W tym samym czasie ja wydałem 3 razy tyle pieniędzy na tanie zegarki bazarowe. Dziś jeszcze zażadam katalogu od uttnera, którego adres według tego jak, sobie to zapamiętałem, brzmi dokładnie:

Protokołowana  
szwajcarska  
fabryka zegarków

**H. SUTTNER**

światowy dom  
wysyłkowy wy-  
robów ze złota  
i srebra

**LUBLANA Nr. 585.**  
[LAIBACH]

Suttnerowskie zegarki są najlepsze, najbardziej trwałe i niezawodne. Kto zegarek taki posiadać chce po oryginalnej cenie fabrycznej, kto wogóle chce kupić tanio wyroby ze złota i srebra, niechaj zażąda od tej starej światowej firmy ozdobnego katalogu, który każdy otrzyma darmo i opłatnie

Marka fabryczna „IKO“. Główne zastępstwo fabryki zegarków „ZENITH“.



Nr. 410. Nikl. Pat. Ros-  
kopl 36 g. idący K 4-10  
Nr. 1. Nikl. cylind.  
remont . . . K. 5-  
Nr. 719 Srebrny cy-  
lind. remont . . . K. 7-80  
Nr. 723. Praw. szwaj-  
carski srebrny z  
fant. tarczą . . . K. 11-70

Nr. 865 Nikłowy łań-  
cuszek z wisiorkiem K. 1-  
30 gr. . . . K 4-40  
Nr. 865 Srebrny łań.  
30 gr. . . . K 4-40  
Nr. 851. Srebr. łańc.  
50 gr. . . . K 6-  
Nr. 878. Doubl. zł.  
z wisiorkiem . . . K 7-70

Nr. 1064 męś. pier.  
ścionek sr. pozł. K 2-70  
Nr. 1068 Damski . . . K 2-40  
Nr. 1056 Obrącz. ślu-  
bne srebrne . . . K 0-90  
nowe złoto . . . K 2-80  
praw. 14 kar. . . K 7-80  
Double Kreole . . . K 1-50  
1-80 złote . . . K 3-80

Nr. 3 metalowy anker  
rem. Roskopl z pod.  
kopertami . . . K 7-50  
Nr. 3. srebr. z pod.  
kopertami . . . K 10-75  
Nr. 780. Srebr. anker  
rem. podwójne ko-  
perty jak wzór. K. 17-50

Wysyłka za zaliczką albo przedpłatą. — Niepodobające wymienia się lub zwraca za nie pieniądze! Olbrzymi wybór we wspaniałym katalogu!





## Gospoda pod „Kilofem“

Ignacy Sworzeń, który już od dłuższego czasu pracował jako starszy górnik na kopalni węgla „Warstwie“, był z gruntu dobre chłopisko. Wszyscy jednogłośnie zgadzali się na ten sąd o nim. Natura prosta, szczerą, bez cienia skrytości, bez nalotu owej rozbieżności pomiędzy słowem a czynem, która nie zawsze cechuje złych: częściej obcowaniem z ludźmi zrażonych. U Ignacego serce było dla przyjaciół i druhów otwarte na oścież jak Floryańska brama. Brał ludzi z najlepszego punktu widzenia, z tego: jakimi są, a nie: jakimi być powinni. Stosował w praktyce to, co poeta Wincenty Pol wyśpiewał:

„Chociaż to życie idzie po grudzie,  
Jak mi Bóg miły, dobrzy są ludzie:  
Ten temu brat, ten temu swat  
A już dobru to każdy rad.“

Ignacy był żonaty. No, jakżeby też: górnik „przez“ baby?! — mówiąc z mazurem. Ledwie tylko gwarectwo wpięło go na „stałego“, wziął sobie kobiecinę zdrową jak rzemień: Katarzynę Jagielską z Mierziączki pod Wieliczką.

Czy ją kochał?

A pocóżby się inaczej żenił?!

Kasia miała wprawdzie przyzwoite wiano, ale nie takie zasie duże, by można na głębę nie patrzeć wcale. Pobrali się z miłości szczerzej, bo Żegocie nie tylko jasno z oczu patrzyło, ale był przytem krakowiak dziarski (urodzony w Dębniakach), prościutki jak świerk z pod Giewontu.

Dzieci mieli dwoje: Leszka i Jadwisie; kroilo się po dłuższej przerwie na trzecie, no i ani chybi jak Pan Bóg przykazał, miał odtąd przybywać z wizytą prorok rok za rokiem.

Wszystko byłoby szło gładko i bez zarzutu, gdyby nie pewne „ale“. Że też to 'każden górnik, albo i niegórnik musi mieć takie „ale“, które co do podobieństwa i potrzeby w życiu równa się doskonale z dziurą w moście.

Ignacy był z gruntu dobre chłopisko, do rany przyłoż, tylko miał jedną wadę, do której pono mógłby się przyznać różnoraki z górników: — lubiał wesołą kompanijkę. Nie dla wypitki, bo szklanką, choć nie gardził, ale jej nie miłował. Jeno nad wszystko na świecie stawiał zacnych druhów grono: dla pogawędki, dla ulubionej śpiewki choralnej i dla tej żadnemi ceremoniami niekrepowanej swobody, którą uznawał tylko w gospodzie. Duch w niego inny wstępował, gdy obaczył ustawione w krąg stoły serwetami nakryte. A kiedy tak, po ukończonej szczęśliwie na „Warstwie“ dniówce zasiedli sobie, zawsze w nierozłączonej gromadce: on, Piła, Kurek, Zapora, Lis, i zaczęli coraz gęściej przypijać, potem huknęli całą piersią:

Stańmy bracia wraz,

Ile jest tu nas;

Zróbmy przyjacielskie koło

I zanuemy pieśń wesołą

Póki mamy czas, —

toby ich żadna siła z gospody nie wywabiła.

Z początku, przez czas krótki po ślubie, jak to w brzydkim męskim rodzie zazwyczaj bywa, spijając słodki trunek miodowych miesięcy, strzegł Sworzeń domowego ogniska i rzadko tylko na wielkie święto zaglądał do gospody, gdzie go koledzy witali kosmatą dłonią podrywając ze złotego jarzma... Przekonawszy się jednak, że choć okrutnie nadobna i ściągająca oczy górników, (wiadomo: na wdzięki niewiast łase) była mu Kasia wierna, bo ni to kleszcz przywarła do duszy i serea męża,... przestał „baby“ pilnować i coraz częściej spóźniał się do chaty po dniówce. Okazyj zdarzało się poddostatkiem: to św. Barbara, to św. Kinga żupników, to zasię św. Floryan, patron hutniczej braci, których godnie ucieci trzeba było w dzień uroczysty a częstokroć w kilkokrotną oktawę.

Ignacy statkował trochę w czasie przyścia na świat pierworodnego, ale zaledwie tylko żonie dawna rzeźkość wróciła, Sworzeń tak się wziął „gruntownie“ obchodzić szczęśliwe urodzenie „następcy“, — że codzień prawie wracał nad ranem. W rok potem przyniósł bociek Jadwisię; Sworzeń skakał z radości obcałowując córuchnę, która matce jakby z oka wypadła. Ale zaledwie kilka dni pomieszkał w domu, jak zaczął od obchodu urodzin, tak się to ciągnęło, niby wytroczka z pończochy starej: wieczór za wieczorem.

Ba, gdyby to jeszcze tylko tyle złego, że sam na siebie dosyć potrzebował grosza! Ignacy miał polską naturę; ostatnim groszem byłby się z towarzyszami podzielił, zapominając o tem w chwili podniecenia, że poczęstunkiem kolegów w wesołej kompanijce wyrządza równocześnie ciężką krzywdę swej rodzinie, lekceważąc obo-

wiązki ojca, a bliższa przecież koszula ciała niż kapota.

Kasi coraz mniej grosza zostawało po wypłacie i doszło do tego, że dobrze głowę suszyć musiała, by jakoś wyżyć z dnia na dzień. —

W takich wypadkach zaczyna się w małżeństwie zwykle od utyskiwań, narzekań, później idą małe, dalej większe wymyślenia, przezwiska, potem płacze, lamentsy, pierwsza, druga awantura, aż nastanie w chałupie piekło na dobre, które już trwa odtąd niezmiennie i bez przerwy.

Ale Kasia była z innej gliny kobieta! Miała nietylko serce dobre, lecz i głowę nie dla proporcey i mimo długich jak pasma lnu gęstych, jasnych włosów, wbrew znaczeniu przysłowia i rozum także — nie krótki. —

Widząc, że złe się święci, próbowała z mężem łagodnością i dobrocią:

— Mój Ignasiu — mówiła przymilając się, gdy spożywał śniadanie przed wyjściem na dniówkę — przyjdźesz ta dzisiaj wcześniej troszkę; dzieci takby ojca popieścić chciały, a śpią prawie zawsze, gdy wracasz. —

Sworzeń przyrzekł żonie solennie, że dziś istotnie wróci wcześniej i trzeba to wyznać na jego pochwałę, że zawsze zamiar miał jak najlepszy. Nieszczęście chciało, że droga od szybu szła tuż obok kramiku śniadańkowego: „pod Skurą“, którą właściciel szynkowni Izak Duft napisał na wywieszce czerwonymi literami nad żółtym kuflem, według swojej, specylnie nie uznającej: „ó“ — gramatyki.

Aż do tej „ortograficznej“ wywieszki miał Ignacy fundamentalny zamiar iść prostą drogą do domu. Tu niepojętą siłą przyciągania t. zw. gravitatio spiritualium, gmach jego najlepszych zasad poczynął się chwiać w posadach; Ignacy jednak nie poddawał



się odrazu. Przystanął, spozierał na godzinę i wyciągał dłoń niby żegnając się do kolegów: — Szczęś Boże! — idę do domu.

Lis zazwyczaj przypuszczał pierwszy atak:

— Jedną na stojączki? — dajmy na to — co? — Ignas? —

Sworzeń bronił się:

— Przrzekłem żonie... idę.

— Spierze cię baba po gębie? — rzucal spluwając Kurek.

— Ho? — to mnie nie znasz brahu! — nie sądz po twojej.

— A ja ci mówię, że pójdziemy do Dufcia tak jak tu wszyscy jesteśmy — ciągnął Kurek.

— Niby względem jakiej okazji? — łagodniej już spytał Ignacy.

— Żegoto?! — zapomnialeś?! — wołał Piła — tożto dziś Zapory urodziny!

Fundamenty dobrych zamiarów Ignasia kiwać się zaczęły to na prawo, to na lewo jak przed szabasem żydowska broda, coraz mocniej i prędzej, aż przyszło na nie niby srogie ziemi trzęsienie, więc rozsypały się w gruzy doszczętnie.

I weszli do wnętrza.

Przysłowie mówi: każdy początek trudny; da się to stosować chyba tylko do początku „dobrego“, bo początek „złego“ prawie zawsze jest nader łatwy. — Nie trza gadać, że po pierwszej kolejce przyszła druga i trzecia i tak dalej i dalej bez końca i miary, często aż do ranka białego.

Kasia jednak nie szła utartą drogą przeważnej części tych żon, które się w tego rodzaju warunkach przykrych i oplakanych znalazły; nie oczekiwała na męża w domu przy ogarku świecy: z rozpuszczonem włosom, z przygotowanym krzykliwym kazaniem, pełnem słów obelżywych, z obliczem ponurem i przez to samo brzydkiem, ni to uoso-

bie nie beznadziejnej rozpacz i gorzkiego wyrzutu.

Odmówiwszy z dziećmi pacierze i umieściwszy je w łóžeczkach koło siebie, sama modliła się długo a potem kładła się spać, jak najwcześniej. Czy ją sen spokojny zaraz nawiedzał, to rzecz inna. Przychodził tam dość często i siadywał do późna u jej łóża Anioł Smutku, jakby chciał nanizać te drogocenne perły, te lzy rześiste, które obficie poduszkę Kasi skrapiały.

Ale o tym płaczu cichym nikt na świecie nie wiedział.

Sąsiadki i kumoszki różne wydziwiły się nie mogły, że Kasia nigdy nie poskarży się na „swego“, nie uzali. Same nieraz ciągly ją za język:

— Wasz późno musiał wczoraj wrócić, bo „pod Skórą“ do rana były krzyki — zaczepiła ją sąsiadka Grześkowa, którą mąż zwał w gniewie: „piekielnicą“, a łagodniej: „kumą djabelską“.

— Gdzie zaś! — odpowiadała Katarzyna spokojnie — wrócił jak zwyczajnie. —

— Eh! gadacie Katarzyno! — mydlenie oczów.

— Wam by się to zdało, bo za bystre.

— Bez urazy, to ino z życzliwości mówię.

— A ją z wdzięczności: dziękuję za opiekę.

Grześkowa ofuknęła się; inne podobnie, wreszcie w ten sposób szorstko zbite z pantaląku, przestały nagabywać „niewdzięczną“.

Gdy w każdej wolnej chwili: świątek czy piątek stawały kółkiem przy drodze, by puścić wodze gębom nieokiełzanym i nigdy nie strudzonym, wskazywała niejedna znacząco na dom Sworzeńców: — Fiksotka jakaś! — mówiły szydząc — udaje, że szczęśliwa, że nie jej nie dolega; stanowczo „pomyłona“.

Ale Kasia wcale „pomyłona“ nie była. Gdy mąż powracał późno z gospody, nie spała prawie nigdy; oddychała spokojnie, oczy miała jak we śnie na wpół przymknięte, tak jednak, że widzieć mogła wszystko, co się dzieje dokoła.

Sworzeń po nocnej birbantce, niósł do domu zawsze głęboką w sercu skrucę, która rosła w miarę, gdy się przybliżał i ciężła mu i gniotła duszę jak olów. Tyle wydał na siebie pieniędzy, tak tych kochanych pokrzywdził!

— Nigdy, już nigdy więcej — ślubował w duchu — żeby go nie wiedzieć kto ciągnął! Nie pójdzie! Od jutra zacznie życie nowe, dla tej poczciwej, kochanej, anielskiej żony, co mu nigdy złego słowa nie powie, dla tych bobaków ślicznych.

By nie obudzić śpiących, w przedślonku zdejmował buty i wsuwał się przez drzwi jak najciszej, stąpając ostrożnie przy słabem świetle lampki nocnej. — Zawsze przystawał obok łóżeczka dzieci, patrząc na nie długo, przeciągle z miłością. Jadwisia miała zwyczaj rączki stulać w kułaczek, jakby mu piastką groziła.

— O ta będzie kiedyś surowszą dla męża od matuchny — myślał uśmiechając się.

Leszek miał we śnie minę groźną, jakby się srożył na ojca.

— Ma rację chłopczyško — mruzczał Sworzeń, — jestem niepoprawny lajdak i tyle.

Gdy stanął obok posłania żony, odbyć musiał niejednokrotnie ze sobą walkę najcięższą. Kasia zdawała się być pogrążoną we śnie głębokim. A taka była nadobna z tą włosów jasną kaskadą na poduszkach, że wpatrywał się w nią długo uporeczywie, wyczekując na próżno jej przebudzenia.

Kasia wszystko to uważała, nie zdradzając się ani jednym drgnieniem.

Czuła jak mąż przybliżał usta do jej czoła, do rąk, do włosów, do oczu; widziała jak obejmował ją płomiennym i pełnym słodyczy wzrokiem i nieraz rada była zawołać z dobrze zasłużonym wyrzutem:

— Tak kochasz! — a tak krzywdzisz!! — ale ten sposób postępowania nie leżał w planie Kasi.

Bo Kasia miała już plan gotowy, który jak kwiat cudowny wystrzelił w ciszy nocnych jej rozmyślań, na bujnej glebie użyźnionej łez rosą.

Zdarzyło się, że zamieszkały w bezpośrednim sąsiedztwie, także starszy górnik, ale jeszcze kawaler, miał o jedną izbę w swem pomieszkaniu za wiele, którą też radby był komuś odstąpił za miernym czynszem. Kasia wiedziała o tem i skorzystała wnet z tej nadarzającej sposobności.

Wogóle Katarzyna zachowywała się w ostatnim czasie w sposób, który przypatrującym się z boku na zagadkowe jej postępowanie dawał wiele do myślenia. Oddawszy dzieci pod opiekę sąsiadce, wybiegała po kilka razy na dzień z domu, czyniła zamówienia, sprowadzała rzemieślników, pisała, odbierała listy. A wszystko to zdołała robić tak zręcznie i bez rozgłosu, że Sworzeń nie miał pojęcia, co się w jego domu dzieje, bo życie płynęło im zwykłym trybem i bez żadnej — na pozór — zmiany.

Pewnego ranka, gdy się Żegota wybierał na dniówkę, Kasia żegnała go czulej niż zwykle i rozstając się, rzekła z przymileniem:

— Mój Ignasiu! — a po robocie zajrzyj też do domu na chwilkę, na małą chwileczkę; nie chcę, żebyś już został; możesz pójść sobie potem na jak chcesz długo, ino mam ci coś bardzo, coś ogromnie ważnego do powiedzenia.

Ignacy zafrasował się, minę zrobił poważną, ale żona uśmiechała się, więc



nie spodziewał się niczego złego; w duchu postanawiał już solennie jak zwykle: „zostać tego wieczora w domu — na pewno“.

Już odszedł kawalek, kiedy Katarzyna, otwierając pośpiesznie okno, krzyknęła za nim:

— Ignas!!

— Co się stało?! — odwołał.

— Nie takiego, ino przyprowadź ze sobą Piłę, Kurka, Zaporę i Lisa i kogo tam chcesz z twojej kompanii.

— Dobrze, dobrze! — przywiodę!

Godzina była dość posunięta, więc Sworzeń nie mógł wdawać się w rozmowy, mruzczał tylko pod nosem idąc śpiesznie:

— Co mojej dobrej babinie strzeliło do głowy?! — W tem się coś dziwnego święci, bo ona nigdy nie po próżnicy nie robi.

Nie mógł się doczekać końca dniówki i już w kopalni zagadnął nieodstępnych towarzyszy:

— Słuchajcie i dziwcie się! Moja babina kazała mi przyjść z wami wszystkimi zaraz po skończonej dniówce do niej na wizytę.

— Będzie generalne kazanie — rzekł doświadczony Kurek.

— Albo śmigus pomyjami — dorzucił Zapora.

— Jeśli nie — dajmy na to — zajęchanie pralnikiem po gębie — skrzywił się Lis snać obeznany dobrze z tego rodzaju białogłowską manipulacją.

— Po co takie gadanie?! — ofuknął się Sworzeń, kiedy wy dobrze wiecie, że kobieta moja jest po prostu bez żółci; to pewno figiel jakiś, zróbmy jej tę przyjemność.

— Figiel nie figiel, Sworzeniowa prosi, idźmy i basta — zawyrokowali zgodnie chórem. Szli tak zajęci rozmową, że nie wiedzieli nawet, jak się znaleźli przed domem Ignacego. W mieszkaniu nie było nikogo, ale usły-

szawszy kroki, stanęła we drzwiach przynależnej izby Sworzeniowa, wołając głosem świeżym, donośnym:

— Proszę panów bliżej! — tu proszę!

Kasia była przystrojona odświętnie i wydała im się jakby inna, bo stokroć nadobniejsza. Gorsecik miała modry, krakowski, który doskonale uwydatniał jej zgrabną figurkę, sukienkę z falbankami, zdobnemi w barwiste wstęgi; na głowie czepeczek, umiejętnie związana chuścina bajecznie kolorowa (jakie tylko w sukiennicach sprzedają), rękawki przeźroczyste, bufiaste, krótkie. Zgrabne buciki uwydatniające jej drobny nóżkę, wysoko sznurowane. A dla zaszanowania sukienki, arcydzieło rąk własnej roboty: fartuszek haftowany misternie.

Ignacy tak był stropiony niepowszedniem zachowaniem się swej żony, że do krzty zapomniał o prawach gościnności i wszedł pierwszy za nią do izby.

Wszedł — i gębę szeroko otworzył.

W rogu pokoju stała lada podłużna, zwyczajnie jak bywa po gospodach; poza nią wysoka szafka z półeczkami, cała flaszkami zastawiona, od góry do dołu. Kolorowe nalepki zawartości każdej obwieszczwały z oddali: Kontuszówka, Gdańska, Kminkówka, Starka litewska, obok: kieliszki, szklanki i t. p. Na osobnej szufladzie był napis: Tytoń, papierosy. W samym kącie izby na koźle wysokim beczka z nalepioną kartką: Piwo marcowe. Dookoła izby stoliki okrągłe, ponakrywane serwetami; na wieszadłach: gazetka. Na stolikach kwiaty świeże w kielichach. Wszędzie ład, porządek, jakiego nikt „pod Skurą“ nie widział nigdy.

— Kasiu!! — co to jest?! — zawołał zdumiony aż do zapamiętania się Sworzeń.

— To jest, że zamiast Izaka, ja uczciwie zarobię — gdy szanowni go-

ście będą na mnie łaskawi — rzekła zwracając się z ukłonem do przybyłych, którzy dokoła lady stali niemi i nie mniej od Ignacego oszołomieni.

— Ależ kobieto! co ty wypraszasz?! Na to trzeba mieć koncesyę! — wybuchnął z miną zafrasowaną Sworzeń.

W odpowiedzi Katarzyna otworzyła kluczem szufladę w ladzie i okazała wszystkim ostemplowany papier:

— Oto jest.

— A wywieszka nad drzwiami? spytał Lis.

— Nie uważali panowie wchodząc, jest także.

Wszyscy przed dom wybiegli i teraz dopiero spostrzegli nad drzwiami dużą tablicę:

„Gospoda pod Kilofem“.

Wpadli z powrotem do izby roześmiani i w znakomitych jak nigdy humorach:

— Ha! kiedy tak! wołał ode drzwi Sworzeń, to ja pierwszą kolejką otwieram: „Gospodę pod Kilofem“. Szynkareczko, garniturek starki!

Kieliszki zostały w mig nalane i jeszcze prędzej wypite.

— A teraz ja proszę o drugą kolejkę „Gdańskiej“. zakomenderował Kurek i wnosząc zdrowie naszej pięknej, dzielnej, kochanej gospodyni:

— Niech żyje pani Katarzyna Sworzeniowa!! —

— Niech żyje!! — zawołali, otaczając ją kołem i cmokając zawieszście w ręce, które mimo pracy ciężkiej nad podziw były wypieszczone i białe.

Nastąpiła jeszcze trzecia i czwarta kolejka.

Po chwili jednak Sworzeń odciągnął żonę i spytał brwi marszcząc:

— Bój się Boga! — skądeś ty na to wszystko wzięła pieniądze?

— Pokredytowali dobrzy ludzie. —

— Ale czy ty wyjdiesz na swoje?

— Stać Duftową z waszych pieniędzy na jedwabne suknie, to i mnie także coś zostanie.

— Zmyślna z ciebie kobieta.

— To się dopiero pokaże — a jakże, dokończyła śmiejąc się i biegnąc za ladę po nowe zamówienie.

Sworzeń spojrział na żonę i taka mu się wydawała ponętna, jak dotąd nigdy. Właśnie zbliżył się do niej Zapora i szeptał coś na ucho.

— Piwa? — ależ jest i piwo, jeno mam uniżoną prośbę do zacnych panów. Może kto raczy łaskawie nabić pipe?

Poskoczyli gromadnie i wnet pieniący trunek potoczył się do szklanek.

Wtedy dopiero zabawa poczęła się na dobre. Pogawędka wesola, śpiewy, przypijania.

Katarzyna zrazu stała na uboczu, ale gdy się podochocili, wciągnęli ją przemocą prawie do swego grona. Musiała nadpijać z każdego kieliszka i szklanki, a wreszcie kiedy przyszła na nią kolej, musiała i śpiewać także. Kasia była młoda i z tem usposobieniem odpornem, szczęśliwem, którego kłopoty i troski łatwo nie zmoją, więc nie dając się prosić długo, zanuciła pięknym choć nieuczonym głosem:  
Płynie Wisła płynie w krakowskiej do-  
[linie,

Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie.  
Zobaczyła Kraków, i wnet pokochała,  
A w dowód miłości wstęgą opasała.  
Nad moją kolebką matka się schylała  
I Modlitwę Pańską mówić nauczała.  
I Zdrowaś Maryo i Skład Apostolski,  
Uczyła jak kochać biedny naród polski.  
Bo ta polska ziemia ma ten urok w sobie,  
Że kto ją pokochał, nie zapomni w gro-  
[bie.

Wszyscy powtórzyli ostatnią zwrotkę, poczem nastąpiła chwila milczenia, bo Anioł smutku przeleciał nad ich głowami....



— A co dzieciśka robią? — spytał Sworzeń.

Bawią się zamknięte, ale ogromnie by rade tu zaglądnąć, gdyby się goście zgodzili.

— Niech wejdą!! — zawołano — niech się ucieszą!

Jakby tylko czyhały pod drzwiami na zezwolenie, wpadły trzymając się za ręce, ni to rozhukane żrebce na zieloną trawę i odrazu do ojca na kolanach.

— Tatko w domu!

— Tatusz teraz zawsze z nami będzie!

Przegadywały się nawzajem:

— Ja będę ojcuzłkowi donosił piwo! — paplał Leszek.

— A ja wódeczkę naleję — szczebiotała Jadwisia.

— Brawo! — dwa „Picola“ odrazu własnego wyrobu. Ale bo też — dajmy na to — warsztat nie lada — mrucał Lis, wzrok błędny topiąc w Katarzynie.

Podchmieleni zaczęli schodzić na torry dwuznacznych dowcipów i piosnek swobodniejszych.

Równocześnie Kurek już dobrze zamroczony, obcałowywał raz koło razu ręce Sworzeniowej i powtarzał głosem najczulszym:

— Kasienko dobrodziejko: daj mi... he... he... nie buzi, bo nie wolno, bo twój Żegota patrzy... ino mi daj jeszcze jedną „większą“ bez kołnierzyka, ale z czapeczką.

— Uważasz... z czapeczką, abo z kołpaczkim górniczym — tu cmoknął ją znów w rękę.

Kasia wyswobodziwszy ręce, przyniosła mu żadaną szklanekę.

— Duszo najprzewielebniejsza! siadaj koło mnie — plótl dalej wskazując tuż obok siebie miejsce i znów ją łapiąc za ręce — Bóg mi świadkiem, że ja bym ciebie wolał widzieć w jednej kozulinie niż arcybiskupa w ornacie.

Ignacy choć wypił równie wiele jak

inni, zauważył jednak te umizgi Kurka do jego żony. I pierwszy to raz w życiu nagle i niespodzianie, ale zato bardzo mocno i dotkliwie ukłuło go żądło zazdrości. A było istotnie o co, bo Kasia zarumieniona od radości, że wszystko jej powiodło się tak pomyślnie, wyglądała zachwycająco. Odwołał ją z poza stolika i sam nie wiedział, jaki pozór wymyśleć.

— Dzieciśka śpiące — rzekł — trzebaby je położyć.

— Zrobię to, gdy znajdę chwilę wolną.

Ignacy chciał czemś żonę ująć, czując równocześnie, że ta zazdrość nie ma sensu.

— Ja im dziś mamę zastąpię — rzekł.

— Tożto dopiero będzie radość! — Leszku! Jadwisiu! chodźcie ino!! Ojczulek was rozbierze i uśpi. Nadbiegły zaraz i choć były jeszcze bardzo rozbawione, miały już oczka waziutkie jak szpary między deskami.

— A bajki ojcuś opowie? — pytały.

— Będą i bajki.

Poszedł, wiodąc je za ręce i znikł jak kamfora. Katarzyna po pewnej chwili zaglądnęła do pomieszkania i o dziwo: znalazła wszystko troje w śnie najgłębszym. —

Na drugi dzień Katarzyna wstała o zwykłej porze, by dać mężowi śniadanie; oczy miała zaczerwienione z niewyspania i dymu tytoniowego.

— Długo siedzieli? — spytał Sworzeń.

— Prawie do rana; ległam niedawno na posłanie.

— Któryż dotrwał najdłużej?

— Ano któżby? — Kurek! — niele dwiem go wyprosiła nad ranem, że to niby już na dzień izbę wyprzątnąć trzeba.

Ignacego jakby coś pikło w serce, a potem rzekł matowym głosem, widośnie chcąc utaić lekkie drżenie:

— Coś on się do ciebie ostro wczoraj przysadzał?

— Zwyczajnie jak „zalany“ — ot durne chłopisko.

Mąż przysargnął ją czule do siebie.

— Legnij trochę, Kasienko, gdy pójde; umęczonaś.

— Wnet pobudzą się bębny, a zresztą trza łagodzić na wieczór, dziś pewnie więcej przyjdzie osób.

Ignacy zrozumiał, jaki ta kobieta wzięła na swą głowę trud ogromny, więc rzekł:

— Przyjde dziś trochę weześniej, to ci pomogę.

— Bóg zapłać! i Szczęść Boże! — dokończyła, bo wziął już kaganek i wychodził.

— Ten Kurek to jednak gałgan, — myślał Sworzeń, zdążając śpiesznie do szybu: ma żonę, dzieci, a zapija się po całych nocach i patrzcie no, jaki mi jednak — umizgi mu w głowie? — do Kasi? — jeszcze czego? —

Wiesz o otwarciu „Gospody pod Kilo-fem“ gruchnęła jak piorun pomiędzy rzesze górników. Lepszy dziwili się zapobiegliwości niewiasty, a także i temu, że odważyła się stanąć do konkurencyj z takim szachrajem jak Duft, którego — mimo to — najgorliwiej popierali. Inni kiwali z niedowierzaniem głową, szydzi. Co prawda, najbardziej podrażnione były złe żony górników, te baby z wieczystym młynem w gębie, którym zdawało się rzeczą wprost nie do darowania, że Sworzeniowa ich w ten sposób „podeszła.“

Duft z „Pod Skury“ rozwsieieczony tym, jak z pod ziemi wyrosłym, tak bardzo niebezpiecznym konkurentem, wlewał przy każdej sposobności szciodrze oliwę do tego ognia:

— Aj, aj! — Sworzeniowa ma więcej gości odemnie, choć ona dobrze po katolicku wódką ochrzcić potrafi. Nu, co się tu dziwować? Dlaczego ona nie-

ma mieć gości, kiedy sama taka gładka?... aj!... aj!... a Ignacy jest mądry rachunkowy człowiek.

— Jaszczurka! — syczały jędze — mało jej swego chłopca, to się do cudzych mizdrzy.

Tymczasem jednak — mimo intryg i psich głosów była „Gospoda pod Kilo-fem“ codziennie szczelnie przez brać górniczą zapełniona. — Bawiono się do późna, a często do rana, bo trunki były dobre, a szynkareczka ładna, każdego darzyła życzliwym uśmiechem. Sworzeń brał przez czas jakiś w tych zabawach żywy udział; nie trudno jednak było zauważyć, że pił coraz mniej, coraz częściej wyręczał żonę, prócz tego jednak także coraz więcej był o nią zazdrosny, mimo, że Kasia żadnego do zazdrości nie dawała powodu i umiała się zawsze zręcznie wywinąć, gdy ją podochoceni zbyt napastowali.

Stało się już obyczajem, że codzień układał dzieci, uśypiał je opowiadaniem bajek lub odczytywaniem krótkich stosownych powiastek, gdy mu już fantazyi zbrakło do wymyślania dziwacznych historyjek.

Dzieci jednak coraz trudniej było z gospody wyciągnąć do łóżek. Pieszczono je, sadzano na kolana, huściano, karmiono łakociami; każdego gościa nazywały „wujciem“. — Sworzeń nie był z tego zadowolony; rozumiał, że takie otoczenie może źle wpłynąć na młodociane umysły. Raz, gdy Zopora posadził dzieci na kolanach, by je pohuścić jak zwykle, usłyszał Sworzeń taką rozmowę:

— Czemu ty będziesz Jadwisiu, gdy wyrośniesz?

— Ja będę szynkarką, jak mama; będę się do wszystkich śmiała i piweczko nalewała.

— A ja — ciągnął choć niepytany Leszek — ja będę górnikiem jak tato i codzień będę pił w gospodzie i schleję się okropnie, a potem będę śpiewał i



krzyki wyprawiał do rana tak, jak wszyscy wujcie do kupy razem. Hu! ha! Hej! ha! i zaintonował znaną pijacką piosenkę:

Hej! ha! górnik dobrze żyje!

Co zarobi, to przepije!

Tu nastąpił ogólny wybuch śmiechu aż zatrzęsała się cała „Gospoda pod Kiofem“.

Ale ojcu jakby złe przeczucie ścisnęło serce. Wylał dzieci, zabrał wcześniej do łóżka i bajek tego wieczora nie było.

Gdy posnęły, zadumał się, zły na siebie i na wszystko, co się tu dzieje. Ciągło go do gospody; nie trunek, bo od tego prawie odwykał, choć nie mógł sobie zdać sprawy, skąd w nim zaszła ta zmiana? czy rozważa była tem popychadłem, czy zazdrość, która od dłuższego czasu żarła mu serce jak zwierzędzi? —

Wiedział, że Kasia nie daje powodu, i nie czynił jej też żadnych wyrzutów, ale trudno mu było nie spostrzedz, jak w niej topiono wzrok pożądliwy, jak zachwycono się jej urodą.

Pod wpływem tego niebezpieczeństwa ogarnął go płomień miłości, o jakim nie miał pojęcia; przytem żał mu było żony, że tak ciężko pracować musi....

Kasia weszła na palcach do izby, zaglądała jak zwykle, czy śpią już wszyscy. — Żegota zerwał się i chwycił ją za rękę.

— Już się może ci rozeszli? — spytał — wypoczniesz sobie niebogo.

— Rozeszli? gdzie zaś?! zabawa w najlepsze!

— Bój się Boga! — kiedyż ty się raz wyśpisz?

— Śpię tak długo prawie jak dawniej, gdyś ty nad ranem wracał do domu.

— Jakto? — zastawałem cię przecież zawsze w uśpieniu głębokiem?

— Doskonale udanem! Zapisałam na

twoje konto wszystkie ucałowania, które naprawdę bardzo mnie cieszyły.

— Ej! ty podstępna ty! — rzekł uradowany i chciał ją uścisnąć, lecz wyrwała mu się, bo z „Gospody“ słychać już było nawoływania.

Chcąc skrócić udrękę żony, Sworzeń często siadywał pomiędzy rozbawionych kolegów, natracając im lekko, że czasby już było wracać do domu, wywczasować się, wyspać, bo przecież jutro na dniówkę rano wstać trzeba. Zapomniał o tem, że jota w jotę takie same życie bez jutra, było dawniej jego chlebem powszednim.

Spotykał go z ich strony śmiech i szyderstwo:

— Widzicie go, jaki mi kanonik do kazania!

Wróżki cię odmieniły czy co?! Idź no dzieci nianczyć; my tu sami Kasienkę potrafimy zabawić. —

W nim na takie gadanie wściekłość grała, siłą woli hamował się tylko. —

Spać nie szedł, lecz wyczekawszy aż goście wyjdą, często pomagał Kasi w zestawieniu rachunków dziennych.

— Widzę — rzekł raz po zesumowaniu dochodów i rozchodów, — że mimo twojej nadludzkiej pracy zaledwie zwiąże się koniec z końcem, że gra nie warta świeczki, bo zysku niema prawie żadnego.

— Spłaca się trochę długów; żyjemy przy tem wszyscy, a dla mnie i dla dzieci jest inny zysk ogromny i bezcenny! — odparła smutnie Katarzyna.

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Ty, ty! — mąż i ojciec jesteś zawsze w domu z nami! — a przedtem gościem byłeś tylko!

—Wszystko z resztą byłoby dosyć znośne, — ciągnęła dalej Katarzyna, — gdyby nie te nieustanne umizgi i zalęcanki do mnie, tych twoich przyjaciół i kolegów. Wstyd! wstyd doprawdy: ludzie starsi i poważni, ojcowie rodzin,

a oganiać się muszę od nich jak dziad przed psami!

W nim krew zakipiała aż spaśował.

— Któryż najdokuczliwszy? Kurek? co? —

— I on i inni: cmokają po rękach, liżą, laszą się jak kocury w marcu! — Czasem to doprawdy kończy się cierpliwość. Chciałoby się zawołać ciebie, gdyby nie ten wzgląd, że to przecież goście w naszej gospodzie. —

— Eh! co mi tam goście i ta gospoda! wybuchnął gniewnie Sworzeń -- ty dla mnie od nich wszystkich ważniejsza!

Przypuszczać można było, że pięknie kiedyś ta bomba; nikt jednak nie spodziewał się, że to nastąpi tak prędko. —

Pewnego wieczora Sworzeń po ułożeniu dzieci do snu, sam zaczął się rozbiierać na spoczynek, bo miał wstać jutro wczesniej, by szygarowi zgłosić nową robotę, gdy wbiegła Kasia zdyszana, cała w płomieniach na twarzy. Kolorowa chusteczka opadła jej z włosów na szyję. Fartuszek był od góry na dół, widocznie wskutek szamotania się rozdarty. Ledwie wyksztusić mogła:

— Ignacy! proszę cię!... zrób z nimi porządek. —

Sworzeń zerwał się jak szalony:

— Kto taki? — Kurek?! —

— I on i wszyscy jednacy! — rzekła, słabnąc z wycieńczenia i rozplakała się rzewnie.

— Na wpół tylko ubrany, wpadł Ignacy jak furja do gospody:

— Pijaki!!! — ryczał wściekły — wagabundy! włóczęgi nocne! -- zachciewa wam się cudzej żony?! Nie wstyd wam życia takiego?! Grosz krwawo zapracowany marnujecie z ciężką krzywdą waszych żon i dzieci! Obraza boska, takie życie bez jutra, chlać i chlać ciągle! Warcholy sprośne! Zabierać mi się do domu, bo wam lby porzbijam!

moczygęby sobacze! I niech mi tu nogawasza nie postanie!

Oni stanęli jakby ich piorun raził, — oniemieli. Wreszcie, wytrzeźwiony zupełnie, odezwał się półgłosem Zapora:

— Ładnie gości przyjmujesz w twojej gospodzie!

— Co mi goście tacy, co mi gospoda! Niema i nie będzie żadnego szynku w moim domu! Tu jeszcze bardziej podniecony swym krzykiem, chwycił z pułapu siekierę i wybiegłszy, jednym uderzeniem rozbił wywieszkę: „Gospoda pod Kilofem.“

Oni przerażeni jego obejściem, widząc, że to nie przelewki, wynieśli się cichaczem bez protestu; najpierwszy Kurek snuć, że najwięcej poczuwał się do winy. —

Sworzeń siadł na krzesło koło lady i dyszał ciężko. Nie zauważył jak żona, która z oddali przypatrywała się tej scenie, zbliżyła się do niego:

— Nie chcę gospody żadnej! i takich przyjaciół nie chcę — rzucił przez zęby rozdrażniony okropnie.

Żona go mocno objęła za szyję:

— Bóg ci zapłać Ignasiu! — dziękuję!

A w nim serce roztajało zupełnie:

— Mam żonę poczciwą, dzieci kochane, jest dla kogo poświęcić życie całe!

— Jakiś ty dobry! jaki poczciwy Ignasiu! — ja tak modliłam się o twoje opamiętanie — i wysłuchał mnie Pan Bóg, wysłuchał. —

Jemu w tej chwili jasno się w duszy zrobiło — do gruntu przejrzał jej zamiary:

— Kobieto! — zawołał przyciskając żonę do wezbranej uczuciem piersi — tobie Salamon butów czyścić nie wart!

Spokój i szczęście rodzinne zamieszkało odtąd w zagrodzie Sworzeńów.

Kazet. —





## Grzeczność.

Niech tam złośliwy co chce gada,  
(Plotkami ludzie wyżsi gardzą).  
Że to jest głupstwo, nonsens, wada:  
Polak jest zawsze grzeczny bardzo.

Przyjdzie z Prus jaki zawołoka,  
Co żyje z blagi i reklamy:  
Grzeczności nie spuszczać z oka,  
My po niemiecku rozmawiamy.

Jest w domu Francuzica jaka,  
Co lubi flirtaż i romanse,  
Grzeczność wymaga od Polaka,  
By silił się na parlez francais.

Wpuściliśmy Niemiaszków zgraje,  
Podnosi lby plugawe plemię!  
Z grzeczności Polak chętnie daje  
Pradziadów krwią zdobytą ziemię.

Czech — Śląska żądać się ośmiela,  
Do polskiej ziemi prawa rości:  
Oddać mu! — wszak to bagatela,  
Nikt źle nie wyszedł na grzeczności.

Za San nas Rusin pcha bratanek!...  
Że u nas grzeczność w dobrym tonie,  
Więc torba w ręce i — za Sanek,  
Au revoir — na tamtej stronie!

Wszechnię, przez nas wywalezoną,  
Chcą jak pieczone wziąć gołąbki:  
Dajmy im z minką ugrzecznią,  
Po co klucz dłużej ruskie ząbki.

Bo my jesteśmy grzeczne chłopcy!  
I gdy ochota kogo zbiera  
Wytrzeć nas z karty Europy:  
Dać mu „radyrkę“ — niech wyciera!

Kazet.



## Pomocną rękę



powinno się z chęcią przyjąć i nie należy jej nigdy odrzucać szczególnie wówczas, gdy nam ta pomocna ręka coś tak nader cennego podaje, jak Feller'a wonny Fluid z esencji roślinnej z marką „Elsa-Fluid“. Sami bowiem przekonaliśmy się, że działa uśmierzająco na bole, jakoteż gorąco i orzeźwiająco, wzmacnia, muskuły i nerwy, ułatwia wyrzut flegmy i zapobiega wszelkim zapaleniom. Polecamy go przeto przeciw

bolom reumatycznym i podagrycznym, przeciw bolowi głowy, uszu gardła zębów postrzałowi i zaziębieniu, które bardzo łatwo katar, kaszel, chrypkę i zaflegmienie powoduje polecamy go również przeciw bezsenności, słabemu wzrokowi, kłuciu, rwanłu i rozmaitym innym bolom. Należy zamówić 12 małych lub 6 podwójnych albo 2 specjalnych flaszek za 5 K, 24 ma-

łych lub 12 podwójnych albo 4 specy lnych flaszek za 8 K 60 halerzy, a 48 małych lub 24 podwójnych albo 8 specjalnych flaszek za 16 K. franko.

Również Feller'a łagodnie i niechybnie przeczyszczające rabatbarowe pigułki z marką „Elsa-pigułki“, które apetyt wzbudzają i niestrawności zapobiegają, można razem 6 pudełek za 4 kor. franko zamówić. Tysiące ludzi wychwala ich skuteczność przy bolach żołądka, kurczach, zgadze, nudnościach, odbijaniu się, wzdęciu itp. Należy się strzedz przed naśladownictwami i wyraźnie pisać

**E. V. FELLER aptekarz Stubica  
MarktplatZ Nr. 69. [Kroacya].**

Tę dobrą radę podajemy do ogólnej wiadomości naszych czytelników, nie aby reklamę robić, lecz aby ogółowi pożytecznymi się okazać. W tysiącach listów dziękczynnych wychwalane są dobre skutki preparatów z marką „Elsa“. Dlatego należy baczyć na oznakę „Elsa-fluid“ i „Elsa-pigułki“ i nie dać się zwieść podobnie brzmiącymi nazwiskami.



# Wesele.

Dzień się dopalał jaskrawo i zwolna przygasał.

Jak tylko przedzwonili na nieszpory, muzyka wywaliła się od wójta na drogę.

Najpierwsze szły skrzypki w parze z fletem, a za niemi warczał bębenek z brzękadłami i basy przystrojone we wstęgi wesoło podrygiwały.

Za muzyką szły oba dziewosłęby i druźbowie — sześciu ich było.

A wszystko chłopaki młode, dorodne, kiej sosny śmigłe, w pasie cienkie, w barach rozrosłe, taneczniki zapamiętałe, pyskacze harde, zabijaki sielne, z drogi nieustępliwe — same rodowe, gospodarskie syny.

Walili środkiem drogi, kupą całą, ramię przy ramieniu — aż ziemia dudniła pod nogami, a tak radośni, weselni i przystrojeni pięknie, że ino w słońcu grały pasiaste portki, czerwone spencerki, pęki wstęg u kapeluszków, i rozpuszczone na wiatr, kiej skrzydła, kapoty białe...

Krzykali ostro, podśpiewywali wesoło, przytupywali siarczyście i szli tak szumno, jakoby się młody bór zerwał i z wichurą leciał...

Muzyka grała polskiego, bo zaś ciągnęli od domu do domu zapraszać weselników — gdzie im wynosili gorzałki, gdzie zapraszali do wnętrza, gdzie zaś śpiewaniem odpowiedzieli — a wszędzie wychodzili przystrojeni lu-

dzie, przystawali do nich i szli dalej społem, i już wszyscy w jeden głos śpiewali pod oknami druchen:

Wychodź druchenko, wychodź Ka-

lsienko,

Na wesele czas —

Będą tam grały, będą śpiewały

Skrzypice i bas —

A kto się nie naje, kto się nie napije...

Pójdzie do domu wczas!

Oj ta dana, dana, oj ta dana, da!...

Hukali społem i z mocą taką, że się po wsi rozlegało, aż na pola szły weselne głosy, pod borami śpiewały, we świat leciały szeroki.

Ludzie wychodzili przed domy, do sadów na płoty, a jaki taki choć nie weselny przystawał do nich, by się aby napatrzeć i nasłuchać, że nim doszli, już się prawie cała wieś stłoczyła i okrążała weselników ciżbą, iż coraz wolniej szli, a dzieci chmarą nieprzeliczoną i z wrzaskiem a przyśpiewaniem **przodem biegly.** —

Doprowadzili gości do weselnego domu, przegrali im na godne wejście i zawrócili do pana młodego.

Wysypali się przed dom, ustawili w porządku należyтым i ruszyli pieszo, bo do kościoła było ze staje.

Muzyka szła przodem i rznęła ze wszystkich sił.

A potem pannę młodą wiedli druźbowie — szła bujno, uśmiechnięta przez



lzy, co jej jeszcze u rżęs wisiały, wesełna niby ten kierz kwietny, i kieję słońce ciągnąca wszystkich oczy, włosy miała zaplecione nad czołem, w nich koronę wysoką, ze złotych szychów, z pawich oczek i gałązek rozmarynu, a od niej na plecy spływały długie wstążki we wszystkich kolorach i leciały za nią i furkotały kieby ta tęcza; spódnica biała rześista zebrana w pasie, gorset z błękitnego jak niebo aksamitu, koszula o bufiastych rękawach, a pod szyją bujne krezy obdziergane modrą nicią, a na szyi całe sznury koralu i bursztynów aż do pól piersi opadały.

Słońce już zachodziło, wisiało nad lasami czerwone, ogromne i zalewało całą drogę staw i domy krwawym brzaskiem, a oni szli w tych lunach wolno, że aż się w oczach mieniło od tych wstążek, piór pawich, kwiatów, czerwonych portek, pomarańczowych welniaków, chustek, kapot białych — jakoby ten zagon rozkwitłymi kwiatami pokryty, szedł i pod wiatr zwolna się kołysał — a pośpiewywał, bo druchny raz wraz zawadzili cieniówkami głosami:

Ot jada, jada, wozy kołaczą —

Ot ma młoducho, po tobie płaczą..

Hej!

Ot da śpiewają, śpiewają sobie —

Ot da na smutek młoducho tobie —

Hej!

Kościelny zapalił świece na oltarzu.

Ogarnęli się ino w kručie, uporzędkowali w pary i ruszyli przed oltarz, bo i ksiądz już z zakrystyi wychodził.

Prędko się odbył ślub, bo ksiądz się do chorego spieszył. A gdy wychodzili z kościoła, organista jał na organach wycinać mazury, a obertasy i kujawiaki takie, że same nogi drgały, a niektóren tylko co nie huknął piosenką, dobrze iż się w czas pomiarkował!

Wracali już bez nijakiego porządku, całą drogą, jak komu było do upodoby, a rozgłośnie, bo družbowie z druchenkami zawadzili, jakoby ich kto ze skóry obłupił.

Muzyka rznąła w sieniach, więc co który próg przestąpił, chwycił w pól pierwszą z brzega kobietę i puszczał się posuwistym krokiem „chodzonego“ — a już tam, niby ten wąż farbami migotliwy, toczyły się dokoła izby pary, gięły się, okrażały, zawracały z powagą, przytupywały godnie, kołysały się przystojnie i szły, płynęły, wiły się, a para za parą, głowa przy głowie — niby ten rozkołysany zagon dostalego żyta, gęsto przekwieciony bławatem a makami... —

Aż światła ustawione na okopie dygotały, dom się chwiały, zdało się, że ściany się rozpekną od tej ciżby i mocy, jaka była od taneczników!...

Pochodzili z dobry pacierz, nim skończyli.

Wrzawa podniosła się coraz większa, bo kaźden swoje głośno powiadał, a wszyscy chętnie się do kieliszków brali, bych wesela rzetelnie zażyć. —

..A pociecha ino w tem, kieję somsiad z somsiadem się zejdzie i przy tym kieliszku poredzą, wyżala się i odpuszczą sobie, co tam jeden drugiemu winowaty — juści, nie to wypasione zboże, ni przeoranie granicy, bo to już sądy wiedzą i świadkowie przytwierdzą, komu krzywda i komu sprawiedliwość, ale to, co tam po sąsiedzku przytrafić się przytrafi — czy kieję gadzina spyszeze w sadzie, czy baby się poswarzą, abo dzieciaki się pobiją, jak to różnie się zdarzy... Dyć weselo od tego, bych zawziętość stajała i braterstwo a zgoda rosły między ludźmi!

— „Choćby jeno na ten czas weselny, na dzień jeden!“

— „A jutro samo przyjdzie! Hej! nie uciekniesz przed dolą, chyba pod

tę świętą ziemię; przyjdzie, za łeb ułapi, jarzmo na kark włoży, biedą popędzi i ciągnij narodzi, a potem i krwią się oblewaj, swego bacz, z garści nie puszczaj ni na to oczymnienie, byś się pod koła nie zaplątał! —

— „Na braci Pan Jezus stworzył ludzi, a wilkami są la siebie?

— „Nie wilkami, nie, to jeno bieda podjudza, kłyśni i jednych na drugich rzuca, że gryzą się jak te psy o gnat objedzony!

— „Nie sama bieda, nie, zły to ómę na naród rzuca, że nie rozeznają, co dobre, a złe!

— „Prawda, prawda i dmucha w duszę kiej w to zarzewie przygasłe, aż cheiwość, i złość, i wszystkie grzechy rozdmucha!

— „Juści, któren głuchy jest na przykazania, ten ochotniej słucha piekielnej muzyki!

— „Drzewiej nie tak bywało! Posłuch był, poszanowanie starszych i zgoda!

— „I grontu kaźden miał, co ino mógł obrobić, a pastwisk, a łąk, a boru.

— „A o podatkach kto kiedy sły-szał?

— „Ako drzewo kupował kto?... Jechał do boru i brał, ile komu było potrzebna, a choćby i tę najlepszą sosnę, czy dęba!... Co było dziedzicowe, było i chłopskie. —

— „A teraz ni dziedzicowe, ni chłopskie — żydowskie jest, abo i kogo gorszego.

— „Ścierwy! Piłem do was, pijeć do mnie! Usadziły się jakby na swoim — pijeć no, dobre twoje, dobre i moje, bych sprawiedliwość we wszystkich była...

— „Dziedzice parszywe! W wasze ręce! Gorzałka nie grzech, byle jeno przy godnym sposobie i z bratami, to na zdrowie idzie, krew czyści i chorob-ska odciaga!

— „Jak pić, to całą kwartą, jak się weselić, to już całą niedzielę. A masz człowieku robotę? — pilno rób, kulasów nie żałuj i szczerze się przykładaj! A zdarzy się na ten przykład okazy — pofolguj sobie, odpoczywaj, obserwuj i uciechę miej! A źle wypadnie; — kobieta się zmarnuje, bydlę ci zdechnie, pogorzel przyjdzie — wola boska, nie przeciw się, bo i cóż chudziaku poredzisz krzykaniem a płaczem? — nie; spokojności się ino zbędziesz, że nawet to jadlo pokrzywą ci się w gębie wyda! — Cierp przeto i dufaj w Panajezusowe miłosierdzie. Przyjdzie gorsze, kostucha ułapi cię za grdykę i w ślepie zajrzy — nie probuj się wypsnać, nie twoja moc — bo wszystko jest w Boskim ręku...

— „Juści, kto tam wymiarkuje, kiej Jezus rzeknie: „Do tela twoje, — od tela moje człowieku“.

„Tak to, tak! Górą, kiej to błyskanie lecą boskie przykazy, a nikt, żeby ksiądz, żeby najmądrzejszy ich nie przejrzy przódzi, aż padną na naród ziarnem dojrzałem!

— „A ty człowieku masz tylko jedno wiedzieć — byś swoje zrobił i żył jak przykazania święte nakazują, a przed się nie wyglądał... Pan Jezus wszystkim zasługi szykuje i wypłaci rzetelnie, co ino komu przypadnie...

— „Tem ci polski naród stają — to i tak ma być aż po wiek wieków Amen!

— „A cierpliwością i bramy piekielne przemoże“.

Tak sobie pogwarzyli, gęsto przepijając, a każdy wypowiadał co miał na sercu i co mu dawno ością stało w grdyce! A najwięcej i najgłośniej gadał organista, Juści, że go nie wiele słuchali, bo kuźden mówił i swojego chciał dowieść, mało bacząc na drugich...



W izbie wrzało już i kotłowało się coraz bardziej, gdy dziewczęta weszły, niosąc przed sobą z wielką paradą przystrojoną warząchew. — Muzykant, który siedł za niemi przygrywał na skrzypcach, a one śpiewały:

Da powoli, powoli, —

Da od stołów wstawajcie!

Po trzy grosze za potrawę,

Po dziesiątku za przyprawę —

Da kuchareczkom dajcie!

Naród był syty, podochocony i zmiękły dobrem jadem i napitkiem częstym; to niektórzy i srebrne pieniądze rzucali na warząchew.

Wraz też dźwigać się jęli z za stołów i zwolna rozchodzili, którzy na powietrze wytechnąć, którzy w sieniach albo i na izbie przystawali i dalej dyskursa ciągnęli, insi zaś obłapiali się z przyjaźnielstwa, a niejeden już się potaczał i po ścianach łbem orał, albo drugich, jako ten baran trykał — co i nie dziwota, bo wieczerza była rzęsto gorzalką przeplatana.

I znowu potoczyła się rozmowa; każdy swoje głośno przedkładał, że już i jeden drugiego nie słyszał, ale nie to, bo i tak jedno czuli, i jedna radość ich sprzęgała do kupy i wskrós przeniaka!

A któren masz smutki, na jutro je ostaw, dzisiaj się zabawiaj, przyjaźnielstwa używaj, duszę ciesz! Jako tej świętej ziemi Pan Jezus daje odpoczywanie po letniem rodzeniu, tak i człowiekowi godzi się wypocząć jesienią, kiej w polu obrobił. A kiej masz człowieku, brogi pełne i stodoły pełne, ważnego jako to złoto zboża, co ino na cepy czeka, to se używaj za letnie trudy, za harowanie, za mitręgi! —

...Wtem z nagła huknęła muzyka obertosa, że aż mróz przeszedł kości.

Z miejsca skoczyło wszystko i rymnęło takiego oberka, że aż dyle zaskowyczały.

Potem ciągnęły się już te tany lańcuchem jednym, bez przerwy ni przestanku... bo co muzyka zaczynała rznąć nowego, naród się podnosił z nagła, prostował jak bór i szedł z miejsca pędem takiej mocy jak huragan; trzask hołupców rozlegał się jak bicie piorunów, krzyk ochotny trząsał całym domem, i rzucali się w tan z zapamiętaniem, z szaleństwem, jakoby w burzę i bój na śmierć i życie.

I tańcowali!

.. Owe krakowiaki, drygliwe, barszkujące, ucinana, brzękliwą nutą i skokliwemi przyśpiewkami sadzone, jako te pasy nabijane, a pełne śmiechów i swawoli; pełne weselnej gędźby i bujnej, mocnej, zuchowatej młodości i wraz pełne figłów uciesznych, przegonów i waru krwi młodej, kochania pragnącej. Hej!

...Owe mazury, długie kiej miedze, rozłożyste jako te gruszy maćkowe, huczne a szerokie niby te równie nieobjęte, przyceiężkie a strzeliste, tęskliwe a zuchwale, posuwiste a groźne, godne a zabijackie i nieustępliwe, jako te chłopy, co zwarei w kupę niby ten bór wyniosły, runęli w tan z pokrzykami i mocą taką, że choćby w stu na tysiąc isć, że choćby świat cały porwać, sprać, stratować, w drzazgi rozbić i na obcasach roznieść i samym przepaść, a jeszcze tam, i po śmierci tańcować, hołupce bić i ostro, po mazursku pokrzykiwać: „da dana!“

...Owe obertasy, krótkie, rwane, zawrotne, wściekle, oszalałe, zawadyackie a rzewliwe, siarczyste a zadumane i żalną nutą przeplecione, warem krwi ognistej tętniące a dobrości pełne i kochania, jako chmura gradowa z nagła spadająca, a pełne głosów serdecznych, pełne modrych patrzań, wiośnianych technień, woniejących poszumów, okwieitnych sadów; jako te pola o wiośnie rozśpiewane, że i ła za przez śmiechy

plynie, i serce śpiewa radością, i dusza tęskliwie rwie się za te rozłogi szerokie, za te lasy dalekie, we świat wszystek idzie marząca i „oj da dana“ przypiewuje.

Takie to tany nieopowiedziane szły za łąkami.

Bo tak ano chłopski naród się weseli w przygodny czas.

Godziny biegły za godzinami, i przepadały niepamiętliwie we wrzawie, w krzykach, w radości szumnej, w tanecznym zapamiętaniu, że ani się spostrzegli, jako się już przecierało na wschodzie, i przedświtowe brzaski ściekały zwolna i rozbielały noc. Gwiazdy pobladły, księżyc zaszedł i wiatr wstawał od lasów i przeciągał, jakby rozdmuchując rzednące ciemności; oknami nagłądały kudłate poskręcane drzewa i coraz niżej chyliły oszroniałe i senne łąki, a dom wciąż śpiewał i tańcował!

Jakoby łąki i żniwne pola, i sady rozkwitłe zeszyły się na gody i porwane wichurą poszły spodem w długi, zawrotny, ognisty korowód!

Wywarli drzewi na rozścież, wywarli okna, a dom buchał wrzawą, światłami, dygotał, trząsł się, trzeszczał, pojękiwał i coraz mocniej hulał, że się już zdawało, jako te drzewa i ludzie, ziemia i gwiazdy, i te płoty, i ten dom zwiło w kłęb, splątało, i pijane, ośleple, na nic niepomne, oszalałe, taczało się od ściany do ściany, z izby do sieni, z sieni na drogę płynęło, z drogi na pola ogromne, na bory, we świat cały wirem tanecznym szło, toczyło się, kołowało i nieprzerwanym, migotliwym łańcuchem w brzaskach zórz wschodzących przepadało.

Muzyka to ich wiedła, to granie, te piosneczki...

... Basy pohukiwały do taktu i buczały drygający niby bąki, a flet wiódł

wtór i pogwizdywał wesoło, świegotął, figle czynił jakby na sprzeciw bębenkowi, któren ucieszny wyskakiwał, brzękadłami wrzaskliwość niecił, baraszkował i trząsł się, jako ta żydowska broda na wietrze, a skrzypice wiedły, szły na przedzie, niby ta najlepsza taneczniczka, śpiewały zrazu mocno a górnio, jakby głosu probowały, a potem jęły zawodzić szeroko, przenikliwie, smutnie, kieby rozstajami płacze sieroce kwiliły, aż zakreśliły w miejscu i spadały z nagła, nutą krótką, migotliwą, ostrą, jakby sto par trzasnęło hołupcami, i sto chłopca zakrzykało z pełnej piersi, aż dech zapierało, i dreszcz szedł po skórze, i wnet jęły kołować, pośpiwywać, zawracać, drobić, przeskakiwać a śmiać się i weselić, że ciepło do serca szło i ochota do łbów biła kiej gorzałka... to znowu śpiewały tą nutą ciągłą, żalona i płakaniem kiej rusą osnutą; tą nutą naszą, kochaną, serdeczną, pijaną mocą wielką i kochaniem, i wiedły w tan ostry, zapamiętały, mazowiecki.

\*

\*

\*

Świt już się stawał coraz jaśniejszy, że światła bladły i izbę zalewał brudny, zmacony mrok, a jeszcze się zabawiali ze wszystkiego serca, a komu mało było poczęstunku, do karczmy po gorzałkę szał, kompanił się i na umor pił.

Kto odszedł, to odszedł, kto się zmęczył, odpoczywał, a któren się opił, na przyźbie spał, albo i w sieniach; drudzy zasie, barzej z nóg ścięci, to i pod płotami legali, i gdzie tam padło, a reszta tańcowała do upadłego...

Aż już co trzeźwiejsi zbili się w kupę przy drzwiach i do taktu bili w podłogę i jęli śpiewać:



Zbierajcie się weselnicy, już nam czas!  
 Daleka droga,  
 Głęboka woda,  
 Ciemny las!

Znów się zabawimy,  
 Jutro powrócimy,  
 Na popas!

Zbierajcie się weselnicy, już nam czas!

Ale nikt ich nie słuchał!



„Kiedy ranne wstają zorze . . .“.



## Dziwna przygoda Wukaszyna Wajdy.

Wukaszyn Wajda — Panie świeć nad jego duszą, chociaż żyje jeszcze — był od dziecka człowiekiem szalonych pomysłów i krętaczem. Skłamię, kto powie, że nie miał wytartego czoła.

Naprzykład, gdy został pełnoletnim i myślano, że długi swoje nareszcie popłaci, powiedział, że tak głupim nie jest i pożegnał się z nami, aby się utopić.

— Dobrze — odpowiedziano mu — chcesz się utopić, to się top; jest to sprawa, w której o nieczyją tylko o twoją chodzi skórę, przedtem jednak powinienes zapłacić, coś winien.

— O nie — rzekł — za mało by dla mnie zostało....

Uścisnęliśmy sobie więc ręce i Wajda poszedł do wody. Zwłok jego nie znaleziono nigdy — naturalnie, bo przecie jeszcze żyje.

Tymczasem jeden z nas wyszukał p. Dedieza, który się trudni handlem koni i różnemi jeszcze innemi rzeczami i zapytał go:

— Znał pan Wukaszyna Wajdę, panie sąsiedzie?

— Ależ naturalnie! Naturalnie, że znałem! Wyobraź pan sobie, tarwał mię gałgan.

— Jakże to, panie Dediez?

— Eh, poprostu był mi winien dwa tysiące trzysta denarów, nie licząc procentów od ostatniego terminu zapadłości i zamiast mi oddać gorzko zapraco-

wane pieniądze, zabrał się nie wiedzieć dokąd.

— Hm! I cóż pan myśli, gdzie on się obraca?

— Albo ja wiem? Jedni mówią to, drudzy owo. Są nawet tacy, którzy utrzymują, że jest tam ponad gwiazdami.

— Tak, tak, — westchnął nasz wspólny przyjaciel — rzeczywiście jest tam, panie Dediez. Niech pan posłucha, jakie to straszne: wczoraj wyciągnięto biedaka z Dunaju pod Wisznicą, niezwyłego i zmienionego tak, że zaledwo go można było poznać.

— Co pan mówi!?! — zawołał przestraszony Dediez. — Więc to prawda? Któż mi teraz zapłaci moje dwa tysiące trzysta czterdzieści denarów?

— Pan Bóg w niebie, który nas nagradza i karze, panie Dediez. Obawiam się jednak, że dużo panu z procentów odeciągnie.

— Za co... dlaczego?

— Niech no pan tylko nie udaje niewinnego! już to pan porządnie obdarł biednego Wukaszyna. Kiedy o tem myśle, co go najbardziej popchnęło do rozpaczliwego kroku, to dalibóg, panie Dediez, dużo tutaj pańskiej widzę winy... Dziś o czwartej odbędzie się parastas w katedrze za duszę Wukaszyna — spodziewam się, że pan będzie?

— Z pewnością będę, z pewnością, — zapewniał Dediez, do głębi wzruszo-



ny, i przyszedł punktualnie o czwartej do katedry, gdzie rzeczywiście odprawiano parastas, pierwszej klasy nawet, z wielką asystą i chórem — tylko, że nie za Wukaszyna, ale za niejakiego Achacyusza Posoweca, zmarłego w Salonice.

Pan Dedicz nie połapał się wcale, — zresztą, jakże się mógł połapać? I myśl, że to on był właściwym sprawcą śmierci biednego Wukaszyna, nie opuszczała go ani na chwilę.

— Jakże to przyszło do tego nie-szczęścia? — zapytał się jakiegoś stojącego obok niego jegomościa. — Czy wiadome są jakie bliższe szczegóły?

— Mój Boże — stary człowiek... — odpowiedział z westchnieniem jegomość, mając na myśli Achacyusza Pasaweca z Saloniki.

— Stary? Daruje pan! Biedaczysko przecież wcale nie był starym?

— Panie, — rzekł jegomość — stary nie stary — to rzecz zapatrywania! A kiedy się tutaj na ziemi zamknęło rachunek, wzywa Bóg do siebie.

Dedicz uczuł się wzmianką o zamkniętym rachunku boleśnie dotkniętym, zamilkł zawstydzony i tem większą przejęty skruczą wsłuchiwał się w uroczyste pienia, „Hospodi pomiluj! Hospodi pomiluj!“ modlił się i on także, z głębokiem przejęciem.

O piątej skończyła się żałobna uroczystość. Dedicz poszedł do domu i od tego czasu, dręczony wyrzutami sumienia, nie wychodził za drzwi. Nie widząc go długo, przypuszczano, że musi być chory, a kiedy umarł jego stryj, stary Dedicz, pomieniano ich obu i rozpuszczono pogłoskę, że handlarz końmi Dedicz nie żyje.

Wukaszyn Wajda tymczasem, sprytny chłopiec, zabrał się w Peszcie do różnych interesów. Otrzymał agencję angielskiego Towarzystwa biblijnego, sprzedawał dwa gatunki maszyn do robienia pończoch na raty i prowadził

przytem kolektę loteryi klasowej. Pewnego razu rodak Serb, stroiciel fortepianów z zawodu, wypożyczył sobie od niego parę denarów i zostawił mu jako fant swoje instrumenty. Tym sposobem borykający się z losem Wukaszyn został także stroicielem fortepianów, co jednak przy jego niemuzykalności nie przyczyniło się bardzo do zwiększenia dochodów.

Prawdziwem też dla niego zbawieniem była wiadomość, że jego najgorszy wierzyciel Dedicz przeniósł się do wieczności. Nie zwlekl ani chwili, zapłacił klasowe losy maszynami do robienia pończoch, Towarzystwu biblijnemu dał instrumenta stroiciela, rodakowi parę egzemplarzy biblii i uregulowawszy w ten sposób swoje stosunki, wyjechał do domu.

Pierwszym człowiekiem, jakiego po powrocie spotkał na ulicy — był Dedicz!

Pan Dedicz mianowicie, po parutygodniowem rozmyślaniu w samotności, przyszedł w końcu do przekonania, że on właściwie nie tak bardzo przyczynił się do samobójstwa Wukaszyna, jak mu się z początku zdawało i postanowił w wirze życia portowego Belgradu szukać zapomnienia o przykrej przygodzie. Szedł więc, zawsze jeszcze z głową Wukaszynem Wajdą i wypożyczoną mu sumą nabitą, przez Kalimegdan ku Dunajowi i pierwszym spotkanym po drodze człowiekiem był — Wukaszyn!

Pan Dedicz myślał naprzód, że dostał pomieszanie zmysłów i że widzi przed sobą chorobliwy wytwór fantazyi. Zaczął wymachiwać rękami w powietrzu, potem chwycił się za brodę, a żeby się przekonać, czy nie śni. Drugą jego myślą był dyabeł! „Duchy dobre nie opuszczajcie mię!“ wyjąkał i przeżegnał się skwapliwie. Bądź co bądź, nie codzienne to rzeczywiście zdarzenie znaleźć się wobec żywego człowieka, na

którego parastacie było się przed kilku tygodniami!

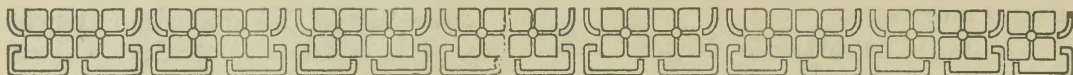
Wukaszyn Wajda pierwszy odważył się przemówić:

— Panie Dedecz — zawołał — opuść mi pan pięćdziesiąt procent, bo inaczej pójdę się rzeczywiście utopić, tak mi panie Boże dopomóż!

— Ależ dobrze, synku, dobrze! Tylko nie wyjeżdżaj z kraju! Troski o ciebie nie mógłbym dwa razy wytrzymać.

I zostało przytem.

Rzeczywiście przytem zostało. Dedecz opuścił połowę swojej pretensyi, a drugą połowę jest mu Wukaszyn do dnia dzisiejszego winien.



Niedostateczne trawienie powoduje zawsze cierpienia żołądkowe, kurcze żołądkowe, odbijanie, uciążliwość hemoroidalną, zawroty głowy, nerwowość, bezsenność, apatię, znużenie, osłabienie pamięci i wogóle opadanie sił życiowych. Wszystkie te cierpienia usuwa się przez użycie „Sagrada Barber“, którą otrzymać można w ka-

żdej aptece. Pudełko próbne 70 h. Najmniejsza przesyłka pocztowa: 1 pudełko oryginalne za K 2'60 albo 4 pudełka próbne za K 3'— Za poprzedniem nadesłaniem należytości uskutecznią przesyłkę apteka „Zum heiligen Geist“ Wiedeń I. Operngasse 16 Depot 63.

Zajmujący artykuł o środkach przeczyszczających znajduj czytelnicy na stronie...





## ZWYCIEŻCA.

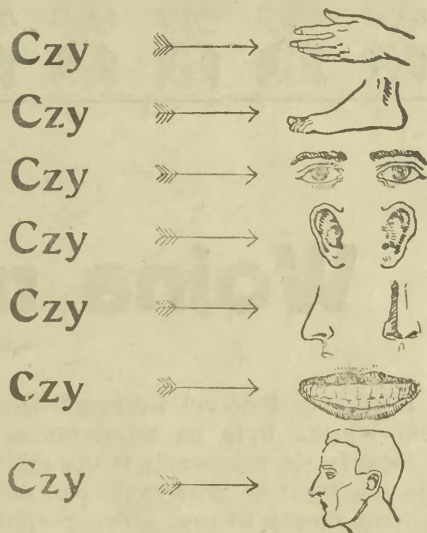
Wyścigi bardzo częste są  
Na tym szerokim świecie,  
Z zapalem wszyscy pędzą, mkną,  
Gdy szczęście jest przy mckną.  
Ach, szczęście! — to jest piękna rzecz!  
Kulaki, łokcie, pięście

W ruch idą: precz przeszkodo! precz!  
Bo tam! — u mety: „szczęście“!  
Oto się Rozum pierwszy pcha,  
Wybija ponad tłumy:

Któż w świecie większe prawo ma  
Do szczęścia — nad rozumy?!  
Oto się Piękność ciśnie wprzód,  
Do szczęścia prawo rości,

Mistrzowskich godne ono dłut:  
To meta — dla Piękności!  
Oto Uczucie pędzi w dal,  
Gdzie luba meta czeka:

Tęsknota, miłość, rozkosz, żal —  
W tem szczęście jest człowieka.  
Napróżno się tam człowiek rwie!  
Bo najmocniejsze w skrzydle,  
Najpierwsze zawsze weźmie je:  
Zwyczajne, głupie bydlę...



Was boli, albo jeśliście się czegoś nabawili z przeciągu albo zaziębienia, przeciw podagrycznym, reumatycznym i wielu innym bolom pomoże Wam, w to wierzyć nam możecie, ponieważśmy się o tem sami przekonali, prawdziwy Feller fluid z m. „Elsafluid“, który uśmierza bole, goi, ułatwia wyrzut flegmy i zawsze ulgę przynosi. Nabyć go można 12 małych, 6 podwójnych albo 2 specjalne flaszki za 5 koron franko. 24 małych, 12 podwójnych albo 4 specjalne flaszki za 8 koron 60 hal. franko, jeśli się wprost od wytwórcy sprowadzi adresując E. V. FELLER, aptekarz w Stubicy, Marktplatz nr. 69 (Kroacya).

### Jak gdybyście z ciężkiej choroby nagle wyzdrowieli,

takie uczucie macie po dzianianiu Feller'a r-barbarowych pigulek z m. „Elsa-pigulki“, jeśliście takowych przy obstrukcy i rozmaitych innych niedyspozycyach żołądka i jelit raz używali. W krótcie znika nieprzyjemne uczucie i każdy je w domu w zapasie trzymać będzie, tak samo jak i my i wiele tysięcy ludzi prawdziwie Feller'a preparaty w domu na pogotowiu mają jako prawdziwego

### przyjaciela swojej rodziny

Feller'a pigulki kosztują 6 pudełek 4 korony franko, 12 pudełek 7 koron 60 halerzy. — Obydwa prawdziwe preparaty zamawia się tylko u wytwórcy.

**E. V. FELLER Aptekarz**  
w Stubicy, Marktplatz nr. 69. (Kroacya.)



# Wojna na Bałkanie.

Kiedy zeszłego roku długa wojna turecko-włoska była na ukończeniu, kiedy toczyły się rokowania o zawarcie pokoju, nastąpił na półwyspie bałkańskim wybuch nowej wojny, którą rozpoczęły aż cztery państwa chrześcijańskie, położone na Bałkanie, przeciw dawnemu ciemiężcy swemu, Turcyi.

Wybuch wojny tej podziałał na Europę, jak uderzenie piorunu, ukazało się bowiem widmo ogólnie - europejskiej wojny.

I zaledwie znowu skończyła się ta straszna wojna Słowian z azyatami, gdzie setki tysięcy legło trupów, i jeszcze nie obeschły pobojowiska z krwi walczących chrześcijan i mahometan, kiedy przyszło do podziału posiadłości tureckich pomiędzy zwycięzców, którzy walczyli ramię przy ramieniu z nienawistnym swym wrogiem i ciemiężcą, i kiedy zdawało się, że przyszedł już koniec jedyne państwa mahometańskiego w dwudziestym wieku w Europie, kiedy zdawało się, że na meczetach w miejsce półksiężyców zajaśnieją krzyże, poczęli się między sobą sprzymierzeńcy kłócić o każdy kawałek zdobytej ziemi, przyszło do tego, że dawni współtowarzysze krwawej doli, to jest Bułgarzy, Serbowie i Grecy stanęli jeden przeciw drugiemu z bagnetem do piersi.

Na domiar zaś tego Rumunia, sąsiadka Bułgaryi, która ani jednej ofiary,

ani jednego życia nie straciła w tej wojnie, poczęła żądać od Bułgaryi prawie że połowę obszarów zdobytych krwią i poświęceniem się dzielnych synów ojczyzny, gdy zaś Bułgarya nie chciała się zgodzić na wygórowane i niezemniezasadnione pretensye Rumunii, ta również zwróciła paszcze swych armat, Turcyja zaś niedawno pokonana widząc, że sprzymierzeńcy walczą ze sobą, postanowiła zemścić się na tych, od których najwięcej pokonana została i przytem chcąc odzyskać choć część straconych swych posiadłości, wypowiedziała również wojnę Bułgarom.

I dziś stoimy znowu wobec niepewności, co będzie z Bułgaryą, jak roku zeszłego wyczekiwaliśmy, co stanie się z Turcyą.

Dziwne doprawdy i niezbadane są losy; zeszłego roku czytaliśmy, jak wojsko bułgarskie pod ogniem dział i karabinów tureckich, które ich dziesiątkowały, rzuciły się do ataku na bagnety z taką furją, że Turcy wprost osłupieli z przerażenia i w panicznym strachu rzucali się do ucieczki. Wprost jak huragan, jak lawina szły zastępy bułgarskie na forty tureckie, które nieprzyjaciel rzucił, ratując tchórzliwą, czy też przerażoną duszę, a w siódmym już dniu po przekroczeniu granicy tureckiej byli Bułgarzy w posiadaniu jednej z najsil-



niejszych twierdz tureckich. Świat się zdumiał tym walecznym czynem, bo jak fachowcy osądzili, Kirk-Kilise trzeba będzie zdobywać co najmniej kilka tygodni przy pomocy ciężkich dział obciążonych i całej sztuki wojennej, a tu za działa i miny podziemne wystarczyła bohaterska odwaga zastępów, które szły na wroga celem wyswobodzenia swych braci z haniebnego jarzma niewoli i ucisku tureckiego. Bo przyczyną wybuchu wojny była chęć oswobodzenia tych Bułgarów i Serbów, a względnie Greków, którzy zamieszkiwali Macedonię, Starą Serbię i inne kraje tureckie. W Macedonii, bowiem już od dawna toczyły się ustawiczne walki powstańcze, tworzyły się czety czyli oddziały ochotników bułgarskich, które ustawicznie szarpały i nękały wojska tureckie, celem wywalczenia, sobie ludzkich swobód, lecz były to walki daremne.

Dziś znowu widzimy, że okryci sławą zwycięzców ci, którzy tyle krwi przelali, nie tylko za swoich braci, lecz i za pobratymców, t. j. Serbów i Greków, stoją nad przepaścią, bo z jednej strony ci, za których krew przelewał, Serbia i Grecya, z drugiej zaś strony Rumunia, a na koniec i Turcya szarpią Bułgarię i tak ostatnią wojną wycieńzoną.

Zamiarem naszym nie jest opisywać straszne tragedye bałkańskie, bo po części znają czytelnicy to z dzienników i pism, a zresztą nikt dziś nie może przewidzieć, jaki koniec weźmie pożoga bałkańska, chcemy dać tylko krótki opis państw należących do Związku bałkańskiego.

Związek bałkański powstał w eichoci w połowie maja 1912 r.: na mocy zawartego układu między czterema państwami chrześcijańskimi na półwyspie bałkańskim zobowiązano się zgodnie i solidarnie wystąpić do walki w

obronie ciemiężonych chrześcijan z Turcya, ostatnią wojną z Włochami ostateczną i targaną wewnętrzną niezgodą i walkami stronnictwami.

Do związku przystąpiły Czarnogóra, Bułgaria, Serbia i Grecya.

**Czarnogóra** jest to małe państwo, w niedostępnych górach, położone między austriacką Hercegowiną, a Albanią w pobliżu Dalmacyi. Kraik ten ma zaledwie 9.000 km kwadratowych powierzchni, 258.000 mieszkańców, to jest prawie tyle, co stołeczne miasto Galicyi Lwów. Że Czarnogóra zachowała dotychczas niepodległość, to dzięki tylko dzielności swych mieszkańców i niedostępności gór, pomiędzy którymi jest położona. Armii właściwej tam niema, tylko każdy obywatel od 18 do 60. roku życia jest obowiązany do walki z nieprzyjacielem, ma broń u siebie w domu i na wezwanie króla musi spieszyć do szeregów. Państwo to może wystawić do boju 35 do 40 tysięcy doborowego żołnierza, każdy bowiem Czarnogórec jest doborowym strzelcem. Od roku 1860 panuje w Czarnogórze Mikołaj I, który dopiero od paru lat ma tytuł królewski, zaś przedtem był księciem. Czarnogórey to naród słowiański, mowę mają podobną do naszej a zbliżoną bardzo do języka serbskiego.

**Serbia** leży na południe od Węgier, obejmuje 48.000 kilometrów kwadratowych (mniejsza od Galicyi o 36.000 kilometrów kwadratowych) i około półtrzecia miliona mieszkańców. Kraj jest to górzysty i lesisty, bardzo urodzajny, lecz dopiero w ostatnich czasach dzwiga się z nędzy, jaką na niego sprowadziła kilkowiekowa niewola turecka. W ostatnich zaś latach podniosło się rolnictwo i sadownictwo i tak n. p. z mocy zarządzeń rządowych każdy okręg musi utrzymywać szkółkę drzew owocowych obszaru 5 ha, a szkółek jest w Serbii

przeszło 60; drzewka z nich sprzedaje się bardzo tanio mieszkańcom odnośnego okręgu, a co zbędzie, używają na obsadzenie dróg.

Corocznie odbywają się dla właścian kursa praktyczne sadownictwa, na których wykształceni nauczyciele uczą ich sadzenia, wycinania i pielęgnowania drzew owocowych, a również najlepsze sposobu fabrykacyi suszonych śliwek, bo drzew sliwkowych jest najwięcej w Serbii.

Chów inwentarza bardzo jest w Serbii rozwinięty, przedewszystkiem jednak chów nierogacizny.

do 500 kg, jest całe maści płowej, o rogach ogromnych. Bardzo wytrzymałe, nadające się przedewszystkiem do pociągu.

W celu powiększenia wzrostu, rząd urządził stacye buhaji, które sprowadza z Szwajcaryi i krzyżuje z bydłem krajowem.

W ten sposób podniesiono także wydajność mleka.

Wskutek zerwania stosunków handlowych pomiędzy Serbią a Austrią, handlarze dzisiaj wywożą bydło przeważnie do Włoch i Egiptu.

Rząd serbski pobudował w tym celu



Żołnierze tureccy czatujący na nieprzyjaciela.

Swinie serbskie, silnego zarodu, szybko się tuczące, odporne na choroby wszelkie, dla gospodarzy są źródłem znacznych dochodów.

Taksamo rozwiniętą jest hodowla bydła rogatego, a zanim zerwane zostały stosunki handlowe z Austro-Węgrami, Serbia wysyłała tam rocznie przeszło 80.000 bydła rogatego.

Bydło tamtejsze niewielkie, wagi 450

wielkie obory w Soluniu, w których pomieszczają bydło, zanim załadowane zostanie na okręty.

Po nieudanych próbach wysyłki żywych świń do Francji, biją je teraz na miejscu i wysyłają zagranicę, jako peklówkę, szynki, słoninę i t. d.

Przemysł zaś jest dopiero w zarodku. Serbowie zajęli dzisiejsze siedziby jeszcze w 7-mym wieku po Chrystusie



po Włochach i Awarach, którzy dawniej zamieszkiwali także dzisiejsze Węgry. Od 12-tego wieku stanowią Serbowie silne już państwo, a w wieku 14-tem ich

monarcha używa tytułu królewskiego i należy do potężnych władców na półwyspie bałkańskim.

W roku 1389 przyszło do rozstrzy-



Powstańcy macedońscy podczas odpoczynku.



gającej bitwy z Turkami na Polu Kosowem, zakończonej klęską Serbow. Król jej Łazarz I. zginął na polu bitwy i odtąd Serbia przeszło 400 lat dźwigała jarzmo ciężkie niewoli tureckiej.

Dopiero w roku 1804 Jerzy Karadźordzia (Czarny) zorganizował powstanie przeciw Turcyi i zdobył Belgrad, a chociaż uległ przemocy, to dotąd powstania się powtarzają i zdobywają wolność i zupełną niepodległość; jako księstwo występuje Serbia w roku 1878 po zwycięskiej wojnie Rosyi z Turcyą.

Zaś w roku 1882 ogłosiła się królestwem, a w roku 1888 uzyskała konstytucyę od króla Milana z rodu Obrenowiczów.

W roku 1903 sprzysiężeni oficerowie zamordowali w okropny sposób następcę Milana, Aleksandra razem z żoną Dragą, który rządził nieudolnie i wzbudził ogólną niechęć przeciwko sobie, a skupczyzna (sejm) obrała króla Piotra Karadźeordzewicza, który obecnie panuje. Stolicą Serbii jest miasto Belgrad nad rzeką Dunajem, które liczy 60 000 mieszkańców i jest ważne jako punkt handlowy i twierdza.

**Bułgarya** leży na wschód od Serbii; od północy graniczy z Rumunią, od wschodu z Morzem Czarnem, od południa graniczyła jak Serbia z posiadłościami tureckimi, które zdobyła w poprzedniej wojnie, a które teraz znowu po trochu Turcyja odbiera, tak że nie wieszcie jeszcze, gdzie będzie granica południowa — to okaże przyszłość.

Kraina ta obejmuje 100.000 kilometrów kwadratowych powierzchni i około 4 miliony mieszkańców.

Bułgarya jest taksamo, jak Serbia, krajem przeważnie rolniczym.

Uprawiają tam również dużo pszenicy i kukurydzy, hodują dużo doskonałych owoców, a oprócz tego uprawa ryżu dość jest tam rozpowszechniona.

Ziemia jest dobra, a uprawa roli i hodowla bydła na wysokim stopniu rozwoju.

Wedle ostatnich statystycznych danych, sprzedawano przed wojną blisko 2 i pół miliona bydła rogatego do Turcyi, a ogólna ilość eksportowanego żywego bydła dochodziła do 7 milionów sztuk.

Oprócz bydła eksportuje Bułgarya pszenicy za 30 milionów franków rocznie, z czego sama Belgia kupuje za przeszło 12 milionów franków, eksport kukurydzy przynosi przeszło 15 milionów, a olejku różanego 5 milionów franków.

Własność ziemską jest nadzwyczaj rozdrobnioną, wskutek czego podniesienie rolnictwa możliwe było jedynie na drodze stowarzyszeń rolniczych, które rząd całemi siłami popiera.

Wszędzie urządzone są szkoły rolnicze, stadniny, gospodarstwa wzorowe, a nawet w wojsku odbywa się nauka rolnictwa.

Kredyt rolniczy nadzwyczaj jest rozwinięty.

Kasy pożyczkowe istnieją oddawna już, ale właściwy ich rozwój datuje się dopiero od roku 1894, kiedy za staraniem rządu nastąpiło zlanie się wszystkich kas pożyczkowych w bank centralny, którego kapitał wynosi obecnie 38 milionów franków, z rezerwą 10 milionami franków, a który ma 200 filii rozrzuconych po całym kraju.

Rozwój ekonomiczny krajów bałkańskich jest już dzisiaj zapewnionym, a może być świetnym, jeżeli Serbia uzyska port na morzu Adryatyckim, a Bułgarya na morzu Egejskiem, bo to tylko ułatwiłoby komunikacyę wszechświatową i zbyt na płody rolnicze, który dotychczas bardzo był utrudniony.

Bułgarzy przywędrowali z Azji w szóstym wieku po Chrystusie, za-



wojowali miejscowych Słowian, ale z czasem przyjęli ich język, zwyczaje i obyczaje i stali się narodem słowiańskim.

Historia ich podobna jest do historii Serbów. Przez 500 lat, t. j. od roku 1373 do 1878 byli pod obuchem tureckim, w roku 1878 uzyskała Bułgaria zupełną autonomię wewnętrzną i tytuł księstwa, ale musiała uznawać zwierz-

ście koronował się w Tyrnowo, w starożytnym mieście koronacyjnym bułgarskim, stolicą bowiem kraju jest Sofia, licząca przeszło 50.000 mieszkańców. W Bułgarii leży nad Morzem Czarnym miasto Warna, pod którym zginął w bitwie z Turkami w r. 1444 król polski i węgierski Władysław Warneńczyk z rodziny Jagiellonów.

Grecja obecna zajmuje południową



General bułg. Iwan z obywatela Adryanopola ze swym sztabem i obrońca Adryanopola Szukri Pasza.

chnictwo Turcji. Pierwszym księciem był Aleksander Batenberski, po nim nastąpił obecnie panujący Ferdynand I. z rodziny książąt Koburskich, który w roku 1911 ogłosił się królem i uroczy-

kończył półwyspu bałkańskiego i szereg wysp w sąsiedztwie Morza Śródziemnego razem o powierzchni 65.119 km kwadratowych, o ludności przeszło półtrzecia miliona. Jest to kraj górz-



sty, skalisty i mało urodzajny. Grecya w starożytności miała wspaniałe dzieje, i już przed trzema tysiącami lat miała wysoką kulturę i doszła do niebywałej doskonałości na parę set lat przed Chrystusem.

W owym czasie żyli tam znakomici myśliciele i uczeni, wielcy prawodawcy, niezrównani mowcy, historycy, mistrze budownictwa i t. d.

Na 146 lat przed Chrystusem zawojowali Grecyę Rzymianie, po upadku cesarstwa rzymskiego zachodniego należała Grecya do cesarstwa wschodniorzymskiego, czyli bizantyńskiego, któ-

Pierwszym królem Grecyi został na życzenie mocarstw Otton, książę bawarski, który w roku 1844 nadał państwu konstytucyę, kiedy zaś Otton ustąpił z powodu zamieszek, zgromadzenie narodowe powierzyło tron księciu duńskiemu Wilhelmowi, który objął rządy pod imieniem Jerzego I. W roku 1897 rozpoczęła Grecya wojnę z Turcyą, ale poniosła klęskę i tylko dzięki interwencyi mocarstw nie straciła nie ze swego obszaru.

Obecna ludność Grecyi nie pochodzi w prostej linii od dawnych starożytnych Greków, ale powstała ze zmieszania się



Pobojowisko na linii Czataldża.

rego stolicą był Konstantynopol, zwany także Bizancyum. Gdy zaś w r. 1453 Turcy zawładnęli Konstantynopolem i pobili cesarstwo Bizantyńskie, przeszła również i Grecya pod panowanie tureckie i jęczała w niewoli aż do r. 1828, kiedy po dłuższej walce powstańczej poparta przez narody europejskie uzyskała niepodległość, a w roku 1830 tytuł królestwa.

z rozmaitymi ludami, jakie napływały w ciągu wieków do Grecyi; również język grecki tak zwany nowogrecki różni się wiele od owego języka starożytnych Greków, którzy nam pozostawili w spuściznie tyle znakomitych dzieł.

Poznawszy w krótkości historycę czterech państw należących do Związku bałkańskiego, wspomniemy w ogólnych zarysach o Turcyi, bo, jak widzimy,



prawie wszystkie państewka jęczały w niewoli tureckiej.

**Turcja**, zwana państwem Osmańskim, dzieli się na Turcję europejską

i azyatycką. Turcja europejska obejmowała na półwyspie bałkańskim, położonym na wschód od Włoch, następujące kraje: Albanie, Epir, Macedonię i



Greczynka w stroju narodowym.

południową połowę starożytnej Tracji. Wszystkie te kraje zostały w ostatniej wojnie zdobyte przez Związek bałkański, dopiero teraz Turcja, korzystając z wojny pomiędzy Bułgarami, Serbami i Grekami, stara się je nazad odzyskać a niektóre już zdobyła — co zaś z tego jej zostanie, nie można dziś przewidzieć, tembardziej że Europa nie może się zgodzić na to, aby Turcja cośkolwiek odzyskała.

Ziemie w Turcji to dzikie i góryste; żyzną jest tylko nadmorska nizina

wniej się znajdowały liczne i bogate państwa, jak: Lydia, Fenicya, Palestyna, Assyrya, Babilonia i t. d.

Ludność składa się z Turków, Arabów, Kurdów, Ormian, Greków, Żydów i t. d.

Przeważna część ludności wyznaje Islam czyli religię Mahometa, ale jest też wiele chrześcijan.

Przed 700 laty Turcy byli małym szczepem rasy mongolskiej, trudniącym się pasterstwem w małej Azji, dokąd przybyli z Turkiestanu, położonego w



Jan Nikiforow bułgarski  
minister wojny.

Jan Putnik, naczelny wódz  
armii serbskiej.

Królewicz Konstanty  
naczelny wódz armii greckiej.

przy ujściu rzeki Wardaru z miastem portowem Saloniki i rozleglejszą równiną nad doliną rzeki Marycy, z miastem Adrianopolem.

Stolicą Turcji jest Konstantynopol, zwany przez Turków Stambułem nad cieśniną morską Bosforską. Turcja europejska obejmowała 190.000 km kwadratowych obszaru, 5 milionów 800 tysięcy mieszkańców, zaś azjatyckie posiadłości są dziesięć razy większe co do obszaru, lecz ludności tylko 16 milionów. Obejmuje również kraje, gdzie da-

Azji zachodniej na zachód od Chin. Przed 600 laty przywódca ich Osman zorganizował większe państwo i rozpoczął podboje, które syn jego Urban prowadził dalej i wkrótce zajął całą Małą Azję, przepłynął się przez Bosfor i wkroczył do Europy.

Na półwyspie bałkańskim było wtedy strupieszale cesarstwo bizantyńskie, które uległo z czasem zupełnie przemocy tureckiej.

Również Bułgarów i królestwo serbskie, jak wyżej wspomnieliśmy, po kłę-



sce na Kossowem Polu w roku 1389 zawojowali, a Mahomet II. zdobył w roku 1453 Konstantynopol i uczynił go stolicą swego państwa. Wspaniałą świątynię św. Zofii zamienił na meczet.

W wieku 15. i 16. stale ich potęga wzrastała; zawojowali znaczną część Węgier ze stolicą Budą; Węgrzy blisko 150 lat jęczeli pod jarzmem tureckiem.

Z początkiem 17. wieku rozpoczęli Turcy wojować z Polską i z początku zadali jej kilka klęsk, zajęli nawet Kamieniec i całe Podole, ale kiedy na tronie polskim zasiadł król Jan III. Sobieski, Turcy zaczęli ponosić klęskę za klęską. W roku 1683 wyruszyli Turcy z 300-tysięczną armią na Wiedeń, gdzie panował wówczas cesarz Leopold I. Cesarzowi pospieszył na pomoc Sobieski i rozgromił ich zupełnie. Można śmiało powiedzieć, że odąd nastąpił upadek wewnętrzny i rozstrój Turcyi, która dotychczas utrzymywała się jedynie dzięki wzajemnej zazdrości państw europejskich.

Nie od rzeczy zaś będzie przypomnieć historię Macedonii, o której podział toczą obecnie walki Bułgarowie, Serbowie i Grecy, jak również dzieje i pochodzenie Rumunów ze względu na nagłe wysunięcie się Rumunów na widownię polityczną i stosunek ich do Słowian bałkańskich. Historię Macedonii pozwolimy sobie troszeczkę szerzej opisać, a to z tego powodu, że historia ta jest bądź co bądź dosyć ciekawa i mało znana.

**Macedonia.** Starożytni Grecy uważali lud osiadły w Macedonii za barbarzyńców, a legenda drzewo genealogiczne ich królów wywodzi się od związku Zeusa z Tyją, córką Deukaliona, podczas igrzysk olimpijskich. Był to szczep ilyryjski, z dużą przymieszką żywiołu tracko-frygijskiego, a może pelazgijskiego.

Pierwotnie krainę, zamieszkałą przez ów lud, a położoną na północy Grecyi, Hellenowie nazywali Ematią, kiedy zaś nazwa Macedonia powstała, nie wiadomo, Historya podaje, że na 700 lat przed Chrystusem pojawił się Perdykkas, pierwszy organizator państwa macedońskiego i król tegoż. Następcy tego Perdykkasa rozszerzyli granice państwa. W latach 540 i następnych przed Chrystusem panował król Amyntas, po którym objął panowanie syn Aleksander I. Za tego ostatniego rozpoczęły się wojny perskie. Od epoki tych wojen rozpoczyna się pewniejsza historia Macedonii.

Aleksander I. w r.490 został pobity przez Mardoniusza, jednego z wodzów Xerksesa, i shodowany dla Persyi. Lecz po 20 latach zdołał zgromadzić tyle wojska, że w bitwie pod Plateami zrzucił jarzmo perskie i odzyskał wolność.

Następnie objął panowanie brat Aleksandra I., Perdykkas II, który w czasie wojny peloponeskiej występował po stronie Spartan. Perdykkas panował od r. 454 do 413. Pozostałych po śmierci Perdykkasa II. następców wymordował syn jego naturalny, Archelaus. Wielki przyjaciel kultury helleńskiej, Archelaus, przeszczepiał urządzenia greckie do swego kraju, krzewił rolnictwo, zakładał i obwarowywał miasta, organizował wojsko i podniósł państwo do znacznej potęgi. Król ten przeniósł rezydencję swoją z Edessy do miasta Pella, które zasłynęło dzięki temu, że Archelaus na dworze swoim gościł Hippokratesa, Eurypidesa i innych znakomitych mężów Grecyi. Archelaus również pierwszy kazał biec drogi między miastami, podniósł handel i wogóle tak rządził krajem, że po jego skonie Macedonia okryła się żałobą.

W stanie kwitnącym kraj przejął syn Archelausa Filip II. (r. 359—333), który zaczął podboje na rzecz Macedonii i ostatecznie w bitwie pod Cheroneą doszedł do panowania nad Grecją.

Do największej potęgi Macedonia doszła za panowania Aleksandra, zwanego w historii Wielkim, inaczej Macedońskim, syna Filipa II. Aleksander Wielki nie tylko podniósł organizację własnej ojczyzny, ale zrobił Macedonię

Macedonię, nieudolni zaś królowie nie mogli sobie dać z Macedonią rady.

Wreszcie za panowania Demetriusza II. (242—233) i brata jego Antygona Dozona (233—221) stacjali z Macedończykami nieustanne boje Grecy, starając się wyzwolić z pod ich panowania. Wreszcie za panowania następcy poprzednich, Filipa III., z pomocą Grekom przyszli Rzymianie i w r. 197 pod Kinoskefale pobili Filipa, złamawszy



Essed Pasza były obrońca Skutari w otoczeniu wodzów albańskich.

władczynią połowy świata. Dla siebie zaś pozostawił w historii sławę wielkiego wodza i znakomitego strategika wieków średnich.

Trzynastoletnie jednak panowanie Aleksandra (320 — 333) nie utrwaliło potęgi macedońskiej. Po śmierci jego, z powodu licznych powstań w podbitych krajach, a głównie skutkiem intryg na dworach późniejszych panujących, zmieniających się często, Macedonia upada. Przez całe stulecie po skonie Aleksandra Wielkiego padał cios za ciosem na

do reszty potęgę Macedonii, zmuszono przytem Filipa do zmniejszenia armii do 5.000 ludzi, wypłacenia 1000 talentów kontrybucji i zobowiązano, że bez pozwolenia żadnej wojny prowadzić nie będzie.

Syn i następca Filipa, Perseusz, był ostatnim królem Macedonii. Panował on od roku 174-168; zamierzał on podnieść potęgę Macedonii. Rozpoczął wojnę z Rzymianami, a w bitwie 4. września 168 r., przez konsula rzymskiego Pawła Emiliusza został na głowę



pobity i oddał Macedonię Rzymianom. Przez następnych 20 lat Macedonia była terenem ciągłych zamieszek.

Na czele ludu stanął niewolnik Andriskos i wzniecił powstanie przeciwko Rzymianom, lecz w bitwie pod Pydna w 149 r. został ujęty. W kilka lat później ogłosił się królem macedońskim pod imieniem Aleksandra, jako syn Perseusza, drugi uzuspator którego w r. 143 podczas bitwy zabito.



Cofanie się wojsk serbskich z Albanii.

Wreszcie Rzymianie wcielili Macedonię do swego państwa i ogłosili ją jako prowincję rzymską, którą cesarz Dyoklejan podzielił na dwie połowy: Macedonię prima — i Macedonię secunda.

W epoce wędrówki narodów przebywali w Macedonii Gotowie, Hunnowie, Awarowie, a w końcu Słowianie, którzy w siódmym stuleciu naszej ery zajęli prawie całą krainę. W IX wieku Macedonia dostała się w ręce Bułgarów i odtąd dzieliła ich los aż do chwili wyswobodzenia się Bułgarów z pod jarzma tureckiego.

**Rumunia.** Trudno jest stwierdzić właściwe pochodzenie ludu rumuńskiego uznawanego ogólnie za romański. Za protoplastów historycznych Rumunów uważać należy kolonistów rzymskich, a właściwie italskich, których cesarz Trajan osadził w Dacyi w XIII. wieku; pod naciskiem najazdów, płynących z Azji, założyli potomkowie tych kolonistów księstwa Mołdawii i Wołoszczyzny, musieli jednak spłacać Turkom haracz od r. 1392 do 1716. a

potem dostali się zupełnie pod jarzmo tureckie, zawarwszy z cesarzem Piotrem Wielkim alians przeciwko Portce.

W r. 1809 zajęła ziemie te Rosya a pokój adryanopolski dał Rumunom prawa utracone w r. 1716, oraz przywilej wybierania sobie „hospodara“. W r. 1859 hospodarem Mołdawii i Wołoszczyzny obrany został książę Cuza, a Porta zatwierdziła tę unię personalną w r. 1861. Kongres berliński w roku 1878 uznał niepodległość unii terytorjalnej obu księstw pod nazwą Rumunii, w r. zaś 1881 uczyniono ją króle-



stwem, osadziwszy na tronie rumuńskim księcia Karola Hohenzollerna, panującego do dziś.

Etnolog bukareszteński Emil Fischer na podstawie długoletn. studyów wywodzi, że Rumuni są właściwie Trako-Romanami. Znaczyłoby to, że koloniści italscy Trajana, który był Dakiem z urodzenia, zasymilowali ludność miejscową. Potem jednak, w ciągu szeregu wieków, nabrali oni dużo, bardzo dużo krwi słowiańskiej, a także obyczaju i języka słowiańskiego. Brali także to wszystko i od Greków i od kogo się zresztą dało.

w sobie żywiołowy temperament i melancholię prawdziwego Słowianina z ostrym, zdrowym rozsądkiem romańskim. Ta mieszanina odbija się i w języku i w mowie. Stanowi ona mozaikę słów francuskich, łacińskich, madziarskich, albańskich, bułgarskich, greckich, tureckich i rosyjskich.

W języku tym można rozróżniać 3 dialekty: dacko-rumuński, macedo-rumuński i istry-rumuński.

W XVIII. wieku, Jenaszycza Vacarescu był pierwszym poetą rumuńskim. język grecki panował tam wówczas wyłącznie jako mowa zamożniejszej lu-



Miasto albańskie Skodar od strony morza.

Dlatego nie można ich dziś uważać za lud ściśle rumuński. Są oni i pozostaną zapewne rasą mieszaną, w której dominuje pierwiastek romański, ale przy bardzo silnej domieszce krwi słowiańskiej.

Ta mieszanina krwi znajduje u nich swój wyraz w ludowej poezji rumuńskiej, która z niezwykłą siłą łączy

dności. W początkach XIX. w. przysła szkoła neogrecka, której żarliwym propagatorem był Janko Vacarescu. Ale pod wpływem zakarpackich Rumunów, wróciła Rumunia do wzorów łacińskich. Bazyli Alexandri wydał zbiór poezyi i pieśni ludowych rumuńskich. Literatura poczęła ulegać wpływowi francuskiemu, odznaczyli się na polu pi-



śmiennictwa, zwłaszcza poezji, Demetriusz Bolinteano i Grzegorz Alexandrescu. Około r. 1760 nastąpił nowy zwrot ku pierwiastkom ludowym pod wpływem towarzystwa literackiego „Junimea” — i kierunkiem Michała Eminescu. Na polu powieści i noweli odznaczył się Zempirescu i krytyk Majorescu, w dziejopisarstwie Hasden i Xenopol, w poezji obecna królowa Carmen Silva.

Gdy wybuchła wojna Turcyi z państwami bałkańskimi, dyplomaci europejscy byli przekonani, że Turcyja zwycięży, albo państwa bałkańskie odniosą nieznaczne zwycięstwa, tymczasem okazało się, że Turcyja europejska przestała prawie istnieć, a oręż bułgarski nieśmiertelną okrył się chwałą w wainych rozprawach Krzyża z Półksiężycem, staczanych u schyłku roku zeszłego i z początkiem bieżącego. Cały świat spoglądał z podziwem i zachwytem na te niezwykle militarne sukcesy Bułgarów, osiągnięte na rozlicznych polach, dzięki bezprzykładnej w dziejach bravurze i pogardzie życia. I nikt nawet nie stara się w najmniejszą poddać wątpliwość faktowi, że świetny rezultat pierwszej wojny bałkańskiej li tylko Bułgarom w lwiej części był do zawdzięczenia.

Grecy, Serbowie i Czarnogórcy w porównaniu z Bułgarami w całej kampanii odgrywali podrzędną rolę. Bułgarzy swym nadludzkim wysiłkiem rozgromili butwiejącą potęgę turecką, zagrażając nawet Stambułowi, gdzie pragnęli podyktować pokojowe warunki.

Bułgarzy rzucili Turcyę pod swoje stopy i bezprzykładnie sprawili jej upokorzenie.

Turcyja przestała istnieć jako państwo europejskie, a Bułgaryę opromieniła aureola potężnej sławy.

W drugiej wojnie kolejnie się jednak zmieniły. Bułgaryja doznała strasznego

upokorzenia. Nie tylko ze strony swoich dotychczasowych sojuszników, ale także ze strony Turcyi, tej rozgromionej doszczętnie Turcyi, co niedawno korne zanosiła błaganie o zaniechanie nieprzyjacielskich kroków.

Dzisiaj Bułgaryja rozgromiona na całej linii.

Turcyja zaś, korzystając z niezgody dawnych sprzymierzeńców, mordujących się w okrutny sposób w Macedonii, ziejąc uczuciem krwawego odwetu na Bułgarach, za Kirk-Kilisse, Lile i Burgas, oraz Adryanopol i tyle innych haniebnych swoich porażek, wtargnęła do Bułgaryi i w pochodzie tryumfalnym, nie natrafiając na większy opór, zajmuje bułgarskie ziemie, paląc i niszcząc wszystko po drodze. Inny duch powiał wśród świata muzułmańskiego, Turcyja staje się panem w swej ojezynie. Nie pomagają środki, wymyślone przez dyplomatów europejskich, ani ich groźby, ani ich rady, Turcyja idzie śmiało do celu po trupach niedawnych swoich pogromców. Bułgaryja, ze wszech stron osaczona nieprzyjaciółmi, zwraca się do mocarstw o interwencję, jak Turcyja czyniła w chwilach swych najkrytyczniejszych.

Jak skończy się pożoga bałkańska, ile jeszcze krwi się przeleje, ile setek tysięcy rodzin pozostanie bez ojca, ile matek i żon wyleje łez krwawych za swymi synami i mężami, ile kwiatu młodzieży złoży życie w ofierze swej ojezynie, ile lat trzeba będzie krwawo pracować nad podniesieniem ekonomicznem krajów, wyniszczonych ostatnimi walkami doszczętnie, ile urodzajnych łanów stanie odłogiem z braku rąk do pracy i... ile naszych rodaków wemigruje szukać tam szczęścia, a ilu z nich tam znajdzie zamiast szczęścia i chleba kij żebraczy, a w końcu kto będzie tryumfował, Krzyż czy Półksiężyc?



Dziś możemy tylko powiedzieć, że straty w toczącej się obecnie drugiej wojnie bałkańskiej, są zastraszająco wielkie. O ile obliczenia wykazują, straty poniesione przez północną ar-

Również i Grecy ponieśli ogromną stratę w tej drugiej wojnie, której końca nie można się doczekać. Straty te szacują na 16 — 18 tysięcy ludzi w zabitych, nie licząc rannych. Uderzają zwi-



Przygotowanie wojsk bułgarskich do wojny z państwami bałkańskimi.

mię serbską wynoszą 5.000 - 6.000 w zabitych, zaś straty głównej armii serbskiej przekraczają cyfrę 25.000 zabitych i rannych. Oprócz tego zmarło kilka tysięcy Serbów na cholere, która przybierała zastraszająco rozmiary, wyrządzając coraz większe spustoszenia. Codziennie umierają setki żołnierzy serbskich na tę straszną zarazę, zwłaszcza, że brak prymitywnych zarządzeń i środków, celem jej powstrzymania.

szeza wielka stosunkowo liczba oficerów, którzy znaleźli chlubną śmierć na placu boju.

O wiele większe są straty Bułgarów. W pierwszej połowie lipca przytransportowano z pola bitew aż 30.000 rannych do Sofii. Około 12.000 — 15.000 Bułgarów legło w trzydniowej bitwie pod Bregalnica. Armia generała Iwanowa walczą z Grekami, straciła 20 tysięcy ludzi w zabitych i ciężko rannych, 8.000 Bułgarów dostało się do nie-



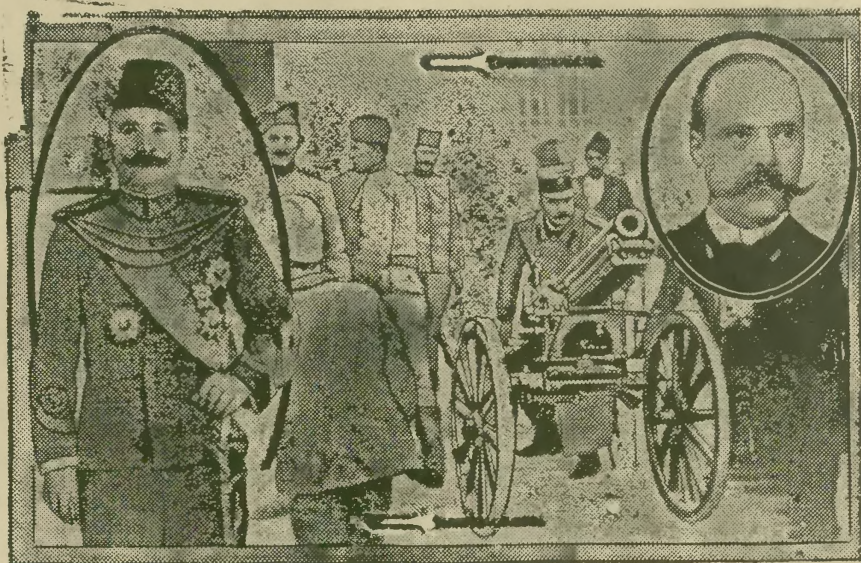
woli greckiej wraz ze 100 działami. Ogółem straty bułgarskie dosięgają 80 tysięcy ludzi; zaś straty Greków i Serbów obliczają na 50 — 60.000.

Także i 12-tysięczna dywizja czarnogórska, walcząca po stronie Serbów, utraciła przeszło 10 procent swoich ludzi.

Cyfry powyższe wskazują, że straty Bułgarów są takie mniej więcej obecnie, jak i w pierwszej wojnie bałkańskiej (z Turcyą).

walką o ludzkie prawa swych braci i pobratymców.

Na zakończenie pozwolimy sobie dodać, że dawniejsze czasy były lepsze. Nie było tyle słów do tajenia uczuć i myśli — jak to dziś się dzieje, i nie tylko w życiu prywatnem dosadnie się wyrażano — co do swoich pożądań i zamiarów — lecz także i dyplomacya ówczesna grała bardziej w otwarte kar-



Armaty serbskie skierowane na port albański — Pretendenci do tronu albańskiego.

Natomiast ubytki Serbów i Greków są znacznie większe, niż w pierwszej wojnie, przekraczając prawie w dwójnasób ówczesne cyfry strat, a nawet i dziś, gdy to piszemy, pomimo że toczą się obrady pokojowe w Bukareszcie, walka wre w całej zaciętości i setki mogił pokrywa codziennie ziemia nasza rodzicielka, która w swem łonie hołubi wszystkich razem; tam dopiero ustaje za wisie i nastaje błogi spokój dzielnych synów ojczyzny, strudzonych dwuletnią

ty. Wiedzano i nie zakrywano oczy na to, że w wojnie krew się leje — że walka to najczęściej mord wzajemny — i wiedzano, że żadne teorie i powiedzenia wzniosłe nie przemienią tych faktów w inne. Więc i w pisaniu jednej strony wojującej do drugiej — mniej może było nowoczesnej „kultury“ — zato jednak więcej szczerości. Oto ciekawy dokument przytacza w tej mierze jedno z pism. Są to właściwie dwa dokumenty z drugiej połowy XVII.

wieku, a są korespondencyą przedwojenną sułtana tureckiego z kozakami zaporoskimi.

List od Sułtana Cesarza tureckiego do Kozaków zaporoskich. Sułtan, syn Oświeconego Cesarza Tureckiego — wszystkich braci Tureckich, Macedońskich, Jerozolimskich, Wielkiego i Małego Egiptu, Asyryjski Król nad Królami — Książę nad wszystkie Książęta — Pan nad Panami — Potentat nad wszystkimi potentami na ziemi będącymi, Rycerz niezwyceżony — Wnuk Boży — Stróż straży Bożego Grobu — Instygor chrześcijański — Opiekun ukrzyżowanego Boga — Nadzieja i poeiecha Bisurmanów — Wybawienie Cyganów — Smutek chrześcijański — Nadzieja żydowska:

Przykazuję wam, Kozakom Zaporozkim, abyście się mnie więcej turbować nie ważyli i dobrowolnie się poddali bez wszelkiej przeciwności i potenyi, bo miecz i ogień będą przeciw hardości waszej.

Tem kończy Sułtan.

Respons Kozaków Zaporoskich:

Ty, Sułtanie Turecki, proklatoh ezorta brat i towarzysz, szczo odnu z nim kobyłu warysz! — Czort solit, a ty jesz — o twoje wojsko skóry lupit. Ty samoho Lucypera sekretar, Turecki Grecki kuchar, Babiloński ślosar, Jerozo-

limski kowal, Asyryjski koleśnik, Syryjski konował, Ormiański browarnik, Macedoński kożeniaka, Aleksandryjski wor i moszennik, Arabski lichwar, welykoho i małoho Egiptu swynia i pastuch, Armenskaja sobaka, Tatarskaja pokusa, Szalejesz po świtu, a krutysz sia po zemli, jak postradawszy hludzy! Hycel Kamieniecki, Kat Podolski, dureń Wołoski, kolthha Ukraińskaja, mara Moskowskaja, a samoho biesa wnuk, naszego Boga wysniewca, smutek i upadok Bisurmański, wsieno swita i podswita blazen i pluhawiec!

Tobie, synu sobaczy, nie poddajem sia i twoho lichoch wojska nie bojem sia. My z toboju jak ryba z wodoju zetrem sia i budem sia bity.

Ot tobie szczo otkazali na pyśmo twoje Konstantynopolskie

Zaporozkie kozaki.

Ciekawiśmy tylko, co dziś by odpowiedzieli na „taką notę“ nasi dyplomaci? Dziś odbywają się zjazdy, narady, wymiany pism i t. d. a wojna, jak trwała, tak trwa dalej i małe są nawet widoki pokoju, owszem z dniem każdym wysuwa się na pierwszy plan widmo wojny ogólnie - europejskiej.

Cieszyn, 2. sierpnia 1913.

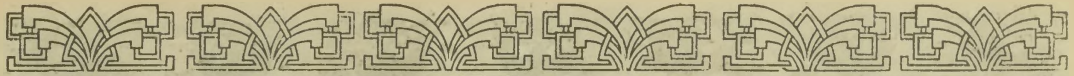
Wacław Ruciński Cz...



Brady'ego krople żołądkowe dawniej Maryacelskimi kroplami zwane są najlepszym przez 30 lat wypróbowanym środkiem przeciw uciążliwościom w trawieniu każdego rodzaju, zgrazde, zawrotom, zatwardzeniu, bolom głowy i żołądka, mdłościom, bezsenności, niedokrewno-

ści, blednicy et c. Otrzymać można w aptekach po cenie 90 halerzy i 1 60 K. 6 flaszek za 5 40 K, 3 flaszki podwójne za 4 80 K wysyła franco wytwórca C. Brady apteka „Zum König von Ungarn“ Wien I, Fleischmarkt 2. Depot.





ZOFIA STRZETELSKA GRYNBERGOWA.

## Ognista szabla

dar świętego Mikołaja.

Już się gdzieś zbiera Mikołaj święty!  
— Myślała Stefcia i dni liczyła.  
Ze złożonemi przeto rączęty  
Wieczorny pacierz tak zakończyła:

„Staruszkę święty! jabym tak chciała  
Raz mieć ogromną lalkę z włosami,  
Któraby Mama! i Papa! wołała,  
Ruszała przytem główką, rączkami.“

A na to Mania: „Powiedzcież sami:  
Mnie moja lalka wystarcza mała.  
Kolej żalazną mieć z wagonami,  
Z lokomotywą — jabym wołała.“

Lecz Staś miał bardzo małe żądanie:  
Skrzypce, na jakich aniołki grają,  
Od Mikołaja może dostanie;  
Wszak w niebie pewnie je wyrabiają.

Wtem Leszek, chłopak z wejrzeniem  
[śmieciem,  
Który dziś siedział coś zamyślony,  
Wstał i zawołał głośno, z zapalem!  
„Co mi tam skrzypce, kolej, wagony!

Ja archanioła szablę mieć z raję  
Chciałbym, mieć taką z ognistej stali,  
Żebym nią wygnał z naszego kraju  
Preez — wszystkich wrogów, wszyst-  
[kich Moskali!“

Zmiękły dziewczynki na takie słowa,  
I zadumane zcichły chłopaki.  
— Gdyby spełniła się myśl Leszkowa!  
Och! gdyby szabla, gdyby miecz taki!

Nakoniec wielka zbliża się chwila!  
Idą już... idą z nieba zesłani!  
Święty Mikołaj aż się pochyła,  
Niesie cudowną lalkę dla Mani.

Cudowne skrzypki niosą anioły,  
Wagonów szereg niosą też cały.  
Dzieci się cieszą i drżą na poły,  
Przed gośćmi z niebios aż poklekały.

Leszkowi ledwie że nie wyskoczy  
Z piersi serduszko, on już nie zdoła  
Wytrzymać dłużej: podnosi oczy...  
Może też ujrzy miecz archanioła...

Lecz Święty wyjął księgę złożoną.  
Przy niej anielskiej klamra roboty,  
Na niej ogniste litery płoną:  
Oto są: „Wielkich Ludzi Żywoty.“

Na pierwszej stronie wyrazy były  
Pisane ręką świętego męża:  
„W tej księdze znajdziesz zagadkę siły,  
To miecz ognisty, co dziś zwycięża..

„Nie masz żywota tu Napoleona,  
Ni bohaterów wojennej sztuki.  
Nagroda tutaj nie jest korona  
Rycerzom cichej pracy, nauki.

„Zwalcz męstwem ducha — pokus sz-  
[tana;  
Niech każda grzęda będzie ci droga,  
Ona krwią ojców i potem zлана,  
Broniąc jej pracę — wypędzisz wroga.“



Wojciech Brzega.

## Opowiadanie Jaśka Wirhowego o Ziemi świętej.



„Wtoredyz jehaliście w tamte stro-  
ne?

„Wtoredy? Zje, bez Tryjest, pote  
morzem osiem dni i osiem nocy — na  
Kretę i do Jaffy. Pirse trzy dni to sie  
jedzie koło brzegów Litalii, to do trze-  
ciego dnia widno te włoskie góry; w ta-  
kiej pomłoce sie ukazujom. A potem juz  
nijakiego ładu nie widzicie, ino kie sie  
jako wysepka po dródze zawadzi. Sós-  
tego dnia to sie do Krety dojezdzo —  
to zdaleka góry sie na niej pokazujom  
— pote do Jaffy. Tam my wysiedli i ko-  
lejom dalej, bez takie okrągłućkie góry  
do jednego miasta mimieckiego się do-  
jezdzo. A stamtąd trza kóuni do Jero-  
zolimy, do Betleem i do Jeryho.

„A jakoz tam ziemia? Bo Pismo  
święte mówi, ze mlekiem i miodem pły-  
nąca.“

„He, moiściewy! U nos to tak, co  
syćko urosnie, co wsadzis i wsiejes do  
niej — ale tamok pustka; ino skole, pio-  
sek i góry. — Ale tam góry nie takie,  
jako naskie Tatry; ba jedna w drugom  
okrągłućkie, jak wirh kapelusa — ino  
takie bule.

Mało tam, wicie, ziemie. Ino w tej  
mimieckiej kolonii tok widziol ka-  
wolek; to ją ta uprawiajom, siejom  
zboze i domy majom do rzeczy, murowa-  
ne z cegły. Ale dalej to bida uwidzieć  
większy kawolecek ziemie. Jak ta majom  
jaki skrowek, to zaroz na nim sadzom  
winogron. Jo nie wiem, jako to rośnie,  
bo hoćkany na skale i na płonej ziemi  
wsadzone, a bujnie rośnie, — takie ino  
syski, jak mój tytek, a jagody duze.  
Nima tam ani polików przy nik, ba sie  
pnom po ziemi, takie bujne, pokręcone  
kónory, jak gałęzie na holnym smreku.  
Kie my wysiedli w Jaffie, to jo kupiél  
tego winogronu z pół wirtelika — taki  
godny kosycek. To wom powiem — kie  
włozys jagode do gęby, to je przez mała  
jak śliwka — a słodkie! Ale to sie wom  
przyje; jo na to pote ni móg patrzyć.  
Maciek. mój zięć, dyj go znocie — Su-  
latego Maćka — to ón ta zażyrol do ko-  
sycka — ale jo ni.

„A jedzenie jakieście ta mieli.

„W Jerozolimie to pańskie — ale to  
z prowdy pańskie — bo na morzu to pło-  
ne. — Tam syćko ino na parze warzą. To



mieso nijakiego smaku nimo, telozbyście pomywaczuli. A na rosole to jus oka nie uwidzisz, ani telego, jak śpilycy łeb. Bułki to piekom z takiej ryzowej mąki, to kolwicek taki smak majom, jakbyście siecki zemleli i przypiekli. Jo tam nie jeść ni móg, ani inni nie jedli. To kozdego dnia telo strawy w morze prali, co byś niom pięć fesiackih świń howół. — Bułki, te wcorańse, to kie wsuli w morze, to takim snure, jak stąd ku kościołu pływały.

„A tam nie mają świń na okręcie?“

„He, majom! Cosik ze trzy widziół, ale ni mo do nik gaździny, to je ino takie hłopcysko obsługuje — to kie se przybocy, to im ruci. Majom i woły i siano lo nik. I śwynie tam kolom i woły bijom i barany rzezajom; tam syćko majom, ale to wiecie nimo porządku — przez gaździny płono idzie.

„A w Ziemi Świętej jedzą mięso, bo tam podobno owocami najwięcej ludzie zyjom?“

„O jakze! Majom barany, howiedzine. Roz gnali barana — to sie mnie zięć pytał: — „ociec, co mu tez zrobili?“ Jo padom, ze nie, ino je telo wypasiony. To wom powiem, ze w ogónie telo łoju miół, jak ten gornek. Jo hań i w rzeźni bół, tok widziół, jako bijom. To wom nie seekom, ze na baranie telo łoju, jak spyrki na świni. Tamok liściami z winogron wykasujom barany, to z tego strasnie tłusnie.

Jerozolima to nie tak duze miasto; za pół dnia go obejdiesz dokoła, a i drózki — wiecie, ta droga krzyzowa, to miejsce, jak na Kalwaryi (Zebrzydowskiej) — to stacye sie wnet odmówi. — Ino w jednym miejscu, to Turcy zamurowali, co trza godny kawolek obhodzić.

Ztamąd niedaleko do Ogrójca. Piekny tez to ogród — tele kwiaty — tam siedzom zakónnicy, co do rzeczy ten ogród uzdajali — ale to porobili, jak sie patrzy, Panie święty!

Z tego ogrodu do miejsca, ka Apostołowie zasnęli, kie im Pon Jezus cuwał kozół, to bedzie telo, co by hłop kamienie doruciół. Widno stamtąd i to drzewo, ka sie Judas obiesił. Jo bół przy tem drzewie. Ale ta juz ś niego gnatką (pnia) nima — ino od korzeni puściło — bo gnatek ushnął, kie sie na nim Judasisko obiesiło. To z Ogrójca do tego miejsca telo bedzie, jak tu, od tego zyda doktora z Marszałkowskiej do jałowey, ka sie Jagnisia Mihałkowa pobudowała.

Do tej drogi krzyzowej, to sie idzie bez takie wąskie ulice; tambyś som nie przesół, boby cie tam na lotku obdarli, ba z kompanijom sie idzie. To przed nami seł jeden policyjan, a drugi za nami, na zadku, ze sablom i nohajem. Tam taki ścisk! Telo kóni, wielbładów jedzie, wiezom towary, a Turcy se siedzomi przed domami; noge za noge mo zalozonom i fajke kurzy. Piporasisko to na pół siagi mo długie, a dym to mu bez wode przechodzi, co by sie dystylwoł.

Taki hań kwas — przepytujem — smród! Tam ci na hodniku naporządzi i to tak ostanie. A kón, abo sumar, abo i wielbład, jak z nóg spadnie, to ino skórę ś niego złupi i tak go tam ostawi — ka skapoł, tam gnije. Toz to psuje powietrze. Strasny tam kwas — a i bida; jo tam napół nagik ludzi widziół! Tak wej moiściewy! Tam płono, Panie święty!

Ze staryk murów to jesece kawolek ostało ze świątyni Salamónowej. To ten mur bół robiony z takich kamieni, jak ta płaza w ścianie wzdłuś — a syrokik, jak ten stół. Na kostkę te kamienie obrobiali i ś nik murowali. Tego muru kawolek stoi, a rešte domurowali pote — to zdaleka sie bieli. Hań nos zawiód nas przewodnik — ón tam juz dwaścia roków siedzi — ón mimiec, ale po nasemu troche zno, a doreśty mielimy tłómaca. To, co ten ksiadz przewodnik mówił, to nom to tłómoc opedziół.

Tam, ku temu murowi shodzom sie zydzi na modlitwe. Do środka ik ta turek nie puści, ale przy takim rozku sie shodzom, no, i kie sie juz pozganiajom, to taki lament, taki harfut robiom; jesse jak zyjem, takiej załościk nie siysol!

A płacki, to sie im tele z óc lejom, jak bób! Taką wrzawę, takie wojeenie, takie jojki — a tak głowami o ten mur bijom, ze se myślę, no to juz bedzie sądny dzień! Ni mógek tego przesłuchać; mówiem do księdza: „Jegomość! Hybojmé! Bo sie mi jaze cosi robi!“ Byłek tam z kwadrans godziny.

Za tym murem, to Turcy majom macetę (meczet), hań juz zyda nie puści. My przyšli tam ku macecie i jo keioł zajrzéć, jako ta majom we środku. No, i tak zakukujem bez dźwirze — i widzom, jako te tureckie panie siedziały na ziemi, na takik sitowyk liściak, a turcy ka inedy sie modlili, bok ik przy tyk paniak nie widziol.

He, hłopczy! Kie mie uwidziol turek, to tak łupnął dźwirzami, co Bóg świci, — cok miol cas głowe uhylić, bo — psie drewno — byłby mi jom cysto ucion. Tak sie ozpajedził, co mu na te panie zażirom. Dopiro jak óni skóńcyli modlitwe, to nos wte puścili. Przynieśli ze trzy korce pantofli i wyzuli. Bo hań, wicie, tak jak u nas do kościoła, do ik macety nie pudzies, ba zobuj kerpee, cy buty, w cym ta hodzis — i bier pantofle — no, i wte se ta siuruj do nuka. Było pojedno takie pantoflisko, cobys miarke grul wsul do niego.

Te macety, to syćko ino brane do okragła, ale tam w nuku ładnie. Óltarzy ani świętyk ni majom, ba ino tak, jakbyście do zydowskiej bóznice w mieście zašli. Gołe ściany, ino na środku majom mur na osiem grani, trohe wysy, jak na hłopa i z kozdej grani słupek idzie ku górze i tamok w górze takie niebo na nik wisi. To hań tak piknie

majom uzdajane, takie wywijanki, takie pozwykładane, to marmurami, te pozłotami.

Do znaku piknie to uzdajane i bogate.

W jednym macecie to majom takom grote pod spodke. Nie duzo jest; tak bedzie, jak zwyczajno izba, a na wirhu w tyj grocie jest otwór, tak prawie, coby sie cłek nim spuścił. To gwarzom, ze w tyj grocie Eremios prorok pokutowol. I kie sie juz wypokutowol, to prościućko tom dziurom do nieba fuknon.

Dzwonów ta ni majom w macecie, ino przed dźwirzami na linak wisom dwie deski; jedna blahowa, a drugo z jakiegosi drzewa; to jak trza zwonić na modlitwe, to przydzie Turek z jakimsi polkom i beu w jedne — i beu w drugom — i tak wali roz w ten, drugi roz w ten — i tom burniawom zwołuje ludzi do kościoła.

Tak wej, mościewy! co kraj to obycaj. Panie święty!

A przy grobie Pana Jezusa to ładnie! — Alek tam juz nie ozpatrzowol, inok sie modlił. Ten kościol to majom trzók, — kany jest grób Panajezusów. Majom ta i nasi, to jest my katolicy — částke — i greckoshyzmatyicy i ewangelicy. Juz ten kościol jest trohe podobzierany, takie plastry ze sklepienia lecom, ale sie nie mogą pogodzić ci trzók ze sobom, jako go majom odnowić.

Tam przy grobie Panajezusowym stoi taki grek shyzmatyk, copke mo wysokom i tak doprosta przy wirhu ucientom. Mo i wasy i brzode, tak równo ustrzyzonom, a włosy mo tak podstrzyzone, jak u nas drzewiej nosili. To kie mu dos ze trzy grajcorze, to kropi święconom wodom. Baby mu ta rucom — wtoro głupio — ale jak mu nie nie rućis, to sie tak brzyćko na cłek patrzy, jak wilk.

Tam sie shylonym ładzi do grobu Panajezusowego.



Ztamąd nie prec ta sadzowka, ka świąty janiól trędowatyk uzdrowiól. To jej bedzie telo płasienka, cobys słabom ćwieré owsa na niej wysiól.

Tok sie napił tej wody, telo ino, jak mały kielusecek — to wom powiem, cok jom trzy dni w zolądku cuł.

„No i poczeście pili?“

„Dyć jek po to pojéhol, cobyk syćkiego wyprógowól. A i w Jordanie to mańna woda; mułe jom cuć, kie sie jej napijecie. Kie my przyšli ku studni Matki Boskiej, to se myślém, tu sie juz napijem wody, bo tu studnia cosi je na trzydzieści metrów głęboko — ale ka ta.... I tam ciepło woda — nie bees pił! Wysukolek i piwo — majom takie butelkowe, jak i u nos — hań piwo nie drogie! Ba ino korune za butelke.

„To na furkarzy zakopiańskich tam by źle było!“

„He, moiściewy! Hoćbyś go pono na łańcuhu uwiązól, toby sie urwól. Taki przez piwa nie bedzie. To wiecie, to piwo, to je takie jak mydliny, abo końskie.... A i wina nimógek pić, ino telojek wól do sklonki, co dno przykryło, a pote jek wodom dopełniól i tak jek pił. Maciek, mój zieć, to pił wino, ón ta i na okręcie jad i nie mu nie béło. Mo jesece, wiécie, zdrowe sumienie. — Ale jo, kiebyk wypił takiego wina, jak tam dajom, sklonke — toby mnie, wiera, prasło — i śpi hłopie! Hań wina tęgie majom. Przez wody tok tam cliwiól. U nos to sie napijes i z potócka i ze studni i ze stawu i nie ci sie ś niej nie robi — ale tam ni. Jo ino telo na morzu zjod, jak bęł makorón z oliwom; mie sie oliwa dobro widzi. Jo byk wom na masło nie patrzól, kiebyk takom miól oliwe, jako tam abo we Włochach majom.

Widziołek i Wieze Dawidowom. Ale to nie tako wiezo, jak jo se myśól, ba ino je tak na śtyry rogi prosto ku górze murowano. Tam trohe wyzej, to som takie filorka w rogak. Tego staroświec-

kiego muru jest jesece trohe od spodku; to w nim som takie śpary, bez cas wyrobione, wiécie, od starości; — a ku górze to mur pote dostawiony.

W tamtej stronie spotkalimy te turckie panie, co som tak w odzinie pozawijane, ze ino takie bule po nik, a końca ani początku tego odzinio nie widno. Jo nie wim, jako to isć moze, kie nie bez to odzinie nie widzi. Dopiro, jak nos usłysały, to jedna ozdarda na oku odzinie i požrała na nos bez te śparke, ino tak póloke. Jo se myślém: tak wej patrzy, jako Lemko z Gładkiej bez przeziór na liski“.

„Juz — pado mój zieć — turkowi nik baby nie urzeknie, kie je tak do znaku pozawijano“.

„Padom: — co kraj, to obyczaj! Ale wom powiem, ze je do znaku pozawijano! Panie świąty!“

A kapelusa to juz tam na turku nie uwidzi. Weźmie taki bioły ręcnik i krajem po nad coło i po usak owinie i tak hodzi.

Kie my jehali do Jeryho, tok widziól z mile kraju, co ani jednej trawki na nim nie béło, ino piosek, skole a popiół.

Widziołek hań dziwnom rzec: to wom powim, nie bojkę, ale świątom prowde. Tozto kie my hań jehali — a tam sie takimi wirhami jedzie — co do góry śtyry konie sam powóz majom co ciągnąć — a zaś do Jeryho, to sie tak z góry na dól zjezdzo, jakby ze Świnicy prosto do Homer. Samo Jeryho to je showane w dolinie i tam juz — Panie świąty! — wirh gorąca. Hań my mieli nocnik w kamienicy, na piętrze; tok sie do znaku pozewłócył, a pote jesece wysel do pola, cyby sie jako nie ohłodzić — ale cobys ta...! Syćko ino sie ciurecke ze mnie woda loła. A i kumorytnom; to mie tak pokasały, co ino bule po nik sie porobiły. To wom powim, ze kiebyś w lecie, kie wor na polu. po-

stawił w tej izbie śtyry piece i napolił w nik, jak sie patrzy, a pote zatkoł okna i dźwirze pozawirol — to wom powim, zeby się jesce lepiej odдыhało, jak mnie w Jeryho. Nieroz kiek tak zemzył, to sie mi zdawało — kieby hoć jakom małom sparkom hlipnąć nasego powietrza. A popiołu drógami, to tak, kie sie idzie, wyzej kostek; kie wiater duhnie, to światu nie widno, telo go wiater niesie.

No, alek wom nie dopedziol o tej rzeczy. Przy dródze, jak sie tam jedzie, to jest muzeum. Tośmy hań wešli dó niego i tamok jek widziol kości z takiego dźwirza, coby cłek ani nie pomysłol, ze mogła być na świecie tako stwora. Takom miol wziętom ku przodku kufe, jakbyście ręce wyciągli i złożyli. Zęby mu na zęby tak przychodziły, jak palec na palec, kie dłonie złożycie.

Pote zaś były kły i łeb, jak piersi u cłka.

Kołwicek takie miol kufisko, jak kowalskie klesee. To juz musiała być wreda! Panie święty.

Widziolęk hań i pisecolec, co miol lufe, jak trombe ozsyrzonom. Tok go keiol kupić; dawolek temu hłopu, co tyk rzeczy w muzeumie wartuje, dwaścia korón, ale ino głowom skręcił, ze go nie przedo. Bo takom rzec wortaloby kupić, hoćby ino tak, na pokazyjom, coby sie mu nasey ludzie napatrzyli. Hań, w tym muzeumie, to tak nie dozierajom cłka, jak u nos. Tambyś hojco swinon.

Widziolęk tam i rzeźbiorzy, co w kamieniu robiom, ale to nie tak, jak u nos, co se na warstacie rzeźbi. Tam weźnie skale, przekopyrtnie i kuje w niej takimi sydlami. — A telo je zakurzony, co sie mu ino ocy świecom.

Byłek i przy Martwem morzu. Óno je nie syrokie, ale mo być wzdłuś wielgie i syćko zburzone. Hoć wiatru nima, to fale, jak bez ten izbe siuhajom — ta-

kie je zbałamucone. Tamby cie wnet zasulo. Jak sie ino kwile postoi, toście jez po kostki w piosku. Te fale to wyrzucajom piosek z wody, to tele, jak bób, jak groh; a ciepluckie i ani sie nie naspodziejes, kie ci juz nogi zasulo.

Tam sie pojedni kapali w tem morzu, jo ino gębe omył tom wodom, to mi bez dlugi cas śmierdziała.

Jak my wracali ztamstela, to nom w jednym miejscu na zakręcie kozoł furman sprościć. No, i sproscali my takim źlębkem, pomiędzy turnicki; idziemy ze zięciem, az tu wysel ku nom z pomiędzy skoli cygon. Hań wolno mieć cyganowi rewulwer, sable, flinte. No, i wysel z takim dlugiem flinciskiem, zastompił droge i pado: „Daj badzi (bakszysz)! Jo bedun (beduin)“ — zaroz pedziol, jak sie pise.

Jo wyjon miehurek z habrykom, dajem mu scypte habryki: mos tu — padom — bage; zuj.

A ón ino gwarzy: „Daj badzi!“

Jo wzion grzebś w miehurku, a zięć po kiesonkach — tak, wiecie, ino na despet, a pozieromy, skoro powóz nadjedzie. I tak my go chwile wybawili, az powóz nadjehoł i my wte hip na fure. To tak nom rękomi groziół...

A jo se myślę: Kiebyk cie u nos dostol, tobyk ci dol „badzi“, cobyś mie popamiół.

Tam sie strasnie płony cłek zawadzi; ze jako ten tu i u nos; jest dobry, a jest i zły.

Ale cygon takiego prawa u nos nimo, coby po drógak z flintom ludziom zastempowol.

Kiemy beli w Nazarecie, tok kupowol korónki. No, i pokupilek i pularysek do kieseni howom; a tu skonsi przyleciało cosi ośmiu takich hycloków i obsiedli mie. Bóg świeci, co policyjon uwidziol i przyleciol, co mnie wybróniól od téj zgrahy. Bok jesce miol cosi z



ośmdziesiąt papierków, toby mi to cysto piknie béli wzieni. Policyjon ik ozpłósył. Jo ino telo, cok jednemu doł pięściom w łeb na odhodnem.

Tamby cie wnet tak uryktowali, co-  
byś ani na dróge nimioł. Panie święty!

„A jakożeście sie ś nim dogodali?

„Tam duzo znajom po nasemu. —  
Dyć i ten cygon — psie drewno — trohe  
znoł. Tam po sklepak to wom tak bedzie  
rahowoł: — jeden, dwa, trzy — jaze do  
dwudziestu wyrahuje, kie wom wydaje.  
— Hań sie po polsku doś zgado — ale  
we Włohah to juz nie po nasemu nie  
znajom.

Jo, kie jehoł z pielgrzymkom do Rzy-  
mu, to we Wenecyi prógowołek godać  
— alek sie ś nikiem nimóg zgwarzyć.  
Tam tez pikne miasto, takie je na wo-  
dzie pobudowane, ale i tam śmierdzi;  
bo to seleniejaki kwas wlewajom do tej  
wody i syćko spływo do kanałów, a i  
wilgoć od tej wody, to powietrze złe. Kie  
jedziecie łodziom bez kanał, to ino łódź  
tak ozgarnuje te papierzyska i różny  
kwas i śmieci.

Tam woda nie do picia! Panie  
święty!“

„A w jakim odziniu wybraliście sie  
do drogi?“

„Odzinie góralskie wzienimy do ku-  
ferków, to kie my śli do grobu Pana  
Jezusa i do stajenki — Betleem — to  
my sie po naskiemu ubrali, a na dróge  
to jo sie uzdajoj, jak sie patrzy. Kupilek  
takie biole portki, dołek filancowi cosi  
pietności sóstek za nie, a i w kataniek  
béł; Maćka takzek na pana wyzdajoj i  
tak my hań pojechali. —

Mnie naucyło, kiek béł, niewycytajęcy  
z pielgrzymkom do Rzymu. Paru sie  
nos gazdów ze Zakopanego zmówiło i  
pojechalimy w góralskiem odziniu, jak  
sie zwyczajnie na odpust jedzie. To nom  
sie nogi parzyły, a i despetowali nom.  
Bo o płonego cłeka nikany bidy nima.  
To nieroz od takiej zmudzi trudno sie  
béło oгнаć. Jak my serdoki nawirh sku-  
cinom obrócili, bo gorąc béł wielki, to  
dziecisk taki rozaniec seł za nami; prze-  
zywali nas; tak wołali za nami: Bar-  
bari! Barbari! A i co który béł śmielsy,  
to dohipnon i za skucine serdoka cią-  
gnon. — To wej takom kómedyjom s  
nami robili. A tu cłek przyjehoł na od-  
pust, a nie na kómedyje. Panie Święty!

Ale juz idem se legnać, bok sie doś  
drógami natłuk. Ostajecie z Pane Jezuse.  
Miejcie szczęliwom, dobrom noc!



## REJTAN

Veto Rejtana założone w obecno-  
ści króla Stanisława Augusta prze-  
ciw uchwale Sejmu.



SZCZĘSNY ROGALA (Anna Lewicka.)

## Dzielny chłopiec.

Urywek z powieści historycznej.

Była to zima, pamiętna zima 1863 roku.

Śnieg padał gęsto i zasypywał ślady ludzkich nóg, które przeszły przez las przed dwoma godzinami zaledwie.

W miejscu, gdzie leśne drogi rozchodziły się w dwie przeciwne strony, stała chatka leśnika, a w niej było dwoje ludzi; babka staruszka i dwunastoletnie chłopię. Leśnik wyszedł z chaty, bo poprowadził przez las powstańców, chcąc im wskazać drogę, która wiodła do miejsca, gdzie zbierał się większy oddział, a żona jego wybiegła do dworu dać znać, że nowi ochotnicy znowu przyszli.

Choć to była dopiero czwarta godzina może, już w chatce było prawie ciemno. Chłopak zapalił łuczywo, a babka przystawiła do ognia garnek z kartoflami.

Nagle zdało się chłopczynie, że słyszy jakieś głosy. Nastawił uszu, zbłądł i szepnął:

— To Moskale jadą babuniu.

Jeszcze chwila straszego wyczekiwania, a drzwi rozwarły się z trzaskiem i w progu chaty stanęli dwaj kozacy.

— Hej, którędy przeszli powstańcy?

Przerażona kobieta nie odrzekła ani słowa, stała jak skamieniała i błędny wzrok utkwiała w żołnierzu.

— To waryatka, albo głucha — mru-

knął drugi kozak i zwrócił się do chłopaka.

— Czy wiesz, którą drogą poszli Polaki?

— Wiem — odparł śmiało chłopak, w którego głowie błysnęła nagle jakaś myśl i wskazał drogę wręcz przeciwną.

— Weź go ze sobą na siodło — rzekł podoficer — niech prowadzi.

Pojechali, a chłopak myśli: — Nim cały las przejeździemy, nasi będą już daleko i już ich nie dogonią. — Nareszcie las zaczął się przerzedzać.

— Stój — rzekł oficer — las się kończy, a ich niema. Chłopcze, ty nam wskazałeś fałszywą drogę!

Chłopak milczał.

— Przywiązać go do drzewa i rozstrzelać! — zagrziała komenda.

I w mgnieniu oka skrępowano biedne chłopię i przywiązano je do drzewa. Już żołdak moskiewski wyciągnął karabin i wymierzył, gdy oficer zawołał:

— Zostawcie go, niech go pożrą wilki. I tak w nocy nikt go nie odszuka, a do rana zmarznie, bo mróz bierze tęgi.

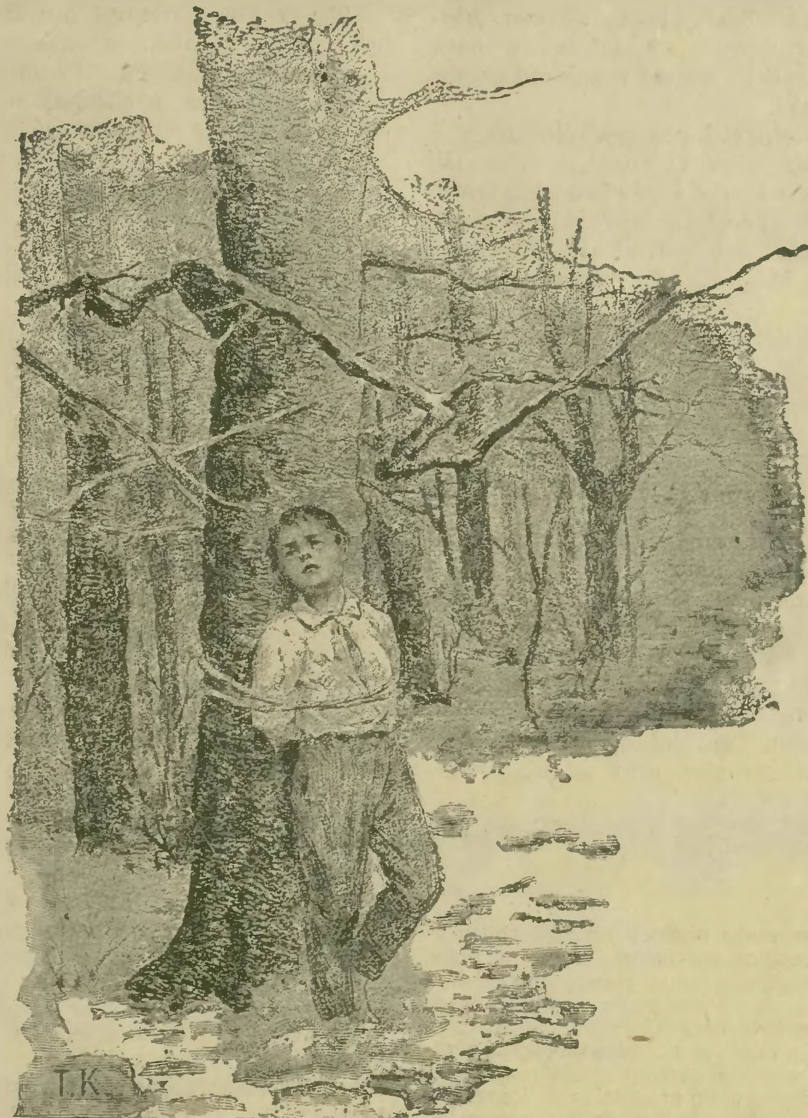
I pojechali, a chłopak został sam jeden. — Gdy ucichł tętent kopyt końskich, chłopak pomyślał:

— Ich już nie dogonią. — Potem



spróbował uwolnić rękę z więzów, ale była mocno skrepowana. Uczuł jakies dziwne osłabienie, spać mu się chciało, w myśli stanęła stara babka i cie-

gami ledwie suwa. Wśród tych myśli senność go ogarnęła, pochylił głowę i zaczął tracić świadomość swego położenia.



ply przypiecek i garnek gorących kartofli. Pewno babka go szuka, ale czy starowina tu dojdzie, ona już tak dawno nie wychodziła z chaty, bo no-

Naraz rozległ się tentent kopyt końskich; chłopak go usłyszał, ale już nie mógł podnieść powiek, aby zobaczyć kto to taki jedzie.

Koń stanął, a z niego zeskoczył kozak, szybko zaświecił małą polową latarkę, którą miał przy sobie, poprzecinał przy jej blasku sznury krępujące ręce dziecka, zdjął własny płaszcz, ułożył na nim chłopca, nalał mu w usta trochę gorzałki i zaczął rozcierać zziębnięte członki.

Zmarznięte chłopię ocknęło się.

— Chodź — rzekł kozak — posadzę cię na mego konia i odwiezę do domu.

Chłopak rzucił się na szyję kozaka, ale w tejże chwili cofnął się i-szepnął:

— Tyś Moskal. Ty idziesz zabijać naszych.

— Nie dziecie. Jam Polak, przymuszony do służby moskiewskiej. Uciekłem. Prowadź mnie do ojca, abym jak najprędzej połączył się z moimi rodakami.

Na te słowa oczy chłopca błysnęły radością, znowu wyciągnął ręce do moskiewskiego żołnierza, znowu cofnął je po raz wtóry.

— A może ty zdrajca? — szepnął wahając się. — Tatusz nie kazał ufać Moskałom.

Twarz kozaka spochmurniała, rzucił okiem na swój ubiór i rzekł:

— Wiem, że dokąd nie zrzucę z siebie tego ubrania, nikt mi nie uwie-

rzy, ale prowadź mnie co prędzej do twego ojca, dla niego mam taki dowód, że go przekonam odrazu... Ale i dla ciebie dowód znaję.

To rzekłszy rozpiął mundur, wydobyl mały medalik wiszący na piersi i pokazał go chłopcu. Płomień latarki oświetlił obrazek, a chłopak ujrzał Najświętszą Pannę Częstochowską.

— Nachyl się — rzekł kozak, zbliżając latarkę do medalika — i przeczytaj napis.

Chłopak wyteżył wzrok i przeczytał słowa: „Królowo korony polskiej módl się za nami“.

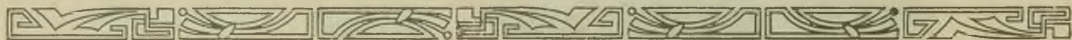
— Czy sądzisz, że Moskale noszą na piersiach takie obrazki? — zapytał.

— Nie. Teraz wierzę ci. Poprowadzę cię do ojca, a on niech osądzi, co ma czynić.

Kozak posadził osłabionego jeszcze bardzo chłopca z tyłu za siodłem, wskoczył sam na konia, usiadł na siodle i rzekł:

— Trzymaj się mnie dobrze, bo i tak straciłem dużo czasu, a od pośpiechu zależy ocalenie powstańców, którzy się kryją w tym lesie.

Kozak ścisnął konia ostrogą i pomknęli szybko drogą oświeconą blaskiem księżyca.



Jeżeli Pan szuka pomocy przeciw podagrycznym, reumatycznym bolom, kluciu w boku, darciu w członkach, bolom pleców i krzyżów i t. p., to polecamy Panu próbę z prawdziwym **Reparatorem Kriegnera** (Spiritus petrae camphoratus). Zamiast czynić doświadczenia z różnemi wódkami francuskimi, jest rozsądniejszą rzeczą zaraz użyć prawdziwego Reparatora Kriegnera, gdyż ten środek jest wprost do

leczenia takich cierpień przeznaczony. Wyrabia go wyłącznie tylko apteka Kriegnera w Budapeszcie Baross — u. 2., tam więc należy adresować zamówienia. Wysyła się pocztą 5 małych flaszek za 5 koron franco albo 3 duże flaszki za 6 koron. Ten stary wypróbowany środek Panu napewno pomoże! Niech Pan spróbuje!







Leontij Mirosławicz.

## Warta przy prochowni.

— Pani kapral! pani kapral! Kto idzie jutro na warty do prochowni? -- Gemaini pytali hurmą pana kaprala.

— A wam co do tego szwajnogi? Czemu podłoga je brudna? Infanterist Toczko! Infanterist maje dzisiaj zymmer - ordynans, więc czemu podłoga nie je czysta?! Infanterystyj umisz przychodzić po szteichu i cyrkłować komiśniaki, a podłogi nie umiesz wypucować?! Będziemy szli do raportu infanterystyj! do raportu!

— A rekrut Czopp czemu polstry nie aufsztelował tam, gdzie ma leżeć. Kapostrak w nogach leży, zamiast w głowach. Jak rekrutowi dam w imbryk, aż się rekrutowi gwiazdy zaświecą w oczach, to zara wszystko będzie gut. A na drugi godziny, jak cug nie będzi w bereitszafecie, to pamiętajecie szwajnogi!

W tej chwili wszedł przełożony pana kaprala Hnatka, pan zugsführer Stock.

— Cóż tam pani Hnatki? Czemu u was podłogi brudny jest? Das ist nicht vorschriftsmässig! Pani Hnatki, może pan pójdzie do kantyny? — Pan kapral Hnatko i pan zabrali się wnet, a w izbie zapanował gorączkowy ruch. Ludzie czyścili karabiny i ładownice, oczyszczali suknie z kurzu i błota. Infanterist Czopp poprawiał „polstry“ na łóżku i

tam układał „kapostra“, gdzie ma leżeć, a infanterist Toczko zamiatał tak gorliwie, że cała izba nurzała się w kurzu, który ją doszczętnie wypełniał.

Po chwili rozbrzmiewał ostry, donośny głos oficera:

— Jutro idzie dienstmann Toczko zum raport. Ja ciebie nauczyć, jak zamiatała podłoga! A potem kaźdi narod!

Po odejściu oficera nikt nie przemówił ani słowa. Wszyscy pracowali zawięcie, spoglądając na Toczka, który był bardzo blady i zamiatając kłął okropnie. Od tego zamiatania dusili się ludzie. Wreszcie skończył i zaczął sobie oczyszczać buty i ubranie. Chciał jednak koniecznie rozerwać jakoś swój smutek, bo zwrócił się do żołnierza, który siedział obok jego łóżka na kufunku i rzekł:

— Czemu ty nie nie robisz Soroka? Zaraz trzeba będzie wychodzić, a jak nie będziesz oczyszczony, to znów kaprala będzie rozdzierało.

— Ja się już obrobiłem — odrzekł nagabnięty miękkiem, głębokim gosem. Chłop był ogromny, o smagłej ściągłej twarzy, bardzo wychudzonej, wśród której świeciły oczy łagodne, brunatne, z spojrzeniem sarny.

— No to graj do dyabła! — Lepiej robić i człowiek zapomina biedę.

Soroka poszedł do kuferka, wyjął długą olszynową sopialkę\*) i zaczął grać. Ludzie czyścili do taktu, kilku poświstywało, a Toczko śpiewał na swoją biedę. Już zbliżała się godzina poobiednich ćwiczeń, gdy wszedł pan kapral Hnatko. Był bardzo różowy, a oczy miały bardzo dziwne wrażenie. Oparł się o futrynę drzwi i mnąc cygaro w rękach wołał:

— Cóż to, to to dzisiaj święto! Czy może niedziela, co infaanterystyyj Soroka gra - a na sopialki? Heee? Jutro ma infaanterystyyj wa-wartę na prochowni. Heee. Co to je-je graać w budny dzień, a w dienstag? A wy muży coo? Heee... Jeden z drugim rekruckie zupy! Cooo!? Toczko! Infanterystyj Toczko!! A wczoraj hornist już dawno zatraąbił abszlag, a infanterystyj siedział jeszcze u Ma-Maryny czy-czy u Kaaški!? Ino co ja dobryj-dobryj tak, tak, psia wasza mama. Bihme duuze doobryj czołowik. Taj ja już niie nie mówił. Heee!?

Infanterystyj Toczko stał się bardzo blady.

— A a no rekruckie zupy, do roboty!

— Kapral zachwiał się potężnie raz i drugi, uderzył sobą w futrynę, zrobił eliptyczny zwrot na lewo i wyszedł. Wszyscy zwrócili się do Soroki:

— Ej, słuchaj Soroka! Dobrze się żegnaj, zanim pójdziesz na wartę! Tam ci człowiecze łeb z karku urwie. A to zawsze na wiosnę, w ten sam czas chodzą „oni“. Kiedyś tutaj przywieźli stamtąd mużę z czwartej kompanii, nieżywego całkiem. Dopiero w szpitalu wyzdrowiał.

Drugi wołał:

— Tam niema nic. Tamtędy nawet pies nie przejdzie. Tam ino nieczyste siły. — Splunął na ziemię, a inni poszli za jęgo przykładem, mruząc: — ahij,

a acz, a pek, a naj sia procz każe!

— Tam ci ino „ten“ egzycyrku robi. Oho, my się już znamy na prochowni, letzta służba człowieku!

Głosy przestrogi mieszały się z sobą i powstał taki gwar, że trudno było kogoś usłyszeć.

Nagle trąbka na podwórzu dała sygnał.

W izbie zapanowała cisza, żołnierze wyszli na poobiednie musztry.

Po trzygodzinnych ćwiczeniach wrócili zziązani, obłoceni od stóp do głowy. Zaczęła się powtórnie robota. Czyścili w milezeniu karabiny, płaszcze i buty, a gdy który skończył, ubierał się, mył, meldował się zugsführerowi i wychodził na miasto. Izba wyludniała się powoli; zugsführer poszedł z kapralem, żołnierze szli jeden za drugim, aż wreszcie został sam Soroka. On nigdy prawie do miasta nie wychodził. Od czasu, jak służył, to jest od sześciu miesięcy, był w mieście co najwyżej pięć razy. Był żołnierzem dobrym, przełożeni nie mogli mu nic zarzucić, byłby mógł dostawać pozwolenie na przebywanie w mieście po dziewiątej, ale nie chciał. Wołał zostawać w domu sam jeden.

I teraz był sam jeden w izbie. Zapalił sobie papierosa, wyciągnął się potężnie, aż bluza na nim zatrzeszczała i położył się na łóżku. Leżał tak z otwartymi oczyma émiąc papierosa. Gdy skończył, wstał, poszedł do kuferka, wyciągnął sopialkę i zaczął grać. Po izdebce rozeszły się tony wesołej, skocznej kołomyjki. Twarz mu się ściągnęła, a oczy wół zmrużone strzelały czasem gorącymi promieniami. Kołomyjka przechodziła w dumkę. Coraz smętniejsze tony szły po izbie, coraz większy, głębszy żal w nich drgał, coraz straszniejsza przepełniała je tęsknota. Oczy grającego zaszły mgłą, a twarz była tak smutną, jak dumka biednego hucęła na czarnogórskiej po-



loninie. I znów wesoło brzmiała hulaszka kołomyjka, a po niej płakała dumka. Soroce lzy szły po twarzy, jasne, wielkie, jak tęsknica jego za górami. Cierpiał na nostalgię. Gdy grał, zdawało mu się, że widzi rodzime góry — kochane. Człuch zapach żywicznych lasów, słyszał śpiew ptasząt, szmer potoków. Dlatego Soroka nie wychodził na miasto.

Lecz dzisiaj oprócz zwykłej żalności, czuł się chorym. Od dwóch tygodni, od kiedy lody poczęły tajać i cieplejsze podmuchy wiatru zalały wały od wschodu, czuł w piersiach ciśnienie i ciągły ból głowy. Od dwóch dni nie mógł jeść obiadu i darowywał go towarzyszom. Nie chciał iść do lekarza, bo sam nie wiedział, czy był chorym. Człuch tylko, że nie był takim samym, jak dawniej. Po nocach snily mu się bezustannie rodzime góry i przez sen słyszał ciągle kołomyjki. Gdy przy ćwiczeniach kapral wywoływał hasła, jemu zdawało się, że to wołania pastuchów i chciał mimo woli odpowiadać. Myślał nad tem, że miał jutro iść na wartę do prochowni. Strachów się nie lękał, bo był odważnym i nieraz z niedźwiedziem borykał się pod Czarnohorą. Nie lubiał jednak być sam, w nocy, na warcie za miastem, gdzie go świeże wiejskie powietrze dołatywało. Wtedy ciągnęło go coś dziwną siłą w dal siną, het, daleko i musiał ciężką z sobą staczać walkę, by nie rzucić karabinu i nie pójść za tem wołaniem, z wiatrami do domu — w góry. Izba zapełniała się powoli i żywy ruch w niej zapanował. Zaczęto prosić Sorokę, aby grał, ale Soroka nie chciał. Ból głowy dokuczał mu coraz więcej i ciśnienie w piersiach wzmagalo się. Przeglądnał swoje rzeczy, czy były w porządku i poszedł spać.

Na drugi dzień w południe poszedł na wartę. Warta była niewielka, czterech ludzi z komendantem, z których każdy miał stać kolejno przez dwie go-

dziny. Do wieczora czas zeszedł jako tako, ale wieczorem pogorszyło się znów Soroce. Głowa bolała go okrutnie i taki ciężki był. Raz przechodziły go dreszcze, to znów oblewało, jak ukropem.

W nocy wypadła na niego kolej porządkowa od dwunastej do drugiej. Spać nie można było na odwachu, bo komendant był służbistą wielkim. Przesiedział więc do dwunastej, podparłszy głowę rękami, na przyczy.

O dwunastej zabrał go kapral na posterunek. Po odmienieniu poprzedniej warty, kapral powtórzył mu hasła i machinalnie wyrecytował to samo, co już dzisiaj słyszał po południu i co jego poprzednik słyszał również już cztery razy. Były to przepisy szczegółowe, jak się ma zachowywać i czego pilnować. Po daniu instrukcyi kapral z żołnierzem, który stał poprzednio na tem samym miejscu, odszedł, a Soroka został sam.

Przed nim czerniły się mury prochowni, a ponadto mało co widział, bo ciemno było bardzo. Księżyc pokrywały czarne, ciężkie chmury, sunące bez szelestu i szmeru w głąb — w cichości swej i ogromnie podobne do olbrzymich potworów. Pomału jednak od wschodu zrywał się ciepły wiatr i podmuchiwał lekko. Chmury pędziły chyżej po niebie i odsłaniały chwilami księżyc, by go wnet zasunąć napowrót. W tych jaśniejszych chwilach widział Semen przed sobą to samo równe pole, na które patrzył po południu, temi samymi pokrytymi moczarkami, z temi samymi resztkami śniegu, rozsianemi z rzadka po ziemi. Tylko to wszystko teraz inaczej wyglądało, niż w dzień. Gdy księżyc się pokazywał, stało wszystko nieruchomo, śniąc głęboko, oblane perłowem, tęsknem światłem. Skoro jednak chmura poczęła pokrywać księżyc, wtedy pole zdawało się ruszać i iść wśród dziwnych odgłosów i szmerów. Moczarki wygła-

dały jak oczy, lśniące na chwilę zielonawem, dziwnem światłem, aby się zamknąć i znów gdzieś dalej otworzyć. Gdy księżyc świecił trochę dłużej, z horyzontu wychylały się ciemne kontury gór z śnieżnymi, jasno-niebieskiem światłem drgającymi szczytami. Semen wpatrzył się w nie, a one zdawały się przybliżać do niego. Czem więcej się w nie wpatrywał, tem one bliżej niego były.

Pomyślał, ileby trzeba iść, aby zająć do domu. Za dziesięć godzin zaszedłby. Co tam ojciec jego robi teraz, matka, co we wsi słyhać. Wiatr silniej podmuchiwał, ciepły, wiosenny wiatr szumiał tęsknie.

Za sześć niedziel wypędzą owce na połoniny. Obraz połonin stanął mu żywo przed oczyma.

Zielone, bujne połoniny, a wkoło nich las. Sosna obok sosny, proste i równe w niebo strzelające, pełne żywicznej woni i wiośnianej krasy. A w lecie gwar, szum i rozhowor. To drzewa, same sobie coś szepezą, to ptaszki śpiewają na różne głosy, to potok górski szumi, tłukąc się po kamieniach.

Widział to wszystko przed sobą tak wyraźnie — wyraźnie. A tu karabin ciężył mu na plecach i mundur ściskał szyję. Zdjął karabin z ramienia, nie pomnąc, że to było surowo wzbronionem, mundur rozpiął i patrzył jeno w góry.

Hej — hej — jaki gwar na połoninach. Sopiałki pastuchów grają po nich jak ptaszęta boże — tęskne, przeciągłe kołomyjki. Sopiałki opowiadają, jak to pastuch zgubił owcę, jak on jej szuka i szuka — znaleźć nie może. A wtedy płacze — tak żałośnie płacze. Kamień by się ulitował, takiego płakania. Ale Pan Bóg miłosierny nie chce jego straty i pasterz znajduje owcę. A wtedy sopiałka gra taką radością, takim weselem, aż kosi i wilgi milkną i uczą się tak gwizdać radośnie.

Soroce lzy perłami się sypały po wy-

chudłej, płonącej teraz gorączką, twarzy. Wiatr je suszył i chłodził mu czoło rozpalone jak ogień. Ale on nie czuł wiatru i nie czuł gorączki. Był w górach swoich.

Z dachu prochowni rozległ się wstrętny ohydny śmiech.

Semen wdrygnął się, włosy mu się zjeżyły na głowie, a ciało oblał zimny pot. Przeżegnał się raz i drugi, ale strach nie ustępywał. Puszczyk na dachu ozwał się po raz wtóry i trzeci, a Semenowi zimno szło po krzyżach.

Raptem z przerażenia ścięły mu się zęby. Przed nim stała jego nieboszczka baba, sucha, zgarbiona, zgięta we dwoje. Oczy miała błyszczące jak węgle, a chude jej, kościste ręce wyciągały się do niego. Słyszał jej cichy głos.

— Hej synku, synku, czemu do domu nie idziesz? Tam gospodarka przepada, matka oczy wypłakuje, jak słoneczka bożego.

Semenowi strach, żal rozpacz ścisnęły serce, aż prawie bić przestawało. I zdawało mu się nagle, że wszystko, co jest wkoło niego, szepce doń głosem cichym: do domu — do domu — do domu!

Szeptał tak wicher ciepły, który wiał coraz silniej, aż chwilami w burzę przechodził, szeptało pole, mówiły tajemnicze oczy mokradeł. A z gór, szept ten szedł najgorętszy, najbardziej proszący.

Semenowi stanął w oczach długi, szary budynek, z szeregiem jednostajnych okratowanych okien. Koło tego budynku była jego pierwsza, najgorsza warta. Tam siedzieli i ci, co dezertowali — w garnizonie.

Rozpacz dzika, wściekła, poczęła mu roznosić piersi i zamieniała się w szal. Odciągnął zasuwkę z karabinu, gorączkowo zrzucił but jeden, karabin podstawił lufą pod same gardło, a nogę przyłożył do kurka.



Nie mógł się oprzeć wołaniu, które dochodziło zewsząd. Już nie szemrało, ale huczało w powietrzu ciepłym i w polu czystym, z gór śnieżystych: Hej Semen — Semen — do domu — do domu!

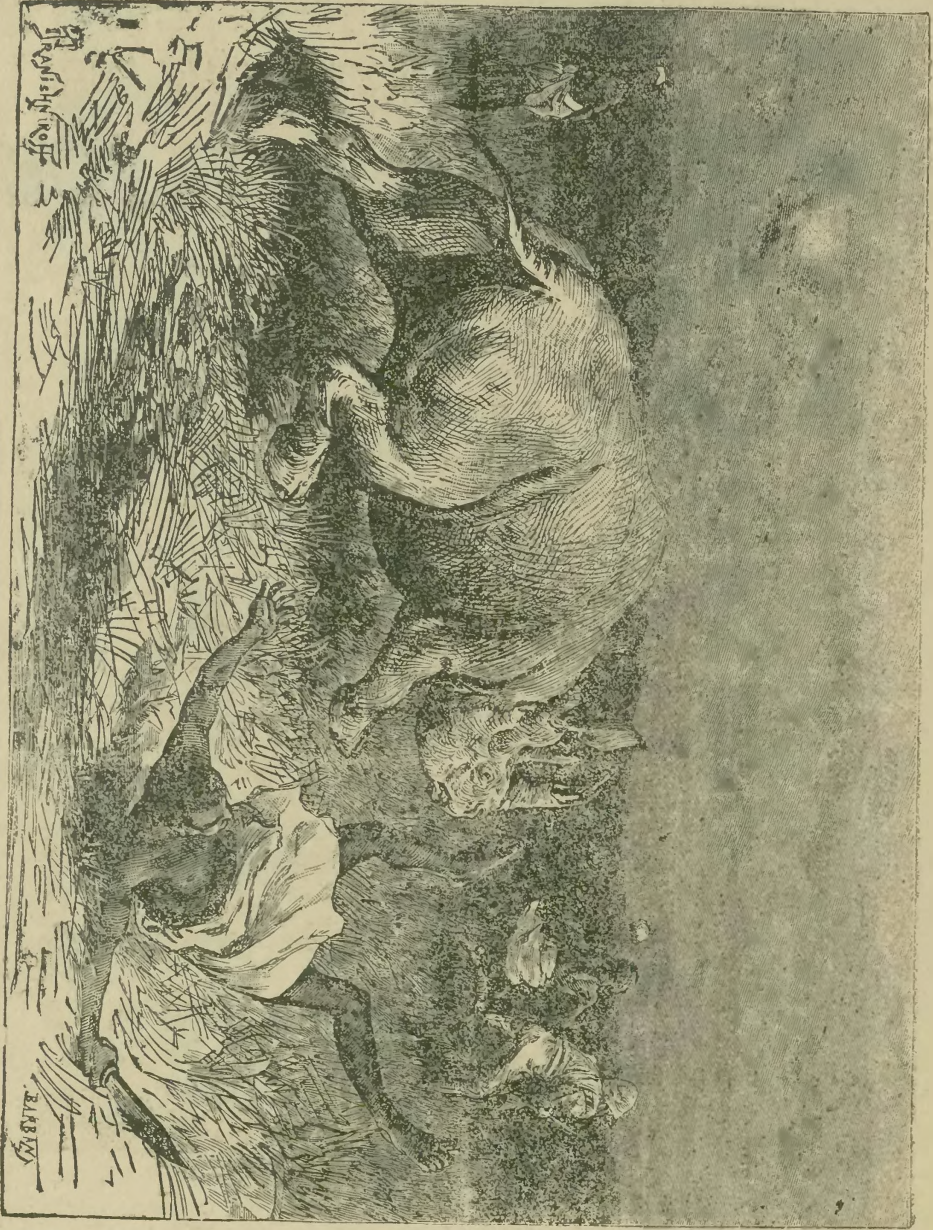
Nacisnął palcem u nogi na kurek i rozległ się suchy, ostry huk. Po nim zaś zapadła wielka, jakby trwożliwa cisza w świeżej, wiosennej, księżycowej nocy.



Trzeba sobie umieć w biedzie poradzić.



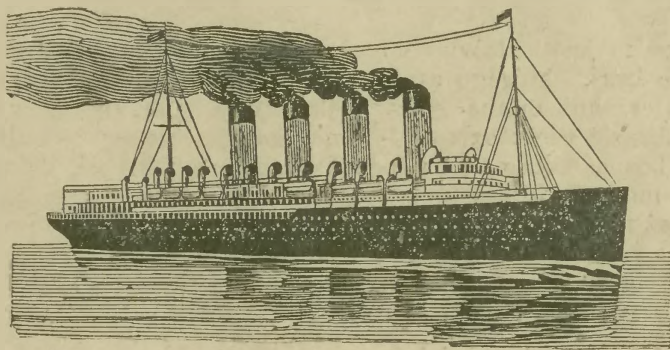
Niebezpieczne polowanie na nosorożca.





# Spróbujecie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najszybsze (4 dni i 10 godzin morze); najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema t. zw. międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2 do 6 osób na wzór kl. II. Osobne jadalnie i sale do zabaw.



**Okręty idą wprost do portów:**

Półn. Ameryki: New-York Boston, Philadelphia i Portland. — Kanady Halifax, St. John i Quebec. — Poł. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna); Rio de Janeiro i Santos (Brazylia).

**Urzednicy Polacy!**

**Ceny niskie!**

Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:

**Anglo-Continentales Reise-Bureau**

(Anglo-Kontynentalne Biuro podróży)

Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

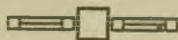
List zwyczajny opłaca się marką za 25 halerzy, a pocztówkę za 10 halerzy.

**Zastępców poszukuje się.**



## W walce z żywiołem.

Wolny przekład z angielskiego Jadwigi Olszewskiej.



Czy wiecie co to jest Holandia? Holandia jest to kraj, którego część leży poniżej powierzchni morza. Czy można sobie wyobrazić rzecz dziwniejszą: kraj leżący bezpośrednio nad morzem, a niżej niż morze? Jakże to jest możliwe? Przecież morze zalałoby kraj taki, spłókałoby go z powierzchni ziemi? Tu leży tajemnica wielkiej, nadeludzkiej prawie pracy Holendrów!

Z jednej strony człowiek, ta istota mała, słaba, z drugiej nieskończona potęga i okiem niezmierzone ogromne morze.

I ta mrówka wszczęła walkę z tym tytanem, walkę bajeczną, nieprawdopodobną, potworną. I cóż się pokazało? Drobną, wątłą istotką zwyciężyła kolos i jak bóstwo jakie rzuciła rozkaz jego potężnym, jak góry, bałwanom:

Nie pójdziesz dalej!

Ale istotka ta ma nad czołem płomyk geniuszu — a ocean, to siła bezmyślna; więc jest to walka ducha z materyą.

W podobnych bojach zawsze duch zwycięża.

Holendrzy sypią tamy olbrzymie, groble potężne, wały tytaniczne, zasłaniające ich kraj ojczysty od nieustannych szturmów bałwanów. Trudno sobie wyobrazić, ile wysiłków pracy, trudów, czujności potrzeba wciąż zużywać na utrzymanie w dobrym stanie tych nasypów.

Cała Holandia jest jakby olbrzymia forteca szturmowana bez przestanku. Życie Holendra, to ciągłe czuwanie żołnierza na posterunku, strzegącego wałów obleżonych. Jedna szczyrba nieznaczną, a nieprzyjaciół wtargnie do fortecy, jedna cegła usunięta z muru, a wpadnie fala, a za nią inne i zaleją kraj cały.

W rzeczywistości jednak fortecy, w rzeczywistym murze można mieć nadzieję, że oblegający nie dojrzą wyłomu, że nie zużytkują szczyrby, że wreszcie, choć na czas jakiś, odstąpią od obleżenia, a w każdym razie przypuszczają tylko szturmy chwilowe, po których odstępują męczeni wysiłkiem — i nastaje choć czasowy odpoczynek.

W wojnie z morzem nie podobnego!



Tu nieprzyjaciel wysledzi każdy wyłom, nie tylko tak wielki jak cegła, ale nawet taki jak uszko igły — zużytkuje go z niesłychaną umiejętnością, nie odstąpi od obłężenia ani na jedną sekundę, bo przylega bezpośrednio do murów, nie znuży się żadnym wysiłkiem. Jest bowiem żywiołem, żywiołem wszechpotężnym — wodą.

Idąc za niewzruszonym prawem ciężkości, wciska się w najmniejszą szpareczkę, rozszerza się w mgnieniu oka — spada, co chwila potężniejszym prądem... Biada okolicy!.. z niedostrzegalnej przed sekundą szparki — spływa potop.. jeszcze chwila — zaleje całe obszary wraz z ludźmi i całym ich mieniem.

To też niema straszliwszego dźwięku dla uszu Holendra, jak cichy, a charakterystyczny szmer, jaki sprawia wążka niteczka wody, przesączająca się przez upust. Dosłyszysz on go wśród najstraszliwszego wycia burzy, pomimo ogłuszającego huku bałwanów, pośród trzaskania piorunów — wśród tysięcy innych szumów i odgłosów.

I zaraz, natychmiast, choćby nawet biegł gasić płonący ogień — rzuca wszystko, zapomina o wszystkim a leci z przerażeniem w duszy naprawiać upust, radzić, ratować! Wie on dobrze, że ogień zniszczy jedną chatę lub kilka najwyżej — wodą, skoro raz już zrobi sobie otwór, w godzinę zalać może i zniszczyć setki budowli, setkom ludzi zagrozić śmiercią.

Takim jest życie ludzi, broniących ukochanej swej ojczyzny od zalewu — nie już ościennych narodów, ale morza. Ale w tej bezustannej walce Holendrzy hartują się, potężnieją i zwyciężają.

dobną, która zdarzyła się w Holandyi kilka lat temu.

Przekonacie się nieraz w życiu, że czasem najbardziej nieprawdopodobne rzeczy bywają czasem prawdziwymi.

Dziesięcioletni Bertel był synem dozorecy grobli koło miasta Hagi. Tysiące ludzi zajmuje się tem w Holandyi. Tysiące osób strzeże wałów. Jak wszystkie dzieci Holendrów, tak i Bertel wiedział dobrze, jak z morzem trzeba ciągle walczyć, bo to nieprzyjaciel bezlitosny.

W pewne wietrzne, marcowe popołudnie, matka wysłała Bertla do Hagi z poleceniem, ażeby zakupił w mieście kilka potrzebnych jej przedmiotów. Chłopczyk pobiegł wesoło, a śpieszył się bardzo, bo miał nakazany wczesny powrót, gdyż chłodno było i wiatr coraz ostrzejszy dał z nad morza.

Zaledwo jednak zakupił wszystko i ruszał z powrotem, gdy zaczął padać drobny, zimny deszczyk, dokuczliwszy nieraz od silnej ulewy. Dobrze pół godziny drogi pieszej dzieliło go od domu. Bertel wziął węzełek pod pachę, wsunął ręce w rękawy mizernego surducika i spuściwszy głowę, ażeby mu wiatr z deszczem w oczy nie zaczął i dzielnym krokiem szedł przed siebie.

Już minął ostatnie domki przedmieścia. Szeroka równina, poprzerzynana kanałami, rozścielała się przed nim, jak okiem sięgnąć. Na zachód, na samym krańcu widnokregu, jakaś bezkształtna szara linia rysowała się niewyraźnie. Głuchy, majestatyczny pomruk szedł od niej.

Było to morze.

Mrok zapadał coraz gęstszy, przyspieszony tego dnia nadlatującymi chmurami.

Od tych chmur, kłębiących się nad głową, od rozległej przestrzeni zasnutej mrokiem i zmoczonej chłodnym deszczem — od ryczącego w oddali morza

---

A teraz posłuchajcie! Powiem wam rzecz prawdziwą, choć nieprawdopo-

— szedł jakiś lęk i groza, jaka często wylania się z poważnych i surowych widoków natury.

Każdy listek na krzakach rosnących gdziegdzie drżał, szarpany wiatrem, a robiło to takie wrażenie, jakgdyby trząsał się z trwogi.

Bertel także lekko drżeć zaczął — już nie szedł, ale biegł teraz. I on, choć nie tchórzliwy, zaczynał odczuwać to wrażenie przestachu i przygnębienia, jakie rzeczy nieskończenie wielkie, wywierają na nieskończenie małe.

Wtem stanął.

Zdawało mu się, że usłyszał jakiś dźwięk inny, daleko cichszy od wiatru i morza, ale zbyt dobrze mu znany i straszniejszy nad wszystko.

Była to woda spadająca przez otwór w zepsutej tamie, o parę kroków od niego.

Chłopiec zadrżał cały. Wszystkie urojone trwogi pierzchyły, wobec rzeczywistego niebezpieczeństwa. Rzucił koszyk, przykląkł nad tamą i niespokojnym wzrokiem zaczął mierzyć rozmiar wypadku. W coraz bardziej gęstniejącej ciemności rysowała się jednak wyraźnie srebrna nitka wody spływająca z szumem poprzez zrobiony otworek.

Przerażony chłopiec wetknął paluszek w otwór, ażeby tymczasem zatamować wodę i zaczął krzyczeć z całych sił:

— Ratunku! ludzie ratunku!...

Nikt nie odpowiedział. W szumie wichru i morza słaby głos jego ginął bez echa

— Ratunku! Na pomoc! Na pomoc! — wołał ciągle.

Wstrzymał się na chwilę nasłuchując.

Daremnie.

Po długiej chwili wołania, przysłuchiwania się i znów rozpacznych okrzyków, Bertel zastanowił się chwilę, sku-

pił myśli, ażeby się zastanowić, co robić należy.

— Muszę sprowadzić pomoc — myślał. — Będę biegł szybko do najbliższej chaty i zawołam ludzi. Przecież nie mogę tu zostać. Zmarznę, umrę z samego strachu, o Boże! Zresztą zaczekam jeszcze chwilę, może kto nadejdzie...

— Ratunku! — zaczął znów wołać.

Obejrzał się wokoło obłąkanym wzrokiem.

Ciemność, groza, szum wichru spotęgowały się jeszcze.

Nagle porwał go tak okropny lęk, że nie myśląc już o niczem, nie zastanawiając się dalej — wyrwał swą watałę rękę, która dotąd tamowała wodę i pędem, jak oszalały zaczął biec przed siebie.

Woda zatrzymana na chwilę, ze zdwojoną siłą buchnęła przez uszkodzone miejsce.

Szum jej był już głośniejszy, tak, że mimo burzy, Bertel go dosłyszał.

Obejrzał się.

Już teraz drobne jego palce nie wstrzymałyby wody, trzeba by wsunąć w otwór całą rękę.

— Jakże szybko idzie zniszczenie — pomyślało dziecko.

Trząsał się cały! Małe jego serce wypełniała do dna straszna trwoga...

Na widnokręgu nie widać żadnej budowl. Bertel wie, że do najbliższych domów musi iść najmniej pół godziny i to dobrym krokiem. Nim przybędzie pomoc — może już być zapóźno, tem bardziej, że deszcz, który zmienił się w ulewę, potęgował stokrotnie niebezpieczeństwo.

Bertel stanął...

Spojrzał na niebo, skłębione czarnymi chmurami, na morze, wzdymające swe fale, na ziemię ponurą, smaganą ulewą, potem zrozpaczone oczy dziecka zmierzyły swą własną postać.. drobny, maluchny punkcik, ginący w odmcie



rzeczy niezmiernych i nieskończonych i spuścił głowę. Był sam... wobec nieba, ziemi i morza — był sam... Za kilkanaście minut — myślało dziecko — ten strumyk zamieni się w strugę, a że ludzie w chatach nie tak prędko dosłyszają jej szum, z powodu burzy, więc struga ta, zagrozić może śmiercią setkom ludzi.

Boże!.. Boże!.. Boże!... powtarzał zbiełalami wargami.

I nagle stał się cud, jaki czasem w obliczu wielkich wypadków dokonywa się w sercu ludzkim.

Wobec grozy położenia, chłopiec w jednej chwili urosł w bohatera. Przystał się bać i pomyślał:

— Czyż mam pozwolić na zniszczenie, może na śmierć wielu ludzi?

— Nigdy!

Ale czyż on był sam istotnie?..

Ufne, ukojone oczy dziecka wzniosły się w górę. I dojrzał, wyraźnie dojrzał ponad chmurami, wielką, cichą jasność.. z której szło błogosławieństwo i otucha.

W oczach jego zabłysły łzy i spłynęły powoli po twarzy.

W obliczu Tego, który liczy wszystkie porywy serc ludzkich do ideału — łzy te były droższe od brylantów.

Chłopczyk zawrócił, ukląkł koło tamy i spokojnie, odważnie wsunął swą małą rączkę w zepsuty otwór.

Po chwili jednak uczuł, że i to nie wystarcza, że otwór zrobił się już za duży, nawet na całą jego rękę.

Zadrzał znowu już nie z trwogi, że został tu, ale z przerażenia nad tem, że chciał uciekać!

— Boże mój, cóż ja chciałem zrobić!

Ale co będzie dalej, czem więcej zaka, coraz groźniejsze uszkodzenie tamy.

Oczy chłopca zsunęły się na własny surducik, który mógł posłużyć jako szpunt wyborny.

Zrazu nie chciał nawet uświadomić sobie przypuszczenia możliwości zdjęcia

cieplej odzieży. Zbyt okropną była mu myśl, że zostanie tylko w koszulinie, smagany mroźnym deszczem na wpół ze śniegiem.

Oczy jego przez kilka minut szukały wokoło gorączkowo, niespokojnie, czemby owinać rękę wsuniętą w otwór, ale powoli uspokoił się znowu.

Przypomniał sobie, co już zrobił dla ludzi! Wobec tamtego, pierwszego zwycięstwa, to drugie było tylko dopełnieniem.

Zimno lodowate przejęło drobne jego ciało, w jednej sekundzie koszulka jego przemokła i otuliła go niby pancerzem z lodu.

Bertel znowu wzniosł oczy w górę..

Na twarzączkę jego skurczoną cierpieniem spłynął z wysoka uśmiech płomienny.

Dziwna zmiana zaszła w jego duszy. Przez jedną chwilę cierpienia i bohaterstwa dziecko urosło do rozmiarów szlachetnego, myślącego człowieka.

Bertel zřozumiał to, że mógł wybierać między śmiercią czyjąś i swoją — i że w tym szczytnym wyborze — wybrał śmierć własną. Bóg dał mu tę wielką nagrodę, że to zrozumiał — i czuł w duszy nadludzkie szczęście!

Minuty upływały...

Twarzączka dziecka siniała powoli.

Po kilku kwadransach przestał czuć zimno, bo już zaczynała się gorączka przedśmiertna.

Wtem otworzył szeroko zasnutę mgłą oczy i zaczął się wpatrywać przed siebie w jakiś kształt, który rysowało przed nim gorączkowe majaczenie.

Wyszeptał z uczuciem:

— Mama... .

Zamknął powieki i główka jego uśunęła się bezwładnie.

Na twarzączce dziecka, bielejącej w mroku, sinej, wynędzniałej, był jakiś dziwny wyraz bolesnego szczęścia —

jaki miewają czasami głowy męczenników.

— O kilkaset kroków za Hagą wznosi się, nad kanałem, pomnik z białego marmuru, przedstawiający anioła z wielkimi, rozpostartymi skrzydłami.

Anioł wzbija się w niebo i unosi w ramionach postać chłopczyny, nędzną, drobną, w koszulce tylko.

Główka dziecka zwisa przez ramię promiennego mieszkańca niebios; oczy ma zamknięte, włoski rozrzucone — nie żyje...

Ale na twarzy jego maluje się ten sam podniosły wyraz bolesnego szczęścia, jaki bohaterski chłopiec miał w chwili śmierci.



Greki w stroju narodowym.



# Epilepsya i jej leczenie.

Liczba środków zachwalanych przeciw episy jest — legion. Ci, którzy tą ciężką plagą zostali nawiedzeni, powinni podwójnie mieć się na baczności, ażeby się od bolesnych złudzeń ochronić. Tylko naukowo wypróbowane postępowanie lecznicze, zdoła przeciw tej strasznej chorobie nieść pomoc. Jako taka cieszy się metoda lecznicza sławnego budapeszteńskiego lekarza specjalisty **Dra A. SZABO**

także w Kołach lekarskich powszechnem uznaniem, gdyż nie leczy on mniej wartościowymi środkami o wątpliwym skutku, lecz jego kuracya, ściśle indywidualna według objawów i przebiegu zastosowaną jest dokładnie do wieku, płci i natury fizycznej chorego. Przez to postępowanie lecznicze osiąga Dr. Szabo gruntowne i trwałe wyniki lecznicze. Potrzebującym pomocy udziela bezpłatnie porady

Lekarski Zakład ordynacyjny specjalisty lekarza

**Dra A. SZABO,**

(Budapeszt, V., Grosse Kronengasse 18).

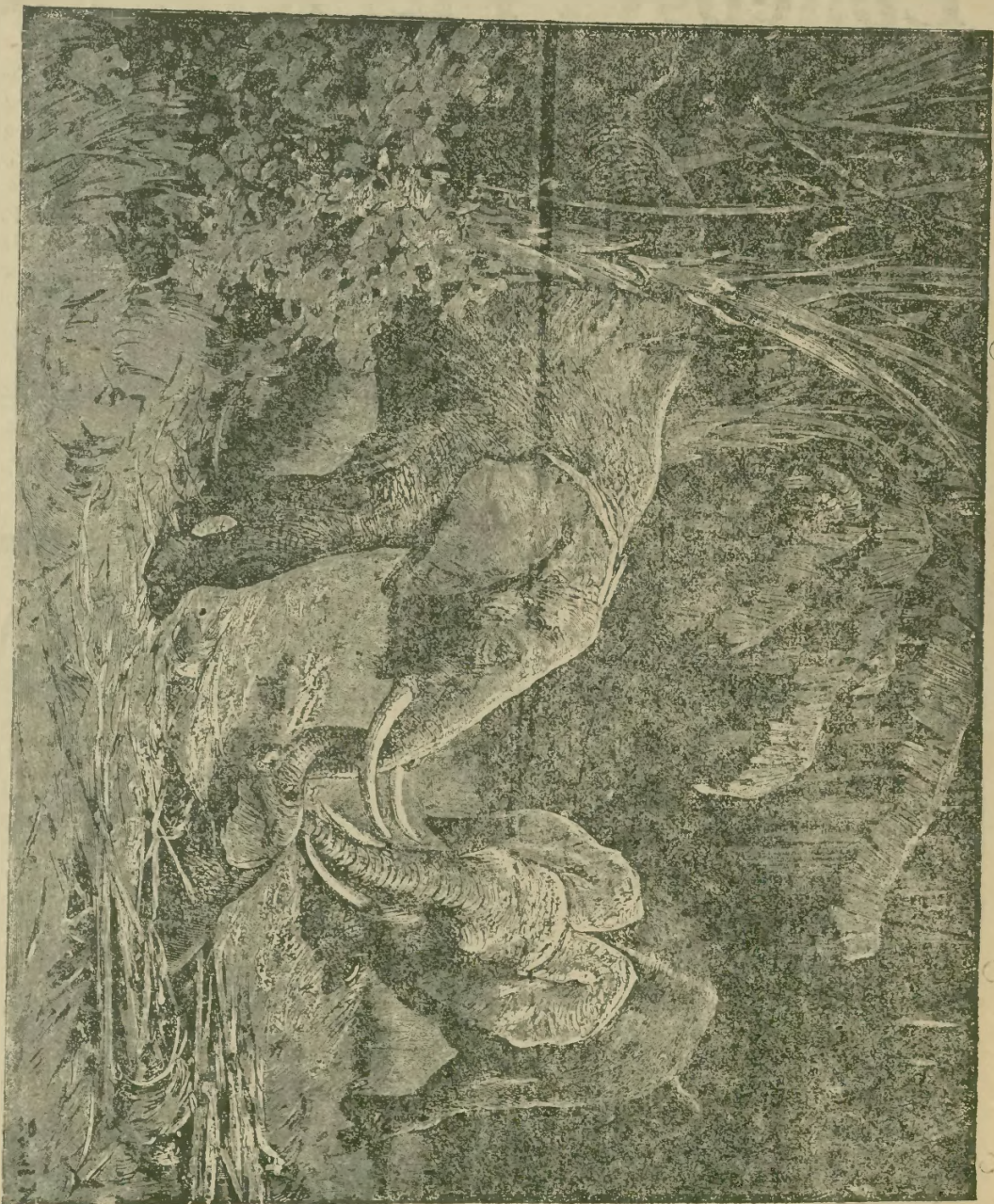
## Jak dzieci karmić należy,



jak dzieci zdrowo i silnie się rozwijają, jak je chronić należy przed chorobami, zwłaszcza przed występującą u niemowląt tak często biegunką, katarem kiszek, wymiotami, co do tych wszystkich okoliczności miarodajne koła, najwybitniejsi lekarze dla chorób dziecięcych jednego są zdania. — Ustała się powszechnie przekonanie, że znakomity od lat 50 uznany, przez szwajcarskiego chemika Nestlégo wynaleziony preparat mleczny „NESTLÉ MĄCZKA DLA DZIECI”, zawierający najprzedniejsze mleko z krów alpejskich, na wodzie zagotowany, wydaje najzdrowszy i najłatwiej strawny pokarm dla niemowląt i dzieci w starszym wieku. Wybitne właściwości tego preparatu mlecznego zyskały uznanie u tysięcy rodzin, niezliczonej ilości rodzin lekarskich, w publicznych i państwowych zakładach dla dzieci a nawet u rodzin królewskich. — Napisz Pan jeszcze dziś zwykłą kartę do firmy HENRI NESTLÉ we Wiedniu, I. Biberstraße 6 i zażądaj Pan próbnej puszki wraz z prospektami, a otrzyma Pan takowe całkiem darmo, iżbyś także i Pan mógł preparat nasz wypróbować.



Stare słonie pomagają młodemu do wydobycia się z dołu, jakie krajowcy kopią celem łapania  
w nie dzikich zwierząt.







## Kącik humorystyczny.

### Wytłómaczył się.

A. Dziwię się panu, że pana w dzień i noc to w tej, to w tamtej knajpie spotkać można. Przecież to wstyd i pan masz żonę i siedmioro dzieci.

B. Racya szanowny panie! Ale pan nie wie, że przy mnie mieszka i moja teściowa.

A. A tak? To co innego! Rozumiem pana teraz.

### Zapoznana uczeiwość.

Student: Od pierwszego wyprowadzam się panie gospodarzu.

Gospodarz: Dobrze, ale mi pan musi zapłacić komorne za mieszkanie, co do grosza, inaczej pana nie puszcze.

Student: Taak? No to zostanie. Ludzie nigdy nie uznają uczeiwego postępowania.

### W Ameryce.

— No! nareszcie pozbyłem się tego długu na 300 dolarów, który się należał odemnie Jonesowi.

— A to mnie cieszy! Ale jakżeś się mógł pozbyć długu w tak wysokiej sumie! Przecież nie masz.

— Sprawa prosta. Zastrzeliłem przed kwadranssem Jonesa.

### Konsylium.

— Panie kolego! Nasz pacjent nie żyje.

— W takim razie musimy przerwać kurację.

### W szkole.

Klapiszewski — czemu się dziś spóźniłeś na pierwszą godzinę?

— Proszę pana profesora — byłem ojcu koniecznie potrzebny.

— Czy ojciec nie mógł się kim innym posłużyć?

— Nie.

— Dlaczego nie?

— Bo mnie wygarbował skórę.

### Dziwne czasy.

Powiedz tylko, moja kochana, co właściwie twój mąż porabia? Nie widziałam go od kilku dni!

A bo widzisz, biedaczysko bierze kurs przyszywania guzików do moich żypkilotek.

### Za kulisami.

Boska Ellu! Czy to prawda, że ty idziesz za mąż?

— A dlaczegoż nie miałabym się parę dni zabawić?



## Pies brata jenerała!

Przez plac targowy idzie rewirowy nadzorca policyjny, Oczumielow, w nowym płaszczu, z zawiniątkiem pod pachą.... Za nim kroczy rudy stójkowy z przetakiem, napełnionym skonfiskowanym agrestem. Dokoła cisza... Na placu nie ma żywego ducha... Otwarte drzwi sklepów i szynkowni spoglądają na świat Boży smętnie, jak zgłodniałe paszce; dokoła nich nie ma nawet żebraków.

— To ty będziesz ludzi kasać? — słyży nagle okrzyk rewirowy. — Hej? dzieci! nie puszczajcie go tam! Teraz nie wolno nikogo kasać! Łapaj, trzymaj!...

Słyhać skomlenie psa. Oczumielow spogląda w tę stronę i widzi, że ze składu drzewa kupca Piezugina wybiega na trzech nogach pies, trwożliwie oglądający się po za siebie. Za psem pędzi człowiek w perkalowej wykrochmalonej koszuli i w rozpiętej kamizelece. Biegąc za psem, człowiek ów przechylił się korpusem całym naprzód, przewrócił się na ziemię, lecz schwycił psa za tylne nogi. Rozlega się po raz wtóry skomlenie psa i okrzyk: „Nie puszczaj!“ Ze sklepów ukazują się zaspane twarze, a po chwili przed składem drzewa ni stąd ni zowąd tworzy się zbiegowisko.

— Nieporządek, panie naczelniku! — odzywa się stójkowy.

Oczumielow zwraca się na lewo i udaje się na miejsce zbiegowiska. Pod

wrotami składu drzewa spostrzega owe go człowieka w rozpiętej kamizelece, z podniesioną do góry prawą ręką, pokazującego tłumowi ciekawych zakrwawiony palec. Na opilem obliczu jego zdaje się być wypisane: „No, już ja cię obedrę, szelmo!“ Zresztą i sam palec zakrwawiony wygląda jakby trofeum zwycięstwa. W owym człowieku rozpoznaje Oczumielow złotnika Chrynkina. W środku zbiegowiska, rozstawiwszy przednie nogi i drżąc na całym ciecie, siedział sprawca całej awantury — biały, zwinny czczeniak, o wydłużonym pyszczku, z żółtą łatą na grzbiecie. W wilgotnych jego oczach malowały się przerażenie i obawa.

— Co tutaj zaszło? — zapytał Oczumielow, przeciskając się przez tłum. — Z jakiego powodu tu się gromadzicie? Co znaczy ten twój palec?... Kto tu krzyczał?

— Idę sobie, panie naczelniku, nie nikomu nie mówiący — rozpoczyna opowieść Chrynkin, kaszląc w złożoną pięść — względem drzewa do Mitrya Mitrycza, a tu naraz, ni stąd, ni zowąd ten przeklęty pies łap mię za palec.. Z przeproszeniem pana naczelnika, ja jestem człek pracujący... robota moja delikatna... Niech mi zapłacą odszkodowanie, bo ja tym palcem z pewnością z jaki tydzień nie będę mógł ruszyć... W żadnym prawie nie stoi pisane, żeby człowiek miał cierpieć darmo przez ta-



kie podle zwierzę... Jeśli, na to mówiący, każdemu psu wolno będzie czleka kąsać, to lepiej nie żyć na świecie...

— Hm... Dobrze... — mówi poważnie Oczumielow, kaszląc i ściągając groźnie brwi. — Dobrze... Czyj to pies? Ja tego nie puszczać bezkarnie. Nauczę ją was nie trzymać psów na uwięzi! Czas już zwrócić uwagę na takich panów, którzy nie chcą przestrzegać przepisów policyjnych! Jak zapłaci grzywnę, to będzie wiedział, że psy i inne szkodliwe zwierzęta należy trzymać na łańcuchu! Już ja mu pokażę!... Jeldyrin! — zwraca się rewirowy do stójkowego — dowiedz się, czyj pies i spis protokół! A psa trzeba uprzątnąć! Natychmiast! Musi być wściekły... Czyj to pies, pytam się?...

— Mnie się widzi, że to jest pies jenerała Żigadłowa! — odzywa się jakiś głos z tłumu.

— Jenerała Żigadłowa? Hm., Jeldyrin, zdejmnno ze mnie płaszcz... Strach, jak mi gorąco! Widać zbiera się na deszcz... Ale jednego tylko nie rozumiem: jakże ciebie mógł ukąsić ten piesek? — zwraca się rewirowy z zapytaniem do Chrynkinina. — Gdzieżby takie szczenie dostało do twego palucha? Psinka mała, a z ciebie taki drab! Pewnieś sobie palec rozdrapał o gwóźdź, a potem przyszła ci do łba myśl, żeby spędzić na psa i wyłgać odszkodowanie. Znam ja was, jaki z was naród diabelski?

— On, panie naczelniku, przyłożył psu do pyska cygaro, dla śmiechu, a pies go cap za rękę... ot, zwyczajnie głupi chłop i kwita!

Łżesz, kuternogo! Nie widziałeś nic, więc nie gadaj, pan naczelnik jest rozsądna osoba i rozpozna, gdy kto łże, a gdy kto mówi szczerą prawdę, jakby przed Bogiem... A jeśli ja łżę, to niech sędzia mirowy rozsądzi... On ma napisane w prawie, że teraz wszyscy równi...

Ja sam, jeśli o to chodzi, mam brata żandarma!..

— Milczeć! Nie rezonować!...

— Ej nie, to nie jeneralski pies... — mówi po głębokiej rozwadze stójkowy. — Jenerał takich nie trzyma... On ma psy gończe...

— Wiesz na pewno?

— Z wszelką pewnością, panie naczelniku.

— Prawda. Wiem dobrze, że jenerał trzyma drogie psy, rasowe; ten zaś, dyabli wiedzą, jakiego pochodzenia! Ani sierści gładkiej nie ma, ani wyglądu żadnego... niepokaźne psisko! I po co takiego psa trzymać? Chyba ten, co ma niedobrze w głowie? Gdyby się taki pies pokazał w Petersburgu lub Moskwie, to wiecie, coby się stało?... Tam niktby nie zaglądał do ustaw, a po prostu usunięto go bez żadnego gadania! Ty, Chrynkin, jesteś poszkodowany, więc nie zaniedbuj swej sprawy... Trzeba raz nauczyć porządku właścicieli psów!...

— Ha! może i on jeneralski! — rozmyśla znowu głośno stójkowy. — Na pysku nie ma napisanego... Onegdaj widziałem takiego psa na jeneralskiem podwórzu.

— Ma się wiedzieć, że jeneralski! — odzywa się ktoś z tłumu.

— Hm... Jeldyrin, włóżno mi płaszcz... jakoś wiatr pociąga... Dreszcze mnie przechodzą... Oprowadzisz psa do jenerała i dowiesz się, czy to jeneralski... Powiesz, że ja go znalazłem zbląkanego i przestrzeżesz służbę, żeby psa samego nie puszczała na ulicę... Pies może być drogi, a jak każdy dureń zacznie mu przykładać cygaro do nosa, to o nieszczęście nie trudno — pies może się rozchorować... Pies jest delikatnem stworzeniem... A ty, cymbale, opuść rękę na dół! masz czego pokazywać swego głupiego palca!... Sam sobie jesteś winien!...

— Kucharz od jenerała idzie, trzeba go zapytać... Hej! Prochor! Pójdźno tu, najmilszy! Przypatrz się temu psu... Czy on wasz?

— Także sobie wymyślił! U nas nigdy takich psów nie bywało!

— W samej rzeczy, nie ma nawet o co pytać — mówi Oczumielów. Chrynkini winien, że psa zaczepiał, ale pies widocznie nie ma właściciela. Nie ma się co zastanawiać... Powiedziałem, że pies włóczęga — więc tak musi być... uprzątnąć go i basta!...

— To nie nasz pies — ciągnie dalej kucharz. — Pies ten należy do brata jenerała, który przyjechał onegdaj. Nasz jenerał nie lubi zwyczajnych psów, ale brat jeneralski lubi takie psy...

— Tak? Więc brat jego ekscelencyi przyjechał? Włodzimierz Iwanowicz? — pyta Oczumielów, a na twarzy jego

pojawia się uśmiech błogiego zadowolenia.

A mój Boże! Nic nie wiedziałem! Więc przyjechał w gościnę do brata?

— A tak...

— No, no... Stęsknił się do brata... Że też nie nie wiedziałem... Więc to jego psina? Bardzo się cieszę... Weź że go, weź... Pies bardzo ładny... Taki zwinny... Chapmaną tego osła za palec! Cha, cha, cha! Nie bój się pieseczku! Warczysz? Wrr... wrr... Gniewasz się? Aj, ty psinko miła!...

Kucharz przywołuje psa i odchodzi z nim z przed składu drzewa. Tłum śmieje się z Chrynkina.

— No, jeszcze ja cię dostanę! — grozi Chrynkiniowi rewirowy, a otuliwszy się w nowy płaszcz, udaje się w dalszy obchód swego rewiru.



„Fuss i Schufecen“ wizyta przed obliczem pana kapitana.



### Rozpacz.

Akademik Wstawalski wraca późną godziną do domu, urznięty jak dzik. Ponieważ ma ciasne buty, więc opiera się o ściany domów. Raptem ulica Kopernika kończy się na rogu. Zrozpaczony wrzeszczy w niebogłoso: „Domów! Więcej domów!”

### Sprytny.

Profesor literatury w uniwersytecie krakowskim p. T., który był wrogiem uczęszczania kobiet na swoje wykłady, a równocześnie z galanteryi wobec nich nie mógł ich ze sali wykładowej wprost wyprosić, wywiesił na drzwiach swojej sali wykładowej następującą tabliczkę:

Wstęp na wykłady dozwolony  
tylko paniom starszym po-  
nad lat 30. T.

Skutek był natychmiast. Nazajutrz nie było ani jednej damy na wykładzie.

### Wybory.

Ksiądz (do ludowców): Pamiętajcie wiara, że jak wybieriecie do rady powiatowej Penkałę Franciszka, Bóg was ciężko skarże i dotknie wasze zboże grabobiciem.

Chłopi (uniżono): Nie szkodzi księże proboszczu! Cała wieś ubezpieczona od gradu.

### W parku.

Pan (który wpadł do rowu i nie może się wygramolić): Czy mogę panią prosić o rękę?

Panna (zażenowana): Proszę.. niech pan pierwszej mówi z mamą!

### W pociągu.

Konduktor (do starszej pani:) — Przepraszam bardzo, ale tego pieska nie wolno pani zabrać do przedziału damskiego.

Dama (oburzona): Czy pan ślepy? Przecież to suczka.

### Czuły małżonek.

Zosiu, jutro twoje imieniny; chciałbym ci coś kupić, ale nie wiem doprawdy, jak ci dogodzić — mówi czuły mąż do swej połowicy.

Mój drogi, zaskoczyłeś mnie tem oświadczeniem tak znienacka, że sama jeszcze nie wiem co...

W takim razie, moja ukochana, pozostawiam ci cały rok, do następnych Twoich imienin do namysłu.

### Mądry lekarz.

— Cóż przepisał ci lekarz, Krynicę?

— Nie. Twierdzi, że i tu na miejscu mogę porobić znajomości, które mi są potrzebne do zdrowia.

### Szczera odpowiedź.

Panna: Co też pan masz dochodu!

Kawaler: Do chodu nogi, dwie pary butów i pięć par skarpetek.

### Komplement.

Pani: Czy ta patelnia nie będzie, aby dla mnie za mała?

Kupiec: — Może ją pani spokojnie kupić. Ona wystarczy choćby dla największej gęsi!

### Ma rację.

— Ty Izydor! Dlaczego ty nie chcesz zrobić ze mną tego interesu?

— Bo jakieś ty był kawalerem, toś ty konkurował do ręki Rebeki, mojej żony.

— Nu? Więc przecież ona jest twoja!

— Tak! Ale ja z mądrzejszymi od siebie nie wdaję się w żaden interes.

### Ukarany.

— Słyszałeś, Stacha za pocałowanie panny Bronisławy w policzek skazano na trzy miesiące kozy.

— Weale mała kara... Mnie za to samo niegdyś skazano na dożywotne, ciężkie — małżeństwo!

### Szczęśliwy.

— Wiesz co? Karol tak ogluchł, że nie słyszy ani jednego słowa z tego, co żona mówi do niego.

— Tak! tak! Niektórzy ludzie mają szczęście.

### Pocziwa żona.

— Przysięgnij mi, że nie wyjdiesz drugi raz za mąż, jakbym musiał umrzeć!

— A jakbyś nie umarł to co?

### Nasze służące.

— A jeżeli się panu, panie Skawiński cokolwiek w mojej robocie nawet i nie podoba, to może mi to pan powiedzieć w spokojnym tonie, a nie zaraz krzyczeć! Niech pan nie zapomina, że nie jestem pańską żoną!

### Uprzejmy.

Sędzia: Dopiero dwa miesiące minęło, od czasu, jakieś wyszedł z kryminału i znowu mamy przyjemność...

Złodziej: Ależ panie sędzio! Cała przyjemność po mojej stronie.

### W Abazyi.

— Ti Moryc! Jak ti możesz pozwalacz, żeby twoja żona sze kapala w takie miesce., gdzie mogą przyjść rekiny i zjeść na śmierć twoje żone.

— Ty Izidor nie potrzebujesz tak głośno wrzeszczyć. Jeszcze się rekiny przelękną. Poco odstraszać ryby? Nu?

### Utalentowany.

— A co ten Węglarz! To ci tęga głowa, a co za mowca!

— Ma się wiedzieć, że ma talent. Wczoraj byłem u niego z prośbą o pożyczkę w kwocie 10 koron, a kiedym od niego odchodził, on pożyczył ode mnie dwie korony.

### W pociągu.

Na stacyi w Ropicy wsiadł pewien pocziwy góral do przedziału niosąc pod pachą zawiniątko, w którym znajdowało się parę serków wydających bardzo cuchnącą woń. Po chwili góral przenosi się do innego przedziału zostawiając ser na półce wagonu. Pasażerowie zatykają nosy, ale czekają cierpliwie na zjawienie się górala, myśląc, że wreszcie ser ze sobą zabierze, a tymczasem pociąg jedzie i jedzie. Wreszcie w Cieszynie zjawia się góral i powiada:

— Przeprosom piknie. Państwo pozwolom, że se zabierem swoje oscipki, bo wicie strasnie śmierdziały, więcęć się przeniósł do innego przedziału.

### Między studentami.

— Nie mogę pojać, jak ty możesz mieszkać u takiej obrzydliwej Herodbaby! Przecież się niedobrze robi, jak na nią spojrzeć.

— Śmieję się z tego mój drogi! Od czasu, jak u niej mieszkam, żaden szewc ani krawiec nie odważył się przyjść do mojego mieszkania z rachunkiem.

### W szpitalu.

Ależ, panie kochany, jak możesz ździerać bandaż, który panu przed chwilą nałożyłem?

Proszę pana konsyliarza, coś mnie tam zaswedziło i chciałem zobaczyć, czy pan konsyliarz nie wbandażował tam przypadkiem pchły!

### Dlatego.

— Proszę tatusia już nie siedzę w osłej ławce.

— A to ładnie mój synku! Masz tu 10 kop. na cukierki. Ale powiedz mi jak się to stało.

— Stolarz zabrał tę ławkę do naprawy.





## Posągi.

---

Siedliśmy w miejskim ogrodzie:  
 Bzy i czeremchy ślą wonie,  
 Łabędzie płyną po wodzie  
 A miłość splata nam dłonie...

W pobliżu nas Afrodyta  
 I Eros śnią, o miłości:  
 Ona — tak mało okryta  
 I on w swej boskiej nagości.

O luba! nam przeznaczono  
 Doznawać posagów doli!  
 Byłabyś dawno mą żoną!  
 Niestety! — jesteśmy goli!



## Wesołek i Płaksa.

---

Snać niańki już nad ich kolebką,  
 Gdy każdy z nich był małym bobem,  
 Potrząsły swoich wróżb torebką  
 Puszczając zuchów ziemskim globem.  
 Pierwszemu siew rzuciły w duszę:  
 Ziarnecko słodkie, miodne, zdrowe;  
 Drugiemu dały na katusze  
 Nasionko gorzkie, piołunowe.

Obaj szli w życiu jedną drogą,  
 Wśród różnych przygód i wydarzeń,  
 Lecz pierwszy pewną stapał nogą,  
 Drugi wciąż kamień kłął obrażeń.  
 Pierwszemu biła z nie pogoda,  
**Jak u Momusa lub Ajaksa,**  
 Drugi miał groźną twarz Heroda...  
 Pierwszy: Wesołek, drugi: Płaksa.

Nieraz deszcz, zimno, zawierucha,  
 A przytem kieszeń pusta zgola:

Wesołek kontent, w palce dmucha,  
 Rad z siebie i nie marszczy czoła!  
 Płaksa, choć cudnie jest na dworze,  
 W kieszeni złoto — nie miedziaki!  
 Krzywi się, ciągle w złym humorze  
 I nudny, jak z olejem flaki.

Gdy los Wesołka spierze w skórę,  
 Otrząśnie się wnet i pokrzepi,  
 Wszak człowiek twardą ma naturę:  
 Dziś źle jest, jutro będzie lepiej,  
 Płaksa jest zawsze ekliwo-smutny:  
 Wziął na loteryi sto tysięcy:  
 Wyrzeka na swój pech okrutny,  
 Bo mógł był wygrać — jeszcze więcej.

Wesołka radzi widzą wszędzie,  
 Promienność ma w swej atmosferze,  
 W poważnem gronie, przy gawędzie  
 Uśmiecha się serdecznie, szczerze.

Od Płaksy każdy w kąć ucieka:  
Chroń się od takiej zmory człeczce!  
Jak żałobnica, już z daleka  
Kwef smutku poza sobą wlecze.

Pomarli oba; ha! tak trzeba,  
Gdy się raz skończy życia era;

Pukają razem do bram nieba  
A święty furtyan im otwiera.  
Radość tu wieczna, więc z Wesółkiem  
Wnet się puścili w tan anieli . .  
A Płaksie drzwi zaparto kołkiem:  
I dyabli go do piekła wzięli.

Kazet.



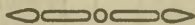




Gardonyi.

## Jak kumoter Hondras zadoł świni urok.

(Z węgierskiego tłómaczył E. Stercula).



Idem pożreć na kumotra Hondrasa — rzeke — co ta gażduje, no i widzem. ze przy chlěwie majstruje cosik.

— Co ta porobiecie? — pytom sie.

— E, no ten chlěw zbijom — pado; włożyłk do niego prosie, no i przydałoby się go ponaprawiać, bo tak sie widzi, ze bedzie tęgo zima.

— I mnie sie tak zdo, ze óna potrwo na chwilę, bo wiecie, kie te wróny tak duzo sie ozdierajom, to długom zime znacy.

No i jak ón tak ciese, zbijo, jo se siednem koło niego na gnotku i ozprawiomy dalej. Pyto sie kumoter:

— Kaście chodzili?

— Eh, zły - jek. Zaprowadziłk inspektora, dozorce skoły, wiecie, do skoły, ale pogniéwołek sie i zostawiłk go tam.

— Cemuz to, kumotrze?

— Ozgniéwołek sie na to, ze selijakie głupoty ucom w tyk skolak. Wiécie, nauczyciel pokazowól obrazy na ścianak, selijakie zwierzeta som tam wymalowane, no i potem pyto sie mojego chlópoka, które zwierze jest najbardzi krwiozerce? Chłopeysko odpowiadi, ze pchła.

— I potrefił, psio kość!

— I jo téz padom, ze prowde gwarzys chlópce, no ale slychaliście kiedy — nauczyciel pado, ze nieprawda, ze — pado — najbardzi krwiozercy jest lew. Padom nauczycielowi, przeboccie panie, ale mnie sie tak zdo, ze chlópceysko dobrze godo. Moze być, ze ta kaindziěj w Afryce, lebo ka tam lew jest najbardzi krwiozercy, ale tu u nos, to juz pchła zre nojwiecej krwi z cłeka.

Tak se medytujemy, a kumoter cie-se a przybijo deski, naroz świniia zancie kwiceć i kwiceć, co niemiara.

— Pożréjciez, kumotrze, co tam těj świni?

— Moze je głodno.

Tak pado kumoter i przyniesie ji grysu z ponyjiami zarobionego i do ji zréć.

Świńsko zre, ale nanowo zacyno kwiceć i kwiceć, jako kieby kto po mrozie nienasmarowynym wozem jechól.

Pozieromy sie, skrobiemy świniie, no ale nic nie widzimy na niej.

— Póđzmy — pado kumoter — przestanie kwiceć, jak sie ji sprykrzy.

Poślimy do izby, zagryźlimy ta conieco. Ale potem, kie słysimy, ze i po godzinie świniia bezustanku rycy, kwi-

cy, padom: kumotrze, tej świni sie urok stoł, ktosik ji musioł cosi zacynić.

— Juz i mnie sie tak zdo, ale kto to móg zrobić?

— Kto był — ten był, teroz niéma insey rady, ba trza chlėw ozebrać, inacj sie nie do wyгнаć świński urok.

Chycimy sie oba i zacniemy ozebrać chlėw, no i potem widzimy, ze kie my se tak gwarzyli grzeenie, kumoter przybił ogón świni klinćem do deski. Temu wej tak wroda kwicała.



## Karola Kotasówna

(dawniej P. Mitrega i Wzajemna Pomoc P. T. P.)

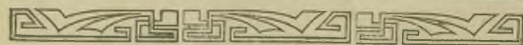
skład papieru, materyałów piśmiennych, przyborów szkolnych i kancelaryjnych  
**CIESZYN Dom Narodowy**

poleca katalogi, druki urzędowe i kancelaryjne dla szkół ludowych i uzupełniających przemysłowych, druki do nauki stylistyki i buchalterji nakładu *Wzajemnej pomocy P. T. P.* zeszyty szkolne, dzienniki, bruliony, bloki i podkładki rysunkowe, druki dla kas Raiffeisena, księgi kupieckie dla towarzysztw i spółek wyrobu *Drukarńi Towarzystwa Domu Narodowego*, otówki zwykłe i atramentowe kolorowe *Majewskiego*, farby guziczkowe i tempera, atramenty i tusze czarne i kolorowe, gummy płynne *Karmańskiego i Iskry*, papiery kancelaryjne, maszynowe z fabryki *Czerlańskiej*, pióra *Wasilewskiego i Husiatyńskiego*, koperty, papier listowy i inne wyroby *Niemofewskiego*, kartki artystyczne, malarzy polskich wydawnictwa *Sal. Malarzy Polskich, Podhala, Pocztów i Wisły* i innych.

**Popierajcie swojski przemysł!**

Wszystkie przybory w zakres potrzeb szkół ludowych, wydziałowych i uzupełniających przemysłowych wchodzące.

**Swój do swego!**



**Dobroczyńcą ludzkości** jest aptekarz A. Thierry, wytwórca balsamu i maści centyfoliowej. Liczne podziękowania i uznania z całego świata. — Znane te środki lecznicze w całym świecie powinny się w każdym domu znajdować, a wszelkie inne naśladownictwa są bezużyteczne i szkodliwe.

Thierry'ego balsam 12 małych lub 6 podwójnych flaszek kosztuje 5 K, a maści centyfoliowej 2 słoiki K 3'06. Prawdziwe tylko w aptece pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry w Pregrada obok Rohitsch.



**Nauczka nie poszła w las.**

Lekarz: Anusiu, pokaż mi język!

Anusia: Niema głupich! Ja wczoraj pokazałam język nauczycielce, a z tego mnie jeszcze krzyż...boła.

**Z westehnień młodej małżonki**

Młoda mężatka, której mąż papierosami zadymiał całe mieszkanie: Ach, mój Boże, gdyby ci uczeni wynaleźli... dym bezdymny.





# Czy podobna?

Szanownych naszych czytelników prosimy o łaskawe wzięcie pod uwagę — czy podobna:

1. Ażeby — Czarnym atramentem przedstawić coś w różowych barwach, a czerwonym kogoś oczernić.
2. Ażeby — Wyłamać szczebel w drabinie społecznej.
3. Ażeby — Centralista był człowiekiem skrajnym.
4. Ażeby — Otworzyć papierkiem żelazny zamek.
5. Ażeby — W ciemną noc bez użycia światła wyjaśnić komuś sprawę.
6. Ażeby — Życie olbrzyma wisiało na włosku.
7. Ażeby — Realista był idealistą.
8. Ażeby — Głośny mowca był cichym spółnikiem.
9. Ażeby — Góral szedł zawsze prostą drogą.
10. Ażeby — Człowiek na świeczniku stał w złym świetle.
11. Ażeby — Mańkut był czyją prawą ręką.
12. Ażeby — Ktoś kamieniem obrazy wybił ząb czasu.
13. Ażeby — Łysy miał w czubku.
14. Ażeby — Areonauta się wykoleił.
15. Ażeby — Ukochana była zarazem perełką, kwiatkiem, ptaszkiem, gwiazdą, słonecznikiem i achillesową piętą — mężczyzny.



Komu ciepłej?

Zaburzenia w trawieniu u niemowląt, biegunka, wymioty, katar kiszek i t. p. są zawsze skutkami niewłaściwego odżywiania i sprawiły już wielu rodzicom troski i nawet smutek. —

Jeśli Pan(i) chcesz dziecię swe utrzymać

przy życiu i widzieć je, jak dzięki nader smacznym, lekko strawnym pokarmom na prawdę się rozwija, to daj Pan(i) swemu delikatnemu ukochanemu dziecku „Nestlego mączkę dla dzieci“. Próbną puszką całkiem darmo od: Henryka Nestlego Wiedeń, I., Biberstrasse 63 K.

## MOJE KUPONY RESZTEK

ciesz się z powodu swej zadziwiającej taniości i przedniej jakości nader szczególnie upodobaniem.

Kupon I. 40 metrów resztek zefiru, prawdziwie zabarwiony . K. 15.—

Kupon II. 30 metrów resztek białego płótna 6 do 15 m. długie K. 16:50

Kupon III. 40 metrów resztek sortowanych zefiru, oksfordu, kanafasu, drukowańca modrego, flanelu, barchetu, materyi ua bluzy i roczniki, prawdziwie zabarwione. K. 18.—

Kupon IV. 25 metrów materyi na ubrania damskie, 110 cm. szerokie, na 5 całkowitych ubrań, prawdziwie zabarwione. . . . . K. 20.—

Kupon V. 35 m. barchetu, sortowanych, prawdziwie zabarwione K. 20.—

Kupon VI. 40 m. resztek drukowańca modrego, sortowanych na fartuchy, bluzy, ubrania, prawdziwie zabarwione . . K. 16:50

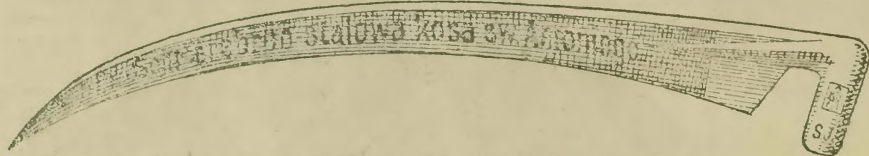
Żadna resztką nie poniżej 3-ech metrów. Gwarancya, że wszystko prawdziwe do prania Przesyłka za zaliczką, Za nie nadające się zwracam pieniądze,

**Przedzalnia Inu HUGO BERNARD, N. 504, Nachod, Czechy.**

Na resztki nie wysyła się wzorów.



Marka ochronna



### Najlepszą kosą w świecie

jest „Sobra srebrno-stalowa kosa św. Antoniego“. Jedynym i wyłącznym dostawcą tych kos jest

**Józef Sohr w Somogy-Schill Nr. 148 (Węgry).**

„Srebrno-stalowa kosa św. Antoniego“ wykonana jest ze specjalnej srebrnej stali, zmieszanej z najszlachetniejszym kruszcem, pokrytą tajemnicą fabryki, 500 Koron zapłacę temu, kto srebrno-stalową kosę św. Antoniego, nabytą u innej firmy, będzie mógł okazać, 1000 Koron zapłacę temu, kto z pomiędzy 100 srebrno-stalowych kos św. Antoniego, wyszuka dwie złe. Kto chce nabyć dobrą i użyteczną kosę, nie powinien jej u nikogo zamawiać ani kupować wcześniej, dopóki nie zażąda od sławnej w świecie firmy powyższej, ilustrowanego cennika, jaki firma ta wysyła każdemu gratis i franko. Żądać go też każdy może za pomocą pocztówki. Miesiące zimowe nadają się najlepiej do zbierania zamówień. Zbieracze osiągną korzyści! — Gwarancya zupełna! Przy zamówieniu 10-ciu sztuk, dodaje się jedną kosę gratis. Dostawa sumienna Wielotyśne listy uznania i powtarne zamówienia są do ewentualnego przejrzania.

**Dyamentowo-stalowe brzytwy z 5-cioletnią gwarancyą K. 3.—**



**Ładne stosunki.**

— Cóż to Maryanna się znowu fryzuje?

A tak proszę pani. Narzeczony pani jest taki nieuważny, że jak mnie całuje w przedpokoju, to mi zawsze włosy poburzy.

**Służnie.**

Bankier (do bankiera, który unosi się nad zaletami Ameryki): Mój panie! Niechże pan uważa, że nie jesteśmy sami. Przecież nasz kasyer jest z nami i wszystko słyszy.

**Pocziwy**

Żebak: (zwracając pani domu jedzenie, jakim go obdarowała) współczuję z mężem dobrodziejki.

**Dobra nadzieja.**

— Słuchaj Alfred! Będziemy musieli długo na ślub nasz czekać. Twój wujaszek, po którym masz odziedziczyć majątek cieszy się najlepszym zdrowiem i ma dopiero czterdziestkę.

— Pociesz się! kupił wczoraj automobil.

**W sądzie.**

Sędzia: Jak podsądny śmiał sobie przybrać nazwisko Filip Rudy.

Złoczyńca: Miałem przypadkowo w kieszeni zegarek z monogramem F.—R.

**Przyjaciółki.**

— No a teraz żegnaj panią. Muszę jeszcze odwiedzić moją mamę.

— Jakto, pani mama żyje jeszcze?

— A tak i mogę panią zapewnić, że nie wygląda ani nawet o dzień starzej od pani.

**Znawca sztuki.**

Przed posągiem „Prometeusz skępowany“ stają dwie panny i niejaki Węglorz.

Panny: Biedny ten Prometeusz!

Węglorz: No a sę jeszcze biedniejszy.

Dzień w dzień wątroba.

**Jak lalka.**

Danser: Pani jest cudna, jak lalka!

Panna: Dobrze, ale niech mnie pan tak bardzo nie przyciska, bo jak lalka zawołam: „mama“.



### U dentysty.

Pacjent (po wyjęciu zęba): Tam do dyabła ciężkiego! Zapomniałem pieniędzy w domu! Ale zaraz pobiegnę i...

Dentysta: Ależ mój panie! Ja przecież pana nie znam wcale.

Pacjent: Głupstwo! Zostawiam panu wyjętego zęba na zastaw...

### Z jego stanowiska.

Pani (do rzeźnika): Więc córka pańska była trzy lata na pensji w Jazłowiec?

Rzeźnik: Tak jest!

Pani: I cóż? Dużo tam zyskała?

Rzeźnik: Ale gdzież tam proszę pani? Wróciła chudsza, niż wyjechała.

## Ofiara epidemii.

(Humoreska na tle tegorocznej manii samobójstw).

Było to o zmierzchu!

Młody mężczyzna, lat około 26, przechadzał się zadumany po obszernym pokoju, na I. piętrze, którego umeblowanie ani na chwilkę nie pozwalało wątpić, że to pokój kawalerski. Mężczyzną tym był p. Karol Wielevek, urzędnik bankowy. Przed godziną wrócił on z pogrzebu jednej ze swoich ciotek, na którą liczył jakby na Zawiszę, że przynajmniej umierając nie zapomni o nim i wyrwie go z miłych objęć lichwiarskich, — tymczasem zawiódł się srodze. Ciotka zostawiła niewiele, a to, co zostawiła, pobrali ci, co bliżej byli koło ołtarza. Wobec tego trudno się dziwić, że pan Karol wrócił w „wściekłym“ humorze do domu, zwłaszcza, że go pogrzeb nie mało kosztował, bo ciotka mieszkała w okolicy dosyć odległej. Chodził więc i dumał, dumał, jakby można pójść na szklanekę piwa, ostatecznie postanowił nie pokazywać się więcej w ten dzień nikomu, aby mu z miny nie wyczytano, co mu dolega.

Mógłby wprawdzie brak humoru wytłumaczyć żalem po utracie ciotki, lecz czyby mu wszyscy uwierzyli —

w to sam jakoś nie mógł uwierzyć, bo stosunki jego nie były znów taką zakrytą tajemnicą, aby o nich nikt nie wiedział; zresztą był zmęczony całodzienną prawie podróżą. Do uszu jego dolatywały wprawdzie od czasu do czasu do czasu wesołe gwary i śmiechy przechodniów, a księżyc cudnie przyświecał na pogodnym niebie wabiąc na przechadzkę, ale to wszystko drażniło więcej, niż zachęcało naszego biedaka, więc zamknął okno, zapuścił storę, zapalił lampę i drzwi zamknawszy, znów zaczął chodzić po pokoju, rozmyślając o niegodziwej zmarłej ciotce, nad znikomością świata i zwodniczością ludzkich nadziei.

W tem oko jego spoczęło nad łóżkiem. Wisiał tam sobie najspokojniej rewolwer, który jak gdyby odgadywał położenie pana, mimo pokrywającego go pyłu zdradliwie połyskiwał przy blasku palącej się lampy.

Karol nie mając na razie nic lepszego do roboty, a pragnąc pozbyć się nudów i dręczących go myśli, zdjął rewolwer ze ściany, a otarłszy go z pyłu, zabrał się do czyszczenia rdzewiejących części.



Po chwili ukończył robotę, powkręcał rozłożone na stole śrubki i z zadowoleniem spoglądał na odświeżonego towarzysza doli i niedoli, gdy wtem ktoś głośno zastukał do drzwi.

— Kto tam?

— Ja! odpowiedział głos dobrze mu znany. — Otwórzno— otwórz!

Karol położył groźną broń na stole i otworzył drzwi. Do pokoju wszedł Wiktor, kolega z biura i dobry przyjaciel Karola, a przytem typ nowiniarza starającego się zawsze wiedzieć o wszystkim, nie darmo bowiem uchodził za ulubieńca wszystkich pań w mieście.

— No! Jakże się miewasz? Wróciłeś przecie! — rzekł Wiktor ściskając mu rękę, a czy wiesz, co się w mieście stało? — Nie wiem o niczem.

— Jakto nie wiesz, z nikim nie mówiłeś?

— Przed chwilą wróciłem, lecz cóż takiego?

— Epidemia! straszna epidemia! mój drogi!

— Co za epidemia? Czy może influenza znowu?

— Głupstwo influenza! Tu się ludzie mordują! Co chwilę słyhać o jakimś samobójstwie!

— Jakto? na seryo?

— Tak! tak! mój drogi. Onegdaj sztyletowała się pani Roniczowa; wczoraj utopiła się w rzece panna Gorenówna, dziś otrul się rano jakiś akademik, a właśnie przed chwilą rozeszła się wiadomość, że się ktoś powiesił.

Tylko czekać, rychło kto się zastrzeli.  
— Ciekawe rzeczy! A może ty przesadzasz?

— Broń Panie Boże! świętą prawdę mówię. Lecz co ja widzę! rewolwer na stole? Cóż u dyabła? Czy i ty może! . . .

— Co ci się zdaje! Ot wziąłem go z nudów. . .

— Aha! z nudów! znam ja te nudy! Epidemia! czysta epidemia! Przysiagli-  
bym, żeś się chciał zastrzelić!

— Ależ zapewniam Cię! . . .

— Dobrze! dobrze! W samą porę przyszedłem, aby nieszczęściu zapobiedz! Nic z tego nie będzie! Rewolwer zabieram, a ty chodź między naszych — pogawędzimy przy piwie — to cię złe myśli odejdą.

— Czyś ty oszalał?

— Oszalał czy nie oszalał — strzelać ci się nie dam. Chodź, lub narobię gwałtu!

— Ależ ja z pogrzebu! W dodatku nie mam pieniędzy . . .

— Wiem, wiem i to mię utwierdza w mojem przekonaniu. Jakie to szczęście, żeś nadszedł w porę! Chodź — chodź! Inaczej sprowadzę tu wszystkich.

— No to już idę, idę waryacie!

— I wyszli.

Nazajutrz biedny Karol był bohaterem dnia w mieście, — lecz z epidemii odtąd ani śladu.

Wacio Cz...



### Mądre dziecko.

Bona: Możesz się Zosienko iść pobawić z innemi dziećmi, boś była dzisiaj bardzo grzeczna.

Zosia: To też nawet wrócę dopiero wtedy, jak pan poręcznik odejdzie.

### Usprawiedliwienie.

Sędzia do złodzieja: Ukradł podsądny cztery obrazy na wystawie?

Jakie podsądny podaje na ten czyn okoliczności łagodzące?

Złodziej: To były obrazy secesyjne.

## I. Umizgi szewca.

Jesteś piękna i gładka, jak but na ko-  
[pycie,  
Twoje usta — jak safian turecki różo-  
[wy;  
Jakby szydłem, tak nawskroś przeszy-  
[łaś me życie,  
Jak pocięgiel włożyłaś na serce okowy!  
Przyglęłam do cie, jak smoła, przyklepłam  
[jak klajster,



Chociaż mię za to nie raz wygrzmocił  
[pan majster;  
Włóczę się wciąż za tobą, jak mucha  
[za bydłem,  
Jak dratew za szczecina, szczecina za  
[szydłem,  
A tyś zimna, nieczuła, twarda i surowa,  
Jak podeszew funtowa!! . .

## II. Umizgi szmajgełesa (żydka).

Mulzi hörst di serce meme krziki?!  
A kiedyś ty Mulzi, to zrób mnie muzyki  
Na wszystkim instrumentem; niechaj w  
[tim gwałt  
Ból u mego serca zrobi sobie hałt!  
Ach, jak ja kochałem tego hałde Rózi!  
Wono miał rumieniec — tako śliczno  
[buzi,  
Jagem jemu użroł — fast das erste muł,  
Zaroz sobie miszłał: Tobby geszeft bul!...  
Wienc kupiałem bukiet u jedny niezeli;  
Hot ranysz gekostet — niech mu dya-  
[bli wżeli,  
I dajonc ji bukiet — żeknąłem: aj waj!  
Za miłoszcz, za bukiet wzajemnoszczy  
[daj!  
A wona mi rzekła: Jak można tak rze-  
[knąć,  
Od takiego słowie, to sze można wszeze-  
[knąć!  
A wona mi rzekła: Co aż rzeknącz wstid:  
„Idź precz z tim bukietu, ti paskidny  
[żid!“  
Żid? Hörst di ten słowie u tego stulecze;  
To chiba goj prosti jeszcze sobie plecze;  
Lecz czluwik mit bildung u całego  
[szwiat  
Nie mówi inaczi jak: rodak — nasz brat.  
Mi som obiwatel, mi som tagże patrijo-  
[tów!  
Mi dajem piniondzów nawet na „Ma-  
[cier“ kłopotów;  
Gdyby nas nie było, a szwiatby wojo-  
[wał,  
Ktoby wszystkich wojsków wtedy liwe-  
[rował?  
Nu wun tego nie wi, tego nie rozumi,  
Ino swego liczko pokazywać umi!  
A soł sie szlag trefen mit der piekne  
[liczko,  
Już ja sze nie bede kochacz z katoliczko!  
Wacio Cz...



### Podczas jazdy automobilem

Ona (żydówka do męża, gdy coś się u samochodu, którym obydwójce jechali, zepsuło się i tenże z wielką szybkością pędził w ulicy): Ieek zmiłujże się i zatrzymaj wóz, bo może być źle!

On: Kiedy nie mogę...

Ona: To przynajmniej staraj się o to, żebyśmy jechali nie w te drogie, ale w jakie tańsze okno wystawne! Przecież choć mamy dość pieniędzy, to zawsze szkoda takiego wydatku!

### W obecnym czasie.

Kiedy zeszłego roku zapytałem pewnego kupca, któremu się bardzo marnie powodziło, czego sobie życzy, odpowiedział mi, że bardzo byłby losom wdzięczny, gdyby na jego los turecki spadła główna wygrana, bo pozbyłby się trosk materialnych na przyszłość.

— Jakże ci się spełniły moje życzenia? zapytałem go wczoraj na ulicy Marszałkowskiej.

— Nie całkiem — odpowiedział, ale nie mam powodu się żalić.

— A więc taka mała wygrana? co?

— To zależy od tego, jak się tu rzeczy pojmuje. Cztery tygodnie temu udało mi się zbankrutować, co wcale dobrze byłem w możności uzasadnić obecną niepewną sytuacją i przesileniem. Obecnie powodzi mi się lepiej. Trzeba się i małym kontentować.

### Dobry temat.

Pani: (do służącej, którą odprawia). Dzięki Bogu, że sobie Zuzia odchodzi. Przez te czternaście dni służby Zuzi u mnie więcej się nazłościłam, niż kiedy indziej przez cały rok.

Służąca: Niech sobie pani nie z tego nie robi. Będzie pani miała doskonały temat do rozmowy ze swojemi przyjaciółkami.

### Jedyny.

— Czy jest na świecie mój mężusiu mężczyzna, któryby mógł o sobie powiedzieć, że tylko jedną kobietę kochał w życiu?

— A oczywiście, że jest.

— Któż taki? Może ty mężusiu?

— Nie. Nieboszczyk Adam.

### Po powrocie z Krynicy.

— Podobno Krynica w tym roku była bardzo droga.

— No rozumie się, że darli skórę. Jedną tylko rzecz można było nabyć po tej samej cenie, co w Krakowie.

— No cóż takiego?

— Marki pocztowe.

### Dowód.

— Sędzia: Więc Antoni Dzieliwórz twierdzi, że był całkiem pijany, jak uderzył w głowę Ferdka Makolągwę kuflem pełnym piwa.

Antek: Ma się wi panie sędzio, bo bym przecie inaczej był wypił piwowyj piwo.

### Dramaturg.

Pewien dramaturg ze Śniatynia, którego dramata na żadnej jeszcze scenie wystawione nie były, życzył sobie, ażeby Rok Nowy przyniósł mu w tym względzie powodzenie. Może jestem powołany do spełnienia w teatrze takiej misyi, jaką spełnił Szekspir — mówił do siebie. No i... został powołany do wojska, jako rezerwista zapasowy.

### Racya.

Nauczyciel: Dajmy na to, że do odtwarzenia interesu potrzeba kapitału 20.000 rubli, a ty masz tylko 5.000 rubli własnego kapitału, więc potrzeba ci jeszcze?..

— Uczeń: (bez namysłu): Bogatej żony.

**Na egzaminie.**

— Jaki pan wniosek wysnuje z faktu, że pacjent się w nocy poci.

Kandydat: Że mu się śni egzamin.

**Przewyższył go.**

— Tam do dyabła! Już ósme chrzciny w moim domu! Czy się to nigdy nie skończy?

— Pociesz się mój drogi! Ja mam wuja w Krakowie, u którego dzień w dzień są chrzciny.

— Nie może być! A czemuż on jest ten twój wuj, jeśli wolno wiedzieć?

— Handlarzem win.

**Mile dziecko.**

— Wyobraź sobie mężusiu, że nasz mały Feluś dziś wymówił pierwsze słowo.

— A gdzież to było?

— Kiedy niania stała z nim w ogrodzie zoologicznym przed orangutanem powiedział: tata.

**Spóźnił się - tylko odrobinę.**

Urodził się, jak każde dziecko,  
Więc ciekawości to nie budzi,  
Tylko — pojawił się na świecie,  
Gdy już zbyt dużo było ludzi.  
Przed laty winno na arenę  
Wejść niebożątka to mamine!  
I dziś ma także pewną cenę...  
Spóźnił się tylko odrobinę.

Gdy mu do szkoły iść wypadło,  
Zaczął się drogi szak cierniowy.  
Małe i wielkie abecadło  
Łopatą kładli mu do głowy.  
Zdechł pies, gdy wyższe przyszły klasy,  
Gdy wdepnął w grekę i łacinę:  
Dawne — dla niego były czasy!  
Spóźnił się... tylko odrobinę.

To jest przekleństwem ludzkiej doli!  
O tyle w życiu bywał winny,  
Że zawsze kroczył — za powoli,  
Że wszędzie ubiegł go kto inny.  
Robota jaka, czy posada,  
Mógł wybrać, którą chciał dziedzinę,  
Zajęcie znaleźć... trudna rada!  
Spóźnił się tylko odrobinę!

Byłby wziął pieniądz — że tak rzekę,  
Bo robił do niewiasty oko,  
Co miała czystą hipotekę,  
A przytem rentę dość wysoką,  
Lecz nie właściwej szukał pory:  
Rozruszać pragnął kobiecinę,  
Gdy nie wierzyła już w amory:  
Spóźnił się tylko odrobinę!

Do cna zdekonfiturowany,  
Gwiżdżąc na ziemię Europy:  
Do Argentyny, czy Parany  
Puścić chciał swoje „ręce“ stopy.  
Lecz nim na morskie wsiadł odměty,  
Minutkę małą nie godzinę  
Stokroć: na dworce i okręty  
Spóźnił się tylko odrobinę!

„Nadzieja“ się w głębinach nurza...  
A w tem syrena głosi trwożę:  
Oto nadchodzi straszna burza  
Całą zatopić chce załogę,  
Huragan okręt chwytą w kleszcze,  
Rzucają ratunkową linę...  
I on do dzisiaj żyłby jeszcze:  
Spóźnił się — tylko odrobinę!





# Niechaj osądzi lud!

Słowo ludu jest słowem Boga, więc tylko sąd ludu może być słusznym. W obecnych czasach, czasach postępu i wiedzy, rozporządza wiedza lekarska pewnymi środkami i pomocą nawet przeciw takim cierpieniom, których w dawnych czasach nie umiano wyleczyć. W dzisiejszych czasach jest ważnem, co lud

sądzi o niektórych znakomitych środkach leczniczych. Istnieje wielka ilość różnych środków, które lud używa przeciw podagrze, reumatyzmowi, kłóciu, darcui, bólom w krzyżach, bokach, w nogach i t. p., jednak w całych Węgrzech i daleko za granicą hołduje lud przekonaniu, że

## Kriegnera Reparator

(spiritus petrae camphoratus) jest najlepszym środkiem przeciw podagrze i reumatyzmowi, i to jest prawdą, ponieważ reparator Kriegnera sporządzony jest wyłącznie do leczenia cierpień podagrycznych i reumatycznych, kłóciu, darcui, bólu nóg i t. p. Tenże leczy tak gruntownie, że ci, którzy tego środka używają, nie mogą się go dosyć pochwalić. Tysiące listów dziękczynnych donosi,

że Kregnera reparator już po jednorazowym użyciu (nacieraniu) nie tylko leczy cierpienia podagryczne, reumatyczne i różne przeziębienia, ale nawet pomaga na odmrożone nogi, palce, uszy, nos i t. d.

Że reparator Kriegnera jest bezwarunkowo najlepszym środkiem, dowodzi to, że w szpitalu św. Rocha, w Budapeszcie dokonano doświadczenia na 136 chorych, z których 129

## wyleczono zupełnie

Przeciw podagrze, reumatyzmowi, reumatycznemu bólu głowy i podobnym chorobom nie wykazuje żaden inny środek takiego skutku.

Od lat dziesiątek używa się Kriegnera reparator jako środka domowego pewnie skutkującego dla nacierañ zewnętrznych i we wszystkich wypadkach, w których potrzebne jest uśmierzające gojące nacieranie, polecamy tylko ten środek, bo nie ma innego wynalazku, któ-

ryby na pewno uwolnił człowieka od takich boleści, jak tylko reparator Kriegnera.

Mała flaszka kosztuje 1 koronę, wielka 2 korony, jednakże musimy być ostrożni, ponieważ są także naśladownictwa, które człowieka bardzo zawiodą. Dlatego radzimy każdemu, ażeby zamówił 5 małych flaszek za 5 koron albo 3 wielkie flaszki za 6 koron wprost za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy do

**apteki Kriegnera w Budapeszcie**  
**VII., Baross-utca Nr. 2,** skąd wysyła się ten środek codziennie na cały świat



## Trzy Budryski.

Dobra mama z Zaścianka — tak pewnego poranka  
Zagaduje nadobne trzy córy:  
— „Jedźcie razem do Lwowa; suknia zda się wam nowa  
Z nudnej, błotnej wyfruniecie w świat — dziury!

„Ty Helenko masz lata— czas ci w progi iść świata,  
Dawno przeszła podlotków już mostek;  
Tobie suknia przystoi, jak nadobnej dziewoi  
Okazała i długa — do kostek.

„Twej Maryniu figury, mocno widne kontury,  
Strój dla takich: to nie bagatele!  
Co się zbytnio wylania, on przytłumia, osłania;  
Sprytu winna krawcowa mieć wiele.“

„Tobie Jadziuś kochana, długa suknia nieznana:  
Żyjesz jeszcze w szczęśliwej tej erze,  
Gdy nas bawi motylek, promyk, kwiatka badylek,  
A nie zdrożna myśl o kawalerze.

„Jedźcie lube pociechy, ja z rodzinnej tej strzechy,  
W ślad wasz poszlę spojrzenia stęsknione:  
Ztamąd (czasy to dawne!) miałam suknie wyprawne,  
W których stary mój wziął mię za żonę“.

„Były drogie i liczne: materyalne, prześliczne!  
Nigdzie takich nie dostanie ninie!  
W kąt dzisiejsze żurnale! — wyglądały wspaniale  
Na „derierze“ i na „krynolinie“.

Powóz wjechał do bramy, ledwie słyszą głos mamy,  
Każda myślą o strojach zajęta;



Wojciech emoknął na konie i pomknęły przez błonie,  
Wyfrunęły w świat z gniazdka pisklęta...

Podróż długa, daleka, mama czeka i czeka,  
Co tam ciocia o dzieciach napisze...  
Z jedną kłopot — a z trzema?!... niema listu i niema,  
Słodzi myślą o córkach tę ciszę...

— „Jest telegram!! Wojciechu! jedź w największym pośpiechu!“  
Matka rada, że córki uściska...  
Z drugą parą też koni za powozem wóz goni:  
Na ogromne z sukniami pudliska.

Przyjeżdżają: wóz prózny, jeden kufer podróżny,  
Gdzież te liczne krawczyni roboty?!  
Hela pierwsza wyskoczy i przed matki swej oczy  
Śmiało staje — strojna w jupe-cullot'y.

Matka drżąca, wzburzona, w tem jej wpada w ramiona  
I Marynia, co kształt ma toczony...  
Cofa się, jak przed zmorą: o Sodomo! Gomoro!  
Druga córka wdziała pantalonny!

A choć Jadzia szczęśliwa, długą suknię dobywa,  
Matka w gniewie straciła wzrok wszelki,  
Jeno z garścią pieniędzy, pacholika co prędzej  
Do sklepiku wysyła po szelki.

K. Z.



Najlepsze i najtańsze zegarki kupuje się u  
Jana Jorego, Wiedeń III., Rennweg 75. Usłu-  
ga bardzo sumienna i uważająca. Ceny fa-

bryczne. Żądajcie od tej najlepszą markę  
mającej firmy wielkiego cennika darmo i opła-  
tnie.

**Do Ameryki!** Firma: Karesz i Stocki — Bremen — Bahnhofstrasse 29 udziela wszystkim wyjeżdżającym do Ameryki najpewniejszych wyjaśnień i wszystkich potrzebnych pouczeń. Ona stara się o karty okrętowe. Pasażerowie, którzy korzystają z usług firmy **Karesz i Stocki**, przejeżdżają tylko znanymi okrętami cesarskimi i okrętami pocztowymi o dwóch śrubach północnego Lloyd. Karty i opisy Ameryki wysyła się na żądanie opłatnie.

**Rzeczą zaufania** jest wybór środka przeczyszczającego gdyż większą część tychże tak dalece wpływa ujemnie na ustrój, że narządy trawienia odmawiają posłuszeństwa mimo zastosowania środków drastycznych. Ludzie przezorni używają więc tylko od przeszło 20 lat wypróbowanych klinicznie, działających łagodnie ale niezawodnie, czysto roślinnych pastylek przeczyszczających „**SAGRADA BARBER**“, które z powodu swego długotrwałego leczniczego działania, same z czasem stają się zbędnymi. Pudełko próbne 70 h we wszystkich aptekach. Najmniejsza wysyłka pocztowa 1 pudełko oryg. K 2'60 lub 4 próbne pudełka K 3'—. Po poprzednim wysłaniu należytości otrzymuje się opłatnie przez Apotheke „Zum heiligen Geist“, Wien, I. Operngasse 16, Depot 85.

Gdy szukacie pomocy na podagrę, reumatyczne cierpienia, klóćcie w boku, darcie w kościach, ból w krzyżach i plecach t. p., natenczas polecamy wam spróbować prawdziwy Kriegnera Reparatör (Spiritus petrae camphoratus). Zamiast robić doświadczenia z różnymi wódkami francuskimi, mądrzej jest użyć natychmiast prawdziwego Reparatöra Kriegnera, gdyż ten środek jest przeznaczonym do uśmierzenia tylko tych bólów.

Sporządza go tylko apteka Kriegnera w **Budapeszcie Baross - u. 2**, tam też należy adresować zamówienia. Poczta wysyła się pięć małych flaszek za 5 kor. franko lub 3 wielkie flaszki za 6 kor. Ten stary wypróbowany środek z pewnością Wam pomoże! **Spróbujcie!**

**Widmo reumatyzmu** przeraża ludzkość i wielu wydaje wielkie sumy na bezpożyteczne środki. Natomiast jest tylko jeden środek pewnie działający, który leczy nawet uparte i zastarzałe wypadki reumatyzmu. Wynalazca Pan M. E. TRAYSER wysyła na żądanie każdemu pakiet swego błogosławionego środka bezpłatnie. Piszcie więc do niego jeszcze i dzisiaj, gdyście przeczytali inserat w tym kalendarzu. Adresujcie dobrze: Pan M. E. TRAYSER Nr. 714, Bangor House, Shoe Lande, E. C., Londyn. Anglia.







## Co najsmaczniejsze?

### ==== Z zapisków polskiej gospodni. ====

#### POTRAWY MIĘSNE.

##### Zrazy ze sosem.

Dwa funty wołowiny razem z tłuszczem, dobrze posiekać, dołożyć jedną wymoczoną bułkę wyciśniętą z wody, jedną cebulę utartą przysmarzoną na maśle, trochę pieprzu, soli i jedno jajo. Dobrze wymieszać poczem robić podłużne zrazy, obsypać mąką i smarzyć na gorącym maśle.

Na sos zrobić dość ciemną zaprażkę, podlać wodą i przecedzić na zrazy, by się zagotował.

Do zrazów powinna być zawsze kasza hreczana sypko ugotowana (a więc mało wody) i polane świeżymi skwarkami.

##### Bigos z kapusty kwaszonej.

Nalać funt kapusty zimną wodą, po zagotowaniu odlać wodę, włożyć ówierć funta młodej słoniny w kostkę grubą krajanej, cebulę, mięso wołowe gotowane, również w kostkę pokrajane i surową wieprzowinę, można także krajać zwierzyinę pieczoną. To wszystko zalewa się dobrym rosółem albo bulionem i zakrywszy, dusi przynajmniej ze dwie godziny, potrząsając często, żeby się nie przepaliło. Kiedy bigos już prawie gotów, zaprawić go łyżką masła z łyżką mąki, wymieszać dobrze i wydać na stół.

Przed wydaniem można włożyć na wierzch trochę kielbasy, pokrajanej w plasterki.

#### POTRAWY MACZNE.

##### Kluski parzone z hreczanej mąki.

1 funt mąki hreczanej zaparzyć kipiącą wodą w misce na gęsto, jak wystygnie, dać  $\frac{1}{2}$  funta pszennej mąki i jedno jaje dobrze wybić łyżką, gdyby było ciasto za gęste, można dolać wody, poczem rzucać łyżką na gotującą wodę. Następnie dać te same kluski do garnka, polać masłem, by się nie lepiły i wymieszać ze serem i śmietaną.

Pierozki hreczane robi się tak samo, tylko ciasto gęściejsze, by móżdż rozwałkować. Do sera daje się jaja i trochę soli.

Pierozki z mąki pszennej są doskonałe z wszystkimi owocami, a więc: z borówkami, z czereśniami, oynami i winogronami.

##### Knedle z morelami.

Na dwie kwarty ugotowanych i przetartych kartofli wziąć  $\frac{1}{2}$  kwarty mąki, łyżkę masła, a kartofle polać 1 — 2 łyżkami mleka, 2 całe jaja i 2 żółtka. Te dobrze wyrobić, krajać na kawałeczki i zawijać w każdy kawałek morelę, lub śliwkę bez wyjmowania pestek; podając, polać masłem.

### Kartofle faszerowane.

Trochę kartofli upiec z łupką w ruzce, gdy już miękkie przecinać przez pół i wyjąć środek tak, żeby łupka cała została. Wyjętą kartoflę utłuc w garnku, dodać trochę śmietany, cebulę przysmarzoną, pieprzu i soli. To dobrze wymaczać w bułce, by się przypiekły.

Dobre są bardzo kartofle obrane z łupki, wymieszane z mąką, solą i kminem, poczem pieczone.

### Budyń z kapusty.

Główkę kapusty średniej nalać gorącą wodą i gotować, dopóki wierzchnie liście nie zmiękną, ocedzić, włożyć na talerz i odwijać ostrożnie wierzchnie liście dokoła główki opierając je na talerzu, lecz pozostawiając przy głębie. Liści tych odwinąć ze dwa rzędy, resztę główki ostrożnie odejść nożem od głę-

bia, posiekać na masę, utrzeć  $\frac{1}{4}$  funta masła i 4 żółtka,  $\frac{1}{2}$  szklanki bułki tartej, wlać pół szklanki mleka słodkiego, dać trochę soli, pieprzu i pianę z 4 białek. Wymieszać dobrze i ułożyć na pozostawione liście, obłożyć ją tymi liśćmi formując kształt główki i zawinąć serwetę, wiążąc ją sznurkiem ponad samą główką, aby kapusta była jak w worku. Nalać gorącą wodą posoloną trochę i gotować godzinę. Po rozwinięciu polać zrumienioną bułeczką z masłem i podać.

### Sznycele kartoflane.

Utrzyć  $1\frac{1}{2}$  l. gotowanych kartofli, dodać  $\frac{1}{2}$  l. mąki, trochę soli i 2 całe jajka. To wymieszać, robić sznycele i owijać w jajku, bułeczce, poczem smarzyć.

Do tego podaje się sos grzybowy zrobiony z zaprażki, podlanej sokiem z grzybów i z siekanych grzybków.



Zważajcie, jeżeli jesteście chorzy, jeżeli macie dolegliwości żołądkowe, jeżeli cierpicie na bezsenność, jeżeli macie ból głowy, jeżeli nie macie apetytu, jeżeli macie kurcze, to nie zwlekajcie, lecz kupcie bezzwłocznie Örkeny'ego pigułki roślinne, a zobaczycie, że te

dolegliwości wnet ustają. W własnym i w interesie rodziny trzymajcie ten znakomity środek domowy w zapasie; 3 pudełka zasyła za 2 K 50 h opłatnie aptekarz Hugo Örkeny, Budapeszt, Thököly - ut. 28. Skład 7.





Opowiadanie dziadunia.

# Miły Czytelniku!

Zapewne panu wiadomo, że wszędzie niezmiernie wiele środków poleca się, które mają być skutecznymi przeciw wszelkim możliwym chorobom. Takich środków atoli nie ma, ponieważ każde cierpienie wymaga innego lekarstwa. Jeżeli więc Pan cierpi na nieregularne funkcjonowanie żołądka, złe trawienie, za-

twardzenie, zaflegmienie, niesmak, zgagę, mdłości, kolkę, bole głowy, zawrót, bezsenność et c., to niech Pan nie bierze żadną miarą takiego środka, który ma służyć na wszystkie choroby, lecz niech Pan wybierze środek, który **wyłącznie** pomaga na cierpienie żołądka i na jego następstwa. Takim środkiem są

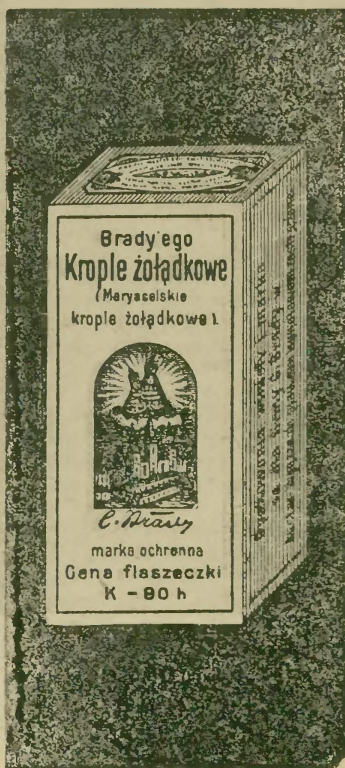
## Krople żołądkowe Brady'ego

dawniej „Kroplami Maryacelskimi“ zwane

które od dawna za najznakomitszy środek domowy przeciw wszystkim uciążliwościom żołądkowym u dzieci i dorosłych uznano.

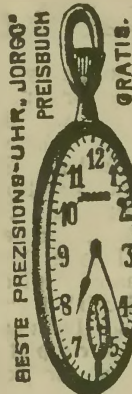
Szczególne znaczenia nabiera ten specjalny środek leczniczy dla żołądka także przez to, że jest to pewny i przyjemny środek zaradczy przeciw wszystkim cierpieniom żołądka i przeszkodom w trawieniu, co wielka ilość pacjentów potwierdza.

Z powodu upodobania kropli żołądkowych Brady'ego u publiczności były one wielokrotnie naśladowane. W celu zapobieżenia tym naśladownictwom wyrabia się krople żołądkowe Brady'ego tylko w różowo-czerwonych kastonach z marką ochronną „Maryacelska Matka Boża“ i z podpisem *C. Brady* przeto inne opakowania należy zwrócić jako fałszywki. Otrzymać można w aptekach po cenie 90 halerzy za flaszkę i 1 60 K za flaszkę podwójną, gdzie niema, rozsyła wytwórca C. Brady, apteka „pod Królem Węgier“ („Zum König von Ungarn“) Wiedeń I. Fleischmarkt 2. 234. bez kosztów do domu. 6 flaszek za 5'40 K albo 3 podwójne flaszki za 4'80 K.





# Jan Jorgo



ZEGARMISTRZ,  
c. k. zaprzysiężony  
rzeczoznawca, eksport  
zegarków, biżuterii,  
towarów ze złota i sre-  
bra do wszystkich kra-  
jów. **Najlepszy zeg-  
garek precyzyjny**  
„JORGO“ Cennik  
darmo.

**Więści III Renweg 75.**

Żądajcie gratis i franko me-  
go wielkiego cennika zeg-  
garków precyzyjnych po  
cenach fabrycznych, z Srafuzy, Zenit, O-  
mega, Intakt. Prawdziwe zegarki przeciw  
magnetyczne o 15 kamieniach od K. 9—  
wyżej. Warsztat dla nowych zegarków i re-  
paratur. ♡ każdy gatunek zegarka wstawia  
się sprężynę za 80 hal.

Nikłowy remontoir z kotwicą K. 2:80, Pra-  
wdziwy roskopf-Patent K 5— Metalowy  
Remontoir z kotwicą K 4:50, Extra płaski  
Remontoir kawalerski K 4:80 Prawdz. srebrny  
Remontoir cylindrowy K 6:50. Prawdz.  
srebrny remont. z kotwicą i kamien. K. 7:60  
Precyzyjny zegar kolejowy „Doxa“ nikłowy  
11:50, Prawdziwy srebrny Remont., z ko-  
twicą 3 koperty K. 12—, Prawdz. „Jorgo“  
precyzyjny 15 rub. srebrny K 27— Pra-  
wdziwy „Jorgo“ precyzyjny nikłowy K19—  
14 karat. damski Rem. zegarek 18—, 14 ka-  
ratowy męski złoty łańcuszek 10 gr: K 26—,  
14 karatowy złoty wisiołek K 5:60, 14 ka-  
ratowy złoty damski łańcuszek 160 cm.  
K 36— 14 karatowe kulczyki damskie zło-  
te K 3— 14 karatowy złoty pierścień z dow.  
kam. K. 5— Prawdziwy srebrny łańcuszek  
męski K 2—, 8 dni idący zegar wahadłowy  
130 cm. K 20—. Dobry budzik nikłowy  
K 2:20; Zegar wahadłowy 100 cm. wysoki  
K 12:60, Szkoceł zegar 27 cm., bije go-  
dziny — K 3:80.

**OSZUSTWO WYKLUCZONE.**

Za każdy kupiony lub naprawiony zegarek  
daje się pewną gwarancję.

Czy macie cierpienia żołądkowe?  
Czy dostajecie zawrotu?  
Czy nie macie stolca?

**Będziecie wnet wyleczeni,**  
jeżeli zażyjecie Örkeny'ego pi-  
gułkę roślinną. Ta pigułka bywa  
wyłącznie z ekstraktów roślinnych  
sporządzana, nie zawiera abso-  
lutnie żadnych drażniących skła-  
dników i jest dlatego najlepszym  
i najłagodniej działającym śro-  
dkiem przeczyszczającym i krew  
czyszczącym, środkiem domowym,  
który reguluje zupełnie żołądek i trzewia,  
ułatwia trawienie, wzmacnia  
żołądek i wielu choro-  
bom zapobiega. Także lekarze  
przepisują chętnie swym pacyen-  
tom te pigułki.

Także przy kuracjach mających  
na celu schudnienie działają te pi-  
gułki znakomicie i dlatego bywają  
od otyłych dam i panów sy-  
stematycznie używane. 1 pudełko  
oryginalne 90 h., 3 pudełka wy-  
syła opłatnie za 2 K. 50 hal. za  
pobranem wyłączny wytwórca  
**HUGO ÖRKENY, aptekarz**  
**Budapeszt, Thököly-ut**  
**28. Skład 7,** gdzie lekarstwa  
wszelkiego rodzaju, jakoteż naj-  
lepsze, najpewniejsze środki do-  
mowe po najtańszych cenach  
można nabyć.

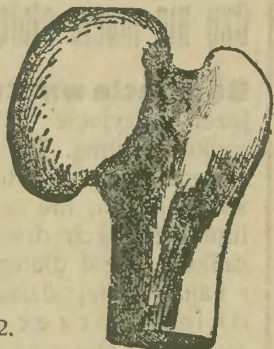
Objaśnienia i przepisy używania  
przyśle się za darmo każdemu, któ-  
ry się powoła na nasz kalendarz.

# 10.000 pakietów za darmo!

Reumatyzm wyleczyłem prostym środkiem, tak iż Pan bez wydania halera może spróbować. Wyleczył on we wielu wypadkach od 30-40 lat.

Rys. 1.

Udo człowieka zdrowego ma błyszczącą, niebieską barwę.



Patrz Rys. 2.

Według zasady „że co się widziało, w to się musi wierzyć“, uprasza M. E. TRAYSER z Londynu każdego, wypróbować jego środek na reumatyzm na jego koszt. W tym celu ma zamiar 10.000 pakietów wysłać tym wszystkim, którzy mu podadzą swój adres. Pan Trayser przeszedł wszystkie bóle i cierpienia reumatyzmu, próbował wszystkich znanych środków i nie znalazł najmniejszej poprawy. Czasami był tak bezsilnym, że zażywał morfinę i po wielu rozmyśleniach poddawał się swemu losowi. Zaczął badać przyczyny reumatyzmu i po wielu próbach wynalazł wreszcie mieszankę, która go zupełnie wyleczyła. Działanie było tak zbawiennem dla całego ciała, że swój nowowynaleziony środek leczniczy nazwał „Trayser“. Ci z jego przyjaciół, krewnych i sąsiadów, którzy cierpieli na reumatyzm, zostali najpierw wyleczeni, a pan Trayser postanowił swój środek oddać całej ludzkości. Uznał jednakże, że zadanie jest bardzo trudnem, gdyż każdy próbował 100 środków i nie można ich było przekonać, że wynalezienie środka na wyleczenie reumatyzmu jest możliwem. Ale jeden starszy pan z Liwerpolu napisał mu, że gdy pan Trayser przysłał mu próbkę, to on jej spróbuje, gdyż cierpi już od 41 lat i wydawszy całą majątek na lekarzy i lekarstwa, nie chce nic kupować, dopóki się nie przekonana, że to przedstawia pewną wartość! Prób-

kę wysłał, on kupił więcej i skutek był zadziwiający. Został zupełnie wyleczonym. To naprowadziło pana Traysera na nową ideę; od tego czasu wysłał swe pakiety próbne za darmo wszystkim, którzy tego żądają. Środek ten wyleczył Piotra Kellera, Mandrowo, gub. Odessa po 32-letniem cierpieniu. Pani Berta Benkle w Rydze cierpiała 15 lat na tę chorobę i została zapomocą „Traysera“ zupełnie wyleczoną. Pan dr. Antoni Mlcoch, Opawa, cierpiał od 35 lat na ischias i wyleczył się z tej choroby. Gerasin Iwanowicz w Krasnojarsku, gub. Jemisseńk cierpiał od 8 lat na reumatyzm i zawdzięcza środkowi „Trayser“ swe zdrowie. Pan K. Tuks, Tomaszów, gub. Piotrków po wieloletnich, ciężkich cierpieniach powrócił zupełnie do zdrowia. W tysiącach innych wypadków działanie było podobne. Środek ten wyleczył wiele wypadków, którym nie pomagały ani szpitale, ani droguerye, elektryczność i sztuka lekarska, w tem osoby we wieku 75 lat. Pan Trayser wysłał pakiet próbny zupełnie bez kosztów tym wszystkim czytelnikom niniejszego kalendarza, którym życzy, aby im

Rys. 2.

Kość biodrowa chorego na reumatyzm z uszkodzoną, zupełnie żółtą chrząstką.



nadobro wyszło to szczęście, którego sam znalazł. To jest cudowny środek i nie ulega żadnej wątpliwości, że leczy każdy wypadek reumatyzmu, bez względu na to, jak upartym on jest.

Pełny adres Pana Traysera brzmi:

M. E. TRAYSER, Nr.2090. Bangor House, Shoe Lane, E. C., Londyn - Anglia.



## Thermator- flaszka izolacyjna



utrzymuje wrzące wlane płyny przez 24 godzin gorącymi albo zimnymi, wlane napoje całym dniami w świeżym stanie.

Flaszka ta jest zawsze gotową do użycia i nie trzeba jej przedtem przyrządzić. Niezbędna dla każdego domu,

rolników, urzędników, niemowląt i t. d. Ceny:  $\frac{1}{4}$  l. K 4,  $\frac{1}{2}$  l. K 5,  $\frac{3}{4}$  l. K 6'50, 1 l. K 8. Cenniki darmo i opłatnie.

Karol Walter, Wiedeń,  
XVI. Grundsteing 6.

## Przeciw reumatyzmowi,

ischias, podagrze i wszelkim zewnętrznym cierpieniom poleca się świeżo wyznalezione, bole uśmierające wcieranie Linimentum *Gaulthēiae compositum* z marką słownie chronioną

## „NERWOL“

przez chemika Dr. Jul. Franzosa w Tarnopolu (Galicya). **Cena za flakon 80 halerzy.** 10 flakonów K 8. z opłatnem opakowaniem i z kosztami przesyłki.

Tysiące listów dziękczynnych. — Otrzymać można w każdej aptece, gdzie nie, wprost u wytwórcy: **Dr. Julius Franzos**, aptekarz i chemik, Tarnopol Nr. 444A.

## Spróbujcie

wytwarzać rum i likiery dla domowego użytku sami za pomocą najlepszych, za jakie je uznano,

## Xero-ekstraktów;

będziecie wielce zadowoleni. 1 flaszeczka, wystarczająca do 3 litrów najdelikatniejszego rumu do herbaty albo 3 litrów likieru, jak alasz, pradziadek, zioła alpejskie, ces. gruszkowy, poncz, waniliowy i t. d. wraz z przepisem do użycia K 1, 3 flaszeczki K 6, dostarcza wszędzie opłatne za poprzednią zapłatą

Laboratorium L. Antscherl, Tučap w Czechach.

## Zaoszczędzicie wiele pieniędzy,

łożonych na kąpiele i rozmaite bezwartościowe przetwory chemiczne, jeżeli na podagrę, reumatyzm, reumatyczne bóle głowy i zębów użyjecie:

## „ANTIREUMATIN“

najwypróbanszy, z ziół leczniczych wytworzony środek do wcierania. Wiele podziękowań jest do dyspozycji. Antireumatin wysyła codziennie jedyny wytwórca: **Farm. mag. E. Valer, aptekarz, Weisskirchlitz przy Teplitz-Schönbau, Czechy.** Mała flaszka K 1'30, wielka flaszka K 2'40.

Wysyła za zaliczką albo za poprzednim nadesłaniem kwoty. Tylko prawdziwy z marką ochron. „Sw. Walenty“. Prawnie zabezpieczone.

## Tylko K. 4'85 zegarek,

łańcuszek i przyrząd do zapalania z 6 kamieniami zapalającymi. Wspomniały fantastyczny srebrny zegarek męski re-



montoir, solidny i bogato rytowana koperta z bardzo dobrym mechanizmem kotwicznym dokładnie idący, z trzyletnią piśmienną gwarancją, wraz z eleganckim, amerykańskim złotym double łańcuszkiem kawalerskim i nowożytnym przyrządem do zapalania kieszonkowym z niklu z 6 kamieniami rezerwowymi do zapalania, wystarczający na jeden rok. Wszytoko razem za zaliczką tylko K 4'85. Przy zamówieniu 6 garniturów dodaje się jedną garniturę za darmo. Dom z zegarkami **Schaechter Leopold, Wiedeń, K-XVI/2, Lerchenfeldergürtel 5.**

Wymiana albo zwrot pieniędzy.

## Za Koron 4'50



wysię każdego dla wprowadzenia się tutaj odwrózoną, artystycznie zrobioną imit. starozłotą dozę z naj-

lepszej blachy napelnioną moją wyborną kawą żytnią we wadze ogólnej 5 kg, opłatnie do wszystkich urzędów pocztowych.

## Józef Herrmann

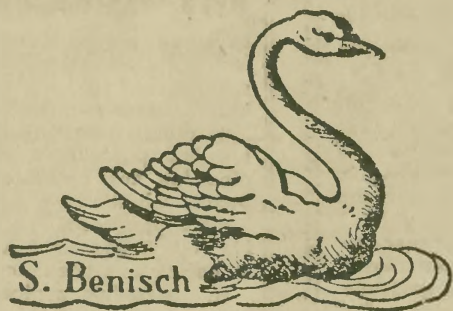
Ketzelsdorf a. E.

Fabryka ksiąg handlowych Tow. Domu Narod.

(P. Mitreği), Cieszyn poleca się P. T. Publiczności

Najlepsze czeskie źródło nabycia!

# Tanie pierze do pościeli i puch!



1 kg szarego, dobrego, dartego pierza 2 K, lepszego 2 K 40 h, półbiałego K 2 80, białego 4 K, białego puszystego 5 K 10 h, delikatnego śnieżno-białego dartego 6 K 40 h, i 8 K, 1 kg białego niedartego puszystego 4 K 80 h i 5 K 20 h, cesarskiego dartego 5 K 80 h, 1 kg szarego puchu K 6, 7, śnieżno białego delikatnego 10 K, najdelikatniejszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg franko.

## Gotowa pościel



w poszewkach z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego albo złotego nankinu, 1 pierzyna 180 cm długa, 120 cm szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm długa, 60 cm szeroka napełniona nowym szarem, bardzo trwałym puchowem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, poszczególne pierzyny 10 K, 12 K, 14 i 16 K. Poduszki 3 K, 3 K 50 h i 4 K. Podwójne pierzyny 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h i 21 K. Podwójne poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50, 5 K 20 h i 5 K 70 h. Pierzyny z pięknie prążkowanego gradla 180 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 h i 14 K 80 h. Przesyłka za zaliczką pocztową do 12 K. Wymiana albo przyjęcia towarów z powrotem dozwolone. Za towar niekonwencjonalny zwraca pieniądze.

gotową do 12 K. Wymiana albo przyjęcia towarów z powrotem dozwolone. Za towar niekonwencjonalny zwraca pieniądze.

**S. BENISCH w Deschenitz Nr. 366, (Czechy).**

*Cenniki bezpłatnie i franko.*

Poszewki gotowe do użycia z silnego kanafasu w trwałym kolorze czerwonym lub niebieskim prążkowanym lub białym damasgradiu, na jedną pierzynę zwykłej wielkości 5 K, na poduszkę 1 K 25 h. Poszewki na podwójne pierzyny 8 K 20 h, na poduszki 1 K 70.

Prześcieradła na łóżka got. obr., bez szwu, silnej jakości 200×140 cm K 2, 2 40, 3.

Sienniki gotowe z prążkowanej juty włekości 192×115 cm 2 K 50 h i 3 K.

Koldry flanelowe trwałej jakości 200×140 cm 2 K 90 h i 3 K 50 h.

Pościele dziecięce, koldry przeszywane, matrace po najniższych cenach.

**Cenniki bezpłatnie i franko.**



# == Aptekarza == A. Thierry'ego Balsam

Jedynie prawdziwy, z zieloną zakonnica, jako marką ochronną.

**Prawnie zastrzeżone!**

Każde fałszerstwo, naśladownictwo i sprzedaż innych balsamów z podobną marką, będzie sądownie poszukiwane i podlegać surowej karze.

Balsam ten służy do zewnętrznego i wewnętrznego użycia, jest on

1. Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju.
2. Działa doskonale przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi.
3. Usuw gruntownie każdą gorączkę.
4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszki, szczególnie kurcze żołądka, kolki i darc w ciele.
5. Usuwa ból i leczy krwawicę i hemoroidy.
6. Działa łagodnie odprowadzając i czyści krew, oczyszcza również nerki, usuwa hypochondryę i melancholię, oraz wzmacnia apetyt i trawienie.
7. Służy znakomicie w bólach zębów, przy zębach spróchniałych, gniciu, tudzież wszelkich cierpieniach zębów i ust, dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka.
8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsji czyli padaczce.
9. Służy zewnętrznym jako środek cudowny na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenie, fistułę, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu itd., o czym szczegółowy opis jasno poucza.
10. Jest w ogóle środkiem niewątpliwiej skuteczności w używaniu wewnętrznym i zewnętrznym, rzetelnym, tanim i całkiem nieszkodliwym, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy w influency, cholery i innych epidemiach. Jedną jedyną próbą więcej nauczy i przekona, niżeli niniejsze ogłoszenie. Prawdziwy i niesfałszowanym jest ten balsam tylko wtenczas, kiedy każda flaszka zaopatrzona jest powyższą zieloną marką ochronną i przepisem użycia z taką samą marką ochronną.



*Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na powyższą zieloną markę ochronną.*

Proszę adresować: Do apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

12 małych flaszek lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka do podróży kosztuje 5 K. Mniej niż 12 małych lub 6 dużych flaszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości.

# Pain-Expeller tylko do zewnętrznego użycia.

Zdumiewająco działające wcieranie przy gościecu, rwaniu w członkach, ostrym i stawowym reumatyzmie, bólu w plecach i krzyżach, postrzałach, paralizach, przemrożeniu, wywichnięciu, puchnięciu członków i zapaleniu, również jako zewnętrzny środek wzmacniający po wszystkich znużeniach i zapobiegający przed powyższymi dolegliwościami.

Mniej niż 2 flaszki nie wysyła się i kosztują za zaliczką 3 kor. 60 hal.

## Prawdziwa angielska pomada ochronna na skórę



nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakaźnych substancji, działa szybko i skutecznie na wszelkie choroby skórne. Usuwa cudownie wszelkie nieczystości skóry na twarzy i ciele, jak piegi, plamy wątrobiane, wągry itd., zmarszczki i chropowatość skóry, wydelikaca i wygładza czerwone i szorstkie ręce i dłuższy czas używana nadaje twarzy



młodzieńczą świeżość, a wogóle skórze na ciele różowy kolor. Co wieczora przed udaniem się na spoczynek należy lekko posmarować twarz i te części ciała, które się chce odświeżyć i zachować delikatnymi, włożyć rękawiczki i zostawić przez noc skórę na działanie tej pomady. Rano obmyć się świeżą, zimną wodą i dobrym naturalnym mydłem (najlepiej moim mydłem boraksowem). — Każdy słoik musi mieć na pokrywce wyciśniętą firmę.

**Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch**

1 słoik prawdziwej angielskiej pomady ochronnej na skórę i mydło boraksowe kosztuje 4 K.

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

**Pastyłki hematynowe** są najskuteczniejszym środkiem przeciw blednicy, niedokrewności i wynikającym stąd cierpieniom. Również dobry środek na wytwarzanie krwi i odżywiający. Przy wszelkich objawach rozpoczynającej się niedokrewności i blednicy, które poznać po szybkim zmęczeniu i słabości mięśni, biciu serca i trudności oddychania, złem trawieniu, kurczach żołądkowych, zawrocie i bólu głowy i t. p., należy zaraz zapobiedz wzmagananiu się tej choroby i z całym zaufaniem sprowadzić Pastyłki hematynowe, które są jedynym skutecznym i na pewno działającym środkiem przeciw blednicy i niedokrewności.

**Pastyłki hematynowe** sporządza się na każde zamówienie w aptecę pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Pudełko kosztuje franko 4 korony.

Każde pudełko musi być własnoręcznie podpisem wydawcy zaopatrzone.



**Zagórzański syrop na piersi.** Bardzo przyjemne lekarstwo zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci każdego wieku przeciw kaszlowi, katarowi piersiowemu i płucnemu zaflegmieniu, na ból piersi i t. d. Uspokaja i łagodzi ból i działa skutecznie we wszystkich nawet zardawionych cierpieniach piersi i płuc. Cena flaszki 3 kor. 30 hal. Każda flaszka musi być zaopatrzona kapslą metalową. Sprowadzać można z apteki pod Aniołem Stróżem

Adolfa Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

### **Prawdziwa angielska pomada na porost włosów Tannochinin.**

Przeszkadza wypadaniu włosów, ewentualnie siwieniu ich, jest nieszkodliwą i przewyższa inne podobne pomady. - Stołk kosztuje 4 korony.

### **Prawdziwe angielskie pigułki z Kaskary-sagradą czyszczące krew**

Rulon z 6 pudełkami kosztuje franko 4 korony. Mniej jak jeden rulon nie wysła się. Zaleca się ostrożnie jako środek ułatwiający wypróżnienie, bez szkodliwych następstw. Proszę adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem, A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

### **DIGESTIV prawdziwy angielski uniwersalny proszek do potraw i na trawienie.**

Apteka A. THIERRY'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Nieprześcięgniony i niedościęgniony jako środek domowy na wzmocnienie żołądka pobudzający apetyt, podniecający trawienie, odżywiający i wzmacniający ciało, wszelkie zaburzenia w trawieniu usuwający z łatwością, po użyciu zbyt wielkiej ilości potraw lub nazbyt ciężkich, tłustych wzdymających dań i zbyt wielkiej ilości napojów. — Działa również czyszcząc na krew i zapobiega powstaniu i postępowi poważnej części chorób organów trawienia. — Zżywa się ten proszek po jednej lub dwie łyżeczki od kawy co kwadrans po każdym posiłku w szklance wody lub lepiej dobrego wina stołowego i popija się to jeszcze połową szklanki wody lub wina. — 1 pudełko kosztuje 3 K. Proszę adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

**Proszek na hemoroidy** pewna pomoc, leczy i usuwa hemoroidy (krwawnice, krwotoki, odbytnice, guzy. Tylko do zewnętrznego użycia, bez przeszkód w zawodowej pracy. Bliższe szczegóły w przepisie użycia. Każde pudełko musi być zaopatrzone moim podpisem. 1 pudełko kosztuje franko i bez żadnych dalszych opłat 8 koron. — Zamówienie, ewent. przekaz pieniężny, proszę adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

## **Aptekarza Thierry'ego Balsam i maść Centyfoliowa**

są tak dalece uznanym i rozpowszechnionym najlepszym środkiem domowym, że dalszych poleceń nie potrzeba.

Czytelnia Ludowa  
w Cieszynie



Polsko-czeska, chrześcijańska firma

**KARESZ i STOCKI**  
**BREMEN, Bahnhofstr. 29**

przeprawa **do Ameryki**  
pasażerów

i do wszystkich innych, zamorskich krajów po bardzo niskich cenach, bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesadania się. **Doskonały, zdrowy wikt. — Rzetelna, uprzejma usługa.**

Podróż Oceanem trwa tylko 5½ dni, cesarskimi pospiesznymi okrętami:  
Kaiser Wilhelm II., Kaiser Wilhelm der Große, Kronprinz Wilhelm,  
Kronprinzessin Cäcilie.

## Firma Karesz i Stocki w Bremen

znając amerykańskie ustawy, zawsze chętnie i bezpłatnie służy dokładnymi pouczeniami, na żądanie wysyła mapy i opisy Ameryki, a przede wszystkim udziela rady, jak należy podróżować, by bez przeszkód dostać się aż na miejsce, by nie narażać się na wrócenie, a tem samem nie wydawać pieniędzy na marne. Celem zabezpieczenia miejsca na okręcie, należy posłać od każdej osoby zadatek 20 koron na adres Karesz i Stocki, Bremen. Zadatek ten policza się zawsze przy płaceniu za kartę okrętową. Po odesłaniu zadatku otrzyma każdy ważną kartę okrętową wraz z dokładnem pouczeniem do podróży do Bremen i wszystko inne, co potrzebne.

**KTOBY CHCIAŁ POSREDNICZYĆ, NIECHAJ SIĘ ZGŁOSI LISTOWNIE.**

dec. 1914